



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588947

Mag. St. Dr.

I

523. A. II. d.



588947 I
Mag. St. Dr.

Inkles

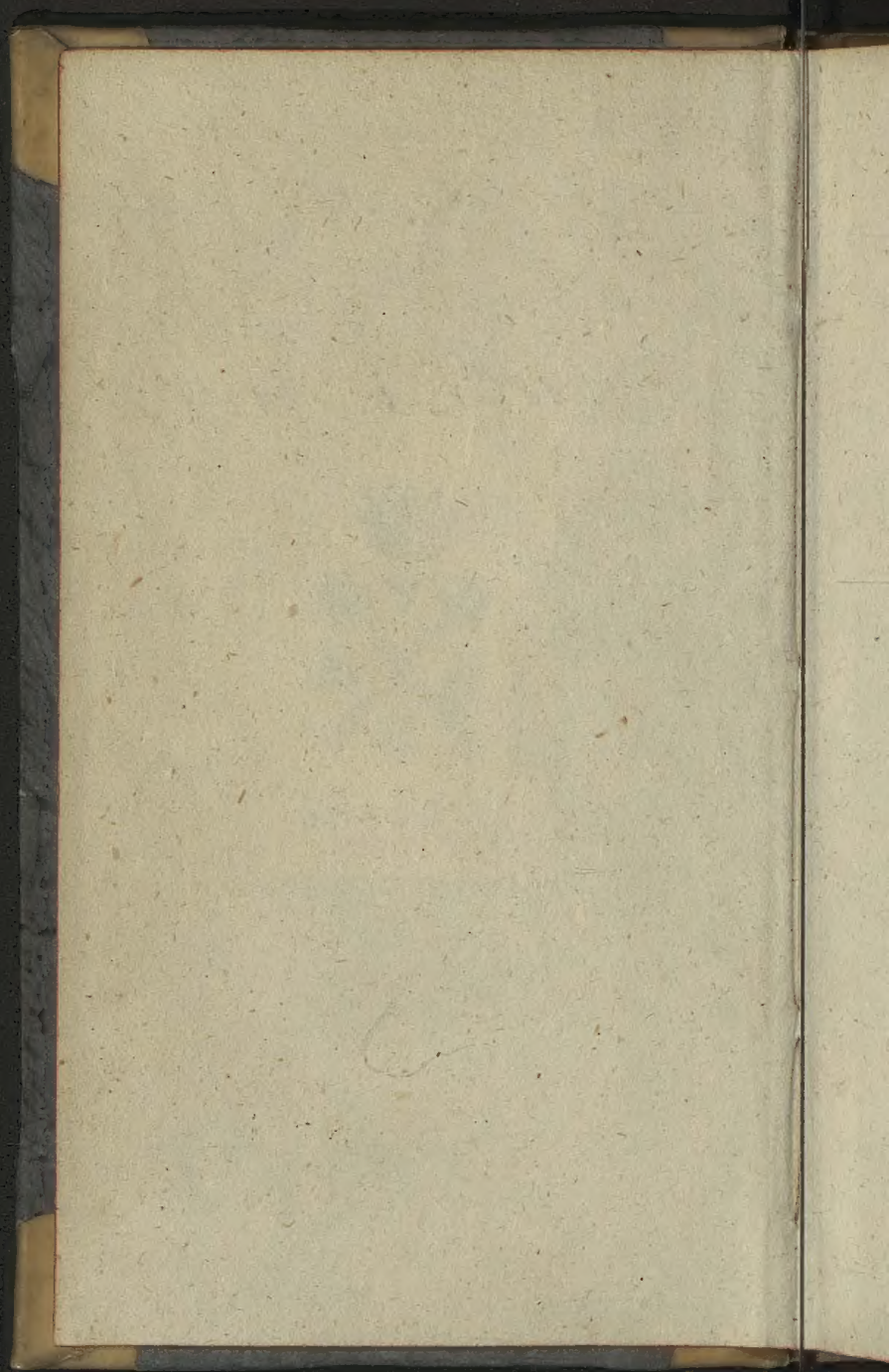
39.2

1359

1869. v. 68.

medley

1-3. 9.



Med
D. 473

DL

W

DOK

I

od nie

z

W

RADA
DLA POSPOLSTWA
WZGLĘDEM ZDROWIA JEGO

PRZEZ
P. TYSSOT
DOKTORA, i PROFESSORA MEDYCyny,
I WIELU AKADEMIIKÓW TOWARZYSZA,

TERAZ
od niegoż samego poprawna i powiększona,
z *Francuzkiego na Polski język*
na nowo dokładniej, i do Polszczy-
zny przelożony

PRZEŁOŻONA

T O M I.



W WARSZAWIE, 1798.

w Drukarni XX. Scholarum Piarum.

RADA

DLA POSPOLSTWA

W ZAGŁOSZCZENIU ZDROWIA JEJEGO



ob niegoż samego podawano i powiększono.

Nr. 523

z Przemyskiego na Północy
na nowo dokładniej i do Polaków

PRZEMISKA

GRACVENSIS

588947

I/1

WARSZAWA

Wydruk w drukarni...

P R Z E D M O W A.

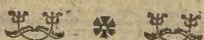
JEżeli często Ludzie z próżności o sobie mówią; tedyby niekiedy większą próżnością było, nic o sobie nie mówić, a *Rada dla Pospolstwa* tak dobrze od powszechności przyjęta została, iżby mnie słusznie posądzać można o owę ze wszystkich naygorszą pychę, która z obojętności pochwały odbiera, bo się nad nie wyższą bydz mniema, gdybym się tego wszystkiego zdawał nie czuć, co się w tym przyjęciu pochlebnego dla mnie znayduie.

Tknięty losem chorującego Ludu powstach, który dla niedostatku użytecznych pomocy, i mnogości złych porad, nędznie ginie; wziąłem się do pisania, tymiedynie końcem, abym choć częście tych nieszczęśliwości zapobiegł.

Xiążkę tę, która naypierwszy raz 1761. roku na widok publiczny wyszła, dla szczupłej tylko kraiu moiego oko-

Tom I.

A



licy i małej liczby osob przeznaczylem. Lecz wielce zadziwiony zostałem, dowiedziawszy się w pięć, czyli sześć miesięcy po iey wydaniu, iako była za iednę z uczonych xiążek poczytana, i bardzo wiele po wszystkich stanach Czytelników znalazła.

Na tak pomyślne powodzenia obojętnym okiem poglądać, byłoby to czynić się ich niegodnym. Mnie się to nie trafiło. Uczulem, iakom był powinien, owę roskosz z dogodzenia własney miłości pochodzącą; z tym wszystkim godziwą, bo ona jest zasadą emulacyi, która sprawuje, że każdy Człowiek lubi odbierać pochwałę: uczulem, iako przyziacieli ludzkości, ieszcze żywszą, sądząc z wziętości Dzieła tego, o skutkach, którem sobie po nim mógł obiecywać; o skutkach mówię, które wszystkie nadzieie moje przecho-
dzą, i mnie radością ową napawiają, którey każdy pocziwy Człowiek doświadcza, gdy innych poratować może; uczulem nakoniec i tę, którą publiczne od władzy najwyższey pochwalenie i względność w każdym stworzeniu myślącym niecić powinni, odbierając szacowny medal, który mi *Prześwietna Kamera Berlińska*, staranie o zdrowiu mająca, w kilka miesięcy po wy-



amni tey Xiążki oddadź kazała, z listem daleko ieszcze szacownieyszym, bo zapewniającym mnie o wielkim z niey u-kontentowaniu swoim. Która okoliczność tak iest dla mnie ważna, iż gdybym tu był o niey zamilczał, popadłbym winę nie-wdzięczności i pychy. I toć nayskute-cznieyszą było pobudką, abym wszystkie następujące Edycye z iak naywiększą pilnością przeglądał, i w nich potrzebne odmiany i poprawy poczynił.

Wiem, iż mi to przyganiają: ale ja to czynię, co wszyscy inni Autorowie; którzy nieuprzedzeni fałszywym o sobie rozumieniem, iakoby od razu swoje dzieło udoskonälili, usiłują ie przy każdym przedrukowaniu poprawić, i użyte-cznieyszym uczynić. Osoby, które pier-wsze Edycye pokupowały, rozumieją, iż im czynię krzywdę, doskonając późniey-sze; ale nie wiem, co mają za fundament narzekania swojego. Nie masz podobno na świecie pisarza, któryby wydrukowa-wiży dzieło swoje, gdy ie po nieiakim czasie odczytuie, nie znalazł w nim cze-goś odmiany, a często dopełnienia po-trzebuiącego. Owszem w Dziełach fizy-cznych, które się nowemi odkryciami nieustannie bogacą, dodatki są powin-



nością. A autor, który przy każdym
książki swojej przedrukowaniu nie czyni
w niej przyzwoitych odmian, kradnie
Powszechność. Ci, co pierwsze edycye
w tym, lub w owym od niniejszey nie-
dokładnieysze mają, nie mniej narzekać
na Autora nie powinni, iak na każdego
innego Człowieka, który lepiej w ia-
kiej materyi pisze, niż przed nim pisa-
no; A chcieć pozbawić Pisarzow prawa
doskonalenia się, iest to nayszkodliwszą
tamę wzrostowi nayużytecznieyszych
umiejętności zakładać.

Widziano już kilku takich Mędrców,
którzy w podeszłym dopiero wieku pisać
zaczęli. Znam i ja takich, którzy sobie
postanowili nie przed rokiem pięćdziesią-
tym życia swojego nie wydawać, a to dla
tego: aby swoje dzieła do naywyż-
szego doskonałości stopnia przyprowa-
dzili, a do poprawienia powtórnych edy-
cyi nie byli przymuszonymi. Lecz prócz
tego, że śmierć zaskoczyć ich może, i że
powszechność na oczekiwaniu traci; pe-
wien iestem, iż po kilku latach, w dzie-
łach tych tak uważnie, nim poszły pod
prasę, odczytywanych, wiele ieszcze rze-
czy do poprawy, lub odmienienia znaydą.
Zaiste nie pierwey, iak po wydrukowaniu



z publiczności uwag profitować można, i takowe uwagi są naywiększą pomocą do iak naylepszego udoskonalenia Dzieła: Podobno nawet sam iaki Autor lepiej sądzić potrafi o drukowanym dziele swoim, niż o rękopiśmie: iest to zdanie Kardynała *du Perron*, a że iest prawdziwe, samem tego doświadczył. Prawda, iż byłoby piękniey, gdyby same tylko doskonałe piśma na światło publiczne wychodziły. Lecz wyciągać tego, iest to chcieć, aby Ludzie nieomylni byli. Póki zaś niemi nie będą, nie tylko nie należy ganić tych, co mają tyle serca, że się odważają siebie samych poprawiać, ale owszem potrzeba im za to bydź obowiązani.

Dowiedziałem się, że niektórzy *cytacy* zrozumieć nie mogli; trudno to było przewidzieć, ale łatwo temu na potym można zapobieżeć. Dwoistego się tylko gatunku cytacye w tym Dziele znaydują; iedne oznaczające lekarstwa, drugie przytaczające text iaki fameyże xiążki, służący do objaśnienia mieysca, które się cytuje. Pierwsze wyrażają się Nro. 1. 2. 3. i t. d. i znaczą, że lekarstwa, które ia przepisuję, są opisane w reieistrze lekarstw na końcu dzieła znaydującym się pod liczbami 1. 2. 3. i t. d.



Drugi gatunek *cytacyi* jest bardzo prosty; widzi każdy, że całe Dzieło jest podzielone na Paragrafy oznaczone tak §, aby ich więc nie powiększyć nieużytecznym powtarzaniem, gdy w jakim miejscu miałem przypomnieć, co się na innym mówiło; zamiast cobym to miał wciąż powtarzać, wyraziłem tylko paragraf, pod którym się znajduje, np. §. 2. 3. i t.d.

Używanie *cytacyi* bynajmniej nie jest nowe, jest zaś wielce wygodne, i do zrozumienia łatwe. A choćby się też i zawile komu zdawało, nie przetom jednak takowego objaśnienia zaniedbywać powinien. Nie mogę się spodziewać być użytecznym, tylko ile będę iasnym; a jużem oświadczył, że chęć przysłużenia się Narodowi ludzkiemu była mi iedyną do pisania pobudką. Smiem sobie podchlebiać, że całkiem od celu moiego nie chybił. Zdania nayznakomitszych Lekarzy pochwalających mój zamiar, i jego wykonanie; pochwały naylepszych Dziennikarzy; więcej niż trzydzieści Edycyi: podziękowania wielu osob, które oświadczaią, iż mi wiele winny; są tylą dla mnie dowodami, że robiąc dzieło to, dobrze czasu moiego użyłem. Ci którzy się obawiają, lub chcą, albo się lubią

obaw
sobą
Dob
tery
tym
w rę
Lecz
tego
lekar
nier
dały
karz
lepsz
ofzus
fwoi
cept
rów

Z
lekar
na by
się dz
spos
trze
ginie
umni
rozum
tego
Nic
czeg



obawiać, aby nie pociągnęło iakich za sobą nieszczęśliwości; bardzo się mylą. Dobrzeby było, mówią oni, aby w materyi lekarskiej nigdy ięzykiem pospolicym nie pisano, i żeby sztuka leczenia w rękach samych Doktorów zostawała: Lecz się nie pomiarkowali, iż iwsza część tego życzenia jest niepodobna, a iż nie lekarskie xiążki umiejętność tę w ręce nierozsądnych kobiet i szarlatanów wydały. Iakimże ięzykiem, chcą oni aby Lekarze Greccy jedni z pierwszych i najlepszych pisali byli? Alboż rozumieją, że oszuści Francuzcy i Angielscy, głupie swoje rozumowania, i niebezpieczne recepty z dzieł najsławniejszych Doktorów dwóch narodów tych czerpaia?

Zaisze życzyćby należało, aby sztuka lekarska od samych Lekarzów traktowana była. Ale iak na nieszczęście inaczej się dzieie; a poki nie będzie wynaleziony sposób zaradzenia temu; starać się potrzeba (czekaiać aż źródło złego zaginie) skutków iego, ile tylko można, umniejszać. Pisząc *Radę dla Pospolstwa*, rozumiałem, iż ona chwalebnego zamiaru tego poczęści dopełnić będzie mogła. Nic mi się aż dotąd nie nadarzyło, dla czegobym zdanie moje odmienić był po-



winien; a wydając na nowo tę książkę, dla któreyem z różlicznych uwag rozmaitych wydawców korzystał: nie obawiam się, abym niebezpieczne dzieło wydawał. Widziałem z ukontentowaniem, iako miłosierne i rozeznanne osoby z znacznym go pożytkiem w ciężkich nawet chorobach używały, dopełnione zaś zostaną życzenia moje, ieżeli stałe dochodzić mnie będzie, że się do ulżenia nędzy, i przedłużenia życia bliźnich moich książka ta przykłada.



RADA

Z
cor
pra
lud
cho
gdy
žen
zle

(a
wsze
ryzk
owsz
zważ
chod
pogi
czen
dza
zosta



R A D A

DLA POSPOLSTWA

WZGLĘDEM JEGO ZDROWIA.

W S T Ę P.

ZE się liczba mieszkańców tego kraju coraz bardziej zmniejsza (a), jest to prawda, którą każdy postrzega. Takowe ludzi ubywanie z wielu przyczyn pochodzi. Miałbym się za szczęśliwego, gdybym się mógł przysłużyć do zapobieżenia z nich nacyelnieyszej, a ta jest: złe leczenie chorób, którym po wsiach

(a) To obywatelów ubywanie jest prawie powszechne w Europie, według zdania wydawcy Paryzkiego, i sędzę, że to na fundamencie mowi, owszem zdaie się, że to inaczej być nie może, zważywszy, iak wiele Ludzi co rok z Europy wychodzi, aby w innych trzech częściach świata poginęli. Jeżeli i o tym przekonać się doświadczenia mamy, że większa część zamtąd sprowadzanych towarów skraca życie tych, co nam pozostaia.



Pospolstwo podlega. Ten jest iedyny moy zamiar. Ale niech mi się i o innych przyczynach, przykładających się do tego pomówić godzi.

Nie tylko że wiele Ludzi wychodzi z kraiu, a przez to mniey ich jest coraz do iego zaludnienia (b), ale i ci, którzy w nim zostają, lubo równie liczni, mniey go iednak niż pierwey zaludniają. Albo co na iedno wychodzi, iż między równą liczbą osob, mniey się do małżeństwa bierze, a równa liczba małżeństw mniey potomstwa wydaie. Nie wchodzę ia w wyszczególnienie dowodów; dosyć jest rzucić okiem na około siebie, aby się o tym przekonać. Coż tego za przyczyna? dwie są szczególnieysze: zbytek i rozpusta, które z wielu miar zaludnieniu szkodzą.

Zbytek przyprawdza bogacza, okazale żyć pragnącego, iako i człowieka pomierney fortuny, ale zkaąd inąd mu wyrównywiającego i naśladować go usiłującego, że się obawia liczney familii, któreyby edukacya rozłożone dochody

(b) W przeszłych Edycyach, iako szczególniey do Szwaycar stosowanych, mowiso się na tym miejscu o szkodach, które w Ludziach czyni zwyczaj naymowania się mieszkańców na żołd cudzoziemski, i ubiegania się za handlowym zyskiem po odległych od oyczyzny świata stronach.



na meble, ekwipaże, i inne okazałości pochłoneła: Do tego gdyby przyszło dzielić majątek swoy na kilkoro dzieci, nie wieleby się z niego każdemu w szczerzności dostało, a wszystkieby na utrzymanie figury oycowskiej nie wystarczały. A kiedy się kto okazałemi wydatkami zamiast dobrych przymiotów nadstawia, musi się koniecznie starać, aby i jemu i dzieciom jego na podeymowania takowych wydatków nie brakło. Ztąd nie wiele tam małżeństw, gdzie mało bogactw. a mało dzieci, chociaż małżeństw nie mało.

Jeszcze i w inny sposób zbytek szkodzi. Nierządne życie, które on wprowadził osłabia zdrowie, psuje temperament, a tym samym rozmnożeniu przeszkadza. Pokolenie, które minęło, po 20. przeszło dzieci w rodzie rachuje, to zaś, które teraz żyje, ledwo tyle wszystkiego pokrewieństwa liczy. A to które nastąpi, podobno ani braci znać nie będzie.

Trzecia nieprzyzwoitość zbytku jest, iż się bogacze ze wsiow wynoszą, aby z większym przepychem po miasteczkach żyli, a iż ludzi służących pomnażają. To służalców pomnażanie bardzo jest zaluźnieniu szkodliwe: Naprzód bowiem nie mając dosyć do czynienia, nabierają gustu



do życia próżniackiego, i staia się niezdatnemi do prac wieyskich, do którychby się zrodzili: Straciwszy tę zdadność, w małżeńskie związki nie wchodzą, albo się bardzo późno żenia, a tak mniej się Obywatelów rodzi.

Samą ich przez się próżnowanie osłabia, a potym prowadzi do rozpusty która ich ieszcze bardziej wātli. Mało tacy mieć będą dzieci i to słabych, a do uprawiania roli weale niesposobnych:

Ci co się lepiej sprawuią, którzy niewinności obyczajów dochowuią, którzy cokolwiek z zasług swoich na czas dalszy corocznie odkładaia, przyuczywszy się do życia mieyskiego, a obawiając się trudów wieyskiego, którego iednak własnoci nie znaią, zostaią przekupniami: A i to nowa zaguba ludności. Ponieważ liczba rolników więcej potomstwa wydaie, niż równa liczba mieyskich mieszkańców, i że z równey liczby dzieci więcej w mieście, a niżeli po wsiach umiera.

Też same złe skutki w służących płci żeńskiej grafsuią. Po dziewięciu, lub dziesięciu latach strawionych na usługach, służebnice mieyskie na dobre wieśniaczki przemienić się nie mogą: A które się do tego stanu powracaia, prędko pod ciężarem tey pracy ustią, do której iuż nie

fa s
któr
iey
iak
zeft
któr
delik
cios
P
lub g
ści,n
stokr
O
śliw
kied
prze
my
czaie
ne, a
w mi
nied
Zb
żący
ków
stem
szcze
W
mater
dzieł
obaw



są sposobne. Uyrzawszy iaką niewiaścę, która na wieś za mąż poszła, w rok po iey wyściu z miasta, łatwo każdy obaczy, iak się bardzo w takowym życia sposobie zestarzała: Często pierwszy połóg, w którym nie miała tych wygod, których delikatność iey wyciągała, śmiertelny cios zdrowiu iey zadaie.

Poronienia, wynoszenia dzieci z kraiu, lub gubienia ich po ukrytey brzemiennosci, niemożność znalezienia mężow, są częstokroć skutkami rozwiązłego ich życia.

Obawiać się potrzeba, aby te nieszczęśliwości coraz się bardziey nie szerzyły; kiedy, czyli dla niedostatku ludzi, czyli przez względy ekonomiczne, zaczyna my brać do usług dzieci, których obyczaje i temperament nie są ieszcze ułożone, a psują się nieustannie przez pobyt w mieście, próżniactwo, zły przykład i niedobre towarzystwa.

Zbytek, oprócz pomnożenia liczby słujących, pomnaża także liczbę rzemieślników, którzy ustawicznie siedząc, i przemysłem swoim fałsząc sobie głowy, nowy uśczerbék rolnictwu i ludności przynoszą.

Wieleby bez wątpienia w tak ważney materiy mówić można, ale iż naprzód dzieła tego zbyt przedłużyć niechcę, obawiam się ieszcze, abym z obrębów za-



mierzenia meiego nie wyfzedł. To, côm dotąd mówił, w ich się im dobrze głowę wbiie. Bo dając Pospolstwu rady względem iego zdrowia, potrzeba było pokazać przyczyny, które ie nadwerężają; Lecz to, cobym ieszcze powiedzieć mógł, zdałoby się może odrzeczne.

Przychodzę więc do trzeciey ludność wytępiającej przyczyny, a ta iest, sposób leczenia chorniącego Pospolstwa po wsiach. Nie razem ia do żywego żalem przenikniony był, widząc, iako choroby, bardzo same przez się lekkie, stawały się śmiertelnemi przez złe leczenie. I pewny iestem, że ta iedna przyczyna tyle szkody czyni, ile poprzedzające; a przez to samo wyciąga iak naywiększey uwagi Lekarzów, których powołaniem iest około zachowania narodu ludzkiego pracować. Gdy my się około nayszlachetnieyszey onego części po miastach krzątamy; naypożytecznieysza iego połowa po wsiach nędznie ginie, iuż to przez szczególne, iuż przez zaraźliwe choroby, które się od lat kilkunastu po różnych wioskach szerszą, i w nich wielkie spustoszenia czynią. Smutna ta uwaga nakłoniła mnie do wydania szczupłego dzieła tego, które iedynie dla tych iest przeznaczone, którzy oddaleni od Doktorów, w czasie po-

trze
będe
dzo
syć
stara
teczn
obiec
stkie
żna,
dliwe
strze
To
musz
który
który
Wyl
rych
wzły
Ty
skutki
żka ta
tżym
dwie
niey b
umiak
by iey
wzięc
ludzi,
po wsi
ne nie



trzeby, pomocy ich użyć nie mogą. Nie będę tu układu moiego, który jest bardzo prosty w szczególności opisywał. Dostyc mi jest powiedzieć, żem wszelkiego starania przyłożył, abym go iak nayużytecznieyszym uczynił. I śniem sobie obiecywać, że ieżelim nie wyłożył wszytkiego, coby najlepszego czynić można, dałem przynajmniej poznać szkoldiwe leczenia sposoby, których się strzedz potrzeba.

To w powszechności powiedziawszy, muszę wniysdż w wyszczególnienie niektórych śrzedków ułatwiających skutki, których się po pracy moiey spodziewam. Wyłożę potym niektóre terminy, którychem użyć musiał, a które podobno nie wszytким są znaiome.

Tytuł: *Rada dla Pospolstwa*, nie jest skutkiem płochego zaufania, iakoby xiążka ta zostać miała sprzętem naypospolitszym w domu każdego wieśniaka. Ledwie podobno dwudziesty wiedzieć o niey będzie. Wieluby ią ledwie czytać umiało, a lubo tak jest łatwa, zrozumiećby iey nie mogło. Moim więc przedsięwzięciem było pisać ią dla rozumnych ludzi, i miłości bliźniego pełnych, którzy po wszech żyją, i którzy przez szczególnie niejako wybranie Opatrzności wezwa-



ni są, aby otaczającemu się Ludowi, radami swoimi dopomagali.

Łatwo się domyślić można, iż tu na-
przód JchmośćXX. Plebanowrozumiem.
Nie maż w całym kraiu wsi, ani folwar-
ku, ani chaty, któraby do dobroczynno-
ści Pasterza swojego prawa nie miała. I
wiem, iż ich iest wielu, którzy smutnym
stanem chorujących Owieczek swoich
tknięci, i okropnością losu ich wkróś
przeięci, pragną codziennie, ażeby mogli
ratować ich ciało, w ten sam czas, kiedy
ich duszę do rozłączenia się z nim dyspo-
nują, albo korzystać z ich choroby, ażeby
na potym światobliwiey żyli. Winzować
sobie będę, ieżeli to zacne Duchowień-
stwo znajdzie tu iaką pomoc do usku-
tczenia dobroczynnych zamiarów swo-
ich. Poszanowanie i miłość ku nim trzody
ich, powinność ich do częstego odwiedza-
nia domów ich, obowiązek znośzenia
przesądów i zabobonności, ich litość, ich
oświecenie, łatwość, którą im wiadomo-
ści fizyczne przynoszą do pojęcia wży-
tych prawd, tego małego Dzieła, są ty-
ląż zadatkami, iż do poprawy sposobu
leczenia wieykiego pospolstwa wszel-
kimi siłami przykładać się zechcą.

Śmiem powtórę polegać na Panach,
których rady wielce poważane od ich pod-
danych,

—

R

ROZD

— II.

— III.

— IV.

— V.

— VI.

— VI.

— VI.

— IX.

— X.

— XI.

— XI.

— XI.

REJESTR
ROZDZIAŁOW

TOMU PIERWSZEGO.

WSTĘP.

Karta.

ROZDZIAŁ I. O Niektórych przy- czynach Chorob	I
— II. Przyczyny powiększające cho- roby Pospolstwa	13
— III. Co potrzeba czynić w począt- kach chorob? Dyeta w ostrych chorobach służąca.	27
— IV. Zapalenie piersi	44
— V. O Pleurze	76
— VI. O Chorobach Gardła	86
— VII. O Katarach	105
— VIII. O Bolach Zębów	117
— IX. O Apoplexyi	126
— X. O Przepaleniu Głowy	135
— XI. O Reumatyzmie	145
— XII. O Wścieczeniu	162
— XIII. O Ospy	176

REJESTR.

ROZDZIAŁ XIV. O Odrze	-	199
— XV. O Gorączce	-	207
— XVI. O Zgnitych Gorączkach	-	211
— XVII. O Malignach	-	219
— XVIII. O Febrach	-	231
— XIX. O Roży i ukąszeniu od ro- bactwa	-	249
— XX. O Fałszywym zapaleniu Piersi	-	259
— XXI. O Kolkach	-	268
— XXII. O Miserere, czyli zamknię- niu się stolca, i o chorobie Ko- lerze; czyli nagłym wypró- żnieniu.	-	285

danv
złego
nia w
tkach
które
łatwo
usilno
swoich
trzeba
śdząc
znam
okolic
Praw
niedo
i ta b
cheiw
które

Pot
mniey
upodo
kiego
się cie
mieć
miłpfi

Gdz
go ga
mówi
stkich
bo się
akiew
To



danych, tak są zdadne do ohydzenia im
złego sposobu leczenia, i do ziedna-
nia więtości nowemu, na którego poży-
tkach łatwo się poznawają: Przykłady
które mi się dały widzieć, z iak wielką
łatwością w ułożenie kuracyi wchodzili,
usłność, z którą chorych wieśniaków
swoich ratują, wpaniałość, z którą po-
trzeby ich opatrują, czynią mi nadzieję, że
sądząc o nieznaomych, z tych których
znam, iż nowego sposobu czynienia dobrze
okolicy swojej z radością się chwycą.
Prawdziwa miłość bliźniego czuie, iż w
niedostatku oświecenia zaszkodzić może,
i ta bojaźń kroki iey wstrzymuje, lecz
chciwie za każdym światelkiem bieży,
które nią może kierować.

Potrzebie: osoby bogate, albo przynay-
mniej nie-źle się mające; które bądź z
upodobania, bądź z urzędu, lub innego ia-
kiego powodu po wsiach mieszkaia, gdzie
się cieszą, gdy drugim dobrze czynią, rade
mieć będą te iakiekolwiek prawidła dla
miłpsiernych uczynków swoich.

Gdziekolwiek się po wsiach tego troiste-
go gatunku ludzie, o którychem dopiero
mówił, znayduia, prawie zawsze o wszy-
stkich chorobach mieysca owego wiedzą,
bo się do nich prostactwo po rosoly, dry-
akiew, wino, słowem po wszystko co rozu-



mie bydź choremu pomocne, udaie. Z nie-
których więc odpowiedzi na pytania zada-
ne przychodzącym, lub z odwiedzenia cho-
rego, przynajmniey o rodzaju choroby są-
dzić będą mogli, a przez mądre swoje ra-
dy, wielkiey liczbie nieszczęśliwości za-
pobieżą. Zamiast bowiem dryakwi saletrę,
zamiast rosołu kleiek ięczyennny, albo ser-
watkę, zamiast wina enemy, lub mocze-
nie nog przepisywać i dawać będą. Tych
tak prostych, a często powtarzanych le-
karstw ledwie się w lat kilka skuteczność
pokaże. Trudno będzie zrazu zastrząły
zwyczaj odmienić: Lecz gdy się go znie-
fie, nowy równie mocno wkorzeniony zo-
stanie, i spodziewam się, że nikt przeciw
niemu powstawać nie zechce.

Nie potrzeba mi nawet mówić, że wię-
kszą ieszcze nadzieię pokładam w pieczo-
łowitości Dam, niżeli ich Mężów, Oyców,
lub Braci. Czynniejszy ich litość, state-
czniejszy cierpliwość, życie mniey podro-
żami roztargnione, przebiegłość, którey
się w wielu tak w mieście, iako i na wsi
dziwiłem, a która sprawia, że z taką do-
kładnością, uważają, i z taką łatwością
dochodzą nayskrytszych przyczyn paro-
xizmów, któraby naydoświadczeńszym
Lekarzom honor czyniła; dar nakoniec
iednania ufności chorego ku sobie, są ty-
łąż cechami stwierdzającemi powołanie

ich, i w
pochw
gacą g
O wś
Naucz
stanie
prześw
nić mo
chorob
rzecz
można
stwa za
bardzo
bardzo
enemy
two na
podob
aby prz
dowod
we prz
pniach
ryów,
pożyte
szkają.
liczne
Wielu
którego
by wię
łożąc g
usługi n



ich, i wiele jest takich, które największych pochwał godną, i za przykład służyć mogącą gorliwością to wypełniają.

O wszystkich także szkołkach parafialnych Nauczycielach trzymać należy, iż są w stanie korzystania z tego Dzieła, i jestem przeświadczony, iżby wiele dobrego uczynić mogli. Chciałbym, ażeby się nietylko choroby poznawać uczyli, co samo jest rzeczą trudną, lubo zdami się, że i ile można było, ułatwił, ale nadto, aby lekarstwa zadawać umieli. Wielu z nich gołą bardzo dobrze, widziałem kilku krew bardzo zręcznie puszczających i dających enemy, ani wątpić, iżby wszyscy bardzo łatwo nauczyć się tego mogli. Nie byłoby podobno od rzeczy wprowadzić zwyczaj, aby przy swoich examinach dawali także dowód, że krew puszcząć potrafią. Takowe przymioty, iako też znanie się na stopniach gorączki, na stawianiu wezykatoryów, i onych opatrywaniu, byłyby arcypożyteczne w okolicach, gdzie oni mieszkaia. Szkołki ich nie bardzo pospolicie liczne kilka im tylko godzin zabieraia. Wielu z nich żadnego nie maia gruntu, którego by się uprawia zatrudniali; mogli by więc lepiej swego czasu użyć, iako łożąc go na ratowanie chorych? Te ich usługi mogłyby mieć pewną pomierną ta-



xę, aby nikomu uciążliwe nie były; a i ta choć mała ztąd dla nich intrata, tymby im bardziey stan ich słodziła; nie wspominając, iż takowa zabawka zachowaćby ich mogła od nałogu pijaństwa, w który się wciągnąć mogą, nie mając nic do czynienia. Z przyzwyczajenia ich do takowych operacyi, i tenby także pożytek wyniknął, że chodząc około chorych, w cięższych przypadkach mogliby, iako umiejący ile tyle pisać, zasięgnąć listownie rady od tych, od którychby iey potrzebowali.

Nie wątpię, aby pomiędzy samemi nawet wieśniakami nie znalazło się wielu, którzy pełni rozsądku, i dobrej woli z ukontentowaniem tę książkę czytać, iey się przepisów trzymać, i innym one radzić będą.

Nakoniec mniemam, iż wielu Cyrulików znajdujących się po wsiach zechcą ją czytać, wniyda w początki, które w niey założyłem, i chwycą się iey rad, lubo podobno nieco różnych od tych, których się aż dotąd trzymali. Pożnaia, iż w każdym wieku, i od wszelkiego stanu Ludzi, nauczyć się czegoś można, i nie będzie im ciężko przekształcać niektóre zdania swoje w umiejętności, która nie jest ich właściwym kunszttem, i w której się nigdy nie doskonalili, na zdania Człowieka, który się nią całe życie iedynie bawi, i który

do na
soby,

Kol
także
nić, g
więcej
prakty
który
szczęś
wznies

A to n
nie nie
rzy ch
potrze
szczęś

W
szém
dnie sp
nił, iż

rze tr
nie ro
czność

kje fan
entom
rze się
leków

kje iea
szac?
które
odmie



do nauczania się iey tyśiączne miał sposoby, na których im zbywa.

Kobięty do połogów zażywane, mogą także usługi swoje skutecznieyszemi uczynić, gdy się oświecić zechcą. Bodayby więcej miały oświecenia w sztuce, którą praktykuia! Przykłady niezczęśliwości, których więkřza nieco biegłość byłaby sfzczędziła, ia tak częřte, iżby powinny wznieć pragnienie zapobieżenia onym. A to nie byłoby rzeczą niepodobną, bo nie niemaz niepodobnego, kiedy ci, którzy chcieć mogą, chcą prawdziwie: Ale potrzeba, aby ich przestrzeżono o niezczęřciu, które nad ich pacyentami wisi.

W receptach moich iak nayprořcieyszém lekarřtwu przepisał, i takem dokładnie spōsōb ich preparowania wyszczęgōlił, iż spōdziewam się, że nikt w tey mierze trudności nie dozna. Lecz niech kto nie rozumie, że ta lekarřw prostota skuteczności szkodzi. Szczerze mówię, iż takje same w miastach naybogatszym pacyentom zadaię. Takowa prostota na naturze się zasadza: mieszanina wielu razem lekōw, śmiechu iest godna. Jeżeli wszystkie iednę maia dzielność, na cōż ie inieszac? lepiej iest rāczey przestać na tym, które iest nayskutecznieysze. Jeżeli zaś odmiennā dzielność maia? skutek iednego,



zepsuie skutek drugiego, a tak lekarstwo na nic się nie przyda.

Zadney rady nie podałem, któreby nskutecznienie łatwe nie było. Znayduie się atoli kilka takich, które nie są dla profectwa w powszechności, i nie zapieram się tego, alem ie położył, bom miał przed oczyma osoby, które choć nie są z pospolstwa, na wsi iednak żyją, i które nie mogą mieć zawsze, tak prędko, tak często, i tak długo Doktora, iakoby chciały.

Wielka liczba lekarstw prosto się ze wsi bierze, i może bydz na wsi preparowana. Są iednakowoż i takie, które z Aptek sprowadzać potrzeba. Wszakże odstęczać to ubogiego wieśniaka nie powinno. Dostanie on prawie zawsze lekarstwa potrzebnego na każdą chorobę za mnieysze pieniądze, niżby zapłacić musiał za mięso, wino, miód i inne rzeczy, które go truiy. Gdyby zaś cena leków, iakożkolwiek szczipła, możność iego przechodziła, tedy pieniądze po Parafiach na ubogich legowane i zbierane, mogłyby chwalebnie ten niedostatek zastąpić. Nakoniec wiele się po kraiu Panów, Xieży i zamożnieyszych Włościan nayduie, którzy co rok pewną sumkę na domowe dla gminu Apteczki odkładają; nie powiększając iey, prosiłbym ich tylko, aby iey lepiej użyli,

i zami
wali,
przep
Sta
który
konfer
bardzo
bakała
scy it.
wam fi
myśl
strume
ry daw
między
lancet
używa
bydź
złoży,
przech
Cod
przych
mi na z
gi w te
pobud
łu. Do
xiążki
tawizy
się w n
do uło.
mater
kończ



i zamiast lekarstw, które dotąd rozda-
wali, raczyli udzielać tych, które tu
przepisuję.

Starałem się także wyrazić czas, przez
który się każde lekarstwo bez zepsucia
konserwować może. Są bowiem niektóre
bardzo i często potrzebne, a zatym w nie
bakałarze, podłtałościowie, cyrulicy wie-
scy i t.d. opatrzyćby się powinni; spodzie-
wam się nawet, iż jeżeli chcą wniysdź w
myśl moję, przysposobią sobie także in-
strumentów potrzebnych do ratunku, któ-
ry dawać przedsięwezmą. Jeżeliby zaś
między niemi byli tacy, którzyby się na
lancet, bańki, seryngę (zamiast którey
używać można pęcherza z kanką) zdo-
bydź nie mogli, niech się na nie cała wieś
złoży, a tak raz sprawione z rąk do rąk
przechodząc, wiecznemi będą.

Codziennie przykłady Ludzi, którzy
przychodząc do mnie po radę, nie umieją
mi na zadane pytania odpowiedzieć, i skar-
gi w tey mierze wielu Doktorów, były mi
pobudką do napisania ostatniego rozdzia-
łu. Dogodzenie zaś osobom, które wciąż
xiążki tey czytać nie będą, lub przeczy-
tawszy nie będą mogły spamiętać, gdzie
się w niey co znajduje, przywiodło mnie
do ułożenia porządkiem abecadła reiestru
materiyi w tym Dziele zamkniętych. Za-
kończę już ten wstęp opisaniem niektó-



rych wyrazow, których zrozumienie Ludziom w sztuce lekarskiej niebiegłym byłoby przytrudne.

Puls u osoby zdrowey od ośmnastego, lub dwudziestego, aż do siedmdziesiątego roku bije pospolicie sześćdziesiąt lub 70. razy na minutę. Slabieie on nieco u starzych, a w dzieciach iest prędszy do trzeciego lub czwartego roku, iedną trzecią częścią daley po trochu wolnieie.

Człowiek rozładny, który często swoy puls i innych macał, o stopniu gorączki chorego dość dobrze sądzić potrafi. Jeżeli puls iest tylko iedną trzecią częścią prędszy, gorączka nie iest bardzo wielka, iest zaś wielka, gdy przez połowę prędszey biele; a bardzo niebezpieczną, i prawie można mówić śmiertelną, gdy do tego przyfzło, iż ma zamiast iednego podwoyne uderzenie. Nie z samey zaś tylko prędkości o pulsie sądzić należy, ale nadto z iego mocy lub słabości, twardości lub miękkości regularności, lub nieregularności. Niemalż potrzeby pulsu słabego i mocnego opisywać. Mocny iest prawie zawsze dobrym znakiem. A ieżeliby był zbyt mocny, można go osłabić. Słaby często krytyczny bywa.

Jeżeli puls tak w palec uderza, iakoby żyła iego była drewniana, lub z iakiego

krulzo
wny z
nie le

Jeż
by na
trzeba
lenie o
dzące
ły, pr
iest ba

Pulsi
rego w
przeci
cia nie
wie się
uderz
po m

Pok
mózg
zażyw
któreg
cokol
ba się
na wś
tych z
piecze

Cze
o zatr
transp
przez



kruszcen, nazywa się twardym; przeciwny zowie się miękki: ostatni jest ogólnie łepszy.

Jeżeli puls jest mocny i miękki, choćby nawet był prędki, nadziei tracić nie trzeba. Jeżeli jest mocny i twardy, zapalenie oznacza, a krwi puszczenia, i chłodzącej diety potrzebuje. Jeżeli jest mały, prędki i twardy, niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie.

Pulsem regularnym nazywa się ten, którego wszystkie uderzenia równym czasu przeciągiem są przedzielone, którego hicia nie przerywają się, (jeżeli falują, zowie się przerywany) i którego wszystkie uderzenia są sobie podobne, tak iż słabe po mocnym na przemiany nie idzie.

Poki puls jest dobry, nie ciężki oddech, mózg nie bardzo poruszony, poki chory zażywa lekarstw, a te przynoszą skutek, którego się po nich spodziewano, póki ma cokolwiek siły; i stan swoy poznać, trzeba się spodziewać uleczyć go. Kiedy zaś na wszystkich, albo na większey części tych znaków schodzi, w wielkim niebezpieczeństwie zostaje.

Często w tym Dziele trafia się mowa o zatrzymaney transpiracyi. Nazywany transpiracją ten humor, który ułtawicznie przez pory wychodzi, i którego, lubo nie



ieść widoczny, dosyć wiele parnie. Bógdy osoba zdrowa, zje lub wypije ośm funtów na dzień, nie wyidzie z niej przez stolec, lub urynę nad cztery, a reszta przez nieznaczną transpiracyą rozprasza się. Ztąd łatwo wnieść, że gdy się takowe wypróżnianie zatrzyma, i humor który powinien był wyjść przez skórę, na iakiey wewnętrzney części osiedzie, może wielkiego złego nabawić. I toć to nayszczętszą przyczyną chorob bywać zwykło.

Nie zostaie mi iuż do mówienia, tylko że wszystkie te przestrogi są szczególnie przeznaczone dla tych, którzy Doktora mieć nie mogą. Daleki iestem od mniemania, iżby go sami nie mogli zastąpić w tych nawet chorobach, o których nayobfzerniey traktowałem. A skoro tylko Doktor nadiedzie, trzeba ie na stronę odłożyć. Albo zupełnie Lekarzowi zaufać należy, albo nic wcale. Na ufności skutek się funduie. Do Doktora należy, sądzić o chorobie i lekarstwa przepisywać; nie zaś nie byłoby nieprzyzwoitszego, iako chcieć, aby użył innych za te, które radzi, dla tego iedynie, że one drugiemu w podobney niby chorobie nieco pomogły. Na iednoby to właśnie wyszło, co namawiać Szewca, aby trzewik podług cudzey raczey nogi, a nie podług miary, którą wziął, robił.

N
mied
stępu
ca.
mdło
wyci
zapa
zapa
Dwa
bom
spraw
drug
możn
wszy
w ka
ten n
orze
poch



R O Z D Z I A Ł I.

*O niektórych przyczynach chorób,
którym Pospolstwo podlega.*

§. I.

NAyczęstsze przyczyny chorób pomiędzy wieśniakami panujących są następujące. Pierwsza ciężka i długa praca. Niekiedy nagle ich siły odstępują, i młodość iakas obeymuje, z której rzadko wychodzą; częścicy wpadają w choroby zapalające, iako to: skwinancyą, czyli zapalenie gardła, pleurę, zapalenie piersi. Dwa są sposoby zapobieżenia tym chorobom; ieden unikanie przyczyny, która je sprawia, co częstokroć jest niepodobna: drugi zasilenie się, gdy iej uniknąć nie można chłodzącemi napojami, a nade wszystko serwatką, maślanką, lub wodą, w każde półgarca po szklance octu lejąc: ten napoy przyjemny i zdrowy chłodzi, i orzeźwia siły. O chorobach z zapalenia pochodzących, niżej mowić będę.

Jest pewne z sił opadnienie, które albo wcale odmienne ma znaki od wymienionych chorób, zbliża się jednak do nich przez swoją przyczynę, a ta jest powszechne wyschnienie humorów. Widziałem wielu z niego wyprowadzonych zażywaniem serwatki, potem kąpiei z letniej wody, a nakoniec krowiego mleka: Wszelkie lekarstwa gorące, i foczyste pokarmy, w tym razie zabijają.

§. 2. Jest i inny gatunek osłabienia, które można nazwać prawdziwym, a to pochodzi z wielkiego uboństwa, z niedostatku pożywienia, ze złych pokarmów, niedobrego napoju, z zbytney pracy. W takim to dopiero przypadku tegich resolów, i po trosze wina dodawać przystoi.

§. 3. Drugą a bardzo pospolitą przyczyną chorób jest, spoczywanie w zimnym miejscu, zbytchnie się zagrzałszy: przez to bowiem raptownie transpiracya się zatrzymuje: a iej humor rzucając się na iaką wewnętrzną część, wiele gwałtownych chorób, nadewszystko zapalenia gardła, pierśi, pleurę i kolki sprawuje. Jest to w naszej mocy zapobiegać złemu, unikając przyczyny, która jest jedną z tych, co najwięcej Ludzi zabijają. Lecz gdy już zapadnie, i pierwsze znaki choroby uczuć się dadzą, co się niekiedy dopiero w dni

kilk
kaza
wod
cey
gani
ciwn
chor
potó
§.
mna
przy
ie: al
licie
łem
gard
i wf
ści, a
zatr
nudn
fą, w
bie d
wod
mlek
łow
tnio
letni
i brz
troch
przy
w w

kilkanaście trafia, potrzeba natychmiast kazać sobie krew puścić, włożyć nogi w wodę 'umiernie ciepłą, i pić jak najwięcej napoju letniego. (Nro 1.) Te zapobiegania tamują często chorobę, która przeciwnie bardzo się niebezpieczną staie, gdy chory zażywaniem gorących rzeczy do potów się przymusza.

§. 4. Trzecią przyczyną jest woda zimna, gdy ją kto zbyt rozgrzany piie: ta przyczyna toż co i poprzedzająca sprawuje: ale iey okropne skutki prędzej pospolicie i gwałtowniejsze bywają. Widziałem tego straszne przykłady: zapalenia gardła i pierśi, kolki, zapalenia wątroby, i wszystkich wewnętrznych żywota części, z niezmiernym rozdęciem, wómitami, zatrzymaniem uryny, i niewymownemi nudnościami. Najlepsze na to lekarstwa są, w samym początku choroby kazać sobie dobrze krew puścić, pić wiele letniej wody, przylawszy do niej piętą część mleka lub tyzanny (Nro 2.) albo migdałowego mleka (Nro 4.), wszystko to na letnio zażywając: przykładac chusty w letniej wodzie maczane na gardło, pierśi i brzuch, brać enémy z wody letniej, i trochy mleka. W tym i poprzedzającym przypadku, kąpanie się do połowy ciała w wannie letniej, czyli iednym słowem,

pół-kapielletnia pokrwipuszczeniu prędko niekiedy ratowała.

Dziwna rzecz, iż rolnicy tak się często poddają temu szkodliwemu zwyczajowi, którego niebezpieczeństwo dla własnych nawet bydła tak dobrze znają. Niemasz żadnego, któryby pozwolił pić koniom, gdy się zagrzały, a nadewszystko, gdy mają spoczywać. Wie on dobrze, iż gdyby im pić dopuścił, podobnoby pękać ztąd musiały; a sam nie wzdryga się na to samo niebezpieczeństwo narażać. Luboć nie jest iedyny przykład, w którym zdają się więcej szacować zdrowie swoich bydła, niż swoje własne.

§. 5. Czwarta przyczyna, która złego nabawia wszystkich ludzi, ale naybardziej rolników, jest odmiana powietrza. I rzec chodziemy nagle, często po kilka razy na dzień z ciepła do zimna, i z zimna do ciepła, co tak częste katary i reumatyzmy sprawia. Zawsze więc ostrożność mieć potrzeba, aby się lepiej odziewać, niżeli pora czasu wyciąga, brać zawczasu zimowe suknie pod iesień, inie śpieszyć się z rzuceniem ich na wiosnę. Rostropni robotnicy, którzy się rozbierają do pracy, wieczorem powracając do domu zwykli ie brać na siebie. Ci co przez niedbalstwo odnoszą ie z pola zawieszzone na grabiach, lub kosie, bardzo ztąd częstokroć chorują.

§. 6. Trafia się często, iż w pośrodku największego upału, wielki deszcz spada, a deszcz wcale zimny, i robotnik obłany potem, nagle zimną wodą zmoczony zostaje. Takowy przypadek te same choroby sprawia, co i nagle przejście z ciepła do zimna, i tychże samych lekarstw wymaga. Jeżeli słońce lub ciepło zaraz nastaje, nie wiele to szkodzi, ale jeżeli zimno trwa, nie jeden ztąd zachoruje.

Często podróżny deszczu uniknąć nie mogąc, zmoczony od niego bywa: Mniejszy to jest, byleby się stanął gdziekolwiek przewdział. Lecz widziałem, iako zaniedbanie tej ostrożności, śmiertelną pleurą przypłacano. Gdy kto cały zmoknie, niemaż nic lepszego, iak obmyć się letnią wodą; kiedy zaś same tylko nogi zamoczy, tedy iedyna na też nogi letnia wanna bardzo jest użyteczna. Wyprowadziłem ją zupełnie z gwałtownych kolek osoby, które ie zawsze cierpiały, ile razy zamoczyły nogi, tę im radę dając. Jeszcze zaś skuteczniejszy będzie kąpiel, gdy się w niej trochę mydła rozpuści.

§. 7. Pięta przyczyna, na którą mało kto uważa, i która w rzeczy samey inniej gwałtowne, ale równie szkodliwe skutki sprawia, jest po wszystkich prawie wioskach panujący zwyczaj wyrzucania gno-

io w przed same drzwi, lub okna. Z tych ustawicznie zepfute exhalacye wychodzą, które przez czas długi zarażając powietrze, szkodzić muszą, i zgniłych chorób nabawiają. Cio co się do tego fetoru przyzwyczaili, nie czują go, ale on przeto niemniej szkodzi: tym zaś, którzy do niego nie przywykli, mocno się przerażliwość jego, naprzykrza.

§. 8. Gdy gnoy wywiozą, na tym mieyscu gdzie leżał, pospolicie kałuże zostawiają. Skutek tych jest ieszcze niebezpieczniejszy; takowe albowiem smrodlive gnoiowki kishnąc całe lato, łatwiey i obficiey, niżeli same gnoie parują. Roku 1759. wezwany do Pully wielkiey na uśmierzenie tam grafsuiącey zgniłej gorączki, przejeżdżając przez wieś wielki fetor z takowych gnoiowek wychodzący uczułem, i wątpić nie mogłem, aby on tey i inney podobney, która tam przez pięć całe lat panowała, naygłównieyszą przyczyną nie był: zwłaszcza, że wieś zkądinąd w bardzo zdrowym położeniu stoi. Dobraby więc rzecz była, aby takowe gnoiowki i kałuże iak naylepiey ofuszano.

§. 9 Do tey przyczyny przydadź można niedbalstwo chłopów w wietrzeniu izb swoich. Wiadomo jest, iż zbyt zamknięte powietrze nayokropnieyszych ma-

lign

lign nabawia, a wieśniak takowym tylko powietrzem oddycha. W małych izdebkach mieści się częstokroć Oyciec, Matka, siedmioro lub ośmioro dzieci, kilkoro bydła; a przez sześć prawie miesięcy nie otwierają w nich okien; przez drugie zaś sześć ledwie ich kiedy uchylają, do czego tym ich jest trudniej namowić, że zawias u kwater nie mają. W kilkunaśu takowych izbach tak zepsute powietrze zastałem, iż jestem pewny, że gdyby ich mieszkańcy często na wolne powietrze nie wychodzili, wszyscy by w krótkim czasie poumierać musieli. Łatwo jest zapobiec niebezpieczeństwu z tey przyczyny wynikającemu, codzień otwierając drzwi i okna: ta ostrożność, lubo tak prosta, naypomysłniejszy skutki sprawowała.

Gdyby obierać przyszło między takim powietrzem gorącym i zamkniętym, a powietrzem zimnym, ale suchym i świeżym, wątpić by bynajmniej niepotrzeba, że to drugie jest niekończenie lepsze. Widywałem ja często ubogich rzemieślników bardzo ciężko chorujących w izbach wyfokich, ze wszech stron otwartych, i okrutnie zimnych łatwo do zdrowia przechodzących, gdy tym czasem ludzie, o których więcej miano starania, w izbach zamkniętych, i dobrze ogrzanych nędznie

ginęli. Wieśniacy chorzy łatwieyby przychodzili do zdrowia, gdyby iak tylko zachoruią, do stodoły wynosić się kazali, gdzie powietrze nierównie świeższe i czyściejże, niżeli w ich chałupach, naylepszymby lekarstwem dla nich były.

§. 10. Za dziesiątą przyczynę kładę pianaństwo, które powszechnych wprawdzie chorób nie sprowadza, ale pojedynczo każdego czaśu i wszędzie ludzi umarza. Nędznicy, którzy się w nie wdaia, podpadaia częstym zapaleniom piersi, i pleurze, które ich nieraz w kwiecie wieku gubia. Jeżeli niekiedy gwałtownych chorób tych uchodzą, tedy wpadaia daleko przed czasem w wszelkie niemocy starości, a osobliwie w dychawicę, która ich do puchliny piersi wprowadza. Ciała ich gorącemi trunkami wysuszzone, czynności lekarstw nie doznaią; a choroby omdlenia od tey zawisłe przyczyny, są prawie zawsze nieuleczone. Szczęściem, społeczność bynajmniey nie szkoduie, tracąc takowe członki, które ią szpecą: i których zbydlęconą dusza daleko prędzey nieiako, niżeli ich ciało, obumiera.

§. 11. Pokarmy bywaią także często przyczyną chorób wieśniaczych: a to się trafia: *rod.* Kiedy zboże niedostałe, albo w niepogody z pola sprzątnione iakowey

wady
chłop
możn
stwu z
i dobr
do cia
żey się
iąc. z
brane
śniak
nie ob
przec
lata, n
dzac
rażon
niey z
temu,
cokol
świad
dzie f
niepot
że po
nałzy
zdrow
muś.
chleb
wyrul
iąc m
te wa
go spi

wady nabyło: szczęściem rzadko się to chłopom trafia, i choćby się kiedy trafiało, można łatwo zapobiec niebezpieczeństwu ztąd wyniknąć mogącemu, płócąc, i dobrze susząc ziarno, lejąc trochę wina do ciasta, gdy kiśnie, pozwalając mu dłużej się nieco ruzać, i dobrze je wypiekając. *zre.* Najpiękniejszy i/ najlepiey zebrane zboże psuie się często w domu wieśniaka, że albo się tak z nim, iak powinien nie obchodzi, albo zdatnego miejsca do przechowania go nawet tylko od lata do lata, nie ma. Zdarzyło mi się nieraz wchodząc do chłopskiej chaty tak bydź przerażonym fetorem zepsutego zboża, żem z niey zaraz uciekać musiał. Na zarządzenie temu, łatwe, i każdemu któryby tylko cokolwiek starania przyłożyć zechciał, świadome się sposoby znaydują. Rozwodzić się z ichopifywaniem mam za rzecz niepotrzebną; I dla tego namienię tylko, że ponieważ zboże jest naycelniejszy naszym pokarmem, gdy nie jest dobre, zdrowie nasze koniecznie szwankować musi. *zcie.* Z dobrego zboża, często zły chleb robią, niedopuszczając mu dobrze się wyruszyć, nie dobrze go wypiekając, dając mu bardzo czerstwieć. Wszystkie te wady szkodliwe skutki w iedzących go sprawują, ale naywidoczniey w dzie-

ciach i ludźlach chorowitych.

Kołacze, placki, i wszelkie inne tego rodzaju pieczywa, rozmaitemi imionami po różnych wioskach nazywane, bardzo po wielu mieyscach szkodzą. Są to bowiem ciasta prawie zawsze złe, a często niewyruszone, niewypieczone, tłuste, i pełne przypraw już tłustych, już kwasnych, które ie robią nayniestrawniejszym pokarmem ze wżyskich, które do tąd wynaleziono. Kobiety i dzieci naywięcey ich iedzą, a dla nich naymniey są przyzwoite: Nadewżysłko małe dzieci, żyjąc wciąż kilka dni takimi przyśmaczkami, nie mogą ich po więkfszey części dobrze trawić: przysposabiaią wnątrności żywota do zatkania się i zatwardzenia, a całą masę humorów do kleiowatey gęstości, która ich w wiele chorób mdlących, w wolną gorączkę, w fuchoty, w zimne humory, w słabość na całe życie i t d. wprawuie. Nic podobno niezdrowfszego niemasz, jako ciasto niewyruszone, niewypieczone, tłuste i skwaszone zawianemi wewnątrz owocami. Takowe pieczywa nawet ze strony ekonomiki uważaiąc, da się widzieć, że nawet w tym względzie wieśniaka ruynuią.

Znayduią się ieszcze i inne przyczyny chorób z pokarmów pochodzące, lecz albo

mniey
chne.
Zako
cznoś
iak na
złey st
przek
wniey
chlopi
ży uft
na wo
części
ielf ta
szczę
śnie,
by, na
bno w
ków n
§. 1
miedzy
szczę
z któr
ziemi
są w z
tak i d
wilgo
szcher
żywno
źródł
czuie

mniej szkodliwe, albo nie tak powszechne. Wyliczać ich tu więc nie będę. Zakończę tą powszechną uwagą: iż ba-
czność wieśniaka na powolne iedzenie, i
iako najlepšíe życie niebezpieczeństwa
złej strawy niekończenie umniejszy. I
przekonany jestem, iż to samo naygło-
wnieyszą przyczyną choroby, którą się
chłopiwo cieszy. Przydadź do tego nale-
ży ustawiczną robotę, długie przebywanie
na wolnym powietrzu, na którym trzy
części życia swojego przepędza. A co
jest także dla niego wielką pomocą,
szczęśliwy nałóg kładzenia się spać wcze-
śnie, i wstawania bardzo rano. Zyczy-
by należało, aby miasta w tych, i podo-
bno wielu innych zwyczajach wieśnia-
ków naśladowały.

§. 12. Wyliczając przyczyny chorób
między poospolstwem panujących, opu-
szczać nie potrzeba i struktury ich chałup,
z których częstokroć, albo do wzgórka
ziemi ścianami swoimi przypieraia, albo
są w ziemię nieco wpuszczone. Jak iedno,
tak i drugie położenie utrzymuje w nich
wilgoć, a ich mieszkańcy na zdrowiu u-
szczybek ponoszą. A ieżeli cokolwiek
żywności mają, ta się psuje, i nowym
źródłem chorób zostaje. Silny rolnik nie
czuje zrazu skutków tak niezdrowego

pomieszkania. Wszakże z czafem dają mu się we znaki. Naywidoczniey atoli położnicom, dzieciom, i z choroby iakiey powstaiącym dokuczają, iakom to sam postrzegał. Bardzoby łatwo było tym nieprzyzwoitościom zapobiec, podwyższając na kilka calów podłogę wysypaniem iey piaskiem, drobnemi kamyczkami, tłuczoną cegłą, węglami, lub innemi podobnemi rzeczami, a strzegąc się, aby chałupy do ziemi ścianami swoiemi nie przypierały. Ta rzecz godnaby podobno była, aby na nią Policya bacznosc swoię obraciła. Ja zaś z strony moiey budujących mocno przestrzegam, aby w tey mierze ostrożnemi byli. Zalecam im także i to, co ich ieszcze mniej kosztować będzie, aby domy ku wschodnio-południowey stronie obracali. Takie położenie iest naywygodniejszy i nayzdrowszy, z tym wszystkim nie wiedzieć dla czego tak go często zaniedbują.

Większa część powszechności rady te za mniey użyteczne osądzi. Ale ja ją upewniam, iż są daleko użytecznieysze, nad wszelkie mniemanie. Tyle się bowiem przyczyn na wygubienie ludzi spiknęło, iż żadnego środka zaniedbywać nie potrzeba, któryby do ich ocalenia dopomagał.

S.
carów
szcza

P
roztr
straw
wa, d
telne
Je
ry k
przy
mi le
lu go
ciepł
bład
dzący
wbija
razy
bierz
przy
prow
cznie

§. 13. Stosowany do samych Szwy-
carów, względem napoiów ich, opu-
szcza się.

ROZDZIAŁ II.

*Przyczyny powiększające choroby
Polskstwa.*

§. 14.

Przyczyny w pierwszym Rozdziale
roztrząśnione sprowadzają choroby, a zła
strawa, której polskstwo chorując uży-
wa, daleko je cięższemi, a często i śmier-
telnemi czyni.

Jeść bowiem napoione przefądem, któ-
ry każdego roku tysiące ludzi życiem
przyplącają, iż wszystkie choroby pota-
mi leczyć można, a iż, aby się pocić, wie-
lu gorących rzeczy zażywać, i bardzo się
ciepło trzymać potrzeba. Dwojaki to jest
błąd zaludnieniu Państwa bardzo szko-
dzący: I nigdy dosyć wieyskim Ludziom
wbić tego w głowę nie można, że ile
razy kto w początkach chorób na poty
bierze, tyle się razy zabija. Widziałem i
przykłady, w których użyte na wy-
prowadzenie potów sposoby, tak wido-
cznie choremu śmierci przyspieszyły,

jakoby mu kto w łeb strzelił. Pot, co jest we krwi nayradszego, wyprowadza, bardziey ią osusza, gęści i zapala: A iż we wszystkich przycięższych chorobach (wyiawszy kilka) iuż jest bardzo gęsta, widocznie niebezpieczeństwa przyczynia. Nie tylko, że wody ze krwi wyprowadzać nie należy, ale owszem starać się pilnie potrzeba, aby iey przydadź. Nie masz chłopa, któryby wpadłszy w pleurę, lub zapalenie piersi, nie mówił, że krew iego jest bardzo gęsta, i że cyrkulować nie może. Patrząc na nią w naczyniu powiada, że jest czarna, sucha, spalona. Czemuż go więc zdrowy rozum nie pokona: że zamiast osuszania krwi takowey przez poty, przyczynić iey raczey wilgoci potrzeba?

§. 15. Ale gdyby nawet była prawda, iak nie jest, że pot w początkach chorób jest użyteczny; tedy sposoby, których do wymuszenia go zażywaią, niemniey są niebezpieczne. A naprzod duszą chorego iak naygorętlizym powietrzem i nakryciami. Natężaią starania, aby świeżego powietrza do izby nie dopuścić, gdzie tym samym bardzo się prędko psuie, a ciężary nakryciow tak chorego rozpalaia, że same te dwie przyczyny zdolne są nayzdrowszego człowieka w gwałtowną gorączkę,

lub zapalenie piersi wprowadzić. Nieraz wchodząc do takowych izb, niezmierną ciężkość w oddychaniu uczułem, która ustawała, gdy drzwi i okna pootwierano.

Ludzie cożkolwiek oświecenia mający, powinni by przy często zdarzających się okazjach nauczać poсполstwo: że ponieważ powietrze równie potrzebne jest ludziom, iako woda rybom, gdy prześtaie bydź czyste, zdrowie nasze koniecznie szwankować musi, i że nie bardziej powietrza nie psunie, iako wapory wychodzące z wielu osob zamkniętych w szczupłej iakiej izdebce, którey nie wietrzą. Oczy tylko otworzyć potrzeba, aby niebezpieczeństwo takowego obeyścia się poznać. Gdy pozwalamy tym biednym chorym cokolwiek świeżego powietrza, lub ich nieco odkryjemy, natychmiast postrzegamy, że gorączka, ciężkość, nudności i przywidenia wolnieją.

§. 16. Drugi sposób, którego na poty używają, jest zadawanie samych rozgrzewających rzeczy, a nadewszystko dryadki, wina i szafranu. We wszystkich chorobach gorączkowych chłodzić, i otwarty żołądek utrzymywać potrzeba: wszystkie zaś te lekarstwa rozpalają i ściśkają: a ztąd wnosić można, iak złe skutki sprawiają. Zdrowy człowiek wpadłby niew-

chybnie w zapalającą gorączkę, gdyby tyle zjadł dryakwi, wypił wina, lub innego rozgrzewającego trunku, ile chłop zje i wypije, gdy go która z tych chorob napalsuie. Jakże umierać nie ma? Umiera, a częstokroć tak prędko, iż śmierć jego powszechnie podziwienie wzbudza.

§. 17. Powie mi kto podobno: że nie raz nleczonego się potami, a że doświadczeniu wierzyć potrzeba. Odpowiadam: iż poty leczą wprawdzie niektóre choroby w samym ich początku, iako to owe kolki, które nazywają fałszywą pleurą, niektóre bole reumatyzmowe, fluxy i katary: ale to tylko wtenczas, kiedy te choroby iedynie od zatrzymaney transpiracyi pochodzą, kiedy się ból zaraz uczuć daie, i gdy wprzód nim gorączka zgęści i zapali humory, albo nim się iakie zamulenie uformuie, zada się co rozgrzewającego, iako to: faltrank(c) i miód, które transpiracyą przywracając, przyczynę choroby znoszą. Lubo i wtedy, wystrzegać się potrzeba, aby zbytecznie krwi nie poruszyć, coby przeszkadzało raczey, niż pomagało potem. Kwiat bżowy lepszy od faltranku byđź rozumiem.

[c] Jest to kompozycya zrobiona z zioł na górach Szwajcarskich zbieranych, i znanych po innych krajach, pod imieniem rany gojących Szwajcarskich.

Pot jest także użyteczny w chorobach, których się przyczynę, wiele piąc, zniosło. Służy on na ten czas do wyprowadzenia z sobą części schorzałych humorów; gdy już wprzód grubsze przez stolce i uryny wyszły, i do ośwobodzenia krwi z owej zbyteczney wody, której się przydawać musiało. W takim razie wiele na tym zależy, aby z umysłu, lub przez nieroztropność potu nie tamować: takby to bowiem niebezpieczne bydz mogło, iako przymuszanie się do potów na początku choroby: ponieważ pot ten zatrzymany, rzucając się na iaką część wewnętrzną, niebezpiecznieyszą czasem od pierwszey chorobę sprowadza. Niemniej więc potrzeba się wystrzegać, aby nieroztropnie nie zatrzymywać potu, który przy końcu chorob sam przez się występuje, iako aby go przy początku nie wymuszać. Ten ten jest prawie zawsze użyteczny, ten prawie zawsze niebezpieczny. A nawet chociażby był potrzebny, sposoby wydobywania go bardzo są szkodliwe. Gdyż tak mocno chorego rozgrzewając, wprawia się go w niezmierną gorączkę, okrutnie się go rozpala, a skóra jego nazbyt suchą zostaje. Woda letnia z odrobiną octu jest najlepszym lekarstwem na poty.

Jeżeli chorzy obficie się pocą przez dzień lub dwa na początku choroby, co im na kilka godzin ulgę przynosi: tedy takowe poty wkrótce uśtają, tak że powtórne zażywanie tychże samych lekarstw przywrócić ich nie może. Cóż tedy robią? powiększają miarę lekarstw, a zatym pomnażają zapalenie, i chory w okropnych nudnościach, i powszechnym zapaleniu umiera. Śmierć jego przypisują temu, iż się mało pocił, gdy tym czasem od tego rzetelnie zawisła, że się nazbyt zrazu poccił, i że mu na poty zadawano.

§. 18. Pomnażają się ieszcze wszystkie dolegliwości chorujących wieśniaków przez pokarmy, któremi ich ustawicznie częstują. Choroba koniecznie chorego osłabiać musi. A nieroztropna bojaźń, aby chory z osłabienia nie umarł, przywodzi chodzących koło niego do dodawania mu iadła, które powiększając chorobę, gorączką go zabija. Takowa bojaźń jest wcale urojona. Nigdy słabość w gorączce leżącego nie umorzyła. Może on kilka niedziel o samey wodzie przetrwać, i mocniejszy będzie, niżeli gdyby go karmiono. Ponieważ iadło zamiast dodania sił, pogorsza chorobę, a tym samym chorego osłabia.

§. 19. Jak tylko gorączka opanuje, żołądek doskonale trawić nie może. Cokol-

wiek
mater
sily c
coko
która
kłady
patrz
rych
dają;
nudn

§. 2
mów
wiem
sucha
fzce
kow
pada
kowi
zepfu
wnie
żył.
biegu
Gdy t
brze
gorąc
rye i
gnoją
spraw
Niech
chore

wiek chory pożywa, psuje się, i staie się materyą zgnilizny, która nic nie przydaie siły choremu, a wiele chorobie. Tak więc cokolwiek chory ie, obraca się w trucznię, która siły targa, iako tego tyfiacznego przykładu dowodzą. Codziennie albowiem napatrzeć się można, iako owi biedni, których przymuszają do iedzenia, z sił opadają; a im więcej iedzą, tym większym nudnościom i gorączce podlegają.

§. 20. Nie tylko im zaś wielość pokarmów, ale też iakość szkodzi. Leją bowiem w nich naytęższe rosoly, pchają iaię, suchark i, a nawet i mięso, ieżeli go ieszczce żuć chcą i mogą; Pod ciężarem takowych nieprzyzwoitości koniecznie upadać muszą. Gdyby zdrowemu człowiekowi mięsa zgniłego, śmierdzących iaię, zepsutego rosolu dawano; takby gwałtownie zachorował, iak gdyby truczny zażył. Nabawiłby się womitów, nudności, bieganki, gorączki, i plam petocianych. Gdy te same pokarmy, lubo świeże i dobrze urządzone, dadzą człowiekowi w gorączce leżącemu, ogień, i zepsute materye już będące w iego żołądku, wnet ie guoią, i w kilka godzin te same skutki sprawują, o którychem dopiero mówił. Niechże więc każdy sądzi, czyli pokarmy choremu służyć mogą.

§. 21. Jest to prawda przed dwoma przeszło tysiącami lat od wielkiego Lekarza postrzeżona, a od iego następców stwierdzona: że póki chory ma w żołądku jaką kwasielinę, im więcej mu jeść dają, tym on bardziey słabieie. Pókarmy zepsute od zaraźliwych materyi, których pełny żołądek, nie są zdadne do posilenia, i nowym się nasieniem chorob staia. Ci co umieia uważać, zawsze postrzegaią, że skoro tylko cierpiący gorączkę zje dobrego rosołu, w większą gorączkę wpada, i tym samym bardziey słabieie. Człowiekowi w wielkiej gorączce leżącemu, lub wiele zepsutych materyi mającemu w żołądku, dadź rosołu z iak nayświeższego mięsa, iest to iedno, co dwoma, lub trzema godzinami później skisłym go bulionem poczęstować.

§. 22. Muszę powiedzieć, że ten śmiertelny przesąd, iż chorego pokarmami utrzymywać potrzeba, bardzo ieszcze iest pospolity, nawet między osobami, których urodzenie i edukacya od tak grubych błędów wyimowacby powinna. Szczęścieby było dla ludzkiego narodu, i kres życia iego byłby powiększenie dłuższy; gdyby go o tey prawdzie tak dobrze w medycynie dowiedzioney przeświadczyć można, iż te tylko rzeczy, które chorego umocnić mogą, choroby osłabić potrafią. Ale

niepo-
druga
gorzka
chory
przym-
szły,
od nie-
zey p-
starani-
wyśd-
§. 2
chęci
nia ch-
rzecz
wycią-
nie, i
choś-
wono-
cych,
śwież-
które
sposo-
szpetr-
dek i-
się na-
fobliw-
wiatr-
czef-
wnetr-
które

niepoięty jest w tej mierze upór. Jest to druga plaga do choroby przywiązana, i gorzka od samej choroby. Ze dwudziestu chorych, którzy po wsiach giną, dwie przynajmniej części do zdrowiaby przyszły, gdyby złożeni na miejscu wolnym od niewygod powietrza, wody, tylko świeżey podostatek mieli: ale źle zrozumiane starania, o którychem mówił, żadnemu wyjść z choroby nie pozwalają.

§. 23. Co ia nayokropniejszego w tej chęci ku rozpaleniu, wysuszeniu, karmieniu chorych znajduję, to to, iż jest wcale rzecz przeciwna temu, czego się natura wyciągać im zdaie. Gorącość i rozpalenie, na które się chorzy uskarżają, suchość skóry, warg języka, gardła, czerwoność uryn, apetyt do rzeczy chłodzących, ukontentowanie i folga, którą im świeże powietrze przynosi, są to znaki, które głośno wołają, że ich wszelkiemi sposobami ochładzać powinniśmy. Ich szpetny język, który dowodzi, że i żołądek ich w takimże stanie zostaie, zbieranie się na womity, wstręt od pokarmów, a osobliwie od mięsa, fetór ich oddechu i wiatrów, które i górą i dołem odchodzą, często i stolców, pokazują, iż wszystkie wnętrzności pełne są zepsu tych materyy, które psują wszystko, cokolwiek się zje,

i że nie można więcej czynić, iak tylko rozpuszczać te materye, dając iak najwięcej chłodzących napoiow, które ie do łatwego odeyscia przysposabiaią. Powtarzam to, i życzę, aby na to mieć baczność, że póki chory w uściech gorycz, lub zgniliznę czuie, póki ma niesmak, póki mu z gęby cuchnie, póki iest w gorączce i rozpaleniu, póki stolce przeraźliwy fetor wydaia, uryny są czerwone, i mało obfite; poty mięso, rosół, iaia, i wszystko to, w cò iedno, lub drugie z tych rzeczy wchodzi, dryakiew, wino i wszystkie leki rozgrzewające, są prawdziwą trucizną.

§. 24. Zda się może powfzechności, i niektórym Doktoróm, że nadto rzeczy powiększam. Ale Doktorowie oświeceni, Doktorowie prawdziwi, co do kaźdey rzeczy skutki uważaia, zeznaia przeciwnie, że nietylko nie nie powiększam, ale owszem słabo zdanie ich wykładam. Zda nie mówię, które więcej od dwudziestu wieków iest zdaniem wszystkich dobrych Lekarzy, zdaniem na rozumie zasadzonym, a od doświadczenia codziennie potwierdzanym. Błędy, przeciw którym powstaie, miliony Europejczykow życiem przypłacaia.

§. 25.

§. 25. Wiedzieć iefzcze potrzeba, że luboby chory szczęściem iakim śmierci uniknął; nie przeto iednak od niebezpieczeństwa wolnymby został. Pokarmy bowiem, i rozgrzewające lekarstwa zostawiać po sobie zwykły nasiona iakiey choroby mdlącey, która się potrochu wzgma-gając, po niejakim czasie wybucha, i po długich cierpotach śmierć mu przynosi, której on iako końca swych dolegliwości wyglądał. (d)

§. 26. Pokazać także powinienem niebezpieczeństwa laxowania, lub womitów, na które wieśniacy poſpolicie w początkach chorob, chorym zadaia. Takowe lekarstwa z wielu miar choremu ſzkodzą. Bywa to, iż leki wypróżniające na początku choroby ſą dobre i potrzebne (e); a takowe przypadki w innych Rozdziałach wytknięte będą: lecz póki ich ſię nie zna, za powiżeczną regułę mieć to potrzeba, iż rzeczone wypróżniające leki w tym

Tom I.

D

(d) Przyznać muſzę, i z wielkim ukontentowaniem przyznać, iż od pierwszey Edycyi tego Dzieła w sposobie leczenia chorniącego proſtactwa znaczna odmiana naſtąpiła: i że pomyślne skutki odmiany tey coraż ſię bardziej pomnażają.

(e) Bywają one potrzebne nayczęſciey w ſożnych gorączkach, które prawie zawsze raczy ſą zgnieſmi, niż zapalającemi.

tym czasie są szkodliwe. Co się najczęściej, ba zawsze w chorobach zapalających prawdzi.

§. 27. Spodziewaia się, że za ich pomocą zniosą zamulenie żołądka, przyczynę zbierania się na womity, niesmaku w uściech, pragnienia, nudności, i że podżogi gorączce uymą. Ale się częstokroć oszukują. Ponieważ przyczyny tych przypadków nie bywają pospolicie takimi, aby pod tę porę tym wypróżnieniem znosić się dały. Z śliskości paskudztw znajdujących się na języku, powinniśmy sądzić o tych, któremi żołądek i kizki są powleczone. Próżno ie płókać, wymywać, chędożyć, na nic się wszystko nie przyda. Dopiero, iak przez kilkodniowe zażywanie chłodzących napoiów, gorączki rozpalania i kleiowatości humorów umniejszyemy, fus ten spędzić można, który dopiero w ten czas sam przez się pomału schodzi, język czystość swoją odzyskuje, pragnienie i niesmak uftaią. Język iest obrazek żołądka. A zatym iak tamtego, tak i tego w początkach choroby wyczyścić nie podobna: ale dopiero po ciągłym zażywaniu rozpuszczających, i chłodzących lekarstw sam się czyści, zbieranie się na womity, odrzucania, niespokoyność bez purgansów naturalnie uftaią.

§.
brego
zlego
karst
i zap
do ty
Nie u
niewa
dożr
ściąg
i est na
dziey
wypr

§. 2
ofobli
wet i
szych,
niem
i amir
ładek,
szenia
zaś by
chneg
prowa
żadne
znania
widzie
czony
spraw

§. 28. Nie tylko te lekarstwa nie dobrego nie sprawują, ale owszem wiele się złego choremu wyrządza, zadając mu lekarstwa ostre i rozdrażniające, które ból i zapalenie pomnażają. Ściągają humory do tych części, gdzie ich już jest nadto. Nie uprzatają przyczyny choroby. Ponieważ ta nie jest do tego przyśposobiona, dojrzałości swojej nie doszedłszy. Ale ściągają to wszystko, cokolwiek we krwi jest nayrzadszego, którą tym samym bardziej zgęszczają. Nakoniec dobre części wyprowadzają, a szkodliwe zostawiają.

§. 29. Lekarstwa na womity zadawane osobliwie w chorobie zapalającej, a nawet i we wszystkich chorobach mocniejszych, wprzód niżby się humorów puszczeniem krwi umniejszyło, i obfitemi napojami rozrzedziło, wiele złego robią. Zółdek, płuca, wątrobę zapalają, do zadufzenia i szaleństwa przywodzą. Purganse zaś bywają niekiedy przyczyną powszechnego kiszek zapalenia, które do śmierci prowadzi. Z tych przypadków niemasz żadnego, któryby mi przykładu nierozoznania, nierostropności i niewiadomości widzieć nie dał. Takowe lekarstwa w rzeczonych okolicznościach ten sam skutek sprawują, co pieprz i sól, którychby kto

na fuchy, spalony i brzydki język nasy-
pał, chcąc go odwilżyć i oczyścić.

§. 30. Nie maż nikogo, ktoby mając zdro-
wy rozum, nie był w stanie uznania pra-
wdy w tym wszystkim, com w tym roz-
dziale mówił; A wszakżeby do rostro-
pności tych należało, (którzyby nawet o
gruntowności rad moich przekonani nie
byli) zuchwale się z nich nie urągać, i o-
nemi nie pogardzać. O wielką tu rzecz
chodzi: A w materyi, która im jest nie-
znajoma, bez wątpienia zaufałyby cokol-
wiek powinni ludziom, którzy na uczeniu
się iey całe życie trawiają. Nie siebie ia tu
samego tylko słuchać radzę, ale naysła-
wniejszych Doktorow, których w tym
razie słabym tylko narzędziem nazwać się
powinienem. Jakiż interes upatrywać mo-
żemy wszyscy w zakazywaniu choremu
ieść, dusić się, pić rzeczy gorące, które roz-
żarzają gorączkę? Coż się nam zawiąże
z tego, że tamuiemy fatalny ten potok,
który chorych na tańten świat porywa?
Jaki na to bydz może dowod, że tysiące
ludzi pełnych rozeznaania, nauki, doświad-
czenia, którzy życie swoje pomiędzy cho-
remi przepędzają, pieczołowitością około
ich zdrowia, i uważaniem wszystkiego, co
się z niemi dzieie, iedynie są zabawni, że
się omamiali i oszukują względem skutku

pokarmow, dyety i lekarstw? Możeż się to w rozumnych głowach pomieścić, aby iedna baba, która rosoł, iaia i ciasta ieść radzi, więcej miała kredytu, niżeli Lekarz, który tego zabrania? Niemaż nic przykrzeyszego, iako bydż przymuszonym do ustawiczney dysputy o to, i obawiać się zawżę, aby śmiertelne przyślugi, pokarmami, które przyczyny chorób pomnażają, skutku lekarstw na wykorzenie ich użytych nie pfluły, i nie roziątrzały złego, kiedy on mu zapobiega. Im bardziey kocha się chorego, tym się go bardziey do iadła nagli: a wszakci to iest zabiać go z pieszczoty.

R O Z D Z I A Ł III.

*Co potrzeba czynić w początkach chorób?
Dyeta w ostrych chorobach służąca.*

§. 31.

Pokazałem niebezpieczeństwa z niezachowania dyety, a używania mocniejszych lekarstw powszechnie między pospolstwem zwyczajnych, teraz mówić powinienem o tym, co bezpiecznie czynić można w początkach iakichkolwiek chorób tęgich, i o powszechney dyecie, kto:

raby wszystkim służyła. Ci, co z dzieła tego cokolwiek pożytkować zechcą, rozdział ten z uwagą czytać mają; ponieważ w dalszym ciągu książki, aby iedney rzeczy kilka razy nie powtarzać o dyecie wspominać nie będę, tylko kiedy choroba iaka, różney wcale od tey, którą zaraz przepiszę, wyciągać będzie; i gdy powiem, że chorego na dyetę wziąć potrzeba, znaczy to będzie, że się z nim obchodzić należy sposobem w tym rozdziale opisanym, wykonywając wszystko, co przepiszę względem powietrza, pokarmów i napoiów, chyba iżbym wyraźnie co innego przepisał, iako to np. inne tyzanny, lub inakże enemy i t. d.

§. 32. Większa liczba chorób (rozumiem zawsze choroby tęgie, czyli gorączkowe) odzywa się kilką niedzielami, a pospolicie kilką dniami wprzód przez nieiaki pomieszanie w zdrowiu; iako to: przez lekką ciepłość, przez ubytek czerstwości, apetytu, ciężkość żołądka, prędkie mordowanie się, męcenie się w głowie, sen twardestwy, ale mniej spokojny, i nie tyle iak pierwey sil pokrzepiający, przez mniejszą wesołość, niekiedy cokolwiek ciężkości w pierśiach, przez nieregularność pulsu, cikliwość na zimno, większą łatwość pocenia się, a czasem przez ustanie zwy-

czay
okro
przy
moż
chow

1
prze
zabaw

2
grub
wyrz

3.
trzy
nie w
kę, i
zann

dy,
wleie
się, że
zaś o
letnią
lub o
wpuś
dwie
włóż
także
kwiat

(f) O
bie 51

czaynych potów. W takowym razie nayokropnieysze choroby uprzedzać, albo przynajmniey znacznie przyśmierzyc można, cztery następujące rzeczy zachowując:

1. Wszelkiey gwałtowney pracy po-przestać, ale iednak lekką iaką robotą zabawiać się.

2. Bardzo mało, albo nic pokarmów grubszych nie zażywać, a nadewszystko wyrzec się mięsa, rosołu, iaiec i wina.

3. Pić wiele, to iest, przynajmniey po trzy kwarty, lub po garcu na dzień (f), nie więcej iednak na raz, iak małą szklankę, i nie prędzey, iak co pół godziny. ty-zanny Nro 1. lub 2.) a nawet letniey wody, do którey garca szklanka się octu wleie. Na tym ostatnim ratunku, zda mi się, że nikomu zbywać nie może. Gdyby zaś octu kto nie miał, mógłby pić samę letnią wodę, w każde pół garca piętnaście lub dwadzieścia ziarn kitcheney soli wpuszczając. Ci co miód przasny mają, dwie lub trzy łyżki bardzo użytecznie włożyć do wody mogą. Skutecznieby także infuzyi z bżowego, lub lipowego kwiatu użyć można. Serwatka też dobrze

(f) Garniec, o którym tu mowa, zawiera w sobie 51. i pół uncyi wody.

z sera oczyszczona, równieby służyć mogła, i bardzo jest użyteczna.

4. Brać enemy z letniej wody, albo też te, które (pod Nro 5.) przepisałem. Chwytając się tych środków, częstokroć najeźszych chorób zawiązek się gubi. A jeżeli im niekiedy zupełnie zapobiedz nie można, tedy przynajmniej łagodzi się je, i wielce się niebezpieczeństwa umniejsza.

§. 33. Ale iak na nieszczęście wielu przeciwnie sobie postępuje. Skoro kto poczuie rzeczone w zdrowiu odmiany, do samego się miewa, rosółu, ialec bierze; wyrzeka się ogroduwin i owocow, które pomiarowanie użyte, wielceby były użyteczne. A dla umocnienia żołądka, i wypędzenia wiatrów piie tęgie trunki, które nie żołądek, ale gorączkę mocnią, i nie wiatry, ale ostatek zdrowia wypędzają. Przez nie albowiem wszystkie się wypróżnienia tamują, nie rozwalniają się materye, które są przyczyną choroby, ani się do odchodu nie przysposobiają: owszem przeciwnie staia się ostrzeyszemi, i trudniejszymi do wyprowadzenia; zamiast tego, że obfitość rozwalniającego i chłodzącego napoju, odwilża i ściąga wszystkie zepsute materye, rozrzedza krew, i w kilka dni cokolwiek znajdowało się w nieyszkodliwego, przez stolec, tryny, lub poty wyprowadza.

§. 3
ła, i
owe z
roby
zupeł
powi
potrze
żeli s
albo
piey
drans
poiu
masz
denn
§.
hard
ale n
aby i
sza;
zwyc
owfz
ielzc
Ch
na pi
spoli
ciepl
szko
wfzy

§. 34. Kiedy już choroba daley postąpiła, i gdy już chorego zaczyna rozbierać owe zimno, które wszystkie prawie choroby poprzedzać zwykło, a po którym zupełne z sił opadnienie, i bole po całej powierzchni ciała pospolicie następują; potrzeba albo go położyć na łożku, jeżeli się już na nogach trzymać nie może, albo żeby spokojnie siedział, nieco lepiej niż zwyczajnie okryty, i co kwadrans pił po małej szklance ciepłego napoju (Nro 1. lub 2.) albo gdy tego nie ma, któregośkolwiek z wyliczonych odemnie w §. 32. 33.

§. 35. Chorzy chcą, aby ich iak najbardziej okrywać, gdy zimno cierpią; ale mocno tego przestrzegać potrzeba, aby ich odkrywać, gdy się zimno zimniejszy; a żeby, gdy ich gorączka bierze, zwyczajne tylko nakrycie na sobie mieli, owszem dobrzeby było, kiedyby lżej ielszce byli okryci.

Chłopi (g) w chorobach leżeć zwykli na piernatach i pod pierzynami, które pospolicie niezmiernie ciężkie bywają, a ciepło, które pierze sprawia, jest bardzo szkodliwe w gorączce leżącym. Z tym wszystkim ponieważ do tego są przyzwy-

czaieni, można cierpieć ten ich zwyczaj w niektórą część roku, lecz podczas upałów, lub ile razy gorączka jest wielka, powinni legać na siemniku, z kądem daleko się lepiej mieć będą; a odrzuciwszy pierzyny, przykrywać suknem, lub innym jakim nakryciem mniej niż pierze szkodliwym. Kto tego nie był świadkiem, nie pomyśle, jak się wielka ulga czyni choremu, pierzynę z niego zdjąwszy: choroba natychmiast inną na siebie postać przybiera.

§. 36. Skoro chory rozpalać się zacznie, i gorączka widocznie się pokaże, o dyecie dla niego myśleć potrzeba.

iod. Przestrzegać, aby się powietrze w izbie zbyt nie rozgrzewało, aby w niej jak najmniej ludzi było, aby ile można żadnego hałasu nie czyniono, aby nikt bez potrzeby do chorego nie gadał. Nic tak bardzo gorączki nie pomnaża, i do marzenia nie przysposabia, iako wielość osób w izbie, a nadewszystko koło łóżka; psują one powietrze, odnowić mu się nie dać, a rozmaitość widoków mózg choremu przewraca. Gdy chory na stolec, lub z ryną poydzie, natychmiast te odchody wyniesione byź powinny. Potrzeba koniecznie rano i w wieczor przynajmniej po kwadransie drzwi i okna otworzone trzymać, aby się powietrze odnowi-

ło. Zeby zaś na chorego wiatr nie zawiął, wprzód się firankami łożko iego załłania, albo gdy tych niemaż, robi się ie na czas, obłławiając rzeczne łożko stołkami, lub ławkami poręczami mającemi, a na tych wieszając prześcieradła, lub suknie, któreby do niego wiatru nie dopużczały. W lecie iedno przynajmniey okno dniem i nocą otworem stać powinno. Bardzo także iest użyteczna łać ocet na rozpalone żelazo, wapor ten zgniliznę powietrza trawi. Podczas wielkich upałów, kiedy w izbie bardzo iest gorąco, a chory hardzo ztąd słabnie, można często skrapiać podłogę, albo gdy tey niemaż, nanosić gałęzia wierzbowego do izby, i one w naczynia wodą napełnione powstawiać.

§. 37. *zre.* Co się tycze pokarmu, chory nic ciężkiego ieść nie będzie; ale mu wszędzie, i każdego czasu sporządzić można następującą potrawę, która iest iedna z nayzdrowszych i nayprościeyszych. Weź pół funta pszeñnego chleba, masła kawałek iak orzech łałkowy, albo też wcale nic, i półgarca wody; gotuy to, aż póki się chleb zupełnie nie rozgotuie; przecedź, i daway choremu po kwaterce cò trzy, lub cztery godziny, a nawet i rzadzey, gdyby gorączka zbyt wielka była. Kto ma owfianą i ieczmienną kaszę,

groch, ryż, podobnym sposobem gotować ie, i zażywać może, kilka tylko ziórek soli dodając.

§. 38. Zamiaść takowych polewek, można im także pozwolić; aby w lecie surowe owoce, a w zimie jabłka gotowane lub śliwki, i wiśnie suche, a gotowane iadali. Ludzie oświeceni dziwić się temu nie będą, iż w tęgich chorobach owoce przepisuję, gdyż codzieli ich dobre skutki widzą; rada ta tych tylko oburzy, którzy staremi przesądami zbyt są ieszcze napełnieni; ale zastanawiając się uważą, poznają, iż te owoce, które gażą pragnienie, chłodzą, uśmierzają gorączkę, zepsutą i zapaloną żołąć naprawiają, rozwalniają żołądek, uryny pędzą, są nayprzyzwoitszym pokarmem dla leżących w gorączce. Przeto też mocno ich oni pragną: i wielu widziałem, którzy nie wprzód ozdrowieli, aż wiele pokryiomu używając tych owoców, których ufilnie pragnęli, a których im broniono. Ci co w te przyczyny nie wchodzą, na słowo przynajmniej moje poprobować mogą, a wkrótce własnym doświadczeniem o użyteczności tego gatunku pokarmu przekonani zostaną. We wszystkich więc ciągłych gorączkach, można śmiało dawać wiśnie, trzecie, poziomki, winne grona, maliny, byleby te do-

skonale
wki m
przyt
grusze
duany,
nie za
trocha
go. Do
lepiej
regou
trzeba
inacze
przyci
chu, a
półow
niema
na cy
szrodk
potrze
§. 3
leży,
śmier
wypr
transp
który
lach i
sobie
ca. w
tory,
wno.

skonale dojrzałe były. Jabłka, gruszki, śliwki mniej są soczyste, a przeto i mniej przystoia. Znajdują się jednak gatunki gruszek bardzo soczystych, iako to: berry, duany, miodowki i inne, których używać nie zawadzi. Można także pić wodę z trochę soku z dojrzałych śliw wyciśnione-go. Doświadczyłem, że ten ostatni napój lepiej niż wszystkie inne pragnienie chorego ugasił. Tego tylko przestrzegać potrzeba, aby wielką raz nie iść, ani pić, bo inaczej żołądekby się obciążył, i chory przycierpiećby musiał; Lecz gdy po trochu, a często rzeczonych pokarmów i napoiów zażywa, nic dla niego zdrowszego nie ma. Kogo na słodkie pomarańcze, lub na cytryny stanie, z równą pomyślnością, śródkki ich iść może. Skórkę odrzucać potrzeba, bo ta zapala.

§. 39. 3cie. Takiego napoju używać należy, który pragnienie gasi, gorączkę usmierza, rozwalnia i czyści żołądek, a wypróżnieniom przez stolec, uryny i transpiracyą dopomaga. Wszystkie te, o którychem w poprzedzających rozdziałach mówił, przerzeczony przymioty w sobie zawierają. Można także do półgarka wody przylewać po skłance lub półtory, soku z owoców, o których nie dawno była mowa.

§. 40. Chorzy wypiać powinni na dzień przynajmniej garniec, lub półtora; po trochu a często. Naprzykład po mierney filiżance co kwadrans piąc. Zazwyczaj dla chorego napoy nie ma być zbyt zimny. W niektórych jednak razach zimny jest lepszy, a często gustu pacyenta radzić się w tym potrzeba. Podczas potów, lub krytycznego plwania, zbyt zimny napoy tamując ie, mógłby zaszkodzić. W chorobach prawdziwie zapalających wylecone napoie odwilżają, i lepiej na dół ściągają: Ale w zgnitych zimne często są pożyteczniejsze.

§. 41. 4te. Jeżeli chory dwa razy na dzień na łożec nie chodzi? jeżeli uryny są niedostateczne i czerwone? jeżeli się choremu przywiduje? jeżeli gorączka jest tęga, bole głowy i nerek znaczne, żołądek zbołały, jeżeli się mu często na wymity zbiera, przynajmniej mu po razu na dzień enemę (Nro 5.) dawać potrzeba. Pospolstwo tego lekarstwa nie lubi: nad nie jednak nic nie maśz skuteczniejszego w chorobach gorączkowych, a osobliwie w przypadkach, które dopiero wyliczyłem, a jedna enema większą pospolicie ulgę sprawia, niżeli gdyby się cztery lub pięć razy tyle iakiego napoju wypilo. Używanie enem w rozmaitych chorobach,

opisze
mówić
nigdy
chory

§. 41.
aby co
przyna
wstaw
ból g
strzeg
gdy ie
czynią
końcu
innych

§. 42.
łożko
jeżeli
zna ta
nu: Sz
zwycz
niebez
wychy
zarażli
dach, i
bę utr
przyda
nie po
niewy
nie bie
wszelk

opisze się, gdy o każdej w szczególności mówić przyjdzie. W powszechności atoli nigdy ich dawać nie potrzeba, gdy się chory poci, i ztąd ulgę czuie.

§. 42. 5te. Póki chory ma siły, potrzeba aby codzieln na godzinę, lub więcej, a przynajmniej na pół godziny z łóżka wstawał. Przez to bowiem sobie gorączki, bolu głowy i dziwaczenia umniejszy. Wystrzegać się, aby go z łóżka nie ruszać, gdy jest w takich potach, które mu folgę czynią. Lecz takowe poty dopiero się na końcu chorób zdarzają, i gdy już wiele innych wypróżnień poprzedziło.

§. 43. 6te. Codzieln prześciele mu się łóżko, iak z niego wstanie: a co dwa dni, jeżeli można, odmieniac się będzie bielizna tak na chorym, iako i na iego posłanym: Szkodliwy przesąd, wcale przeciwny zwyczaj utrzymuie, który jest bardzo niebezpieczny. Boią się chorego z łóżka wychylić, i zostawiają go w napojonych zaraźliwemi waporami i zgnilizną, brudach, które przeto samo nie tylko chorobę utrzymują, ale iey ieszcze iadowitości przydadź mogą. Powtarzam, że nie tak nie podnieca gorączki i marzenia się; iako niewychodzenie z łóżka, i nie odmienianie bielizny. Temi dwoma sposobami, bez wszelkier inney pomocy wyprowadzałem

z gorączkowych dziwaczeń, które od dni 12. bez przerwania trwały. Mówią, że chory zbyt jest słaby; ale to nie racya: chybaby już konał, toby dopiero takowego trudu wytrzymać nie mógł, który w tenczas nawet, gdy go na moment osłabia, rzetelnych sił jego przymnaża, i wkrótce potym dolegliwości umniejsza. Ten także pożytek z wstawania z łóżka chorzy odnośzą, iż im uryna obficiey, i z większą łatwością odchodzi. I trafiają się tacy, którzy wcale z uryną nie wychodzą, gdy się ich z łóżka nie ruszy.

Bardzo jest wiele tęgich chorób, które ten iedyny sposób z gruntu ulecza, a wszystkie łagodzi. Jeżeli się go nie używa, lekarstwa nayczęściey nic nie skutkują. Zyczyłoby potrzeba, aby poсполstwo wiedziało, że chorób raptownie pozbywać się nie można, że pewny bieg swoy mieć powinny, i że gwałtowne lekarstwa, których zażywać lubi, może ie wprawdzie skrócić zabijając chorego, ale nigdy przędzey nie ulecza, i owszem przeciwnie dłuższą, upartszą i niebezpieczniejszą chorobę czynią, a często takie po sobie zostawiają skutki, dla których całe życie kawęczyć trzeba.

§. 44. Nie dosyć jest dobrze się z chorobą obchodzić, potrzeba ieszcze mieć sta-
ranie

ranie o przychodzenie do zdrowia, które jest zawsze stanem słabości, a tym samym i ociążałości.

Ten sam przesąd, który chorych zabija, przymuszając ich do iedzenia podczas samey choroby, rozciąga się do konwalescencyi, czyli polepszenia zdrowia. Gdyż ie przykrym i długim czyni, albo też w recydywy, niekiedy w śmiertelne, albo zazwyczaj w długo - trwałe choroby wprawuie.

Ile się gorączka zmnieysza, tyle też zwolna pokarmów choremu przyczyniać można; ale póki trwa w mierze, lepiej jest obchodzić się wyżej przepisaniem. Gdy zupełnie z choroby wstanie, odmienić potrawy nie zawadzi, i dawać po trochu białego mięsa (bylehy kruche było) ryb, rosołu, iay bardzo miękkich, a wina z wodą, gdy na nie stanie. Te pokarmy, które są bardzo użyteczne, i naprawiaią siły, gdy się ich skromnie używa, spoźniaią uleczenie, nieco ich nadto zażywaiąc. Żołądek bowiem chorobą i lekarstwami osłabiony, bardzo mało trawić może; a gdy się weń nad siły iego kładzie, wszystko co się zje, nie trawi się, lecz gnie. Gorączka często powraca; ustawiczna niemoc, ból głowy, drzymanie bez możności zaśnienia, bole głowy i gorącość w rękach

i nogach, niespokojność, markotność, wymity, biegunki, obstrukcye, niekiedy powolna gorączka i pokłady, czyli zbieranie się w jedno miejsce ropy napadają.

Wszystkim się dolegliwościom tym zapobiega, bardzo mało jedząc: i jeżeli z choroby wstającego umocnić chcemy, na lekkiej dyecie trzymać go powinniśmy. Nie to bowiem co jem, ale to, co trawimy, tuczy. Z choroby powstający, gdy mało pożywa; trawi, i siłę nabiera. Który wie, że taka w sobie, nie trawi tego, i nie tylko się nie tuczy, ani pośila, ale owszem powoli niszczy. Do zdrowia przychodzący zazwyczaj wielki apetyt miewają w ten czas, gdy siły żołądka ich chorobą, dyetą i lekarstwami wycieńczone, jeszcze do swojej pory nie przyszły. Jeżeli więc za tym apetytem idą, wielość pokarmów siły trawiące przechodzi. A zdrowie, co by się wzmacniać miało, wątłe.

§. 45. Wszystko cokolwiek jest najistotniej potrzebne do doskonałego wykończenia tych chorób, i do zapobieżenia, aby iakowey wady w zdrowiu nie zostawiły, w kilku następujących prawidłach zamknąć można.

1. Aby tak przychodzący do zdrowia, iak chorzy, często a po trochu na raz jadali.

2. Aby
dnym
go czę
3. Aby
dzą, i
4. Aby
Naylep
4tą lub
A w nie
Zbyt
razie si
nie poz
bość ut
nabrzm
gorączk
łość w
5. Aby
lub to w
li. Ten
fikich n
śniaków
kosztow
gdy teg
agitacyi
który b
gdy póź
iedzenie
Rozżące
piey odp
Strawno

2. Aby przy każdym posileniu się na jednym gatunku pokarmu przestawali, ani go często odmieniali.

3. Aby wszystko, gdy mięźszego co jedzą, iak naylepiey żuli.

4. Aby sobie napoiu coraz uymowali. Naylepszym zaś napoiem iest woda z 4tą lub 3cią częścią starego białego wina; A w niedostatku tego, z octem.

Zbyteczna wielość napoiów w tym razie sił swoich żołądkowi odzyskiwać nie pozwala, strawności przeszkadza, słabość utrzymuie, powiększa skłonność do nabrzmienia nog, niekiedy nawet wolną gorączkę sprawuie, i chorego w omdlałość wpędza.

5. Aby się iak nayczęściej przechadzali, lub to w powozach, to konno przeieżdżali. Ten drugi agitacyi sposób iest ze wszystkich nayzdrowszy: A trzecia część wieśniaków tego kraiu, którychby to nic nie kosztowało, wielką sobie krzywdę czyni, gdy tego zaniedbywa. Ci, coby takiey agitacyi zażywać chcieli przed obiadem, który bydź powinien wśród dnia, a nigdy późniey, ieździć mają. Agitacya przed iedzeniem zażyta wzinacnia wnętrzości służące do trawienia, które się potym lepiey odprawuie. Zażyta zaś po iedzeniu, strawności przeszkadza.

6. Ponieważ zazwyczaj ślazier się w wieczor miewaia; potrzeba, aby o tey porze bardzo mało iadali. Sen ich tym będzie spokojniejszy, i zdrowsi nazajutrz wstaną.

7. W łóżku bawić nie powinni nad siedm lub ośm godzin.

8. Nabrzimienie nóg, które się prawie wszystkim ozdrowiającym trafia, nie jest niebezpieczne, i samo z siebie ginie, gdy są wstrzemięźliwi, i agitacyi zażywają. Można ie nieco prędzey rozpędzić, kładąc sobie co rano flanelę, lub wszelką inną wełnianą materiją nogi nacierać.

9. Nie koniecznien codziem na stołec chodzić powinni, gdy potrzeby nie czują, ale też nie potrzeba dopuszczać, aby dłużej nad dwa lub trzy dni zamknięty żołądek mieli. Agdyby się to trafiło, należałoby się dać im enemę zaraz trzeciego dnia, lub prędzey, gdyby się postrzegło, że z zatwardzenia gorączkę, odętość, niespokojność i bol głowy cierpią.

Trafia się często, że ozdrowiających purganssem raz i drugi przeczyścić potrzeba, dla zapobieżenia niebezpieczeństwu zamulenia, któremu chorzy łatwo podpadają, gdy wiele iedzą, a naczynia do strawności służące wszystkim sił swoich nie odżywały. Można to więc zrobić un-

cya s
cyi se

10.

zoftak

ieżeli

wać

stwa

przyw

11.

maia.

wieśn

fwoie

począ

byli p

a skon

szeg

będzi

Widu

ślnik

sił ska

przyw

giew

dofta

niu,

lub c

byłby

(h

skiej

warza

cyą soli sedlickiey (h), i ćwiercią un-
cyi senesu:

10. Jeżeli ieszcze wiele w nich słabości
zostaie, jeżeli żołądek iest nieregularny,
jeżeli czasami gorączka ich napada, zaży-
wać będą po trzy dozy na dzień lekar-
stwa (Nro 14.) które strawność naprawia,
przywraca siły i gorączkę odpędza.

11. Nie zaraz do prac swoich wracać się
mają. Ten zły zwyczaj nie dopuszcza
wieśniakom doskonale ozdrowieć, i siły
swoie odzyskiwać. Ze przez dni kilka wy-
począć nie umieli, nigdy tak silnemi, iak
byli przedtym, pracownikami nie będą;
a skora praca ta w każdym tygodniu dal-
szego ich życia więcej im czasu uymować
będzie, niżeli go na raz ieden zyskali.
Widuję codziennie rolników, rzemie-
ślników i innych robotników na utratę
sił skarżących się; a wszyscy się prawie z
przyczyną swoiey niemocy do iakiey tę-
giey choroby odwołują, która przez nie-
dostateczne szanowanie się w ozdrowia-
nin, dobrze uleczoną nie była. Siedmią
lub ośmią dniami dłuższy odpoczynek,
byłby ich wszystkich słabości tych pozba-

(h) Sol, ta tak się nazywa od iednej wsi Cze-
skiej w cyrkule Elnbogenskim leżącej, gdzie ją
warzą, i po różnych Europy krainach rozwożą.

wił: ale toć to jest, o czym ich ciężko przekonać. Pospolstwo w tym i innych przypadkach na dziś tylko pamięta, a do jutra baczności swoiey nie rozciąga. Zadney ofiary uczynić dla przyszłości nie umie, luboćby przecież umieć powinno, aby mui potym miła była.

ROZDZIAŁ IV.

Zapalenie piersi.

§. 46.

Zapalenie piersi, albo *peripneumonia*, lub *fluxya* piersi, jest zapalenie płuc, a pospoliciey iedney ich strony.

Znaki, które ie poznać daia, są: ograżka dłużey lub krócey trwająca, podczas którey chory bardzo czafem niespokoiny bywa i sobą nudzi. Znak ten jest bardzo istotny, i nieraz mi służy do nieomylne-go poznania tey choroby w pierwszym iey momencie. Gorączka następuje po ograżce, a która przez godzin kilka częstym zimna powrotem przerywana bywa. Gdy choroba nie jest gwałtowna, puls lubo prędkı, dosyć mocny, pomiernie pełny, ale regularny; gdy zaś choroba jest bardzo ciężka; mały, miękki, nieregularny

bywa; uczucie lekkiego bólu w iedney stronie piersi, niekiedy iakieś ściśnienie serca; Inną razą bole po całym ciełe, zwłaszcza wzdłuż nerek; Potrzebuie choroby leżenia na wznak prawie zawsze, gdyż bardzo rzadko na bok leżeć może, kaszel niekiedy suchy, a na ten czas iest boleśniefzy. Inną razą złączony z plwaniem flegmą mniej lub więcej ze krwią zmieszaną, a często krwią samą. Ból albo przynajmniej ociężałość głowy: Często mazenia przychodzą, prawie zawsze czerwona twarz. Kiedy indziej bladeść, i zadumiana postać na początku choroby, co iest złą wieszczką. Wargi, ięzyk, podniebienie, skóra, wyschłe, oddech gorący, uryny niedostateczne, i w początkach czerwone, daley obfitsze, mniej czerwone, i wiele fusu ikladające. Często pragnienie; niekiedy zbieranie się na womity, które mało biegłych ludzi oszukuiąc, nakłania ich do zadania na womit, który w tey zwłaszcza okoliczności śmiertelny bywa. Powszechne gorąco; wzmaganie się chorob każdego prawie wieczora, którego to czasu cięższy kaszel, a plwania mniej obfite bywaią. Naylepsze plwociny są te, które ani są zbyt rzadkie, ani zbyt gęste, podobne do owey flegmy, którą się przy końcu kataru wyrzuca, ale żółcieysze,

zmieszane z trochę krwi, którey pomału ubywa, a która pospolicie dnia siódmego wcale się widzieć nie daie. Niekiedy zapalenie płuc ku gardłu się podnosząc po oddychalney arteryi dusi chorego, i przełykać mu dobrze nie daie, z czego sobie wnosi, iż go gardło boli.

§. 47. Gdy choroba jest gwałtowna, lub się nią staie, chory oddychać nie może, tylko siedząc; puls bardzo maleie, i pośpiesza; twarz sinieie, język czernieie, oczy się błakaia, chory niewymowne nudności cierpi, rzuca się ustawicznie po łożku; czasem ręka iedna niby paraliżem ruszona trętwieie, marzenia go nie opuszczaią, ani spać, ani czuwać nie może. Na piersi i na szyję występuia niekiedy sine plamy, osobliwie zaś, gdy powietrze jest zaduszone, a choroba nagła i gwałtowna. Sine te plamy bardziey lub inniey znaczne, petociane, miiby nazwać można, liły ustaia, ciężkość w oddychaniu co moment się powiększa, chory w letarg wpada, i wnet umiera śmiercią okropną, a dosyć po wsiach pospolitą dla rozpalających lekarstw, których w takowych przypadkach używaią. Dało się nieraz widzieć, że rzeczzone lekarstwa do tego gwałtowności stopnia chorobę przyprowadzały, iż się serce w

chor
trup
§.
wnie
dzin
iezel
man
poci
such
wiel
chor
§.
rego
zbyt
pow
lub
(Nr
nap
dku
gesta
teżn
K
tow
gdy
lub
5.)
dwa
nach
krwi
potr

chorych rozpukało, iako tego otwieranie trupów dowiodło.

§. 48. Jeżeli choroba nagle i gwałtownie napada, jeżeli zimno trwa kilka godzin, a po nim pałające gorąco następuje, jeżeli chory ma lekką biegunkę z wydymaniem się, jeżeli się łożka boi, zbyt się poci, lub jeżeli skóra jego zbyt znacznie jest sucha, jeżeli się zmienia na twarzy, jeżeli wiele trudności w odpluwaniu doznaie, choroba jest bardzo niebezpieczna.

§. 49. potrzeba więc zaraz wziąć chorego na dyetę, i przestrzegać, aby nigdy zbyt zimno nie pił. Jego napoiem być powinna tyżanna z ięczmienia (Nro 2.) lub migdałowe mleko (Nro. 4.) lub też (Nro 7.) Soki z ziół, które w ten ostatni napoy wchodzą, są w takowym przypadku wybornym lekarstwem, ponieważ gęstą krew tę która robi zapalenie, potężnie rozrzedzają.

Kiedy gorączka jest niezmiernie gwałtowna, gdy chory niedostatecznie pluje, gdy marzy, gdy ciężki ból głowy cierpi, lub gdy plwa czystą krwią, enemę (Nro. 5.) dadź mu potrzeba trzy, a najmniey dwa razy we dwudziestu czterech godzinach. Ale nayełnieysze lekarstwo jest krwi puszczenie. Jak tylko zimno opuści, potrzeba na raz dwanaście, a nawet ie-

żeli pacjent jest młody i czerstwy, czternaście lub szesnaście uncyi krwi upuścić. To iedno tak dostateczne krwi puszczenie więcej ratuje, niżeli gdyby iey dwadzieścia cztery uncyy, ale za trzema wodami, wypuszczono.

§. 5. Kiedy choroba iest taka, iakem ią opisał (§. 46.) to krwi puszczenie znacznie choremu na kilka godzin ulgę czyni, ale złe nazad powraca. Dla zapobieżenia temu, potrzeba we cztery godziny, chyba żeby się polepszyło, krwi puszczenie powtórzyć, ieszcze dwanaście uncyi krwi utoczyć: Częstoć dośyć na tym bywa. Ale gdyby w ośm, lub dziesięć godzin choroba ożywiać się zdawała, potrzebaby się wziąć do trzeciego, czwartego, a nawet częstszego krwi puszczenia. Lecz ia i innych przyzwoitych ratowania środków używając, rzadkom więcej nad trzy krwi puszczenia potrzebował, a często na dwóch pierwszych przestawał.

Jeżeli choroba kilka, lub kilkanaście dni trwała, nim się ią leczyć zaczęło, a gorączka ieszcze iest mocna, oddychanie ciężkie, ieżeli chory nie odpluwa, albo ieżeli wiele krwi wyrzuca, potrzeba nieuważając na dzień, krew mu puścić, chociażby ten był dziesiąty.

§. 51. W tey i w innych zapalających chorobach krew bardzo bywa gęsta, i prawie zaraz iak tylko z żyły wyidzie, formuje się na niey owa biała i skorkowata zsiadłość, którą zna każdy, a którą *pleurytyczną skórą* nazywają. Za dobry to znak mają, gdy po każdym puszczeniu mięknie i rzadnieje, i nie tak się bardzo, iak po przedzaiących ścina; co się pospolicie prawdzi, gdy tego samego czasu lepiey się ma chory. Lecz gdybyśmy na samę tylko krew uważali, częstobyśmy się zawiedli. Trafia się nawet, iż i w naygłośnieyszym zapaleniu piersi, ta się skórka nie robi, co za bardzo niebezpieczny znak poczytną. Do tego wiele w tey mierze dziwnych rzeczy zachodzi, które od bardzo drobnych okoliczności zawisły. Zaczym nie potrzeba się iedynie na tey skorpupie zasadzać w puszczaniu krwi, i w powzięchności nie potrzeba zbyt wierzyć, abyśmy ze stanu krwi na talerzu będącey o prawdziwym iey stanie w ciele nieza wodnie sądzić mogli.

§. 52. Gdy się chory w opisanym (§. 47.) stanie znajduie, nie tylko mu krwi puszczanie nie pomaga, ale nawet niekiedy szkodzi, przez nagłe osłabienie, w które go wprowadza. Ogółem mówiąc, w takowym przypadku wszystkie lekarstwa są

nieużyteczne, i zawsze to bardzo złym znakiem bywa, gdy w tey chorobie pufczenie krwi nie pomaga, albo gdy takie okoliczności zachodzą, które krwi oszczędzać, lub się iey bać każą.

§. 53. Potrzeba, aby chory codzien po pół godziny w letniey wodzie nogi moczył, dobrze go okrywając, żeby zimno nie tamowało transpiracyi, którey kąpiel dopomaga.

§. 54. Co dwie godziny pić będzie po filiżance napoiu (Nro 8.), który wszystkie wypróżnienia, a nadewszystko odpluwanie ułatwia.

§. 55. Gdy duszność jest znaczna, kazeł fuchy, trzeba aby chory brał w siebie parę wody wrzącej, do której się trochę octu przylewa. Dwojakim to sposobem dźiać się może, albo podstawiając pod ust choremu, (który na ten czas siedzieć powinien) naczynie tą gorącą wodą napełnione, i okrywając głowę iego i z pomienionym naczyniem chustą, aby się para na stronę nie rozchodziła; albo trzymając przed iego ustami gąbkę w wrzącej wodzie znaczaną. Drugi sposób nie tak jest skuteczny, ale też chorego mniej fatyguje. Gdy choroba bardzo przynagła, zamiaść wody, samego się octu używa. Nie raz para ta poratowała chorych, którzy

już bliscy grobu byli, ale potrzeba nią wciążyć kilka godzin oddychać

§. 56. Lekarstwa także (Nro 9.) na szczyt i piersi przykładane, pomyślnie skutkować zwykły.

§. 57. Kiedy gorączka jest nazbyt tęga, dawać potrzeba co godzina połyżca napoju (Nro 10.) tak iednak, aby dla tego bynajmniej nie uymować z innych napoiów, które tuż po nim pić, lub z nim mieszać można. Im bardziey gorączka wolnieie, tym się bardziey rzeczonych napoiów u mnieysza, a wcale ich się zaniecha, gdy gorączka nie jest już bardzo mocna.

§. 58. Póki choroba w górę idzie, lub w iedney mierze stoi, poty tychże ratunków używać potrzeba: Ale jeżeli trzeciego (co się rzadko trafia) czwartego lub piątego dnia inaczey się choroba obraca, jeżeli iey wzmagania się mniej są gwałtowne, nie tak wielki kaszel, mniej krwi w plwocinach, wolnieyszy oddech, lekksza głowa, mniej zeschnięty język, uryny nie tak czerwone i obfite; na ów czas dosyć jest trzymać się dyety, i brać co wieczor enemę. Czwartodniowe choroby natężenie częstokroć najmocnieysze bywa.

§. 59. Kończy się choroba na wyrzucaniu flegmy, a często na urynach, które siódmego lub dziewiątego, albo iedena-

tego, czasem też osmego lub dziesiątego dnia bardzo wiele fusu biało-rumianego, a niekiedy prawdziwey ropy składać zaczynają. Potym następują poty, które tyle są wtenczas pomocne, ile w początkach szkodliwe były.

§. 60. Na kilka godzin przed nastąpieniem rzeczonych wypróżnień, trafiają się częstokroć rozmaite, i bardzo zastraszające przypadki, iako to: nudności, palpity, nieregularność pulsu, konwulsyjne wzruszenia, (i toć to jest co się krytycznym stanem nazywa) ale te nie bywają niebezpieczne, byleby się z chorym dobrze obeyśdź umiano. Takowe przypadki zawisły od ropowatego humoru, który się z miejsca swego rusza, po innych się humorach rozchodzi, i z niemi cyrkulując, różne ciała części drażni, aż póki się wypróżnianie nie zacznie. Na ten czas wszystkie przypadki uśtają: i sen się pospolicie wraca. Aleć nie mogę nadto zalecać roztropności, z którą w takowych okolicznościach postępować sobie potrzeba. Niekiedy nas słabość, inną razą konwulsye, lub inny iaki przypadek trwoży. Jeżeli przez głupstwo, które się codziennie praktykuje, udałemy się do szczególnych na te przypadki lekarstw, iako to do tęgich kordyałów, dryakwi, konfektów, bo-

browych stroiow, ruty, mierzamy naturę wiey działaniach, choroba się nie przesila, materya która przez stolec, uryny lub poty wyidsz miała, bynaimniey nie odchodzi, ale na wewnętrzney lub zewnętrzney iakiey części osiada. Jeżeli na wewnętrzney, chory natychmiast umiera; albo, w nową, a tę daleko cięższą, i do uleczenia trudniysz chorobę wpada. Jeżeli zaś na wierzch wychodzi, mnieysze iest niebezpieczeństwo, ale iak się tylko da postrzedz, potrzeba przykładac na tę część ciała odmiękczaące plastry, któreby ten wrzod do dożrzałości przywiodły, i otworzyć go, iak tylko będzie można.

§. 61. Dla zapobieżenia ta kowym przy padkom, gdy straszne *symptomata*, o których dopiero mówiem, nadeyda, nic z przedsięwziętey kuracyi odmieniać nie potrzeba, wyiawszy, że należy dadz odmiękczaącą enemę (Nro 5.), i co dwie godziny przykładac flanelę w letniy wodzie umoczoną, tak, aby cały brzuch okrywała, i na około po za nerki otaczała. Można także poki się chory w tym stanie gwałtownym znayduje, przydadz cokolwiek więcey napoiu, a pokarmu niąc; podczas gwałtownego stanu tego. Lecz że wiele na tym zależy, aby siły chorego utrzymywać, iezeli się prawdziwie bydz

Nabym wydaie, można czasem dawać mu po łyżce białego wina z tyłąż syropu z ziela *Włoski Panny Maryi* zwanego, dla osob bogatych lepsza jest Francuzka muszkatela.

§. 62. Nic tu nie mówiłem o lekarstwach na womity i purganse, ponieważ te choroby tey wcale są przeciwne. Anodyny, czyli lekarstwa sen sprawujące powszechnie także nie służą; trafiają się niektóre przypadki, w których mogą być użyteczne. Takowe atoli przypadki tak są do rozeznania trudne, iż się nigdy na rzeczne lekarstwa odważać nie potrzeba, nie mając przy sobie Doktora. Wielum chorych widział, których te leki nieprzyzwicie zażyte w nieuleczone suchoty wpędziły. Gdy wszystko dobrze poszło, chory dnia 14go pospolicie bardzo się dobrze miewa, a wtenczas, jeżeli ma apetyt, można mu nieco pozwolić z iadła przychodzącym do zdrowia przyzwoitego. Jeżeli ieszcze ma wstręt od pokarmu, nieśmiał w ustach, ociężałą głowę, trzeba go napoiem (Nr 11.) przelaxować.

§. 63. Niekiedy krew się nosem puszczą nawet po kilkokrotnym iey puszczaniu, i to bardzo pomocne bywa, a pospolicie większą ulgę choremu sprawia, niż same krwi puszczenia. Tego krwi z nosa płynienia

na

na pew
wielu
miar m
szcze b
a nos c
czynić
czno b
sem, al
guncie
odcho

§. 62.
zatrzy
następi
powrac
bliżkie
szcze
cny, ie
jeżeli v
żeli pu
mu zar
wiczni
ctem, i
ciepley
by się z
znaydo
cnewer
zanny
Wezy
użytec
transpi
Tom

na pewno spodziewać się można, gdy po wielu krwi puszczeniach chory z wielu miar ma się lepiej, ale iednak wielki ieszcze ból głowy cierpi, oczy ma iaskrawe, a nos czerwony. Na zaſtanowienie go nic czynić nie potrzeba, boby to niebezpieczno było; ſama ſię krew zaſtanowi. Czasem, ale to rzadzey, choroba uſtaie na biegunce nieco z bolem, dla materyi z żołądka odchodzącej.

§. 64. Jeżeli płwanie ſlegmą nagle ſię zatrzyma, a żadne inne wyprożnienie nie naſtępuje, duſzność i nudność natychmiaſt powraca, i niebezpieczeńſtwo bardzo ieſt bliſkie. Jeżeli choroba nie bardzo ſię ieszcze wzmogła, jeżeli chory ieſt doſć mocny, jeżeli mu nie wiele krwi upuszczono; jeżeli w płwocinach krew ſię zawiia, jeżeli puls ma mocny lub twardy, potrzeba mu zaraz krew z ręki puſcić, dadź uſtawicznie oddychać parą wrzącej wody z octem, i pić iak naywięcej tyzanny (Nro 2.) ciepleyſzey, niż ſię zwyczajnie daie. Gdyby ſię zaś w przeciwnych okolicznościach znaydował, zamiast krwi puſzczenia, mocne wezykatorya przyłożyć, i wiele mu tyzanny (Nro 12.) do picia dodawać należy.

Wezykatorya częſtokroć bardzo bywają użyteczne w zapaleniu pierſi, i w pleurze: transpiracyą i odcharkiwanie ułatwiaią,

umnieyszaia zadufzenia, ulżywaią bolu, utrzymuią siły, uśmierzaia prędkie bicia pulsu; ale dla tego przykladać ich nie potrzeba, póki dostateczne krwi puszczenia pełności naczyń, i skłonności krwi do zapalenia nie umnieyszą. Jeżeli się ich przedzey użycie, pomnożą raczey chorobę, zamiast umnieyszenia iey, bo czynność naczyń zbyt pomnażając, zapalenie oraz pomnażaią. Ta uwaga we wszystkich zapalających chorobach służy.

Przyczyny, które wykafzliwanie flegmy tamuią, są te: 1. Nagłe oziębienie, 2. Zbytne gorąco, 3. Rozpalające lekarstwa, 4. Poty zbytne, 5. Niepotrzebne branie na laxacyą, 6. Żywa iaka namiętność, czyli pasya.

§. 65. Gdy niedostatecznie, albo niedosyć prędko krew puszczono, albo przeciwnie, kiedy czasem iakom to sam widział, zbytne krwi upuszczeniem nadto chorego osłabiono; gdy wypróżnienia przez stolce, uryny, charkanie, transpiracyą nie dobrze się odprawiły, kiedy tym wypróżnieniom inna iaka przyczyna przeszkodziła, lub gdy choroba źle leczona była, zapalone naczynia nie pozbywaią się humoru, który je zatyka; ale to samo się w płucach dzieie, co się na skórze dziać zwykło. Jeżeli się zapalające nabrzmienie

nie ro
w wrz
ieżeli
się w
ten w
wierz
zank
ropa

§. 6
w płu
chu i
wnątr
wnątr
piersi
od G
jest g
płuc s
takiel
chodz
nie zb
chory
tę rop
znac
że się
kiedy
menc
rzy, a
spodz
łyżkę
iąc, u

nie rozwalnia, i powoli się nie rozchodzi, w wrzód się obraca. Toż mówić o płucach: jeżeli się zapalenie nie rozeydzie, zamieni się w wrzód, który nazywają *vomica*, a ten wrzód, nakształt owych które na wierzchu widniemy, częstokroć długo zamknięty w swym gniaździe zostaje, że ropa z niego nie wypływa.

§. 66. Kiedy zapalenie niezbyt głęboko w płuca poszło, a rozeszło się aż do wierzchu ich, to jest ku żebróm, wrzód zewnętrzny płuc pęka, a ropa rozlewa się wewnętrznie między płuca, żebra i błonę, piersi od brzucha odłączającą, nazwaną od Greków *diaphragma*. Gdy zapalenie jest głębsze; na ten czas wrzód w pośrodku płuc samych pęka. Jeżeli przepuknienie tak jest małe, iż nie wiele razem ropy wychodzić może, jeżeli w całym wrzodzie nie zbyt się wiele ropy znajduie, jeżeli chory ieszcze ma dosyć mocy; wypływa tę ropę i folgę czuie. Ale gdy wrzód jest znaczny, lub przepuknienie tak obfzerne, że się dużo za razem ropy rozlewa, albo kiedy chory jest bardzo słaby, w tym momencie umiera, którego się *vomica* otwory, a to częstokroć, gdy się tego nikt nie spodziewa. Widziałem, iako jeden chory łyżkę do gęby niosąc, drugi nos ucierając, umarł. Żadnego znaku nie było, z

któregoby wnosić kto mógł, że bliższemi śmierci byli tego momentu, niż przed kilką godzinami. Po śmierci ropa ustami dobywać się zwykła, i trup zbyt się prędko psuie.

§. 67. Nazywa się *vomica*, czyli wrzód przykryty, gdy się jeszcze nie rozpukł, a otwarty, gdy się przepukł. Pożyteczna rzecz jest tę materią iak naydokładniey traktować, ponieważ takowe wrzody płucne wielu wieśniaków gubią, gdy nawet porozumienia mieć nie można, z czego oni umierają. Rzeczzone wrzody nayczęściej z zaniechanego krwi puszczenia w początkach zapalenia piersi po hodzą. Miałem tego przykład przed kilką dniami na iednym Bakalarzu czyli Nauczycielu wiejskiej szkołki. Miał on bardzo wielki wrzód przykryty w lewym płucu, który był skutkiem źle leczonego w początkach zapalenia piersi. Takém mniemał, że 24rech godzin dożyć nie mógł, i tak się stało, bo w nocy po niewypowiedzianych nudnościach umarł. Miałem przyczynę mniemania, że wtedy umarł, gdy się wrzód rozpękł, gdyż po jego śmierci wiele bardzo ropy z ust jego wypłynęło.

§. 68. Ani widzieć, ani namacać tego nie można, co się w piersiach znayduje, i dla tegoć to piersiowych wrzodów często-

kroć nie poznawano. Z następujących znaków domyślać się można, że się wzbiera. Gdy wypróżnienia do ozdrowienia potrzebne w pierwszych 14. dniach nie nastąpiły, gdy po tych 14. dniach chory nie ozdrowiał, ani mu się nawet znacznie nie polepszyło, ale przeciwnie gorączka nie przestała być dosyć mocną z pulsem zawsze prędkim, pospolicie miękkim i słabym, niekiedy iednak dość twardym, często falującym, gdy oddech jest ieszcze ciężki, czasem małe ograżki, wieczorem teższa gorączka, jagody czerwone, wargi suche i pragnienie.

Nateżenie tychże samych symptomatów obwieszcza, że się już wrzód dobrze obrał. Na ten czas kaszel staie się ciąglejszym, wzmaga się za najmnieyszym poruszeniem, lub gdy się chory czymkolwiek posilił. Nie może leżeć, tylko na bok schorzał, często ani tak nawet, ale zawsze siedzieć musi, niekiedy nawet krzyżami się oprzeć nie śmiejąc, aby nie powiększył duszności i kaszlu; nie wcale nie sypia, nienstanną gorączkę często z przewanym pulsem cierpi.

Nie tylko się gorączka co wieczor pomnaża, lecz najmnieysza częśćka pokarmu, naylżeysze poruszenie, naywolnieyszy kaszel, lekkie wzruszenie umysłu,

cokolwiek gorąca w izbie, przymiocny lub przyśłony bullion, czyli rośnię w momencie prędkości pulsu powiększaią. Chory jest niespokojny, czasami straszne ma nudności, podczas których, i po nich poty na piersi, a osobliwie na twarz występuią. Poci się w nocy, uryny iego czerwona we, niekiedy pieniaące się, inną razą oleiowate bywaią. Nagle mu ogień na twarz występuje; a prawie wszyscy przemierzły jakiś smak w uściech, iedni zgnitego sera, drudzy śmierdzących iaiec, inni zepsutego mięsa miewaia, i znacznie chudną. Znayduia się i tacy, którzy niczym pragnienia ugasić nie mogą: ięzyk i usta zawsze suche, głos słaby i chrapotliwy, oczy zapadłe, częstokroć w wzroku iakieś obląkanie, do wszystkiego obrzydzenie maia, a gdy im się iakiego pokarmu zachce, zaraz go odrzucaia, skoro im go podadzą: siły ze szczeniem tracą.

Prócz tych znaków postrzega się niekiedy na piersiach z chorey strony bardzo lekka nabrzmiałość, i odmiana koloru ledwie co znaczna. Jeżeli się wrzod na samym spodzie płuc w stronie wewnętrzney, to jest blisko środka piersi nayduie, można u niektórych osób poczuć nabrzmienie przyciskając ręką dołek, zwłaszcza gdy chory kaszle. Nakoniec, podług postrze-

żeń ie
rzyw
z' tey
dzwie
wał
rzaia
gdyb
ia ief
nie ze
dzyb
dzić,
siach
wyda
§. 6
poki
wyż
powi
stron
ropy
dusze
ściach
że iey
Dla
trzeb
iak ty
lako l
ponie
żna,
które
się to

żeń iednego Doktora Niemieckiego, uderzywszy ręką w piersi przez samą kość zęłą, z tej strony gdzie się wrzod znajduje, dźwięk głuchy, właśnie iakoby się w kawałek mięsa uderzyło wydadzą, a zaś uderzając w inną stronę, brzmiący głos, iak gdyby kto w bęben stukał wydał. Lecz iafszcze powątpiewam, aby to postrzeżenie ze wszechmiar prawdziwe było, a bardzooby niebezpieczna rzecz była twierdzić, iż niemasz wrzodu w iakich piersiach, ponieważ te głuchego głosu nie wydaia.

§. 69. Gdy się iuż wrzod dobrze obrał, póki się nie przepuknie, wszystkie się wyżej odemnie wyliczone przypadki powiększaią, i wrzod się szerzy. Cała strona schorzała płuc czasem worem się ropy staie; zdrowa się ściska, chory zaduszony będąc, po okropnych nudnościach umiera, pełne mając płuca ropy, że iey nigdy nie wykaśzłał.

Dla uniknienia tego niefzczęcia, potrzeba się starać o przepuknienie wrzodu, iak tylko iest pewna, że się znajduje. A iakolepsza rzecz iest, aby pękł w płucach, ponieważ na ten czas ropę wypluwać można, aniżeli w piersiach, dla przyczyn, które niżej opiszę, tak robić należy, żeby się to przepuknienie wewnątrz płuc stało.

§. 70. Naykutecznieysze do tego środki są: 1. Aby chory parą wody gorącej iak nayeściej oddychał. (i) 2. Odmiekczywszy tym sposobem stronę wrzodu, z którey chcemy, aby się przepukł, dać się choremu bardzo wiele napoiu, a napoiu bardzo odmiękczaiącego, iako to: ięczmienney tyzanny, migdałowego mleka, cielećego rosołu, wody i mleka. Przez to bowiem żołądek w pełności zawżę utrzymywany, znacznie przeć płuca z tey strony będzie, a tak materya ku gardzielowi, którym się oddycha, naturalnie się ściąga, gdyż tam mniej odporu znayduie. Procz tego ta żołądka pełność pomaga do wzbudzenia kaszlu, co iest wielce pomocno. 3. Wzbudzać w chorym kaszel dając mu wąchać ocet gorący, albo wpuszczając w gardło nieco wody, lub octu sikawką, iakie sobie dzieci ze bzu robić zwykły. 4. Nawodzić go do krzyczenia, głośnego czytania, śmiania się; wszystkie te sposoby tak dobrze wrzodowi do pęknięcia dopomagaia, iak i następuiały. 5. Co dwie godziny niech zażywa chory po łyżce napoiu

(i) Jeżeli chory bardzo już się słabi, a wielką skłonność do potów maiz, lekarstwo to bardzoby ich mordowało, gdyby go tak często, iak inni używali.

(Nro 8.): 6. Wsadzić go do pojazdu lub na woz, ięździć z nim, ale dawszy mu wprzod iak naywięcey napoiow, którem wymienił. Usterki dorazu czasem to przepuknienie zrzadzaia.

§. 71. Widziałem kilka lat temu, iednę dziewczkę wieyską, która po inflamacyi w piersiach zawsze była mdła, bez żadnego o iey złym stanie podeyzrzenia. Wsiadłszy ta na woz, który szedł po siano, gdy koło gwałtownie o drzewo szturknęło, zemdląła, i natychmiast wiele wyrzuciła otoku, którym i daley płuć nie przestawała. W ten czas ia się dopiero o iey chorobie i przypadku dowiedziawszy, doskonale ią wyleczyłem.

Pewny oflicyer kraiu Szwaycarskiego w Piemoncie służyący, od kilku miesięcy mdłym się bardzo widząc, powracał do domu dla poratowania zdrowia, o którym nie wielką już miał nadzieię. Wieżdzaiać do kraiu wąwozem S. Bernarda, gdy mu przyшло iść kilka kroków piechotą, dla bardzo górzystey drogi, upadł, więcey niż kwadrans bez zmyślow leżał, niezmierną moc ropy wyrzucił, i w tym momencie bardzo wielką folgę uczuł. Przepisałem mu dyetę, i lekarstwa, po których zupełnie do siebie przyzedł, życie swoje temu podobno przypadkowi był winien.

W czasie, którego się płucowy wrzód otwiera, wielu chorych mdleją. Można im dać wachać trochę octu. Lekka ta pomoc jest dostateczna, jeżeli to otwarcie nie ma owych znaków, które je śmiertelnym czynią, gdyż w tym razie wszystko jest niepożyteczne.

§. 72. Jeżeli przed przepuknieniem się wrzodu chory nie bardzo był zesłabł, jeżeli ropa jest biała, i dobre znaki mająca, jeżeli gorączka wolnieje, nudność, duszność i poty ustają, jeżeli kaszel mniej jest gwałtowny, jeżeli chory większą czuje wygodę w swej postawie, i już to na wznak, to na bok leżeć może, jeżeli sen, apetyt i siły odzyskuje, jeżeli się wykaśływania stopniami codziennie zmniejszają, jeżeli się uryny naprawują, można mieć nadzieję, że trzymając się tych środków, które przepiszę, z gruntu wyleczony zostanie.

§. 73. Ale przeciwnie, gdy przed pęknięciem z sił opadł, gdy materya jest bardzo przezroczysta, brunatna, zielonawa, żółtawa, krwawa, śmierdząca, puls prędki a słaby, kiedy apetyt, siły, sen, nie powracają, zdrowia mu obiecywać nie można, i najlepsze lekarstwa na nic się nie przydadzą. Z tym wszystkim próbować ich potrzeba.

§. 74. Lekarstwa te są następujące: 1. Zamiast innych pokarmów daie się chore-
mu co 4ry. godziny po trochu kleyku ię-
czmiennego lub ryżowego. 2. Jeżeli ma-
terya pokazuie się bydź gęsta, kleiowata,
i z ciężkością się odrywa, potrzeba dawać
co 2. godziny po łyżce napoju (Nro 8.)
a między tym co pół godziny po filiżance
innego (Nro 13.) 3. Kiedy materya bez
tych lekarstw wyprowadzona bydź może,
używać ich nie potrzeba, ale się przestaie
na tym samym pokarmie, do którego ty-
leż się mleka miewa, lub zamiast tego,
(co iest daleko skutecznieysze) daie się w
tey samey wielości mleko świeżo od do-
brey krowy wydoione, które w tym razie
iedynym chorego pożywieniem bydź po-
winno. 4. Daie się cztery razy na dzień co
dwie godziny, wczesnie rano zaczynając,
doza proszku (Nro 14.) rozmaconego w
odrobinie wody, lub zarobionego w kon-
fekcik z trochą syropu, lub miodu. Jeżeli
ta doza wielką odrażę choremu sprawuie,
ieżeli się zdaie fatygować żołądek iego,
ieżeli bardzo kaszle, ieżeli ma nerwy bar-
dzo delikatne, wiele suchości, nie da mu
się iak połowę, a nawet trzecią część tey
dozy. Zwyczajnym napoiem iego ma
bydź migdałowe mleko, lub tyzanna ię-
czmienna, albo woda z czwartą częścią

mleka. 5. Każdego dnia niech się przejeżdża na koniu, w pojeździe, lub na prostym wozie, iak siły i okoliczności pozwalają. Lecz ze wszystkich agitacyi gatunków, jazda konna truchtem jest bez porównania nayużyteczniejsza i nayłatwiejsza dla każdego, byleby tylko choroba nie bardzo daleko zaszła, gdyż na ten czas przyżywsza agitacya zaszkodziłaby mogła.

§. 75. Nieumiejętne pospolstwo to tylko ma za lekarstwo, co połyka, mało mając ufności w innych zewnętrznych ratunkach. Więc i przejazdkę konną pewnie za nieużyteczną poczyta. Niebezpieczny to jest błąd, z którego chciałbym ie wyprowadzić. Ratunek ten jest nayskuteczniejszy ze wszystkich, bez niego nie potrzeba się spodziewać wyzdrowienia z tey choroby, gdy jest ciężka, on zaś prawie sam uzdrowić może, byleby przeciwnych pokarmów nie zażywać; iego nakoniec za naywłaściwsze na tę chorobę lekarstwo słuźnie poczytano. Wszakże w przepisywaniu go na niektóre okoliczności względ mieć potrzeba. 1. Nie służy już, skoro gorączka jest mocna i ciągła, a chory zbyt słaby. Każde bowiem poruszenie w tym razie szkodzi. 2. Niezawodne znaki, iż pomaga, są: jeżeli zamiast powiększenia prędkości pulsu, umniejsza iey, to jest: jeżeli

puls nie tak często uderza w pół godziny po zsiągnięciu z konia, iak przed wsię-
 ściem nań; ieżeli sił przymnaża, daie le-
 piey się mienie, ieżeli duszności i kaszlu
 umnieysza. Nie potrzeba ieździć, tylko
 rano, kiedy niemasz gorączki, lub gdy
 mniej iest znaczna; ale nigdy ani raz po
 iedzeniu, ani podczas wieczornego wzma-
 gania się iey. Oszukalibyśmy się, gdyby-
 śmy rozumieli, że dosyć iest ieździć konno,
 żeby się uleczyć. Nayszczególnieysze na-
 iakie choroby lekarstwa, iako np. merku-
 ryusz, i china nie są użyteczne w naywła-
 ściwszych im chorobach tylko ile są rostro-
 pnie używane. Toż samo mówić i o kon-
 ney agitacyi w tey chorobie, która iednak
 wszystkie lekarstwa przechodzi.

§. 76. Wpływanie powietrza daleko iest
 w tey chorobie znakomitsze, niż w wszel-
 kich innych; dla tego też starać się po-
 trzeba, aby w izbie chorego iak naylepsze
 było. Na ten koniec często ią wietrzyć,
 coraz, ale bardzo lekko, trochę octu pod-
 kadzać. A gdy czas potemu, ziołami,
 kwiatami, owocami napełniać należy. W
 złym powietrzu zostając, ani się spodzie-
 wać zdrowia, chyba że się ie odmieni.

§. 77. Wielu się chorych znajduie, któ-
 rzy z tych chorób wyszli nie iedząc, ani
 pijąc, tylko iedni maślanke, drudzy me-

lony i ogórki, inni owoce wszelkiego gatunku. Leczyć iabym życzył trzymać się sposobu dopiero odemnie przepisanego, iako naybezpieczniejszego. Albowiem sami tylko bardzo oświeceni Lekarze z tych osobliwszych postrzeżeń korzystać, i one na pożytek swoich pacyentów, tudzież ku wydoskonaleniu medycyny obrocić potrafią.

§. 78. Dosyć jest, kiedy chory raz we dwa, a nawet we trzy dni na stołec idzie. Enemami tedy szafować nie potrzeba, gdyż te mogłyby być przyczyną biegunki, która jest bardzo niebezpieczna.

§. 79. Gdy ropy ubywa, i chory ze wszech miar lepiej się mieć poczyna, znakiem to jest, że się rana czyści, i po trochu goi. Jeżeli zaś materya w równey zawfze obfitości odchodzi, jeżeli ropa nie bardzo jest piękna, jeżeli gorączka co wieczor powraca, obawiać się potrzeba, aby rana zamiast goienia, bardziej się nie iątrzyła, co jest bardzo złe. Bo chory na tenczas w aktualne suchoty wpada, i w kilka miesięcy umiera.

§. 80. W takowym razie żadnego sposobu lepszego nie widzę. iako używać statecznie tychże samych przepisów, a nade wszystko lekkiej konney agitacyi. W niektórych przypadkach parą wody ciepłej

z ziołami na rany służącemi, i trochę ter-
pentynowego oleyku (Nro 15.) nakadzać
się można. Widziałem pomyślny tego sku-
tek. Naybezpiecznięysza atoli rzecz iest
poradzić się Doktora, któryby weyźrzał,
czyli się inna iaka choroba nie przyłączy-
ła, która uzdrowieniu przeszkadza.

Jeżeli kaszel choremu sypiać nie dopu-
szcza, można mu dawać wieczorem dwie
lub trzy łyżki lekarstwa (Nro 16.) w
śklance migdałowego mleka, lub ięczmien-
ney tyzanny.

§. 81. Te same przyczyny, które wy-
rzucanie flegmy podczas zapalenia piersi
tamią, zaczęte także charkanie ropą z
wrzodu zatrzymać mogą; a na ten czas
chory w duszność, nudność, gorączkę i
osłabienie wpada. Takowemu stanowi na-
tychmiał zaradzać potrzeba parą wody
gorącej, zażywaniem po łyżce napoju
(Nro 8.) co godzina, a iak naywięcey ty-
zanny (Nro 12.) piąc, a nawet i agitacją,
ieżeli temu gwałtowność gorączki, wielka
słabość, lub duszność nie iest na przeszkod-
zie. Skoro się expektoracya powróci, go-
rączka i inne przypadki uśtają. Widzia-
łem, iż takowe zatamowanie, prędkie o-
koło wrzodu zapalenie sprawowało, co
mnie przymuszało do puszczenia krwi,
po której odpluwanie zaraz powróciło.

§. 82. Często się trafia, że się wrzod zupełnie wyczyści, plwania prawie wcale uftaną, choremu się polepszy, i rozumie, że już wyleczony, aż znowu wkrótce źle. Ciężkość, duszność, kaszel, gorączka, powracają, ponieważ się wrzod na nowo napelnia, otok wydaie, chory przez czas nieiaki znowu churka, i znowu mu się polepsza. Po kilku dniach taż sama znowu łcena nastae, i ta odmiana, to lepiej, to gorzej, często przez kilka miesięcy, albo i kilka lat ciągnie. Takowy przypadek wtedy nie trafia, kiedy się wrzod powoli wyczyszcza, a boki jego ściągają się tylko, a nie zraſtaią się, na ten czas nowa materya nieznacznie się zbiera. Przez kilka dni dolegliwości swey chory nie cznie, lecz iak się tey materyi pewna wielość uzbiera, znowu się ma źle, póki wypróżnienie nie nastąpi. Nie ieden źle to w sobie mając, na pozor dobrego zdrowia używa. Takowe wrzody poczytać można za iakiś gatunek wewnętrzoney apertury, która się co raz sama przez się przeczyszcza, u iednych często, u drugich rzadko, a z którą dosyć długo żyć można. Gdy przez czas pewny potrwiała, nieuleczoną się staie. W początkach mleku, konney agitacyi, i lekarstwu (Nro 14.) uſtępuje.

§. 83. Wielu tu podobno dziwić się będzie, iż ja w leczeniu wrzodu w płucach i suchot, które są jego skutkiem, nic nie wspominam o lekarstwach balsamicznemi zwanych, tak często używanych, zwłaszcza o terpentynie, o balsamie Peruańskim i Meksykańskim, o kadzidle, o mastyxie, mirrze, storaxie, o balsamie siarczonym. Powiem tu nieco o nich, ponieważ niemniej jest celem moim znosić przesady złym lekom sprzyjające, iako dobre lekarstwa zalecać. Nie używam lekarstw tych, bo jestem przekonany, że skutki ich w tym razie powszechnie są złe: bo codziennie widuję, że oczywiście szkodzą, że uleczenie spóźniają, i że łatwe do uleczenia choroby częstokroć śmiertelnemi czynią. Nie trawią się one, szczupłe płucnaczynia, któreby odetkać potrzeba, zatykaia, sprawiają oczywiście (chybaby doza bardzo mała była) gorącość i duszność. Widziałem nie raz, tak iasnie, iak tylko można było, iż pigułki, w które wchodziła mirra, terpentyna i balsam Peruański, (które to kiedy indziej są bardzo dobre w wielu innych chorobach, a czasem nawet, w niektórych chorobach piersiowych, lub żołądkowych kaszlach;) iż te, mówię pigułki w godzinę po zażyciu ich gwałtowne wzruszenie pulsu, czerwoność,

Tom I. nie masz spowiadaj,

pragnienie i duszność sprawowały. Każdey nakoniec przesądem nieuprzedzoney osobie dowieśćby można, że te lekarstwa w tym razie są prawdziwie szkodliwe, i mocno sobie życzę, aby się każdy na nich poznał, i umknął im tego szacunku, którego one nieszczęśliwie nabyły.

Wiem, iż wielu bardzo biegłych ludzi codzien ich w takowych chorobach używają; lecz ci porzucają je, iak tylko skutki ich uważą zechcą, odłączywszy skutki innych lekarstw, które z niemi mieszaia, a które niebezpieczeństwom ztąd wyniknąć mogącym zapobiegają. Jednego chorego pewny cudzoziemski Felczer chciał z suchot wyprowadzić, kazać mu pić rostopioną słoninę, która chorobę powiększyła. Rada ta zdaie się bydz nierozsądna, i w rzeczy samey iest taka; z tym wszystkim i balsamiczne leki, które tylu przepisuie, nie łatwiey się podobno, iak słonina trawia. Profzek (Nró 14.) wszystkiego tego dokazuje, co balsamy obiecuią. Zadney ich nieprzyzwoitości nie ma, a wszystkie posiada przymioty, które tamtym przyznaią, ale nie potrzeba go dawać, gdy iefzcze iest, lub na nowo zapalenie napada; a prócz mleka, żadnego innego pokarmu zażywać nie można.

Sławne owo lekarstwo, *antyhektyczne*, albo *przeciwsuchotne* zwane, nie ma także w tym przypadku dzielności, którą mu przypisują. Często ja go używam w niektórych upartych kaszlach dziecinnych, i to z mlekiem na ów czas bardzo jest użyteczne. Ale rzadko znaczne jego skutki w dorosłych ludziach widział; a w przypadku, o którym mówię, boję się, aby nie szkodziło.

§. 84. Jeżeli zamiast pęknięcia wewnątrz wrzod zewnątrz płuc pęka, ropa rozlewa się w piersi. Poznać się to z uczucia chorego, który postrzega osobliwsze jakieś poruszenie łączące się dość często z omdleniem. Duszność i nudność natychmiast ustają, gorączka wolnie, kaszel iednak zazwyczaj trwa, ale mniej gwałtowny i bez żadnego odkasływania. Polepszenie bardzo prędko przemija, ponieważ ropa codziennie się pomnażając, i ostrzejąc ciśnie, iątrzy i gryzie płuca. Ciężkość w oddychaniu, gorączka, rozpalenie, pragnienie, bezsenność, niesmak, wychudzenie z wielu innemi przypadkami, których tu wyliczać na nicby się nie przydało, a nadewszystko częste słabości powracają. Chory powinien zachować dyetę, która ile tylko można, wzmaganie się choroby spóźnia. Innego iednak nie masz sposobu,

iako otworzyć piersi między dwiema żebrami dla wypuszczenia tym sposobem ropy, i wstrzymania złych skutków, które sprawować zwykła. I tęto operacyą nazywają *empyema*. Nie będę tu o niey mówił, ponieważ od biegłych tylko ludzi czyniona być powinna, a ja dla takich nie piszę. Ostrzegam tylko, że więcej strachu, niżeli bólu sprawuje, i że jeżeli się ją długo odwlecze, nieużyteczną się staie, i chory nędznie umiera.

§. 85. Widuiemy codziennie, iako w powierzchowne zapalenia gangrena się wdaie. Toż samo się i w płucach dzieie, gdy gorączka jest zbyticzna, zapalenie samo przez się gwałtowne, a nadto gorącemi lekarstwami powiększone. Nieznosna nudność, bardzo wielka słabość, częste omdlewania, ziębnienie rąk i nog, sina i smrodliwa woda, która zamiast slegmy odchodzi, niekiedy czarniawe plamy na piersiach śmrotny stan ten poznać daia. Człowiek ieden w podobnym przypadku po gwałtowney przechadzce, i wypiciu na poty wina z korzeniami, tak smrodliwy miał oddech, że żona iemu usługująca, po kilka razy zemdlała. Przyszedłszy ja obaczyć go, niezaśtałem w nim ani pulsu, ani przytomności. Nicem mu nie przepisał, on też w godzinę umarł, a trzeciego dnia po przypadku.

§. 86. Zapalenie zatwardnieć także może, i na ten czas formuje się ów guz, który skirem albo martwą kością nazywają, a który w rzeczy samey nieco innego jest; tylko nabrzmiałość bardzo twarda, żadnego bólu niesprawiająca. Poznać, że się formuje, gdy się choroba żadnym z opisanych odemnie sposobów nie kończy, a jednak gorączka i inne przypadki ustają, a oddychanie zawsze jest przyciężkie, gdy chory w iedney piersi stronie dolegliwość jakąś czuje, i gdy go coraz suchy kaszel napada, który się po agitacyi i iedzeniu wzmacnia. To złe bardzo się rzadko ulecza, z tym wszystkim wielu się ludzi znajduie, którzy iemu podlegają, a bez wielkich dolegliwości żyją. Tacy wystrzegać się mają wszelkich okazyi rozgrzania się, które łatwoby sprawić mogło nowe około tey nabrzmiałości zapalenie, którego skutki bardzo by niebezpieczne były.

§. 87. Naylepsze i naywłaściwsze na tę chorobę lekarstwa są: serwatka (Nro 17.) i pigułki (Nro 18.) Żażywa się zaś od 20. aż do 40stu pigułek, i kwarta serwatki co rano przez czas bardzo długi, a kiedy niekiedy oddychać parą wody gorącej.

§. 88. Płuca w stanie naturalnym doskonałego zdrowia dotykają się błonki, która piersi wewnątrz powleka, ale z nią nie są

zrosłe. Trafia się często po zapaleniu piersi, po pleurze, i w innych przypadkach, że te dwie części razem się poskleiają, i nigdy się nie rozłączają. Ale to ledwie chorobą nazwać można, wielu nawet o tym nie wie, ponieważ to pospolicie bardzo mało, albo i wcale nic zdrowia nie nadweręża. Dla zapobieżenia temu nic się wcale nie robi. Doświadczyłem jednak, że w niektórych razach takowe spoienie oczywiście szkodziło.

ROZDZIAŁ V.

O Pleurze.

§. 89.

Pleura, która osobliwie z tych czterech znaków, z mocney gorączki, ciężkości w oddychaniu, kaszlu i żywego bólu w obwodzie piersi poznać się daie: pleura, mówię, nie różni się od zapalenia w piersiach, o którymem dopiero mówił, nie przeto osobliwszego o niey powiedzieć nie mam.

§. 90. Przyczyna iey takż sama jest, co i tamtey choroby, chcę rzec, zapalenie płuc, ale zapalenie podobno powierzchownieysze. Znacznieysza w symptomatach różnica jest ta iedyne, iż w pleurze czuć

się daie pod żebrami przenikliwy ból, który poşpolicie kolką nazywamy. Ból ten zarówno się też odzywa po wszystkich piersi częşciach, poşpoliciey iednak na żebrach pod piersią, a podobno nayczęşciey z prawego boku. Ostrzeie ból, gdy chory kaszle, i powietrze w się bierze, a boiaźń powiękşzenia go sprawuie, że niektórzy wştrzymuiąc się, ile tylko mogą od kaszlania i oddychania, stan swoy pogorşzaią, zatrzymuiąc krew w płucach, które się wnet nią napelniaią. Zapalenie całą tę wewnętrznąść ogarnuie, krew do głowy się ściągą, twarz sinieie, chory się zaduşza, i temu wszystkiemu podpada, co się w §. 47. opisało.

Czasem ból tak gwałtowny bywa, że gdy razem kaszel mocny napadnie, a choroby się od niego wştrzymać nie mogą, w konwulsye wpadaią, iakom to sam nie raz widział, ale prawie zawşze u kobiet, które daleko mniej niż mężczyźni, tey i innym zapalaiącym chorobom podlegaią. Muszę tu przestrzec, a przestroga ta do wszystkich się zarówno chorob zaplaających rozciągą, że gdyby w czasie swoich miesiaćców tey choroby dostały, ani to kilkokrotnemu krwi pufczeniu przeskadzać, ani zwyczajnego sposobu leczenia przerywać nie powinno.

Widziemy zatem, że pleura nic innego nie jest, tylko zapalenie płuc z przenikłym bolem związane.

§. 91. Wiem, że czasem zapalenie płuc udziela się i owej błonie, która całe wewnętrzne piersi wyściela, i która się pleurą zowie, a że od tey przychodzi do mięskół, czyli ciała na żebrach będącego, lecz się rzadko trafia.

§. 92. Wiosna nayobfitsza bywa w pleury, pospolicie rzadko się w lecie przydają. Wszakże roku 1762. podczas naygwałtowniejszych upałów panowały. Zaczyna się ta choroba od bardzo mocney ograżki, za którą zaraz następuje gorączka, kaszel, duszność, niekiedy uczucie ściśnięcia w całych piersiach, ból głowy, czerwoność na twarzy, zbieranie się na woiny. Kolka nie zawsze się zaraz na początku czuć daie, często aż w godzin kilka, niekiedy drugiego, a nawet i trzeciego dopiero dnia. Chory częstokroć dwie kolki czuje, lecz rzadko się trafia, aby obiedwie równie mocne były, a słabsza bardzo prędko uśtaie. Czasem kolka mieysce odmienia, co jest dobrym znakiem, jeżeli pierwsza zupełnie uśtała; złym, gdy obiedwie trwają. Puls w tey chorobie zazwyczaj bardzo bywa twardy, ale w okropnym razie w §. 47. i 90. opisanym mięknienie i małeie. Czę-

sto w początkach pokazuje się ślegma, iaka podczas zapalenia piersi bywa; kiedy indziej wcale nie odchodzi, i toćto suchą pleurą zowią, co się nieraz trafia. Czasem chory mało, albo wcale nie kaźle. Często łatwiej mu jest na boku chorym, niż na zdrowym leżeć. Nieraz krew się mu nosem obficie rzuca, i to go wiele ratuje. Ale gdy chory bardzo jest słaby, dobywa się niekiedy nosem krew nieco nadpłuta, która śmierć oznacza.

§. 93. Choroba ta często napadać zwykła tych, którzy zgrzawszy się, zimnego co piją, i na ten czas tak niekiedy gwałtowna bywa, że nieraz we trzech godzinach chorego gubi. Pewny młodzieniec przy samym źródle umarł, do którego się ochłodzić przyszedł. Nie nowina to, że pleury we trzech dniach umarzaia.

Kolka czasem uśtaie, i chory mniej narzeka; ale oraz twarz iego się mieni, blednie i zasępia; oczy mu się mięszaia, puls słabieie, co wszystko jest skutkiem przeniesienia się humoru do mózgu, i stan takowy zawsze jest prawie śmiertelny.

Zadney choroby niemaż, któreyby przesilania się tak były gwałtowne i widoczne, iako tey. Dobrze jest, bydź o nich ostrzeżonym, aby się zbyt nie lękać.

Często zdrowie powraca w momencie, którego śmierci wyglądano.

§ 94. Choroba ta jest jedna z najszybszych i najszkodliwszych, już sama przez się, przez złe iey leczenie powstaje. Przesąd, który chce, aby wszystkie choroby potami się leczyły, całą w pleurze kuracją rządzi, i iak tylko chory kolkę poczuje, natychmiast wszystkie mu gorące leki zadaje. Nieszczęsny błąd ten więcej ludzi zabija, niżeli kule armatne, i tym bywa szkodliwszy, im choroba jest gwałtowniejsza, w iakiey zwyczajnie najmniejszego momentu czasu tracić nie potrzeba, gdyż wszystko od pierwszych godzin zawisło.

§ 95. Sposób leczenia taki sam ze wszęch miar być powinien; iaki się na zapalenie piersi przepisało, bo znowu powtarzam, że to jest taż sama choroba. Zaczynam puszczanie krwi, odmiękczające i rozrzedzające trunki, naparzania się parą wody gorącej, enemy, napoy (Nro 8.) odmiękczające kataplazmy są iey właściwe lekarstwa; a te ostatnie są podobno najskuteczniejsze w tym razie. W pierwszych więc dniach ustawićnie ie na kolkę przykładać potrzeba. Leczyć jeżeli kolka nie ustaje, gdy już krwi puszczania, i rozwalniające lekarstwa pulsu zmniejszyły i od-

mięko
jedno
kolce
Pie
ieżeli
kę prz
dza.
powra
sem na
bra, n
zrazu
tki, g
Gdy
ło, albo
towni
wey, n
innych
krew p
coraz
czasam
któryc
żeli pr
ne syu
czasem
ów cza
torya n
pnieyf
człowie
to za sz
pieczę

miękczyły, wezykatorya, albo raczey iedno wielkie wezykatoryum na samey kolce postawić należy.

Pierwsze krwi puszczenie, zwłaszcza, jeżeli było dostateczne, zawsze prawiekolwiek przyśmierza, a często zupełnie ją rozpędza. Ale ona zazwyczaj za godzin kilka powraca inż na to samo mieysce, inż czasem na inne, a ta odmiana jest raczey dobra, niżeli zła, osobliwie gdy ból, który zrazu pod piersią czuć się dawał, w łopatki, grzbiet, plecy, lub kark się rzuca.

Gdy ból nic nie ulżywa, lub bardzo mało, albo jeżeli ulżywszy, z tąż samą gwałtownością, a nadewszystko na to, co i pierwey, mieysce powraca, i gdy gwałtowność innych symptomatów nie ustaie, powtórę krew puścić potrzeba. Jeżeli zaś kłócie coraz się bardziej zimniejszy, jeżeli tylko czasami, i bardzo słabe, lub do części, o których dopiero była mowa, powraca, jeżeli prędkość i twardość pulsu, tudzież inne symptomata zfolgowały; można się czasem bez tego powtórzenia obeysć, i na ów czas bardzo się pożytecznie wezykatorya na nogach stawiają. Przecież roztropniejszy rzecz jest mocnego i czerstwego człowieka krwi nieoszczędzać; nie może to zaszkodzić, a często na wielkie niebezpieczeństwo podaiemy chorego krwi mu

niepufzczaiąc. W ciężkich razach często się kręw pufcza, chyba że tego konfitycya chorego, iego wiek, lub inne iakie okoliczności nie pozwalają.

Jeżeli w początkach puls niebardzo iest prędkie i twardy, a nie mocny, jeżeli ból głowy i kłocie iest znośne, kašel niezbyt gwałtowny, jeżeli niemasz duszności, i chory odharkuie, łobeyśdź się bez krwi puszczenia można.

Co się innych lekarstw tycze, też same tu się używają, któreśmy w Rozdziale poprzedzającym wymienili, które widzieć potrzeba §. 52. aż do §. 66.

§. 96. Gdy niemoc niebyła bardzo ciężka, leczyłem ją w krótkim czasie iednym krwi puszczeniem, i dawaniem do picia iak naywięcej herbaty z bżowego kwiatu, do której miodu przydawano. W tego rodzaju przypadkach faltrank z wodą, miodem, a nawet oliwą czasem się ndawał. Trunek atoli, który przepisuię, daleko iest lepszy. Napoy zaś robiony z różnych części wody i wina, do których wiele dryakwi dodać, każdego roku wielu wieśniaków gubi. Szczęściem iuż też wziętość tracić zaczyna.

§. 97. W fuchych plenrach, w których kolka, gorączka, ból głowy, bardzo mocne, puls bardzo twardy, bardzo pełny, z

nadzw
bywa
trzeb
znosi
inneg

§.
głębs
prózu
gangu
kość
bloną

Ga
zgo d
przed
dzo o
loneg
ne po
iakiey
co ok
ków r
iest fl
stym,
ce leł
czyną
młody
dą wi
wszy

§. 9
położ
tworz

nadzwyczajną skóry i języka suchością bywają, raz po raz krew puszcząć potrzeba. Takowe nagłe krwi puszczanie znosi częstokroć chorobę bez wszelkiego innego wypróżnienia.

§. 98. Tak się kończy pleura, iako i głębsze zapalenie, albo przez iakie wypróżnienie, albo przez wrzód, albo przez gangrenę, albo nakoniec przez martwą kość; a bardzo często zrośnienie płuc z błoną piersiową, po sobie zostawie.

Gangrena pokazuje się czasem zaraz 3go dnia, lubo iey wielkie bole nie poprzedziły. Trup w tym razie często bardzo czernieie, osobliwie w bliskości spalonego od gangreny miejsca, a zabobonne pospolstwo chorobę nadprzyrodzoney iakiey przyczynie przypisuje, lub z niey co okropnego dla pozostałych domowników rokuie. A przecież przypadek ten iest skutkiem przyrodzonym wcale prostym, ani inakszym byż nie może. Gorące lekarstwa naypospolitszą iego przyczyną bywają. Doznałeniego na iednym młodym człowieku, który dryakwi z wodą wiśniową, i faltranku z winem zażywszy, umarł.

§. 99. Robią się wrzody w płucach, ale położenie ich większą im daie łatwość o-
tworzenia się zewnątrz płuc, i ztąd czę-

ściey się tu empyema, czyli otwieranie piersi §. 84. przytrafia. Dla zapobieżenia temu: „bardzo iest dobra rzecz zaraz na „początku choroby przyłożyć na mieysce „nayboleśnieysze mały plaśter, któryby „się mocno trzymał, ponieważ iak pleura „w wrzod się zamieni, ropa w tamtę stro- „nę ściągając się będzie.

„Skoro się więc pomiarkuie, że się wrzod „robi §. 68. przegryzie się plaśtrem lekko „palącym mieysce oznaczone, które gdy „otworzone będzie, potrzeba w nim zbie- „ranie się otoku utrzymywać. Na ten „czas gruntowną mieć nadzieię można, „że ropa tamtędy bieg swoy obroci, gdzie „mniey oporu zhaydzie, i że przez to o- „twarcie wyciecze; gdyż materya między „błoną pleura zwaną, i iey przyległemi „częściami często się zatrzymuie.

Rada to iest bardzo wielkiego Doktora; ale przestrzedz muszę, iż w wielu przy- padkach użyteczą bydź nie może, i że wykonywana bydź nie powinna, tylko od bardzo oświeconych ludzi.

O martwey kości w płucach, i ich zro- śnieniu się z błoną piersi wyściełającą, nie mam co mówić nad to, co'm w §. 86. i 87. powiedział.

§. 100. Uważano, iż osoby, a nadewszy- fiko piiacy, którzy raz od tey choroby na-

paftn
iā. Z
zinam
nie cz
stym
stwen
mi w
iakiś
chlinę
cia ko
nia się
szczar
wtrzy
piiąc
1. 2. 4
ofobli
takow
§. 1
wane
i nawe
lone, t
iego w
że się
gło; le
iak pie
któryn
pieczn
nie uży
że niec
wność,

paſnieni byli, często w nią potym wpada-
ią. Znałem iednego, który ſwe pleury tu-
zinami liczył. Kilkokrotne krwi puſzcza-
nie czaſami mogłoby zapobiedz tak czę-
ſtym recydywom, które złączone z piiań-
ſtwem czynią ludzi mdłemi i głupowate-
mi w kwiecie ich wieku. Wpadaią oni w
iakiś gatunek dychawicy, a po tey wpu-
chlinę. Smutny to ieſt, ale godny ich ży-
cia koniec. Ci co mają ſposobność ſtara-
nia ſię o ſobie, mogą im takżę bez krwi pu-
ſzczania zapobieżeć ochładzającą dyetą,
wſtrzymując ſię czaſami od mięſa i wina,
pijąc ſerwatkę, lub ieden z napoiów Nro
1. 2. 4. i mocząc nogi w letniej wodzie,
oſobliwie w tych roku porach, w których
takowe paroxyzmy powracać zwykły.

§. 101. Dwa ſą lekarſtwa bardzo uży-
wane w tey chorobie między poſpoliſtwem,
i nawet od niektórych Doktorów zachwa-
lone, to ieſt: krew dzikiego koźła i łóy
iego w iaiu dawany. Nie przeczę ia temu,
że ſię wielu tym lekarſtwem uleczyć mo-
gło; lecz nie mnieyſza i to prawda, że
iak pierwſze, tak drugie, tudzież iaie, w
którym ſię łoy zażywa, ſą rzeczy niebez-
pieczne. Roztropność więc każe, aby ich
nie używać, kiedy wiele ieſt podobieńſtwa,
że nieco zaſzkodzić mogą, a zupełna pe-
wność, że bynaymniey nie pomogą.

Genipi, czyli piołun Alpeyski, wielkley także wziętości nabył, i był przyczyną wielu sprzeczek między bardzo gorliwemi Parochami, a jednym bardzo oświeconym Doktorem. Nic łatwiejszego, iak iego używanie określić. *Genipi* iest potężnie gorzkie, rozgrzewa i poty sprawia. Nigdy go więc w pleurze zażywać nie potrzeba, póki naczynia są pełne, puls twar. dy, gorączka mocna, krew zapalona. We wszystkich tych razach powiększyłoby choroby. Ale ku końcowi, kiedy iuż naczynia przełącniały, krew się rozrzedziła, gorączka zwolniała, można go zażyć, ale zawsze pamiętając na to, że iest gorące, że go pomiernie zażywać potrzeba.

ROZDZIAŁ VI.

O chorobach Gardła,

§. 102.

Gardło wielu chorobom podlega. Najczęstszą i nayniebezpieczniejszą iest zapalenie, które pospolicie skwinancją zowią, a które tegoż samego rodzaju iest, co i zapalenie piersi, tylko że w inney części grąsnuie; zkąd pochodzi, że i symptomata, czyli dolegliwości iego wcale są odmienn-

odmienne, odmieniają się one nawet według różnych gardła części, które są zapalone.

§. 103. Powfzechne przypadki są: ograżka, rozpalenie, gorączka, ból głowy, czerwone uryny, trudność, a czasem niepodobieństwo połknięcia bądź czegokolwiek. Lecz jeżeli najbliższe części języczka, to jest wniesienie do kanału oddechowego są zapalone, tym jeszcze trudniej oddychać przychodzi. Chory czuje nudności, zadufzenie, choroba posuwa się do języczka, gardziela, płuc, i wnet się śmiertelną staie.

Zapalenie innych części tym mniej jest niebezpieczne, im jest powierzchowniej. Kiedy zapalenie jest powfzechne, i kiedy wszystkie wymienione części, a do tego jeszcze ślinne iagody i korzeń języka opanowało; choroba w ten czas jest nayniebezpieczniejsza i nayokropniejsza. Twarz się wezdmie i zapala, podobnież cała wewnętrżność gardła, chory nie połknąć nie może, ledwie za ledwie oddycha, i to z nudnością, która złączona z natkaniem mózgu, w szalone go nieiako odurzenie wpędza. Język napęcznia, i z ust aż wychodzi, nozdrza się dla oddechu rozszerzają, cała szyja aż ku piersiom niezmiernie się rozdyma. Puls bardzo gęsty, bardzo słaby, a często z przedstawaniem

bię, chory z sił opada, pospolicie drugiego, lub trzeciego dnia umiera.

§. 104. Czasem choroba ta wewnętrzne części opuszcza, a na zewnętrzne się rzuca, skóra na szyi i piersiach czerwienieie i boli, a chory lepiej się mieć poczyną.

Kiedy indziej ustępuje z gardła, ale się do płuc, lub do mózgu przenosi. Obadwa te przypadki są śmiertelne, jeżeli nie masz na pogotowiu naywybornieyszich ratowania sposobow, lubo i te bardzo się często nie udaia.

§. 105. Nayczęstszy gatunek skwinancyi jest ten, który tylko ślinne iagody i ięzyczek zaraża. Zaczyna się pospolicie choroba od iedney ślinney iagody, która nabrzmiewa, czerwienieie, boleie, i z wielką trudnością przelykać daie. Czasem zapalenie na iedney stronie przestaie, ale powszechnie do ięzyczka, a od tego do drugiey iagody przechodzi. Jeżeli to zapalenie nie iest ciężkie, pierwśza strona lepiej się pospolicie miewa, gdy się druga zapala: kiedy się zaś obie razem zapalą, ból i nudność bardzo dokuczaią, chory z wielką biedą przelyka; i tak wielką boleść na ów czas cierpi, że w oczach moich kobiety ślinę lub inną iaką rzecz rzadką gwałtem połykaiące, w konwulsye wpadały. Czasem przez kilka godzin nie

wziąć
część
ięzycz

Wie
miałże
kżey
aby by
z więk
niżeli
nieto l
dność
obfityn
wiczne
dzien c
często
go ięzy
że spać
mało si
bach, i
rzy roz
wcale b
spania,

W ty
niekiedy
częstoki
znaczne
wy złąc
stępuje.
rączki b
a czasem

wziąć w gębę nie można. Cała wyższa część gęby, głębsze podniebienie, i podjęzyczne nieco czerwienieją.

Wielu chorych łatwiej połykaia rzeczy mięsne niżeli płynne; ponieważ te większey czynności muszkułów potrzebuia, aby były połknione, niżeli tańte. Slina z większą się ieszcze trudnością połyka, niżeli inne ciecze, z przyczyny, że jest nieco lipka, i nie tak łatwo płynie. Trudność ta połykania śliny złączona z iey obfitym zbieraniem się sprawia owo usta; wieczne prawie plwanie, ktore tym się bardziey chorym niektórym naprzykrza, że często z wewnętrznych policzków, z całego języka i warg skórka złazi. To im tak-że spać nie daie, ale to nie szkodzi. Sen na mało się przyda w gorączkowych chorobach, i nie razem doświadczył, że ci którzy rozumieli z wieczora, że gardło ich wcale było uleczone, po kilku godzinach spania, wielkie w nim bole uczuli.

W tym rodzaju zapalenia, gorączka niekiedy bardzo mocna bywa, a ograżka częstokroć kilka godzin trzyma. Po niey znaczne rozpalenie, i gwałtowny ból głowy złączony niekiedy z odurzeniem następuje. W wieczor pośpolicie dosyć gorączki bywa; ale niekiedy bardzo mało, a czasem wcale nic z rana.

Choć lekkie zabieranie się na skwinancją poprzedza często ograżka, ale pospoliciej dopiero potym następuje, iako też i gorączka.

Szyja czasem trochę nabrzmięwa; a wielu chorych narzekają na dość przenikliwy ból w uchu z strony schorzałszej, rzadko mi się widzieć zdarzało, aby gozuli w obudwóch.

§. 106. Albo się zapalenie zwolna rozchodzi, albo się też robi wrzod w części, która naybardziej zapalona była. Nigdy się nie trafiło, ile przynajmniej wiem, aby ten zapalenia rodzaj roztropnie kierowany na gangrenie, lub na stwardzeniu się kończył. Lecz byłem świadkiem obudwóch tych przypadków, kiedy w początkach gorącemi lekarstwami poty wymuszano.

Bardzo się także rzadko trafia, aby się ta inflammacya na płuca przenosiła tak, iak owa w §. 103. i 104. opisana. Prawda, że ani to się często trafia, aby to tu zapalenie na wierzch wychodziło, iako się w owym gatunku dziać zwykło.

§. 107. Skwinnancya tak, iak wszystkie inne zapalające choroby, a zatym iak i zapalenie piersi, leczyć się powinna.

Naprzód tedy bierze się chory na dyetę: i w gatunku opisanym w §. 103. cztery lub pięć razy przez kilka godzin pu-

fzcza
powr
ba do
poszł
nienz
zawa
nayw
sto ba
mnda
i trzy
czyć
§. 1
fzcze
stawia
bywa
W
kiedy
i drug
zewn
chore
§. 1
do cz
potrz
dy się
dzo w
począ
fposół
bardz
godzin
należy

licza mu się krew, i tak ieszcze niekiedy powracać do niej potrzeba. Kiedy choroba do najwyższego stopnia tęgości swojej poszła, wszystkie lekarstwa ją częstokroć nieużyteczne, wszakże próbować ich nie zawadzi. Potrzeba dawać choremu iak najwięcej napoju (Nro 2 i 4.) Ale że często bardzo mało polykać może, potrzebą mu dawać enemę (Nro 5.) co trzy godziny, i trzy razy na dzień po pół godziny moczyć mu nogi w letniej wodzie.

§. 108. Po dwóch lub trzech krwi puszczeniach., nacinane bańki około szyi stawiane częstokroć bardzo użyteczne bywają.

W zwątpionych już prawie razach, kiedy szyja niezmiernie nabrzmiała, i jedna i druga głęboka incyzja brzytwą na tey zewnętrzney nabrzmiałości uczyniona, chorego ocaliły.

§. 109. W gatunku opisanym w §. 105. do częstego krwi puszczenia udawać się potrzeba, ani go opuścić należy, kiedy się puls twardy i pełny znajduie. Bardzo wiele na tym zależy, aby zaraz na początku krew puścić. Jedyny to jest sposób zapobieżenia wrzodowi, który się bardzo łatwo robi, jeżeli się to na kilka godzin odwlecze. Niekiedy powtórzyć należy, rzadko zaś trzecie krwi puszcze-

nie jest potrzebne. Często choroba tak bywa lekka, iż przy wielu innych zabiegach bez puszczania krwi uleczyłby się dała; ale ci, co ani nie są panami swego czasu, ani w stanie mienia przyzwoitey wygody, powinni bez ociągania się zaraz krew puścić, gdyż to często chorobę odpędza, zwłaszcza gdy potym chory wiele tyzanny (Nro 2.) piie.

Dosyć jest w tym gatunku zapalenia rano nogi moczyć, w wieczor brać enemę, po raz na dzień iak iednego, tak i drugiego używając. Oprócz powszechnych na zapalenie lekarstw, szczególnych także na oba te gatunki używają. Naylepsze są:

1. Odmiękczające kataplazmy (Nro. 9.) które się na całą szyję przykładają. Sławią bardzo plastry z gniazd iaskółczych; i ia ich nie ganię, ale zapewniam, że nie tak są skuteczne, iak te które przepisuję.

2. Płókania (Nro 19.) Można ich i więcej robić, które też same prawie własności, i też skuteczność mają. Te, które wymieniam, naylepiey mi się udawały, a są bardzo proste.

3. Para gorącej wody, iako w §. 55. Naparzać się nią należy pięć albo sześć razy na dzień, nosić zawsze kataplazm, i iak nacyścićey gardło płokać:

W
ciach
bol r
zami
cowa
19.)
dzi,
iowa
który
czną
trzeb
zna b
skie d
§. 1
ulecz
wy,
niu, c
sto za
się za
zmnie
osmeg
Są ie
pięć d
ko z
rączk
§. 1
przy
innyc
gardle
rania

Wiele jest osób, nie mówiąc o dzieciach, które gardła płokać nie umieją; sam ból rzecz tę przytrudną im czyni. Takim zamiast płokania można sikaweczką sprycować gardło tym samym likworem (Nro 19.) Sprycowanie nierównie daley dochoodzi, niżeli płokanie, i często materye kleiowate w głębi gardła zgęstle wyprowadza, których gdy dosyć chory wyrzuci, znaczną folgę czuie. Często ie powtarzać potrzeba, do czego wygodnie używać można bzowych sikawek, które każde wiejskie dziecko robić potrafi.

§. 110. Kiedy choroba bez obierania się uleczona byđż może, gorączka, ból głowy, palenie w gardle, boleść w połykaniu, czwartego, czasem inż trzeciego, często zaś dopiero piątego dnia zmniejszać się zaczyna: i odtąd coraz to sporzey zmniejszaia, tak że szóstego, siódmego lub osmego. dnia chory bardzo się ma dobrze. Są iednak tacy, którzy przez cztery lub pięć dni bardzo lekki ból cierpią, ale tylko z iedney strony, i bez wśzelkiej gorączki i niespokojności.

§. 111. Czasem gorączka ze swoiemi przypadłościami po puszczeniu krwi, i innych lekarstwach folguie, chociaż w gardle żadne polepszenie, ani znaki zbierania się nie następuia. W takowym razie

naywięcey płokaniem i parą ciepłej wody narabiać potrzeba. A jeżeli cokolwiek znającego się Cyrulika mieć można, trzeba mu kazać ponacinać puszczadłem ślinne jagody schorzałe. Wychodzi z nich nieco krwi, a to bardzo prędko pomaga prawie wszystkim, którzy tego zażywają.

§. 112. Jeżeli się zapalenie nie rozchodzi, ale się wrzod robi, co się prawie zawsze trafia, jeżeli się choroba w początkach zaniedbała, na ten czas gorączka nie ustaie, lubo po czterech dniach nie tak już jest mocna: gardła czerwienienie nie ustaie, ale przecię nie tak jest mocne: pozostaie ból, lecz już pomnieyszy, ale czasem szarpiący, niekiedy wcale go nie czuć, w czym iednak przestrzec należy, puls zażwyczaj nieco mięknieie; a piątego lub szóstego dnia, a czasem prędzey, wrzod doźrzewa; co się poznaie z małego pęcherzyka białego i miękkiego, który gdy się usta otworzą, pospolicie w środku zapalenia widzieć się daie. Wrzod sam przez się pęka, lub gdy się przepęknąć nie chce, otworzyć go potrzeba; co się czyni lancetem, osadzając go mocno na końcu małego kiyka, i obwiązując go całego cienką szmatką, wyiawszy koniec ostrza długi na trzecią lub czwartą część cala. Gdy się wrzod

otwor
i fetor
trzeba
Często
wrzo
Po
z ty
widy
§
żerop
fće, g
ło; al
tą: t
pełni
ie, c
był u
gliw
lub C
oszu
po k
jest.
łość,
ogra
gnie
czuc
lekr
nych
smal
§
trzy

otworzy, usta zalewają się ropą smaku i fetoru nieznośnego. Płokać ie więc potrzeba płokaniem zwyczajnym (Nro 19.) Często aż do podziwienią wiele rópy z wrzodu tego wychodzi.

Pospolicie ieden tylko wrzod bywa, z tym wszystkim ia po dwa niekiedy widywałem.

§. 113. Trafia się, a to dosyć często, że ropanie zbiera się w to zupełnie miejsce, gdzie się mocne zapalenie pokazywało; ale w inną iaką część bardziey ukrytą: tak dalece, że łatwość połykania zupełnie prawie powraca, gorączka wolnieje, chory usypia, i mniema iakoby iuż był uleczony, a iż mu reszta tylko dolegliwości została. Kto nie iest Doktorem, lub Cyrulikiem, łatwo się w tym punkcie oszukać może. Wymieniam więc znaki, po których miarkować można, że wrzod iest. Niepokoyność i powszechna ociężałość, bol po całych ustach, iakaś czasami ograżka, często żywe a przemiiające ognie, puls dosyć miękki ale nie naturalny, uczucie grubości i ociężałości ięzyka, małe kroftki białe na dziąsłach, na wewnętrznych policzkach, pod wargami, i na nich smak i oddech nie miły.

§. 114. W tym przypadku trzeba często trzymać w ustach mleko, lub wodę letnią,

okładać szyję kataplazmami odmiękczaiącemi. Wszyskie te ratunki wrzod do przepęknięcia spůsobią. Potrzeba także szukać palcem mieysca, na którym się znajduie, a znalazłszy, łatwo go Cyrulik otworzyć potrafi. Przytrafiło mi się, iż ieden pod palcem moim pękł, lubom go tak dalece nie nacisnął. Można także przez usta lub nozdrze letniey wody nieco mocniey wpędzić, co niekiedy zakaślnienie sprawować zwykło, czyli krztuszenie się, które wrzod otwiera. Widziałem raz, iako się podczas śmiechu otworzył. Nakoniec o skutek troskać się nie potrzeba. Nie wiem przykładu, aby kto na skwinancyą gatunku tego umarł, kiedy się już wrzod obrał, ani nawet gdy się obierał.

§. 115. Kleiowatości ślinne, których pełne iest gardło, i samoż iego zapalenie, (które lechząc czyli drażniąc ten sam skutek czyni, iak gdyby kto palec, lub cośkolwiek w gardło wśadził) sprawiają to, że niektórzy chorzy na ustawiczne nawomity zbieranie się utyskuia. Mieć się potrzeba na ostrożności, i nie mniemać, że to zwłanie się niby na wnątrzu, z niedyspozycyi żołądka pochodzi, a lekarstwa na zrzućenie potrzebuie. Wielkiby to był niekiedy błąd, choć raz na nie zadać, mogłoby bowiem, gdy zapalenie iest mocne,

stać się śmiertelnym, albo też musiałoby się krew puszcząć podczas operowania lekarstwa, dla umniejszenia jego gwałtowności. Nierostropność, i złe skutki iey zostawiają często chorego nawet po wyleczeniu przez długi ieszcze czas w jakimś osłabieniu. Znajdują się przecież niektóre gardłowe choroby, w których lubo iest gorączka, na wemity dać można, ale to tylko w ten czas, gdy zapalenia niemasz, albo kiedy się ie rozpędziło, a kiedy się w pierwszych uysciach zgniłe materye pozostały. Będę ia o tym mówił.

§. 116. Często się tu widzieć daie choroba różna wcale od chorób gardła, o których dopiero mówiłem, ale równie iak tamte trudne polykanie sprawiaie. Jest to zaś zamulenie gruczołków dostarczających śliny, a nadewszystko dwóch wielkich między uchem i szczęką znajdujących się, i dwóch innych pod szczęką położonych; Te znacznie nabrzmiewaia, i nietylko polykać, ale też otwierać uśc dla bolu nie dadzą. Dzieci częściciey tę chorobę niewaia, niżeli ludzie dożrzali. Ponieważ ordynaryinie bez gorączki bywa, żadnego lekarstwa nie potrzebuie. Dofyć iest zaslaniać chore części od wiatru, przykładać na nie iakie kataplazmy, znacznie sobie pokarmu uiać, wstrzymać się od mięsa

i wina, pić wiele iakiego napoiu ciepłego, któryby rozrzedzał humory i transpiracyą przywracał. Uleczyłem ia się na to roku 1754. przez cztery dni nic nie piąc, tylko same melisowe ziołka, do którychem czwartą część mleka, i odrobinę chleba przydawał. Takowa dyeta z pomniejszych bólów gardła często mnie wyprowadzała.

§. 117. Podczas wiosny roku 1761. nadzwyczajnie tu choroby gardła panowały. Dwoiakie zaś były. Jedne pospolite, iakim dopiero opisywał, które nic nie miały szczególnego, a bardzo się między dożrzalemi ludźmi zagaściły, i łatwo się leczyć dawały sposobem odemnie doradzonym. Drugie, o których tu więcej nieco powiem, gdyż wiem, iż po wsiach panowały i grafsowały. Napaśćowały ludzi dorosłych, ale naybardziejziey dzieci od roku życia i mniej, aż do lat dwunastu lub trzynastu.

Pierwsze symptomata, czyli dolegliwości były, iako to w zwyczajnych chorobach, ograżka, gorąco, opadnienie z sił, bol głowy, gardła; dalsze zaś różniły ią od zapalających skwinancyy, a są następujące.

1. Chorzy miewali często kaszel, i nieco duszności.

3. Puls był prędzsy, ale nie tak twar-
dyrdmocy, iak zazwyczaj w gardło-
wych chorobach bywa.

3. Suchego a ostrego gorąca i wielkiej
niespokojności doznawali.

4. Mniej pluli, niż w innych bolach
gardła, a język bardzo suchy niewali.

5. Lubo z ciężkością połykali, iedna-
kowoż nie naybardziej im to dokuczało,
i podostatkiem pić mogli.

6. Nabrzmiałość i czerwoność ślin-
nych iagod, ięzyczka, i głębszego pod-
niebienia, nie bardzo była znaczna, ale
gruczoły poduszne i szczekowe, a oso-
bliwie pierwsze bardzo nabrzmiawszy i
zapaliwszy się, wielce im powierzchynym
bolem dokuczały.

7. Gdy mocna choroba była, cała fzyia
nabrzmiwała, agdy czasem naczynia krew
z mózgu sprowadzające ściśnione zostały,
chorzy odurzeni bywali i maiaczyli.

8. Wzmaganie się gorączki dosyć nie-
regularne bywało.

9. Uryny nie tak były zapalone, iak w
innych bolach gardła.

10. Krwi puszczanie, i inne lekarstwa,
nie tak im prędko ulżywały, a choroba
dłużey trwała.

11. Do zbierania się wrzodu nie przy-
chodziło, iako w innych rodzajach, ale

ślinne w uściech jagody czasem wrzadowaciały.

12. Prawie wszystkim dzieciom, i bardzo wielu dorosłym, albo zaraz pierwszego dnia, albo też następujących aż do szóstego, krośły się po ciele wyrzucały: Te u niektórych miały podobieństwo do odry, nie tak jednak były czerwone, i nic się nad skórę nie podnosiły. Zaczynały się od twarzy, potem od rąk, dalej i na nogi, uda, krzyże, i na całe ciało przechodziły, a we dwa lub trzy dni pomалу, i tym samym porządkiem chowały się, którym występowały. Inni, (lecz tych było bardzo mało; iam ich tylko pięciu widział) wszelkich przycięższych dolegliwości przed wysypaniem się krostek doznawali, a to prawdziwe petocie były, czyli fryzel czerwony, lub też biały.

13. Kiedy się te plamy wysypały, pospolicie lepiej się chorzy mieć zaczęli. Petocie cztery, pięć i sześć dni trwały, i często na potach się kończyły. Ci co ich nie mieli, a to się wielu dorosłym ludziom trafiało, nie mogli byźdź uleczeni, tylko obfitemi potami przy końcu; początkowe albowiem poty, nieużyteczne, a nawet szkodliwe bywały.

14. Widziałem kilka osob, które bez wszelkich plam i potów bol gardła zupeł-

nie opuszczał; Lecz te w niespokojności, i bardzo wielkim ucisku z pulsem prędkim i małym zostawały. Przepisałem im napoy na poty, a tak gdy lub krosty, lub poty wystąpiły, chorzy zdrowie odzyskiwali.

15. Czyli chorzy mieli krosty, czyli nie, wszyscy jednak wielkimi lupierzami po całym ciełe okryci, z niemi pierwszą swoję skórę *epidermis* zwaną utracili; tak wiele iad ten, który przez skórę odchodzić musiał, miał w sobie ostrości.

16. Wielu osobliwzey w głosie odmiany, różney wcale od tey, która się w popolitych bolach gardła trafia doznawało: Nozdrza wewnątrz bardzo wyschłe mieli.

17. Trudniey im było odzyskać zdrowie, niżeli po zwyczajnych chorobach gardłowych. A ieżeli się wprzychodzeniu do zdrowia zaniedbywali, nadewszystko gdy się bardzo prędko na zimno wystawiali, wpadali w recydywę, lub rozmaite dolegliwości, iako to: duszność, odęcie brzucha, rozmaite nabrzmienia, ociężałość, niesmak, cieczenia za uszami, kaszel i chrapkę.

18. Byłem wzywany do dzieci, a nawet niektórych iuż dorastających osob, które w kilka tygodni po całym ciełe nabrzmiały, wielką miały duszność, i nie wiele

puszczały moczu, ale czerwonego i mętnego: a co większa w ofobliwszym się stanie obojętności na wszystko zaydowały. Uleczyłem wszystkie wezykatoryami, i prozkiem (Nro 25.) Lekarstwo to zaczęło od sprawienia womitów, nastąpiły potem uryny, a nadewszystko poty bardzo obfite, które ie uleczyły. Dwoie tylko złey konstytucyi, i nieco angielskiey chorobie podległych, lepiej się miewszy przez kilka dni, powtórę zapadło i umarło.

§. 118. Dorosłym kazałem kręw puszczać, i póki się zapalenie pokazywało, chłodzące rzeczy zadawałem: potem pierwsze wyiścia, czyli kiszki wypróżniać trzeba było, a daley na lekkie poty zadąć. Też same prozki (Nro 25.) często-kroć bardzo pomyślnie obadwa skutki sprawowały. W innych razach *hypekakuany* (Nro 35.) używałem.

U niektórych żadnego znaku inflamacyi nie było, i choroba jedynie z zamięnienia zgniłemi materjami pierwszych dróg (*kiszek*) pochodziła, z niektórych pacyentów glisty nawet wychodziły. Na ten czas krwi puszczać niekazałem, lecz lekarstwo na womity w początkach zadane przeciwny skutek sprawowało, i wszystkie symptomata znacznie się umniejszały: po womitach pot naturalnie

nie na
zdrow
§. 1
który
było,
trzebo
to wy
Dzie
łem.
żołąd
napoi
wego
tym,
§. 1
wiele
fzy
w mie
nie dw
gorący
go wi
w gwa
krwi z
liczby
dwowie
wcze
co tyl
miał
inż ws
ie rato
piec cz
Tom

nie następował, a chory w kilka dni do zdrowia powracał.

§. 119. Trafiły się takowe mieysca, w których żadnego znaku zapalenia nie było, i które puszczenia krwi nie potrzebowały, a gdy ją puszczano, na złe to wychodziło.

Dzieciom krwi puszczać nie rozkazywałem. Wezykatorya, po przeczyszczeniu żołądka, i iak naywięcey rozrzedzających napoiow lekarstwami były. Herbata z bżowego i lipowego kwiatu wiele pomagała tym, którzy iey dużo pili.

§. 120. Wiem, iż po niektórych wsiach wiele chorych wymarło w niezniernym fzyi odęciu. Trafiło się to niektórym i w mieście; a między innemi iedney Pannie dwadzieścia lat mającey, która tylko gorących lekarstw na poty, i czerwonego wina zażywała: a tak czwartego dnia w gwałtownych zaduszeniach, i obfitym krwi z nosa płynieniu, umarła. Z wielkiej liczby, do których byłem wzywany, dwoje tylko umarło, iedno małe dziecko, dziesięć miesięcy mające, któremu co tylko wyrzuciły się plamy, natychmiast się schowały; zawołano mnie, ale iuż wszystko w piersi się zwały, i nie ie ratować nie mogło. Drugi był chłopiec czerstwy, około ośmiatu lat mający,

którego choroba zaraz się z początku dosyć gwałtowną pokazała. Uśmierzyła się jednak, a gorączka zupełnie ustawszy, poty już występować zaczynające byłyby go uzdrowiły, ale ich cierpieć niechciał, i ustawicznie się odkrywał. Natychmiast wszystko złe w płuca poszło, i we trzydzieści godzin umierać musiał. Nie widziałem nikogo, aby z tak suchą skórą umierał. Lekarstwo na womitybardzo mało u niego skutkowało, i biegunki go nabiwiło. Nierostropne iego nieszanowanie się, zda się bydź przyczyną iego śmierci. Otoż przykład.

§. 121. Rozszerzyłem się nieco w tey materyi, gdyż może się zagaścić po takich mieyscach, gdzieby było użytecznie, żeby wprzod wiedziano o iey znakach, i sposobie leczenia, który tak ma wielki związek z sposobem leczenia zgniłych gorączek. o których niżej mówić będę, iako i inflamacyy, o których już mówiłem. U niektórych osob ból gardła oczywiście był raczey symptomatem zgniłey gorączki, niżeli pryncypalną chorobą.

Taż sama choroba znowu się tu była kilka razy pokazała, ale osobliwie ku koncu lata 1772. a przez całą iesień i zimę, powszechnie panowała. Tak symptomata, iako i kuracye ich iednakoweż były, nie

mało
gang
mieśl
roby
mark
§.
rych
здег
powr
sposo
nałog
pisał.

O
które
mieć
nie ier
du wi
płaca
iuzem
made
rzeka
W
taru,

mało zaś było dzieci, które ból gardła z gangreną, z mągną petociową, i z pomieszaniem mózgu zaraz z początku choroby miały. Troje ich com widział, umarło na to.

§. 122. Bóle gardła bywają dla niektórych osób zwyczajną chorobą, która każdego roku, a nawet i kilka razy na rok powraca; zapobiega się im temi samemi sposobami, którem i na zapobieżenie w nałóg weszłym, pleurom w §. 100. przepisał.

ROZDZIAŁ VII.

O Katarach.

§. 123.

O Katarach wiele przesądów panuje, które wszystkie bardzo okropne skutki mieć mogą. Pierwszy jest, iż katar nigdy nie jest niebezpieczny, którego to przesądu wielu ludzi codziennie życiem przypłaca. W pierwszej edycyi tego dzieła jużem był na to narzekał, a odtąd gromadę przykładów widziałem, które narzekanie moje usprawiedliwiły.

Wprawdzieć nie umierają ludzie z kataru, póki tylko jest katarzem, lecz gdy

go zaniedbaia. wpędza choroby w piersi, które zabiaia. Pewny bardzo biegły w sztuce swojej Doktor, jednemu z przyiaciół, który mu mówił, zdrow jestem, tylko mam katar, odpowiedział: *Katary więcej gubią ludzi, niżeli powietrze.*

Powtórę, że katary nie potrzebują lekarstw, a iż im się tych więcej zażywa, tym tamte dłużej trwają. Druga część tego zdania, może być prawdziwa przez wzgląd na zły sposób, którym je kurują; ale pierwsza zupełnie jest fałszywa. Katary równie, jak inne choroby, lekarstwa swe mają, i już z większą, już z mniejszą łatwością leczą się, według lepszego, lub gorszego obchodzenia się z niemi.

§. 124. Trzeci błąd, że nie tylko ich za niebezpieczne nie poczytuia, ale je owszem za pomocne biorą. Lepiej jest bez wątpienia mieć katar, niż inną iaką gorszą chorobę; aleby daleko ieszcze lepiej było nie mieć żadney. To tylko rozśądnie powiedzieć można, że gdy zatrzymanie się transpiracyi jest przyczyną choroby, fczęście to jest, że katar tylko, a nie cięższą iaką chorobę sprawiło, aleby lepiej było, gdyby ani przyczyna, ani skutek nie nastąpił. Katar zawsze okazuje pomieśzanie funkcyi ciała naszego, to jest: przyczynę choroby. Jest on prawdziwą

chorobą, która kiedy jest gwałtowna, oczywiſty całeſy machinie ciała ludzkiego uſzczerbek przynosi. Katary znacznie pierſi ſłabią, i zdrowie rychłeyli, późnienli nadwerężaią. Oſoby częſto katary niewaiące, nigdy nie ſą mocne, częſto w ſłaboſci wpadaią, a łatwoſć z którą kataru doſtaią, ieſt dowodem, z iaką ſię łatwoſcią tranſpiracye zatrzymuią, a płuca ſię zapychaią, co ieſt zawsze niebezpieczną.

§. 125. Da ſię fałsz tych przesądów poznać, rozważywſzy właſnoſć katarów, które nie co innego ſą, tylko choroby w trzech oſtatnich rozdziałach opiane, ale w bardzo małym ſtopniu.

Katar ieſt prawdziwie prawie zawsze zapalającą chorobą, ieſt lekkim zapaleniem płuc lub gardła, albo błonki wyſcielającej nozdrza, i inne dołkowatoſci, które ſię w koſciach policzkowych i czelnych znajduią, a które wſzyſtkie komunikacyą z nosem maią, tak dalece, że kiedy część iaką tey błonki zapalenie opanuje, wnet ſię i po innych ieſt częſciach rozchodzi.

§. 126. Na nic ſię prawie nie przyda, właſnoſci kataru opisywać. Doſyć będzie do uwagi podać. 1. Ze głównieyſzą przyczyną katarów to ſamo ieſt, co i chorob niedawno odemnie opifanych, to ieſt: za-

tamowanie transpiracyi, i lekkie krwi zapalenie. 2. Ze gdy rzeczony choroby pa-
nują, naywięcey w ten czas katarów by-
wa. 3. Ze symptomata gwałtowny katar
oznaczające, bardzo są podobne do tych,
które tamte choroby poprzedzają. Rzad-
ko kto ma katar bez ograżki i gorączki,
czasem nawet ta przez dni kilka trwać
zwykła. Kaszle się, a kaszel przez czas nie-
iaki bywa suchy, potym dobywa się flegma,
która kaszlu i dufności umnieysza. Tu
dopiero powiedzieć można, że katar jest
dozrzały. Częstoć lekkie kolki, ale
przemieniające, i mały ból gardła czuć się
dają. Kiedy nozdrza są siedliskiem cho-
roby, co bardzo nieprzyzwoicie *katarens*
mózgu nazywają, głowa bardzo gwałto-
wnie boleć zwykła, a ból ten od rozią-
trzenia błonki wpukłość kości czoła, al-
bo też *sinus maxillares* powłóczący, nie-
kiedy zawisł. W początkach nie odchodzi
z nosa, tylko sama woda bardzo czysta i
bardzo ostra: dalej im się bardziej za-
palenie zmnieysza, tym bardziej ona gę-
stnieje, i staie się podobną do materyi,
którą się odpluwa. Pośpolicie powonie-
nie, smak i apetyt się traci.

§. 127. Katary nie mają stałego czasu,
przez któryby trwały. Mózgowe pośpo-
licie bardzo prędko ustają. Pierwsze są

dłuż-
w cz-
dług-
gwał-
rząd-
głow-
zapo-
krew-
który-
mnie-
szka-
biać-
wicz-
sza:
nich,
się w-
ia, są-
w nie-
dużn-
się ni-
sypia-
dzo p-
stępn-
tarów-
§. 1-
go sa-
dych-
iego,
Jeżeli
trze-

dłuższe, wiele jest jednak takich, które się w cztery lub pięć dni rozchodzą. Gdy długo trwają, szkodzą. 1. Ponieważ gwałtowny kaszel w całej masie porządek odmienia, a nadewszystko krew do głowy tak czasem bardzo spędza, że dla zapobieżenia złym skutkom nie razem krew puszcząć kazał. 2. Odeymuiąc sen, który się prawie zawsze w katarze umniejsza. 3. Pozbawiając apetytu, i przeskadzając strawności, co koniecznie osłabiać musi. 4. Osłabiając nawet płuca ustawicznym kasłaniem, do którego przymusza: tak dalece, że wszystkie humory do nich, iako do najsłabszej części po trochu się wciśkając, ustawiczny kaszel wzbudza. Są zawsze obciążone humorami, które w nich gęstniejąc, ciężkość w oddychaniu, duszność, i wolną gorączkę robią; ciało się nie tuczy, chory z sił opada, chudnie, sypiać nie może, nudzi sobą, i często bardzo prędko umiera. 5. Gorączka nieodstępna prawie towarzyszka wielkich katarów, ciało wyniszcza.

§. 128. Ponieważ katar jest chorobą tego samego rodzaju, co zapalenie gardła, dychawica, zapalenie piersi; leczenie też tego samego gatunku bydź powinno. Jeżeli katar jest wielki, z ręki krew pąścić trzeba. Bardzo go to skraca, i jest za-

wsze potrzebne, ile razy chory jest krwistym, ma wielki kaszel, i ciężki ból głowy. Powinien iak naywięcej pić napoiów (Nro 1. 2. 4.) Ale gdy już gorączki nie ma, dwa ostatnie nie są potrzebne, a gdyby się długo migdałowego mleka, lub saletry w ięczmiennej tyzannie zażywało, żołądekby się osłabił. Dobra rzecz jest, każdego wieczora kładąc się spać, nogi w letniej wodzie moczyć, i pomimo staroego przesądu, że kataru zamaczać bez niebezpieczeństwa nie można, moczenie to nog bardzo chorym pomaga, umniejszając gorączki, bólu głowy i kaszlu. Enemy są także bardzo pożyteczne, gdy chory ma zatwardzenie, albo mniej, niż zwyczajnie moczy. Słowem, jeżeli się chorego na *dyetę weźmie*, bardzo się go prędko uleczy:

§. 129. Ale często tak lekki bywa katar, że nie zdaie się potrzebować kuracyi, i bez lekarstw łatwo się uśmierza, wstrzymując się przez dni kilka od mięsa, iay, rosółów, wina, i od tego wszystkiego, co jest ostre, tłuste lub ciężkie; żyjąc chlebem, leguminami, owocami i wodą, a nadewszystko mało albo nic na wieczor nie iedząc, a piąc, gdy jest pragnienie, prostą tyzannę ięczmienną, lub bzuwy kwiat, do którego trzecią lub czwartą

część
nog i
ga. N
kilka
nego

§.
odeś
zach
a ka
żna
albo
kwia
czas
trans
ied.
zle i
zadar
dzo
czere

§.
bard
iable
go z
hizop
nayn

(k)
znale
ści po
w Ap
imieni

część mleka przydadź można. Moczenie nog i proszek (Nro 20.) do snu dopomaga. Można także bez niebezpieczeństwa kilka filiżanek herbaty z maku czerwonego wypić.

§. 130. Kiedy już gorączka i zapalenie odeszło, gdy chory przez dni kilka dyetę zachował, i humory dobrze rozrzedził, a kaszel i bezsenność iezczetrwają, można mu dać wieczor pigułkę z styraxu, albo trochę dryakwi z odrobiną bżowego kwiatu, a to po nog wymoczeniu; na ów czas lekarstwa te uśmierzając kaszel, i transpiracyą przywracając, częstokroć w iedney nocy leczą. Wszakże widziałem złe ich skutki, kiedy ie bardzo prędko zadano. Więc gdy się ie ma brać, bardzo mało ieść trzeba, i czekać aż się wieczera strawi.

§. 131. Wiele ieś lekarstw na katary bardzo zawołanych, iako to: tyżanny z iablek, lukrecyi, fig, rodzenków, *borrago* ziele, bluszczu ziemnego, weroniki, hizopu, pokrzyw i t.d. (k) Niechcę ia bynajmniey szacunkowi ich uwłaczać. Mo-

(k) Ci co od bzu wstręt mają, (a wielu takich znałem) na mieysce iego innych iemu w dzielności podobnych kwiatów użyć mogą. Znajdują się w Aptekach zioła inż. wcale gotowe znane pod imieniem *pectoralia*, w które stokroć mnieysza, fi-

gły one bardzo byź wszystkie użyteczne; Ale iak na nieszczęście, ci którzy widzieli, że się iedno z nich w iednym iakim razie udało, mają ie za najwybornieysze ze wszystkich, a to iest bład bardzo niebezpieczny; albowiem nie z iednego tylko przypadku o rzeczach sądzić należy. Tym to, którzy ich wiele codzieli przed oczyma mają, którzy skutki rozmaitych lekarstw pilnie uważają, tym mówię sądzić przytłoi, które naysposobniey służyć mogą, a takie są odemnie przepisane. Wiem, że herbata z wiśniowych ogonków gotowana, a która iest dosyć miłym napoiem, katar bardzo za-
starzały uleczyła.

§. 132. W katarach mózgowych para-
ciepłej wody, albo samey przez się, albo
w którą kwiāt bzowy, lub inne iakie nie-
co korzenne zioła wchodzą, pospolicie
prędkie ulżenie przynosić zwykła. Dobra
ona także iest na katar piersiowy (obacz
§. 55.)

oiki, czerwony mak, podbiał, ziołko *capillares*
zwane, lukrecya i t.d. wchodzi; i tych więc za bez-
zażywać można; a nawet, ieżeli gorączki niemasz,
i żołądek się nieco osłabił, można do nich przydać
cokolwiek gwiazdzistego anyżu, który iest bardzo
łagodny.

Nie dawno zagaścił się był zwyczaj zażywania *spermaceti*, czyli woltbrotu; ale to jest olejek bardzo niestrawny, a do tego olejki bardzo rzadko w katarach służą, nie wspominając, że *spermaceti* prawie zawsze jest zatęchły. Lepiej go więc zaniechać. Złe jego skutki ustawicznie, a dobre bardzo rzadko widywać mi się dały.

§. 133. Ci co pomiernie iadać nie chcą, a wiele ciepłych trunków piją, zdrowie swoje psują. Trawić bówiem nie mogą. Kafzel się staie żółądkowym, a iednak z piersi nie ustępuje. Wystawiają się tedy na niebezpieczeństwo w §. 127. Nro 4. opisane.

Przepalane wódki, korzenne wina, w początkach kataru niezmiernie szkodzą, i lepiejby ich nigdy nie brać. Jeżeli kiedy dobry ich skutek widzieć się daie, to tylko przy końcu, i kiedy chorobę iedynie słabość naczyń utrzymuie. W takim razie porzucić potrzeba lekarstwa rozwalniające, rozrzedzające, chłodzące, któreby pomnażały słabość, i w wołuaby gorączkę wpędziły; a chwycić się niektórych łagodnych, a wzmacniających, któreby bez iątrzenia i zapalenia, naczyńiom do trawienia służącym, i płucom siłę przywróciły. Wiele jest lekarstw,

które ten skutek sprawić mogą; aleby dobrze było, żeby ie obecny Doktor do okoliczności przygotował. Bardzo ia często, i bardzo skutecznie zadaię po trzy, a nawet po cztery dozy na dzień proszku (Nro 14.) a jeżeli miarkuję, że się humory zbytecznie do płuc cisną, wezykatorya na łytkach przyłożyć każę. W przypadkach, w których oczywiście się pokazuje, że chorobę sama tylko nietrawność utrzymuie; po trochu malagi, lub innego temu podobnego wina, zażywać pomaga.

§. 134. Tak tu likwory nie służą, że często odrobina katar odnawia, który się już kończył. Znayduią się nawet takie ofoby, które nigdy ich bez nabycia kataru zażyć nie mogą, i to nie dziwna, sprawują albowiem lekkie zapalenie w pierśsiach; co samo iest katarzem.

Nie należy w tey chorobie na wielkie zimno wychodzić bez potrzeby; ale także i wielkiego gorąca strzedz się trzeba. Zamykający się w izbach bardzo ciepłych, zdrowia nie odzyskują; i iakżeby ie odzyskać mieli? Izby takowe, pomimo niebezpieczeństwa, na które się wystawiamy, gdy z nich wyśdź przychodzi, nabawiają kataru iako likwory, bo lekkie w pierśsiach zapalenie sprawują.

§. 135. Osoby częstym katarom, lub fluxyom podległe rozumięią, że się im w iak naywiększym cieple trzymać potrzeba. Jest to błąd do ostatku ruynuiący ich zdrowie; skłonność ta do kataru ze dwóch przyczyn pochodzi: albo że transpiracya łatwo się zatrzymuie, albo niekiedy ze słabości żołądka, lub ze słabości płuc; a te szczególnych dla siebie lekarstw potrzebuia. Jeżeli choroba od łatwego zatrzymania się transpiracyi zawisła, im się w większym cieple trzymaia, im się więcej pocą, tym się bardziej źle wznaga. Powietrze to ustawicznie ocieplane, wszystko ciało osłabia, a nadewszystko płuca, do których humory mniej tam odporu znayduiać, co raz się bardziej cisną: Skóra bezprzeftannie potnieiać rozwalnia się, miękcezie, i do powinności swoich niezdolną się staie. Naymnieysza na ów czas przyczyna całą transpiracyą tãmuie, a ztąd zgraia mdlących chorob wynika.

Chorzy tacy wszelkiey pilności przykladaia, ażeby się zimnego powietrza ustrzegli, i wszystkie ich zabiegi są tyłaż bardzo dzielnymi środkami do większego zdrowia ich osłabienia, a to tym bardziej, że obawianie się świeżego powietrza przymusza ich do sedentaryi, która

wszystkie ich dolegliwości pomnaża, a tych znowu ciepłe napoje pospolicie od nich używane dopełniają. Do uleczenia się ieden im tylko sposób pozostaie, to jest: oswoić się z powietrzem, chronić się gorących izb, odziania sobie potrochu uymować, w chłodzie sypiać, ieść i pić na zimno, (w lód prawie ścinaiące się napoje bardzo są dla nich pomocne); żyć iak nayswstrzemiężliwiey, strzedz się rzeczy słonych, ciast, rzeczy w tłustości smażonych, i samych tłustości, śmietany. Wiele sobie agitacyi zadawać; a nakoniec, ieżeli choroba iest zażarzała, zażywać przez czas długi profzku (Nro 14.) i zimney wanny. Sposob ten leczenia dorze się także udaie dla tych, których katar szczególniey zaawił od słabości żołądka, albo płuc; luboć trzy te przyczyny po nieiakim czasie zawsze się z sobą schodzą.

Wiele osob, które od wielu lat przez całą zimę katarom podlegaiąc, na świat przez całą tę porę nie wychodziły, i zawsze ciepło pialiły, przeczytawszy pierwszą edycyą tey książki, korzystały z rad moich, codzień się przechodząc, piałąc zawsze zimno; przez co i kataru się pozbyły, i dobrze się odtąd maią.

§. 136. Zagaścił się zwyczaj bardziey prawda po miastach, niżeli po wsiach trzy-

mani
fekci
dnak
skute
leby
pom
półt
skutk

B
gwał
sypia
iacze
wrzo
mdło
szych
1.
2.
blonk
palen
3.
który
§. 1
dy sp
powi

mania w gębie różnych placuszków, konfekcików i t.d. Nie ganię ja tego, daię jednak do wiadomości, że nic niemasz tak skutecznego, iako sok lukrecyowy, i byleby go podobstakiem zażywać, znacznie pomaga. Ja sam wyżywszy go przez dzień półtory uncyi, znaczniem dobrych iego skutków doświadczył.

ROZDZIAŁ VIII.

O bolach Zębów.

§. 137.

Ból zębów, który czasem tak długi i gwałtowny bywa, że po całych nocach sypiać nie daie, znaczną gorączkę, miazmaty, inflamacye, obierania się wrzodów, konwulsye, wyprochnienia i mdłości sprawia, od trzech główniejszych przyczyn pochodzi.

1. Od sprochnienia zębów.

2. Od zapalenia zębowego nerwu lub błonki zęby powłóczącey, od którey zapalenie do dziąseł przechodzi.

3. Od zimnego humoru katarowego, który się w te części rzuca.

§. 138. W pierwszym przypadku, kiedy spruchniałość żyłę zębową odkryje, powietrze, pokarmy, napoje, sam na-

wet humor spruchniałości tey uraża ią; to urażenie iuż mnieyszy, iuż większy bol sprawuie. Wszystko cokolwiek wzruszenia przymnaża, iako to: agitacya, iedzenie, gorącość, tenże sam skutek sprawić może.

Kiedy ząb bardzo iest zepsuty, niemażz lekarstwa, tylko go wyrwać, inaczey bole nie uftaną, oddech cuchnący się staie, działła gniją, inne zęby, a często nawet szczeka butwieie; Do tego niedopuszcza używać innych przyległych mu zębów, które się skorupą okrywaią i niszczeią.

Gdy zaś wypróchniałość nie iest bardzo znaczna, można czasem szzerzeniu się iey zapobiedz, przypalając ząb gorącym żelazem, i zatykając go potym ołowiem, ieżeli mozna.

Częstokroć używaią do tego rozmaitych likworow, a nawet szeydwaseru, i *spiritum vitrioli*, ale że te lekarstwa bardzo są niebezpieczne, zarzucić ie trzeba. Gdy się kto obawia operacyi, którą wyżej radzę, użyć może goździkowey esencji, maczając w niey bawełnę, i przykładając na sprochniałość. Ulżywa to bolu na dość długi czas, a nakoniec ząb na kawałki kruszy. Tymże sposobem tynktury *opii* użyć, ba owżsem oba te lekarstwa w równey dozie razem mieżać

można.

możn
mana
Zdaie
iedny
cie na
piku z
często
i wiel
nim c
to za
poma
miod
§. I
lenie
wew
peran
choru
zbyte
bądź
sypia
dzie
upław
cyaln
dzo
kobie
Pot
zaraz
przy
twarz

To

można. Likwor mineralny *anodynus* Hoffmana kilkokrotnie dobrze mi się udał. Zdaie on się zrazu powiększać bolu, ale po jednym i drugim plunieniu, ulga pospolicie następować zwykła. Płokanie z rzepiku ziela w wodzie warzonego uśmierza często bole z wypróchnienia pochodzące; i wiele osób nie żałowały tego, że sobie nim codziennie usta wymywały. Lekarstwo to zaszkodzić nie może, a nawet i działom pomaga. Niektórzy ratują się, całą twarz miodem smarując.

§. 139. Druga przyczyna, ta jest: zapalenie śluchey żyłki wewnątrz, lub błonki wewnątrz zębu. Poznać się zaś z temperamentu wieku, sposobu życia na zęby chorującego. Ludzie młodzi, krwiści, zbyt często się rozgrzewający bądź pracą, bądź pokarmem, lub trunkami, bądź niesypianiem, lub innym zbyt kowaniem, ludzie przyzwyczajeni do takich krwawych upławów już to naturalnych, już artystycznych, aże tych już nie miewaia, bardzo są temu zapaleniu podlegli, iako też i kobiety ciężarne.

Pospolicie ból bardzo prędko, a często zaraz po iakieykolwiek rozgrzewającej przyczynie napada. Puls bardzo pełny, twarz dożo rozpalona, i gęba bardzo go-

raça bywa. Często wielka gorączka, i gwałtowny ból głowy napada. Działa się rozpalają, nabrzmiewają, a niekiedy się wrzod robi. Inną razą trafia się, że humor na wierzch się wyrzuca, policzek nabrzmiewa, i ból się zmniejsza. Kiedy policzek puchnie, ale bez uymy bólu, na ten czas wżgniąga się raczej, a nie odmienia się choroba.

§. 140. W takowym gatunku bolenia zębów użyć potrzeba kuracyi na zapalające choroby, i kazać sobie krew pusić, która pospolicie natychmiast ulgę przynosi, jeśli się do niej chory zawczasu udał. Po krwi puszczeniu płócią się usta ięczmiennym dekoktem, i wodą z mlekiem, po czym się odmiękczające katalplazmy na policzek przykładają. Jeśli się wrzod robi, potrzeba go do dóźrzałości przyprowadzać, trzymając nieustannie w uściech ciepłe mleko, lub figi w mleku gotowane; a gdy dóźrzeie, otworzyć, co jest łatwo, i mało boli. Przez cały ten czas zbolale usta ledwie corzadkiego przełykać pozwalają, i to jest do brze, bo też w takim razie iak nayscisleyszą dyetę zachować należy.

Czasem choroba, lubo z tej przyczyny pochodzi, nie jest tak gwałtowna, ale bardzo długo trwa i powraca, skoro się

człowiek
potrafi
iakięś
tym p
go inn
dały,
czą fi
Nro 2

Zup
mieśa,
le oso
zębów

Wła
dziau
um, d
sto spo
bów p

§. 12
kataro
rzna,

wy, ni
mata

pełny
ani tak
razie z

gans, k
niekied
Nro 2

bole zę
opierai

człowiek zagrzeje, skoro się położy, skoro potraw rozgrzewających zażyje, skoro się iakiego likworu, wina, kawy, napije. W tym przypadku krew się puszczą, bez czego inne lekarstwa na nicby się nie przydały, a przez kilka wieczorów wciąż moczą się nogi w letniej wodzie, i proszku Nro 20. po dzie się bierze.

Zupełne wstrzymanie się od wina i mięsa, zwłaszcza na noc, uzdrowiło wiele osob, które nieuleczone prawie bole zębów cierpiały.

Wszystkie gorące lekarstwa w tym rodzaju choroby są szkodliwe, i często opium, dryakiew, styraksowe pigułki, miało spodziewanego polepszenia, bolu zębów przyczyniły.

§. 141. Kiedy ból od zimnego humoru katarowego, który się na te same części rzuca, zawiśł; lubo równie jest przenikliwy, nie tak iednak gwałtowne symptomata miewa. Puls ani jest mocny, ani pełny, ani częsty, twarz ani tak gorąca, ani tak bardzo brzmieie. W takowym razie zadaie się proszku (Nro 21.) na purgans, który nayzastarsze zło z gruntu niekiedy leczy. Potym tyzanne z drzew (Nro 22.) piiać można. Uzdrowiała ona bole zębów wszelkim innym lekarstwom opierające się; lecz w innym gatunku

choroby, szkodliwaby była. Wezykatory na karku, za uszami, lub na innym jakimkolwiek mieyscu (gdyż to iest wszystko iedno) stawiane, często bardzo dobry skutek sprawiły odwracając humor, i transpiracyą przywracając. Nakoniec naykuteczniey w tym rodzaju choroby, zwłaszcza po purgansie, pigułek styraxowych, opium i dryakwi używać można. Ostre leki, iako to: kręcony tytuń, korzeń (*pyrethri*) zębego ziela ściągając ślinę, wyprowadzają z nią po części humor, który iest przyczyną choroby, i ból uśmierzają. Dym tytuniowy czałem także w tym gatunku bólu pomaga, bądź do odpływania pobudzając, bądź że ma coś w sobie anodynowego, i nieco z skutków opium zasiąga.

§. 142. Ponieważ przyczyna ta iest częstokroć skutkiem słabości żołądka, le-dwie nie codzieln napatrzyć się osob, których ból zębów tym się bardziey wzmaga, im więcey chłodzących rzeczy zażywaią. Za pomnażaniem się bólu, także też sobie miary chłodzących lekarstw przyczyniają, a tamten w proporcyi tych rośnie. Potrzeba koniecznie takowy sposob porzucić, a udać się do żołądkowych leków, a transpiracyą przywracających. Proszek (Nro 14) nie raz wyborne skutki

sprawy
dku p
zębów
pewn
kilka
które

§.
od tr
piero
dzą;
dzo
caley
ulecz
zwoi
iost
wod
piepr
Ale i
leków
ła t
Ponie
zwyk
radz
Po
przec
bóle
ko i
By
się su
dlegie

sprawił, kiedym go w takowym przypadku przepisał. Znosi on natychmiast ból zębów, który regularnie pewnych dni, i pewnych godzin powraca. Uzdrowilem kilka osób kazawszy im zażywać wina, którego wcale nie pili.

§. 143. Oprócz bólów zębów, które od trzech znakomitszych przyczyn dopiero opisanych i najczęstszych pochodzą, bywają i inne bardzo długie, i bardzo okrutne z powszechney ostrości w caley krwi pochodzące, których inaczej uleczyć nie można, tylko ostrość tę przyzwrotnymi lekarstwami wypędzać, a kiedy jest szkorbutyczna, tedy ją dziki chrzan, wodna rzerzucha, szczawnik, bobownik, pieprz dziki, czyli zającze ziele, uleczy. Ale jeżeli inney jest natury, innych też leków potrzebować będzie. Zamiar dzieła tego wyszczególniać ich nie pozwala. Ponieważ zaś choroba ta długo trwać zwykła, więc też dosyć czasu jest do poradzenia się.

Podagra i rumatyzm do zębów czasem przechodzą, i tam niezmiernie okrutne bóle sprawiają, które kurować należy, iako i choroby, od których one zawiśły.

Bywała także bole zębów same przez się sucho - żyłne. Kobiety waporom podległe, bardzo im także podlegały. Nie

można ich ratować, tylko pryncypalną chorobę kurując.

§. 144. Z tego, co się dotąd powiedziało. łatwo każdy poymnie, co to jest owo niepojęte dziwactwo, które bolom zębów przypisują, że lekarstwo, które na nie iednemu pomogło, drugiemu nie pomaga. Pochodzi to ztąd, iż lekarstwa bez poznania przyczyny bólu przepisują; iż na naturę choroby żadney bacznosci nie mają; iż ból z wyprochnienia zębu, iako z zapalenia, kurują; ból zaś z zapalenia, iako z zimnego fluxu, ten zaś na koniec iako z izkorbutycznej ostrości pochodzący, leczą. Nie dziw tedy, że się leczenie nie udaie. Sami podobno Doktorowie na naturę choroby mało względu mają; a poznawszy się na niey, na słabych, i potrzebnego skutku sprawić niemogących lekach prześtaia. Jeżeli zle z zapalenia pochodzi; iedynie puszczaniem krwi uleczyć ie można.

Choroby zębów, tak iako i inne od wielorakich a różnych przyczyn zawisły. Jeżeli tedy kto przyczyn tych lekarstwami im właściwemi nie oddali, nie tylko choroby nie uleczy, ale ią owiżem powiększy.

O chorobach zębów to się mówić może, com o katarach powiedział, to jest:

że ta
ich c
rzyć
skutk
niesy
gorą
żyły
wuls
psuia
jest t
przy
fosam
żniac
my p
częste
nych
niaia,
przyc
jest, t
pilnie
ia upr
zaczn
dziew
bna. N
które
stkim
bydź f
śmierć
niemoc
momer

że tak chorzy, iako Doktorowie bardzo ich często zaniedbują, albo się im załata-
rzyć dają, a one tym czasem okropne
skutki za sobą ciągną. Ustawiczne bole, i
niesypiania, targają zdrowie, częstokroć
gorączkę sprawują, a osłabiając suche
żyły czyli nerwy, w wapory, i w kon-
wulsye wpędzają. Zęby się do szcztu
psują, a prócz nieprzyjemności, która
jest tego najpierwszym skutkiem, chory
przymuszony żyć samemi tylko supami,
fosami i warzywami, albo połykać nie-
żując; żołądek i strawność ruynuje. Ma-
my przykład na wielu kobietach, które
często po gwałtownych kilku-miesięcz-
nych bolach zębów zeszczętem się odmie-
niają, i nigdy do pierwzey tuszy nie
przychodzą. Arcypotrzebna więc rzecz
jest, skoro bol zębów często napastaie,
pilnie szukać tego przyczyny, i pierwey
ją uprzątnąć, niż się zdrowie nadwierać
zacznie, a zęby tak się zepsują, że się spo-
dziewać uleczyć bez utraty ich niepodo-
bna. Mało częstokroć dbamy na choroby,
które śmiercią nie grożą: z tym wszy-
stkim w wielu okolicznościach niemniej
bydź straszną powinna choroba rychło o
śmierć przyprawiająca, iako i ustawiczna
niemoc, która wszystkie życia naszego
momenta boleściami oznacza.

Uleczyłem ciężki bol zębów w niższej szczęce plastrzem z mąki, białku, gorzałki, mastryxu, zrobionym, który przykładałem w końcu teyże szczeki, na miejscu, gdzie się żyły pulsowey bicie czuć daie. Uśmierzyłem także gwałtowne głowy bolenia, tenże sam plaśter na skroniowy puls przykładając.

R O Z D Z I A Ł IX.

O Apoplexyi.

§. 145.

Każdy zna apoplexyą, która nie co innego iest, tylko nagle utracenie zmysłów, i wżyskiego władania od woli zawisłego, podczas którego puls bić nieprzeſtaie, a oddech iest ciężki. O chorobie tey obſzernie iuż mówiłem w liście do Pana Hallera piſanym, który roku 1761. na widok publiczny wyszedł. Tu się więc nad nią rozſzerzać nie będę, zwłaszcza, że ona po wsiach rzadko się przytrafia.

§. 146. Pospolicie na dwa gatunki dzielą apoplexyą, na krwiſtą i wodniſtą. Obiedwie od tego zawisły, że się mózgowe naczynia zatykaią, i że na ten czas przy-

rodzone działania suchych żył, czyli nerwów taniają. Cała między nimi różnica ta zachodzi, że pierwsza napada ludzi mocnych, czerstwych, którzy prawdziwą krew, gęstą, ciężką, gorącą, i wiele iey mają, a wtedy choroba ta jest prawdziwie zapalającą. Druga napada na osoby mniej czerstwe, krew wodnistą, raczey lepką, niż gęstą mające, których naczynia są wietkie, i którzy wiele humorów mają.

§. 147. Kiedy pierwsza jest w naywyższym stopniu tęgości swojej, co uderzeniem krwi zowią, w oka mgnieniu zabiia, i żadnego lekarstwa nie przyimuie. Kiedy zaś nie jest tak gwałtowna, kiedy chory ma ieszcze puls mocny, pełny, wysoki, twarz czerwoną i nadętą, szyję nabrzmiąłą, oddech ciężki i chrzypiący, gdy nie cznie, gdy się nie rusza, tylko kiedy niekiedy, usiłując womitować, lubo i to nie zawsze bywa, potrzeba natychmiast:

1^{od.} Odkryć całą głowę chorego, resztę ciała czym bardzo lekkim odziać, iak nayświeższego powietrza mu dodać, i pod szyję zupełnie mu rozpiąć.

2^{re.} Tak go położyć, aby iak naywyżey miał głowę, a nogi spuszczone.

3cie. Puścić mu krew z ręki od dwunastu do szesnastu uncyi, przez bardzo obfzerne żyły otworzenie. Z mocy, z którą będzie wytryskać, Cyrulik miarkować powinien, ilą uncjami mniej lub więcej upuścić iey powinien. Powtórzy się potrzy i cztery razy w przeciągu trzech lub czterech godzin, jeżeli tego okoliczności wyciągać będą, bądź z ręki, bądź z nogi.

4te. Dadź mu enemę z dekoktu zioł odmiękczających, iakich nayprędzey dostać będzie można, z czterech łyżek oliwy, a z iedney łyżki soli, i to co trzy godziny powtarzać.

5te. Jeżeli można, dawać mu pić wiele wody, w każde półgarca trzy ćwierci łota saletry wpuszczając.

6te. Kiedy nie tak już gwałtownie puls biie, odech iest wolnieyfzy, i twarz nie tak bardzo rozpalona, da mu się dekoktu (Nr 23) albo jeżeli go na czas nie będzie, trzy ćwierci uncyi, albo i całą uncya kremortartari, i wiele serwatki. Lekarstwo to bardzo mi się dobrze powiodło w iednym przypadku, kiedym nic innego dostać nie mógł.

7me. Wystrzegać się wszelkich tęgich likworów, wina, dystrylowanych wodek, bądź w napoju, bądź w przykładaniu, bądź w samym nawet wachaniu. Pewny

Angie
widzi
iść w
tknię
gm
tyka
krza
coko
naba
chne
iedn
niem
bna.
zta
obit
któr
nia s
Zeby
móz
krwi
tusy
daia
chor
gwa
prę
ści z
gt
kola
pow
się ie

Angielczyk dzieła tego biegły tłumacz widział, iako ieden człowiek przetacza-
jąc wiele winnego spiritusu, apoplexyą
tknięty umarł.

8me. Jle się może obeysć, nie potrzeba
tykać, ruszać chorego, ani się naprzy-
krzać: słowem, chronić się wszystkiego,
cokolwiekby go iakiey niespokojności
nabawiało. Rada ta wcale się powsze-
chnemu zwyczajowi sprzeciwia, ale się
jednak zasadza na rozumie doświadcze-
niem popartym, i jest koniecznie potrze-
bna. W rzeczy samey wszystko złe
ztaąd pochodzi, że krew w zbyteczney
obfitości, i z wielką mocą biele do mózgu,
który będąc ściśniony, wszelkie porusze-
nia suchych żył, czyli nerwów tamuje.
Zeby więc ruch nerwom przywrócić,
mózg oswobodzić potrzeba, uymuiąc
krwi impetu; lecz likwory, wina, spiry-
tusy, sole, poruszenia, nacierania, przy-
daia iey go, zaczym i zalania mózgu i
choroby przyczyniaią; wszystko zaś co
gwałtowną cyrkulacją uśmierza, do
prędzszego odzyskania zmysłów, i wolno-
ści zażywania członków, dopomaga.

9te. Mocno związać potrzeba nogi pod
kolanami; przez to bowiem zapobiega się
powrótowi krwi z dołu, a zatym mniej
się iey do głowy zbiega.

Jeżeli się choremu po trochu, i w porcyi zażywanych lekarstw ulżywać zdaie, można mieć o nim nadzieię. Gdy zaś po pierwszych ogólnych wypróżnieniach stan się iego pogorsza, wcale iest niebezpieczny.

§. 148. Gdy mu lekarstwa pomagają, zmysły mu się powracają; ale często pomieszanie rozumu przez czas nieiaki, a prawie zawsze paraliż w ięzyku, w iedney ręce i nodze, i muszkułach twarzy z tey samey strony, do czasu pozostae. Paraliż ten powoli się czasem chłodzącemi purgansami wyprowadza, i bardzo mało pożywnemi pokarmami. Wszyfkie gorące lekarstwa są niezmiernie szkodliwe, i nowego zapadnienia przyczyną bydź mogą. Lekarstwo na womity mogłoby go o śmierć przyprowadzić, iako nieraz przypawiło: zupełnie się go tedy wystrzegać należy. Nie trzeba nawet choremu letnią wodą dopomagać, kiedy się do womitowania krztusi. Krztuszenie to nie pochodzi od materyy w żołądku będących, ale od zatkania mózgu: a im się więcej sili tym się bardziej o zatkanie, pomnaża, gdyż kiedy się chory mociue, aby womitował, krew z głowy powracać nie może, a przez to samo mózg się nią przepełnia.

§. 149. Drugi gatunek apoplexyi te same ma przymioty, wyjąwszy, że puls nie jest ani tak wysoki, ani tak mocny, że twarz nie tak jest czerwona, owszem czasem biała, że oddech zda się być wolniejszy, a womity z większą czasem łatwością i obfitością bywają.

Ponieważ on osoby mniej krwiste, mniej mocne i mniej gorące napada: puszczenie krwi nie jest zawsze potrzebne, a przynajmniej nigdy prawie powtórzenia niepotrzebuje; a jeżeli puls nie bardzo jest pełny, i wcale nie twardy, mogłoby nawet szkodzić.

10d. Zresztą poradzić potrzeba chorego, iako i w pierwszym apoplexyi gatunku; lubo to tu nieco mniej jest potrzebne.

2re. Dadź mu enemę, ale bez oliwy, kładąc w nią dwarazy tyle, co pierwey soli i mydła sztukę wielkości małego iasia; albo cztery lub pięć gałązek Konitrud ziela; lub innego iakiegokolwiek purgującego lekarstwa, iako to senesu i t.d. Powtarzać ją dwa razy na dzień, a nawet częściej, gdyż to lekarstwo bardzo jest użyteczne.

3cie. Da mu się na laxans proszku (Nro 21.)

4te. Za napoy melisowych ziołek tego nagotowanych.

5te. Znowu się go trzeciego dnia purguie.

6te. Zaraz z początku wezykatorya na łytach postawić mu potrzeba.

7me. Jeżeli sama natura chce się salwować przez poty, dopomociey należy. Doświadczyłem nie raz, iż herbata z zieleń *cardibenedicti* bardzo dobrze w tey mierze skutkowała. Jeżeli się to przedsięweźmie, potrzeba pot utrzymywać bez przerwy, jeżeli można przez kilka dni. Nastąpi na ow czas, co mnie się po trzy razy zdarzyło, że chory dnia dziewiątego zupełnie uwolniony został od paraliżu, który tak po tey, iako i po tamtey apoplexyi zazwyczaj narusza.

§. 150. Apoplexye powracać zwykły, a każdy nowy paroxyzm niebezpieczniejszy od poprzedzającego bywa. Bardzo więc potrzebna rzecz jest wiedzieć, iak tym recydywom zapobiegać. Zapobiega się im ostrym zachowaniem przepisanej dyety, i znacznym ucięciem sobie zwyyczajnego pokarmu. Ale nayistotniejsza rzecz jest dla każdego, którykolwiek tylko raz tą chorobą był złożony, kołacyi nie iadać. Ci co pierwszego gatunku apoplexyą ruszeni byli, powinni byđz o-
strożniejsi od drugich. Wstrzymywać się mają od wszystkiego, od wina, likworów,

kawy.
rzeczy
a teg
my ;
szczy
wody
razy
dzień
upałó
dzie,
ośm g
zaś p
wa, że
nieodv
kilka
potrze
pła w
drugim
fiwa (
na pu
§. 1
używa
pierws
gdy się
ciąż tk
z tym
semi k
poprze
głowy.
przem

kawy. Same tylko iarzyńy, owoce, i rzeczy kwaśne iadać, mięsa bardzo mało, a tego wcale nic, które czarnym zowie-
my; brać co tydzień po dwa lub trzy
szczypty proszku (Nro 24) w szklance
wody na czczo z rana; a dwa lub trzy
razy na rok na purgans (Nro 23); co-
dzień agitacyi używać, gorących izb i
upałów słońca unikać, zawczasu spać cho-
dzić, a rano wstawać, nigdy dłużej nad
ośm godzin w łóżku nie leżeć: gdy się
zaś postrzeże, iż krwi znacznie przyby-
wa, że się zaczyna burzyć, i do głowy bić,
nieodwłocznie krew puścić, i przez dni
kilka iak najsćisleyszą dyetę zachować
potrzeba, nic mięszszego nie iedząc. Cie-
pła wanna w tym przypadku zabija. W
drugim gatunku apoplexyi, zamiast lekar-
stwa (Nro 23.) proszku (Nro 21)
na purgans zażywać należy.

§. 151 Też same środki, których się
używa, żeby recydywie zapobiec, od
pierwszego paroxyzmu uchować mogą,
gdy się do nich zawczasu udamy. Bo cho-
ciaż tkanie apoplexyą jest bardzo nagłe,
z tym wszystkim, kilką tygodniami, cza-
sem kilką miesiącami, nawet kilką laty
poprzedzają chorobę zawroty, i ciężkość
głowy, lekkie iakieś plątanie się ięzyka,
przemieniające paraliż, już w tey już w

drugiej części ciała, czasem cikliwość, i zbieranie się na womity, lubo żadnego wzburzenia w kiskach, ani żadney inney przyczyny w żołądku, lub w pobliżności dostrzedz nie można; odmiana trudna do wyrażenia w twarzy, żywe a przemieniające bole blisko serca, omdlenie na siłach bez żadney widoczney przyczyny, i inne znaki, które okazują, że humory bardzo do głowy biał, i że mózg w działaniach swoich nie jest wolny.

Znaydują się osoby podlegające przypadkom, które od teyże przyczyny, co i apoplexya zawisły, i których kilkanaście paroxyzmów bez znacznego nadwężenia zdrowia wytrzymać można. W lekkich tych apoplexyach, (gdyż pomienione przypadki tak się nazwać mogą) krwć nagle do głowy się zbiega, chory odurzeie, traci wszystkie siły, mewa czasem cikliwość, lubo rozum, czucie, i władza w członkach zupełnie go nie odstępuią. Spokoyność, iedno krwipuszczenie, i enemy rozpędzają paroxyzm. Zapobiega się iego powrotowi przez dyetę w §. 150. przepisaną, a nadewszystko przez dostateczne zażywanie proszku (Nro 24) aż póki nakoniec ieden iaki paroxyzm w śmiertelną się apoplexyą nie zamieni, którą iednak długo zwłó-

czyć

czyć
niem,
namię

P
ra
roba z
ści cia
chodzą
Jeż
kruszo
nawet
tak się
zną be
wielki
ten, kt
ma. Na
prawd
w baro
że flon
za Jud
py wią
iego, a
że spo
rzów,
Tom

czyć można ścisłym dyety przestrzeganiem, i wstrzymywaniem się od żywszych namietności, a nadewszystko od gniewu.

ROZDZIAŁ X.

O przepaleniu Głowy.

§. 152.

Przepaleniem głowy nazywa się choroba z zbytecznego rozpalenia tej części ciała od słonecznych promieni pochodząca.

Jeżeli uważamy, iż drzewa, kamienie, krzółce wystawione na słońce, w krajach nawet umiarkowane powietrze mających, tak się rozpalaia, że ich dotknąć nie można bez oparzenia się, poymniemy, na iak wielkie niebezpieczeństwo wystawuie się ten, kto głowę swoją na takim upale trzyma. Naczynia wysychają, krew się zsiada. prawdziwa inflamacja nastaię, co nieraz w bardzo krótkim czasie zabia. Wszakże słoneczny upał zgubił Manassefsa męża Judyty; bo gdy stał nad temi, którzy snopy wiązali na polu, uderzył upał na głowę jego, umarł. Syn Samamity tymże sposobem zginął. Poszedłszy do żniwiarzów, rzekł do Ojca swojego: głowa moja,

Tom I.

L

głowa moja; gdy go Ojciec odesłał do domu, przetrwał na kolanach matki swojej aż do południa, i umarł.

Znaki okazujące przepalenie głowy są: przebywanie na miejscu, gdzie słońce zbyt dogrzewało, gwałtowny ból głowy, gorąca i niezmiernie sucha skóra, oczy czerwone i wyschłe, nie mogące ani otworem stać, ani światła cierpieć: niekiedy ustawiczne ruszanie się powieki; a ulga za przyłożeniem jakiego likworu chłodnego; często bezsenność; czasem bardzo twardy sen, ale z gwałtownym zrywaniem się; bardzo tęga gorączka, opadnienie z sił, i zupełny niesmak; Czasami wielkie pragnienie, inną razą wcale żadne; częstokroć skóra na twarzy przypalona.

§. 153. Przepaleniu głowy we dwóch porach roku to jest na wiosnę i podczas wielkich upałów wystawieni bywamy; ale skutki tego dwoistego przepalenia bardzo się od siebie różnią. Na wiosnę ludzie wiejscy, robotnicy, mało mu podlegają, ale tylko po Miastach żyjące osoby delikatnie, które mało agitacyi w zimie zażywały, i wiele humorów nagromadziły. Jeżeli w tych okolicznościach wyidą na słońce, gdy już nieco mocy nabyło, ponieważ humory przez

spóś
kiew
w gór
deszc
się da
iak ia
nich
śny
często
kanier
lubo
pieczn
ficy,
stawa
się p
Let
gorfze
drożny
bywai
wyższ
chory
ie. W
wiele
szu i
iach u
widzie
czas
wpadł
z sym
tem, ia

sposób życia, który prowadzili, wielkiej skłonności nabrały do ciśnienia się w górę, a chłodna ziemia zwłaszcza po deszczu, nie tak łatwo nogom rozgrzać się dała, taką moc na głowy ich wywiera, iak iakie wezykatoryum, i więcej do nich humorów sprowadza; co nieznośny ból głowy sprawuje, łączący się często z przenikliwym i częstym strzykaniem, tudzież z boleścią w oczach, lubo ta dolegliwość rzadko jest niebezpieczna. Wieśniacy i mieszkancy miejscy, którzy agitacyi w zimie nie przedstawiali, wiosiennego tego gorąca wcale się nie obawiają.

Letnie przepalania głowy daleko są gorsze, a trafiają się robotnikom, i podróżnym, którzy długo na gorącu przebywają. Na ten często choroba do najwyższego stopnia swojego dochodzi, i chorych częstokroć na miejscu zostawia. W gorących krajach przyczyna ta wiele osób po ulicach, Żołnierzy w marszu i przy obłęzeniu zabija. A i w krajach umiarkowanych okropne iey skutki widzieć się daia. Po całodzienney podczas gorąca drodze, człowiek ieden wpadł w letarg, i za kilka godzin umarł z symptomatami szaleństwa. Widziałem, iako ieden dach pobijający podczas

dnia gorącego skarżył się na gwałtowny ból głowy, który się co moment pomnażał: a gdy się zeyśdź zabierał, nagle umarł, i spadł na ziemię. Przyczyna ta bardzo często przyprawia wieśniaków o arcy niebezpieczne szaleństwo, które oni gorączką nazywają, a którego co rok wiele przykładów widzieć się daie.

§. 154. Skutki słońca ieszcze są niebezpieczniejsze, gdy kto w upał spi na słońcu. Dwóch kosiarzow usnęło na kopie siana z odkrytymi głowami; obudzeni od drugich poczęli się zataczać, wymowili kilka słow, które nie miały związku, i pomarli. Gdy się skutki tegoż iakiego trunku i słońca razem złączą, bardzo prędko zabijają, i nie masz roku, które-goby nieznaydowano po drogach umarłych chłopów, którzy upiwszy się, lada gdzie zasypiają, i częścią w słoneczney, częścią w trunkowey apoplexyi giną. Ci zaś co śmierci uchodzą, częstokroć całe życie ból głowy, a nawet lekkie pomięszanie rozumu cierpią. Widziałem, iako po kilku dniach nieznośnego bólu głowy, choroba przechodziła do powiek, które długo były czerwone, i bardzo wytężone, iż ich otworzyć nie można było. Widywano osoby, które z przepalenia głowy dostały waryacyi, gorącz-

ki ied
ból g
zaby
i jest p
długi
iż in
lataia
dzie.
tego
Cz
maia
kim
kley,
nazai
nego
zbier
senna
wone
nayle
rów
a dzi
Na
ła mi
uche
wrz
iako
pefni
§.
nigd
man

ki jednak nie miewały, ani się kiedy na ból głowy skarżyły. Często iasna ślepota zabytkiem przepalenia bywa; a bardzo jest pospolita widzieć ludzi, którym po długim zostawaniu na słońcu, zda się, iż im rozmaite rzeczy przed oczyma latają, i wzrokowi ich są na przeszkodzie. Ja sam widziałem tego przykłady tego lata.

Człowiek jeden czterdzieści dwa lat mający przebywszy kilka godzin na wielkim upale słońca wczapce bardzo cienkiew, a następującej nocy pod niebem, nazajruch opanowany został od niesłychanego bólu głowy, z gwałtowną gorączką, zbieraniem się na womity, straszną bezsennością, wielkimi cikliwościami, czerwonością i iakrawością oczyma. Pomimo najlepszych lekarstw od wielu Doktorów zadawanych, dnia piątego oszalał, a dziewiątego umarł.

Na kilka godzin przed śmiercią rzuciła mu się ropa gębą, nosem i prawem uchem; a w trupie znaleziono mały wrzód pod czaszką, a wszystkie mózg, iako też błonki, które go okrywają, zupełnie zepsute.

§. 155. U dzieci bardzo małych, które nigdy tak długo na ciężkim upale trzymane nie bywają, ale w których lekka ia-

ka przyczyna wielki skutek sprawuje, poznaie się choroba z twardego zasypiania, które kilka dni się ciągnie, z ustawicznych przywidzeń zmieszanych z porywczością, i lękaniem się, właśnie iakoby ie co przestraszyło; z konwulsyjnych łamai, z bólu głowy, który się za każdym poruszeniem wzмага, i do wielkiego wrzasku przymusza, i z ustawicznych womitów. Widywałem dzieci, które po przepaleniu głowy lekki kaszel długo cierpiały.

§. 156. Starcy często nierostropnie na słońce wychodzący, nie mają baczości na niebezpieczeństwo, na które się wystawiają. Człowiek ieden w dzień wolny od febry tercyany, umyślnie długo na słońcu siedząc, wpadł w apoplexyą, i nazajutrz umarł. Kiedyby nawet takowe nieszczęście zaraz nie nastąpiło, tedy zwyczaj ten do apoplexyi, i do bólów głowy niezawodnie przysposabia. Najlżeysze skutki białego słońca na głowę są: mózgowy katar, ból gardła, chrapka, nabrzmienie gruczołów w szyi, suchość w oczach, która się częstokroć długo czuć daie. Osoby bólom głowy podległe bardziey niż inne słonecznych promieni obawiać się mają.

§. 157. Gorąco od ognia, ten sam skutek sprawuie, co i słoneczny upał. Człowiek ieden głową do ognia zasnąwszy, w tymże śnie z apoplexyi umarł.

§. 158. Słoneczne upały nie tylko głowie, ale i innym częściom ciała szkodzą. Wystawiający się na słońce, i głowę tylko chówiając, doznają wielkich bólów, gorąca, i znaczney otrętwiałości w częściach, które wyschły, iako to w nogach, kolanach, udach, biodrach, barkach, a czasem gorączki dostają.

§. 159. Examinuiąc chorego z przepalenia, potrzeba uważać, czyli się też inne iakie przyczyny do iego choroby nieprzyłożyły. Podróżny lub robotnik, tak dobrze od ciężkiej podróży lub pracy, iak od gorąca chorować może.

§. 160. Wiele na tym zależy, aby bez odwłoki przepalenie kurować, gdy się zaniedba, to nawet, któreby się łatwo zleczyć dało, bardzo się dla odwłoki niebezpiecznym staie. Kuruią ie, iak wszystkie choroby poprzedzające, puszczeniem krwi, i chłodzącami wszelkiego rodzaju lekarstwami, w napoiach, kąpielach i enemach.

10d. Jeżeli choroba nagli, potrzeba zacząć od bardzo obfitego krwi puszczenia, i znowu ie powtórzyć. Niekiedy zaraz

po pierwszym lub drugim puszczeniu, wszystkie symptomata natychmiast ustają; a innym razem często je powtarzać potrzeba. R. 1658. Ludwikowi XIV. dziewięć razy krew puścić musiano, żeby go było utrzymać przy życiu po przepaleniu głowy na polowaniu.

2re. Po krwi puszczeniu moczyć nogi w letniej wodzie; jest to sposób nayprędzszą solgę przynoszący; widziałem sam iako ból głowy, lub solgował lub powracał, podług tego, iak chory bądź często bądź długo nogi w kąpieli trzymał. W ciężkiej chorobie do pasa go, a nawet całego kąpać trzeba, ale kąpiel ta, iako też i na nogi, powinna byđć letnią; a gorąca wieleby szkodziła.

3cie. Enemy z dekoktu iakichkolwiek zioł odmiękczaiących, bardzo także dobry skutek sprawiają.

4te. Niech chory piie wiele migdałowego mleka (Nro 4.) limonady zrobionej z soku cytrynowego i wody, (naylepszy to jest napoy w tym przypadku) lub wody z octem, która bardzo dobrze za limonadę służyć może. A nayskuteczniejsza czysta serwatka z odrobiną octu. Wszystkie te napoje na zimno pić można. Przykładają się na skronie, na czoło, a nawet na całą głowę chusty maczane w

zimn
żane
w ry
bard
wielk
ziela
gdy
§.
go ni
Cz
bywł
strał
czki
padł
dzone
to po
wodą
zdrow
Pev
wciąż
biegł
zwyc
nie m
w bar
gdy w
wanny
§. i
na sło
palić
to, że

zimney wodzie, przyławszy trochę rożanego octu; co wszystkie inne lekarstwa w tym razie używane zastąpić może. Naybardziej zaś zachwalony sok z sałaty, wielkiego ostu, portulaki, z kofzyczku ziela. Napoy (Nro 32) jest użyteczny, gdy się go codzień na czczo zażywa.

§. 161. Zimne kąpiele nie raz z ostatniego niebezpieczeństwa wyprowadzały.

Człowiek ieden dwudziestoletni przebywszy bardzo długo na gorącym słońcu, strasznie dziwacznie poczał, i lubo gorączki nie miał, w prawdziwą manię zapadł. Po kilku krwi puszczeniach wsadzono go w zimną wannę, i potym często to powtarzano, głowę mu oraz zimną wodą polewając, przez co powoli do zdrowia przyszedł.

Pewny Officyer, który przez kilka dni wciąż pod czas wielkich upałów pocztą biegł, zsiadając z konia zemdłał. Zadnem i zwyczajnem lekarstwami otrzeźwić go nie można było. Uzdrowionego zanurzając w bardzo zimney wodzie. Nie trzeba nigdy w podobnych przypadkach zimney wanny używać, aż po krwi puszczeniu.

§. 162. Pewna rzecz jest, że spokojnie na słońcu zostając, prędzej głowę przepalić można, niżeli ruszać się. Prawda i to, że kapelutze białe, lub czarne kilka

kartami papieru wyflane znacznie pomagają do zapobieżenia okropnym skutkom miernie grzejącego słońca; ale to przeciwko tęgiemu upałowi nie pomoże.

Konstytucya naturalna, albo konstytucya przez przyzwyczajenie się odmieniona, wielką różnicę między skutkami słońca w różnych osobach sprawuje. Tak się do niego przyzwyczaić możemy, iak się do natarczywości wszystkich innych rzeczy ustawnie na nas moc swoją wywierających przyzwyczajamy. Jakoż do tego przychodzą ludzie, że równie bez nadwężenia zdrowia upały słoneczne, iako i najeźsże mrozy wytrzymują. Człowiek zrodzony do znoszenia daleko większych rzeczy, niż znosi. Nigdy się prawie na siłach swoich nie zna, w wyobczyanym narodzie, ponieważ edukacya, którą w nim odbiera, cała do wytępienia ich dąży, zamiaru swego za zwyczaj dosięga. Jeżeli widzieć chcemy człowieka, iaki jest z natury, tedy u dzikich narodów szukać nam go potrzeba, tam to dopiero uyrzeliibyśmy, czymybyśmy bydzi mogli. Bez wątpienia wielebyśmy fizyczną ich edukacyą przeymując zyskali, a nikt nam nie dowiódł, że straciemy, też samę zamianę, i za moralną z niektórymi z nich uczyniwszy.

Ru
bez go
sameg
łem, t
gorącz
puls t
czuć si
ną nie
nim sie
ciego,
włazi
osobli
nie da,
brzmie
kolano
dnie, a
trafia,
coś w
zaś pr
wzmag
z iedne
przech
dra, ne
i częst

ROZDZIAŁ XI.

O Rumatyzmie.

§. 163.

Rumatyzm, albo iest z gorączki, albo bez gorączki. Pierwszy iest chorobą tego samego gatunku, co i ta, o której mówiłem, to iest zapalenie; a którą gwałtowna gorączka, ograżka, gorąco, bol głowy, puls twardy poprzedza. Niekiedy nawet czuć się daie nadzwyczajne zimno, z ogólną niedyspozycyą kilką dniami wprzod, nim się gorączka objawi. Drugiego, trzeciego, a czasem zaraz pierwszego dnia włazi gwałtowny ból w iaką część ciała, osobliwie zaś w stawy, ruszać nią wcale nie da, i wnet gorąco, czerwoność, i nabrzmienie w niey sprawuie. W iedno kolano częstokroć naypierwey bol wpadnie, a niekiedy w oba razem. Często się trafia, że gorączka wolnieie, gdy gorącość w mieyscu osiędzie; kiedy indziej zaś przez kilka dni trwać, a co wieczor wzmacać się zwykła. Po kilku dniach bol z iedney części ustępuje, a do drugiey przechodzi. Z kolana idzie do nogi, biodra, nerek, ramion, łokcia, pięści, w kark, i często w części pośrzednie. Czasem

iedna część zupełnie się bolu pozbywa, gdy go druga cierpi, niekiedy wiele, a nawet, iakom sam widział, razem wszystkie stawy boleją, i na ten czas chory w okropnym jest stanie. W żaden się sposób ruszyć nie może, i boi się pomocy tych wszystkich, którzyby go ratować chcieli, gdyż się go dotknąć niepodobna, bez urażenia. Nie może znieść ciężaru nakrycia, pod które dla tego obręcze podkładać muszą; a ruszanie się podłogi pod nogami chodzących bole jego powodza. Nayokrutniejsze atoli, i nayuporczywsze w nerkach, biodrach i kręku bywaia.

§. 164. Często też rumatyzm na skórę głowy się rzuca, i nieznośne bole sprawia. Widziałem także, iako powieki i zęby z taką gwałtownością dręczył, iż iey opisać niepodobna. Póki bol jest powierzchowny, iakożkolwiek byłby wielki, byle się dobrze z chorym obchodzić, niemalż niebezpieczeństwa. Lecz jeżeli iakim przypadkiem przez iaki błąd, lub z iakiey ukrytéj przyczyny do wewnętrzney części iakiey przejdzie, bardzo jest niebezpieczny. Jeżeli mozg opanuje, do szalonego odurzenia przywodzi; rzuciwszy się w płuca, dusi, a jeżeli w żołądek lub w kiszki, nielychane boleści sprawia po:

chodz
ieżeli
działe
wieka
miał
ba zac
iedny
zadają
rzeczy
kiedy
cił,
przez
cych
chory
wiedza
§. 1
gwałt
nawet
czyna
dwie
§. 1
w ied
na cał
sobę,
szyje,
dzi;
które
bóch
ani si
tożyc

chodzące z zapalenia tych części, które jeżeli jest mocne, niezabawem zabija. Wiedziałem dwa temu lata czerstwego człowieka, który gdy mnie przyzwano, już miał gangrenę w kiszkiach. Tego choroba zaczęła się od reumatyzmu w rękach, i iednym kolanie, który chciano rozpędzić, zadając mu na poty gorące rzeczy; w rzeczy samey pocił on się dużo, ale coż, kiedy zapalający humor w kiszki się rzucił, zapalenie po nayprzenikliwszych przez trzydzieści sześć godzin trwających bolach w gangrenę się zamieniło, i chory we dwie godziny, iakem go odwiedzał, z światem się rozstał.

§. 165. Często choroba nie tak bywa gwałtowna, gorączka nie tak mocna, a nawet zupełnie ustaie, gdy się bole uczyniają, a te nie dręczą, iak iedną lub dwie części na raz.

§. 166. Gdy reumatyzm przez długi czas w iednym stawie bawi, wolności w nim na całe życie pozbawia. Znam iedną osobę, której reumatyzm w karku skręcił szyję, i z taką już od dwudziestu lat chodzi; a drugiego ubogiego młodzieńca, któremu odjął władzę w biodrze, i w oboich kolanach: Nie mógł on ani stać, ani siedzieć, a w łóżku zaledwie się ułożyć potrafił.

§. 167. Najpolspolitszą przyczyną rumatyzmu jest zatamowanie się transpiracyi, i zapalające krwi zgęstnienie. Tę drugą przyczynę najpierwey znieść potrzeba; gdyż póki się ona znajduie, daremnieby się pracowało około przywrócenia transpiracyi, która sama się powraca, gdy się zapalenie wyprowadzi. Zaczynam tak z tą chorobą, iako i z innemi zapalającemi obchodzić się potrzeba.

§. 168. Skoro się choroba ukaże, da się enema (Nro 5.) a w godzinę puści się krwi z ręki dwanaście uncyi. Potym dyeta się zachowuie, i piie się podołatką tyzanny (Nro 2.) i migdałowego mleka (Nro 4.) Po wsiach, gdzie migdałowe mleko wiele kosztuie, można dawać wieśniakom bardzo czyistą serwatkę, przy-słodzoną miodem, która mniej jest kosztowna, i która nawet w niektórych przypadkach nayskuteczniejszym lekarstwem bywa. Widziałem, iako bardzo ciężki rumatyzm po dwóch krwi puszczeniach uleczony został tym skutecznym napojem, przez trzynaście dni bez wszelkiego innego lekarstwa i pokarmu, zażywany. Do enemy także serwatka bardzo pomyślnie użyta bydz może.

§. 169. Jeżeli po pierwszym krwi puszczeniu ból znacznie nie sfolguie, po kil-

ku go
pierw
kilk
kaza
pufce
kiedy
ry m
mę d
dzień
dza m
cierpi
łów, z
do ich
napoi
nić m
po iec
Lekar
brane
mem
łów, k
bardz
Jab
włzyfi
dórz
Wi
maia
cami,
przes
służy
ręczni

ku godzinach powtórzyć ie potrzeba. Ja pierwszych dwóch dni cztery razy, a w kilka dni potym piąty raz krew puszczając kazałem. Ale pospolicie puls po drugim puszczaniu mięknie, i w ten czas nawet, kiedy się boleści nic nie umniejszają, chory mniej jest niespokojny. Codziennie eninę dawać należy, a nawet i dwa razy na dzień, jeżeli każda bardzo mało sprowadza materyi, a chory wielkie bole głowy cierpi. Pod czas niezmiernie wielkich bólów, że chory nie może się tak ułożyć, iak do ich przyimowania potrzeba; na ten czas napoie iak naybardziej rozwalniające czynić należy, i dawać mu rano i w wieczor po iedney dozie kremortartary (Nro 24) Lekarstwo to z serwatką przez długi czas brane wyprowadziło dwie osoby, którymiem go poradził, z rumatyzmowych bólów, które od kilku lat z lekką gorączką bardzo często powracały.

Jabłka i śliwki gotowane, ale nade wszystko wszelkie owoce soczyste, dobrze dojrzałe naylepszym są pokarmem.

Wiele się bólu chorym oszczędza trzymając zawsze ieden ręcznik pod ich plecami, a drugi pod udami, któreby do przesuwania ich z miejsca na miejsce służyły. Gdy mają wolne ręce, trzeci ręcznik zawieszony na sznurze nad łoż-

kiem, bardzo i jest użyteczny do ulżania samym sobie.

§. 170. Kiedy już gorączka ustała, i puls nie ma żadney twardości, zadawać zwykłym na purgans napoy (Nro 23.) który gdy choremu pięć lub sześć łożców sprawi, pospolicie wielką mu ulgę czyni; zadaie się go szczęśliwie znowu nazajutrz, i w kilka dni potym.

§. 171. Kiedy boleści są zbyteczne, żadnego przykładania nie cierpią, ale na to miejsce użyć można suchej wanny, która byle często i długo zażywana była, bardzo skutecznie pomaga.

Ta sucha wanna na tym iedynie zależy, aby parą wody wrzącey boleiące części naparzać, co jest bardzo łatwo za pomocą wielu wcale prostych wynalazków, które podług okoliczności obierać można.

Kiedy można, potrzeba ustawicznie przykładać odmiękczające rzeczy (Nro 9.) Kąpanie się w letniej wodzie po pas lub po szyję przez godzinę, po kilku dostatecznych krwi puszczeniach i enemach, niewypowiedzianą ulgę sprawnie. W oczach moich chory ieden wszedł do wanny z okrutnemi bólami w nerkach, biodrach i kolanie, okrutnie on iefzcze cierpiał w kąpieli, i wychodząc z niej; ale w godzinę po wniysciu do łożka za-

czął

czawł
dzieś
wym
krwi,
poprz
przyd

§. 1
powię
czay n
bolu p
płuię:
karstw
ale ich
mało p
tkach
jest dla
zasną,
gaia, i
zeli śp
cięższe

§. 1
przez
geste
albo p
ostatnie
chorob
bzwowy
ty bar

§. 1
często,
Tom

cząwszy się pocić, pocił się zaś przez trzydzieści sześć godzin nad wiarę, i zdrowym został. Kąpiel, nigdy puszczenia krwi, lub innego iakiego wypróżnienia poprzedzać nie powinna, gdyżby bólu przydała.

§. 172. Pospolicie w nocy boleści się powiększają: a jest bardzo niedobry zwyczaj na sen zadawać, co raczey przyczynę bólu pomnaża, i skutek innych lekarstw psuie: często nawet te sen sprawujące lekarstwa, nietylko nie uśmierzają boleści, ale ich owlżem przyczyniają. Tak one są mało potrzebne, że i sen, który w początkach choroby tej naturalnie przychodzi, jest dla chorych uciążliwy. Skoro tylko zasną, natychmiast gwałtownie się wzdrygają, i w wielkich bólach budzą; albo jeżeli śpią iaką chwilę, przy obudzeniu się cięższe ieszcze boleści cierpią.

§. 173. Kończy się rumatyzm, albo przez stolce, albo przez uryny, mętne, gęste, składające wiele żółtawego fusu, albo przez poty, a rzadko się trafia, aby ostatnie wypróżnienie to przy końcu tej choroby nie nastąpiło. Dopomaga mu się, bżowy kwiat piliac. Ale w początkach poty bardzo szkodzą.

§. 174. Trafia się także, ale nie tak często, że rumatyzmy kończą się na ze-

braniu się ostrey iakieys materyi w nogi, na których naprzód robią się pęcherze, które się otwierają i przemieniają w wrzody. Tych prędko zagaiać nie potrzeba, bo gdy się to czyni, boleści rychło powracają. Podsychają one same przez się przy bardzo skromney dyecie, i niektórych z wolna laxuiących lekarstwach.

§. 175. Innym razem w schorzały części, albo blisko niey wrzod się formuje. Widziałem iednego winiarza, któremu po gwałtownych bólach nerek, zrobił się wrzod wyżej uda, którego przez czas długi zaniedbał. Kiedym go obaczył, był bardzo straszny. Kazałem go otworzyć; wyszło z niego więcej niż garniec ropy, ale chory zniszczony, po niejakim czasie umarł.

Widziałem powtórnie taki sam przypadek 1774. roku. Tak się mało na chorobie poznano, że wprzód dopuszczono wkraść się gangrenie, niżeli się domyślono, że w miejscu zbolałym ropa być musi, którą ja za pierwszym pomacaniem postrzegłem. Rozumiem, że przypadek ten dość częsty być musi, ponieważ jest skutkiem niejakiego rumatyzmu, którego symptomata nie okazują go tak być niebezpiecznym, iak jest w samey rzeczy, którego nikt ieszcze dokładnie nie opisał, i o którym ja w innym dziele obszernie mówić będę

Oft
tyzm
cy w
ro się
ale k
nie so
§. 1
rodza
le wi
Ale ie
bość,
staie,
sem k
roba
chory
Widz
lesny
cięża
wysyp
pełny
wiele
nia się
§.
w ośa
no i w
nianą
suiać
dziale

Ostatecznym nakoniec skutkiem rumatyzmu bywa iakiś niby parch występujący w poblikości schorzałych części. Skoro się wysypie, bole natychmiast ustają, ale krofty czasem przez kilka niedziel nie schodzą.

§. 176. Nigdy nie widział, aby w tym rodzaju rumatyzmu gwałtowniejsze bole więcej nad dni czternaście trwały. Ale iednak w częściach zarażonych słabość, zdrętwienie i nabrzmałość pozostaie, tak dalece, że kilka niedziel, czasem kilka miesięcy, zwłaszcza jeżeli choro-
ba w iesieni napadła, potrzeba, aby chory wszystkie siły swoje odzyskał. Widziałem takich, którzy po bardzo bolesnym rumatyzmie, przykrą iakąś ociężałość czuli, która nieustawała, aż po wysypaniu się po całej skórze małych a pełnych wody pryszczelów, z których się wiele otworzyło, niektóre bez otworzenia się poprzysychały.

§. 177. Można przyśpieszyć powrotu sił w osłabionych częściach, nacierając je rano i wieczor flanelą, lub inną iaką wełnianą materią, zażywając agitaacyi, i stosując się doskonale do rad danych w rozdziale o przychodzeniu do zdrowia.

Zapobiega się tey chorobie sposobami, którem podał mówiąc o pleurze i zapaleniu gardła.

§. 178. Rumatyzm z gorączką napada czasem osoby, które nie są tak krwiste, albo których krew nie jest tak skłonna do zapalenia, których ciało jest miększe, a które w humorach swoich więcej ostrości, niż gęstości mają. Dla takich krwi pufczenie mniej jest potrzebne, luboby gorączka bardzo była mocna. Lecz więcej potrzebuia purgansów, a po tych, wezykatoryów, które często zaraz ulgę sprawiają, iak tylko ciągnąć poczną, ale których nigdy używać nie potrzeba, gdy się choroba z twardym pulsem łączy. Proszek (Nro 25) bardzo także dobrze w tym razie skutkuje.

§. 179. Jest jeszcze inny gatunek rumatyzmu, który nazywają chronicznym, czyli długotrwałym. Ma on niektóre swoje znaki, które go różnią od innych. 1^{od}. Pospolicie bez gorączki bywa. 2^{re}. Trwa bardzo długo. 3^{cie}. Nie tyle części oraz, ile tamten żarzą. 4^{te}. Często żadney odmiany nie widać w schorzałym części, która ani gorętszą, ani czerwienią, ani nabrzmiałszą przeto nie bywa; czasem iednak to, lub owo widzieć się daie. 5^{te}. Tamten rumatyzm osoby mo-

ne, c
pewn
§. 1
go ru
ny, cz
a naw
bliwie
głowi
wzdłu
wiają.
ból te
nawia
iako to
ki, na
w pie
dla b
kła.
części
czywy
się na
piersi,
strasza
pęcher
bne do
uczeni
oszuca
§. 18
zmu ni
wszyst
gwałto

cne, czerstwe, rzeźwe napada; ten zaś pewnego już wieku, lub osłabiałe.

§. 180. Ból ciągłego czyli chronicznego rumatyzmu zaniedbany lub źle leczony, czasem ledwie po kilku miesiącach, a nawet i po kilku latach ustępuje. Osobliwie zaś bardzo bywa uporczywy w głowie, nerkach, czyli w biodrze, i wzdłuż uda; i ten ci to scyatyką nazywają. Niemasz żadney części, któreyby ból ten nie napastował; niekiedy zaстанawia się w bardzo małej ciała części, iako to w stronie głowy, w kącie szczęki, na końcu palca, w kolanie, żebrze, w piersi niewieściey, w której chora dla bolu nieraz raka obawiać się zwykła." Rzuca się także na wewnętrzne części, iako to: na płuca, bardzo uporczywy. Sprawuje kaszel, odmieniający się nakoniec w bardzo ciężkie bolenie piersi, wpada w żołądek, w kiszki, gdzie strasznych kolek przyczyną bywa; w pęcherz, w którym robi boleści podobne do boleści z kamienia, na których uczeni i doświadczeni ludzie nie raz się oszukali.

§. 181. Leczenie tego gatunku rumatyzmu nieco się od pierwszego różni. Z tym wszystkim: *iod.* Jeżeli ból bardzo jest gwałtowny, a pacjent mocny, jedno krwi

puszczenie na początku bardzo dobry skutek sprawuje. *zre.* Rozrzedzać trzeba humory, i ich ostrości zmniejszać, dając pić iak naywięcej bardzo tęgiey tyzanny z korzenia łopianowego (Nro 26) *zcie.* Po zażywaniu przez cztery lub pięć dni rozrzedzających leków, purguie się chory proszkiem (Nro 21.) W tymto rodzaju rumatyzmu pomyślnie niekiedy użyto pewnego lekarstwa, które dość znaczney wziętości nabyło, zwłaszcza u prostactwa, pod imieniem *opiatu* na rumatyzm. Nieco innego to zaś jest tylko *electuarium caryocostinum*, takie samo, iakie się w aptekach znajduje. Ale przestrzegam, że szkodziło, gdy go w pierwszym rodzaju choroby używano, a nawet i w tym, kiedy je zadawano osobom słabym, chudym, rozpалonym, i bez poprzedzenia rozrzedzających leków, lub kiedy go bardzo długo brano. Zostawie bowiem w słabości, którey się pozbydź nigdy nie można. Składa się z bardzo gorących rzeczy, i z ostrych laxatywów.

§. 182. Poprobowawszy ogólnych lekarstw, jeżeli ból nie ustaie, przez długi czas lekarstwa transpiracją przywracające brać potrzeba. Pigułki (Nro 18) i tęga herbata bzuwa, często się bardzo dobrze udawały. A po długim zażywaniu

rozrzedzać
stała, ż
jest w
ramen
zapale
profz
ma zic
chę, w
to wie
sto w
fzce
zboła
kie (

§. 1
jest na
niek
wielk
i tym
nieraz
który
dzić ni
kolwie
rania
do uz
nie tak
kilkok
tayka
chore
robi, i
ry był

rozrzedzających leków, gdy gorączka u-
stała, żołądek dobrze trawi, kiedy chory nie
jest w sobie ściśniony, ani suchego tempe-
ramentu, gdy w zbolełej części niemasz
zapalenia; można mu śmiało zadać na noc
proszku (Nro 25) z filiżanką lub dwie-
ma ziółek kardybenedykty i dryakwi tro-
chę, wielkości małego orzecha; lekarstwo
to wielkie poty sprowadza, z któremi czę-
sto wszystkie ból odchodzi. Można go ie-
szcze skuteczniejszy uczynić, obwiązi-
ając zbolełą część flanelą umaczaną w deko-
kcje (Nro 27.)

§. 183. Ze wszystkich bólów scyatyka
jest najuporczywsza. Siedm lub ośm ba-
niek postawionych na bolejącej części
wielkie skutki w oczach moich sprawiły,
i tym jedynym lekarstwem zdarzyło mi się
nieraz w kilku godzinach leczyć scyatyki,
którym od wielu lat żadne inne leki pora-
dzić nie mogły. Wezykatorya albo iakie-
kolwiek plastry do suppuracyi, czyli obie-
rania się część tę sposobiące, często tak że
do uzdrowienia pomagają; ależ przecie
nie tak skutecznie, jak bańki. Trzeba je po
kilkokrotnie powtarzać. Płotno, albo ki-
tayka woskowana zielona przyłożona na
chore miejsce, wielką w nim transpiracyą
robi, i wyciąga przeto ostry humor, któ-
ry był bólu przyczyną. Niekiedy nawet

iak iedno tak i drugie, lecz osobliwie tafta, która lepiej przystaie i inaczey iest wołkowana, nakształt wezykatoryów pęcherze robi. Plaster z wapna niegafzonego z miodem zarobionego nayuporczywsze takżę scyatyki leczył. Oleiek z iay w podobnych razach pomagał. Zawłoka pod udem dana pomyślny skutek sprawuie. Naostatek, bole, którym żadne z tych lekarstw nie pomagało, uleczone zostały przypiekając gorącym żelazem miejsce, na którym się nayprzenikliwszy ból czuć daie: chyba żeby szczególna iaka przyczyna zasadzająca się na anatomicznej zności członkow, Cyrulikowi odważać się na to nie dopuszczała. Jednakże na głowie przypiekania tego czynić nie należy.

§. 184. Cieplice Burbońskie, Plombier-fkie, i wiele innych, częstokroć bardzo są skuteczne. Jestem iednak przekonany, iż mało iest takich bólów rumatycznych, którychby bez wod wyprowadzić nie można było, tylko że przez dłuższą kuracyą, której mało chorych z należytą regularnością poddawać się zwykło. Pospolstwo zamiast cieplic zażywa wanny z wytłoczyn winnych, czym się niektórzy uleczyli, bo im to poty obfite sprawiło. Zimna kąpiel naylepsza iest przeciw rumatyzmowi, ale

iey za
iest ob
niekt
tunko
dobrze
cale c
boleia
dziey
spirac
nadt
czna
zimie
teryą
nie ś
Po
czas
wilgo
dywe
infuz
cey, i
trwał
Uw
wko
fze; g
w san
§. 1
lekar
dziem
bywa
gorza

iey zawsze zażywać nie można. Niemają jest okoliczności, które nie pozwalają iej niektórym osobom. Te które temu gątanekowi rumatyzmu podlegają, bardzo dobrze uczynią nacieraiać każdego rana całe ciało, gdy mogą, albo przynajmniej boleiaącą część flanelą. Nacieranie to bardziej niż wszystkie inne sposoby, transpiracyą utrzymaie, czasem nawet aż nadto ją pomnaża. Bardzo także pożyteczna rzecz iest mieć całe ciało okryte w zimie flanelą, lub inną iaką wełnianą materią tak, żeby nic między nią, a skórą nie szkodkowało.

Po ciężkim rumatyzmie przez długi czas wystrzegać się potrzeba zimnego i wilgotnego powietrza, któreby w recydywę wpędzić mogło. Długo zażywana infuzya z koniczyny po bagnach rosnącej, iest wybornym lekarstwem w długo trwałych rumatyzmach.

Uważać potrzeba, że lekarstwa przeciwko tej chorobie daleko są użyteczniejsze; gdy się ie pomimo paroxyzmu, a nie w samym paroxyzmie bierze.

§. 185. Zażywaią często na rumatyzm lekarstw bardzo szkodliwych, i które codziennie rozmaitych chorob przyczyną bywaią; takimi są lekarstwa spirytusowe, gorzałka, wodka rany goiaća. Albo one

ból cięższy do wygoienia, i uporczywszy czynią, zatwardzając skórę: albo humor na inną część iaką przepędzają; i mamy przykłady, że ludzie nagle umierają przyłożwszy winnego spirytusu na ból rumatyzmowy. Innym razem humor przez skórę się dobyć nie mogąc, rzuca się na kość, i onę psuje. Trafił się tu osobliwszy ieden przypadek, z którego profitować można. Pewna żona nacierała w wieczor mężowi rękę od wielkiego rumatyzmu niezmiernie bolejącą, winnym spirytusem; szczęśliwe zdarzenie zapobiegło złemu, któreby mu ona przyśluga swoją była wyrządziła, od przybliżoney świecy spirytus się zaiął, i część schorzałą popalił: opatrzone ją, a rumatyzmowe bole wraz z specherzeniem się i obraniem, ustały.

Ostre i tłaste niaści również także bardzo złe skutki sprawują, i są zarówno niebezpieczne. Widziano prochniejące kości po lekarstwie znanym pod imieniem *balsamu siarczanego terpentynowego*. Roku 1750. proszono mnie o radę dla iedney kobiety, na trzy dni przed iey śmiercią, która od dawnego czasu nieznośne bole cierpiała. Rozinaite iey lekarstwa zadawano, a między innemi wiele wypila tyzanny, w którą antymonium z innemi lekami purgującemi wchodziło, a smarowano ją tłu-

stym,
ści i w
rękach
popra
dwa u
wszy.
dadź
nierol
choro
się lek
strzed
żadny
cierpie
stwa i
będzie
nek f
natar

Lep
pomie
szcza
nadto
które
S.
„dny
„zac
„dwa
„para
„otr
„a na
Polev

stym, a tęgim balsamem. Gorączka, boleści i wyschłość powiększyły się; kości w rękach i nogach poprochniały, tak, że poprawując się na pościeli złamała sobie dwa uda i rękę, z łóżka się nie wychyliwszy. Przykład tak okropny, powinien dać poznać niebezpieczeństwo lekarstw nierostropnie zażytych, w tych nawet chorobach, które same z siebie bardzo się lekkie wydają. Muszę jeszcze przestrzedz, iż są takie reumatyzmy, które żadnych zewnętrznych przykładów nie cierpią, i które wszystkie prawie lekarstwa jeszcze bardziej rozdrażniają; dosyć będzie na ow czas okryć zarażony członek flanelą, lub jakim futrem, przeciw natarczywości powietrza.

Lepiej jest także czasem dać pokoy pomiernemu, a upartemu bolowi, zwłaszcza u starców, lub słabych ludzi, niżeli nadto, lub gwałtowne brać lekarstwa, a któreby więcej, niż sam ból dokuczyły.

§. 186. „Jeżeli dla długiego bołu wie-
 „dnym jakim mieyscu stojącego trętwieć
 „zaczyna staw nim zarażony, potrzeba
 „dwa razy na dzień naparzać część owę
 „parą gorącej wody, dobrze ją potym
 „otrzeć rozgrzaną chustą; lekko nacierać,
 „a nakoniec ślazową maścią nasmarować.
 Polewanie ciepłą wodą chorey części

złączone z tym naparzaniem, skuteczność jego bardzo pomnaża. Kazałem ia zrobić umyślnie na to blaszany instrument bardzo prosty, którym razem naparzać i polewać można.

§. 187. Dzieci tak gwałtownym i powszechnym bolom podlegać zwykły, że się ich dotknąć nigdzie niepodobna, żeby gwałtownie krzyczeć nie miały. Nie potrzeba się tu mylić, ani leczyć na ten ból iako na reumatyzm, gdyż ból ten częstokroć zawisł od robaków, które skoro z dziecięcia wyidą, ustaie.

ROZDZIAŁ XII.

O Wścieczeniu.

§. 188.

Ludzie bez wszelkiego ukąszenia wściekać się mogą, ale to się bardzo rzadko tafia. Wścieczenie jest to właściwie psia choroba, i podobnego rodzaju zwierząt, to jest: wilków i lisow, i prawie one same naturalnie napada. Skoro iey jedno z nich dostanie, kąsa drugie; z tych wiele się wścieka; a te znowu inne bestye i ludzi kąsają, a to ukąszenie także o wściekłość niekiedy przyprawia; mówię nie-

kiedy, gdyż nie potrzeba wierzyć, iakoby to zawsze następować miało.

§. 189. Jeżeli pies przedtym wesoły, staie się razem pośepnym i złośliwym, ieżeli stroni od iadła, coś niezwyčajnego ma w oczach, ieżeli się niespokoyność w iego obrotach wydaie, potrzeba się obawiać, aby się nie wściekł, i zaraz go uwiązać, żeby go można zabić, skoro się wścieczenie zupełnie pokaże: a byłoby iefzcze roztropniey bez tey zwłoki go zabić.

Symptomata choroby wnet się powiększają. Wstręt iego od pokarmów osobliwie rzadkich coraz się większy robi, nie zna więcey swego Pana, głos mu się mieni, przystąpić do siebie nie daie, kąsa tych co się do niego zbliżają: oddala się do swego domu, chodzi, łeb i ogon spuściwszy, z ięzykiem do połowy wywieszonym i pełnym piany. Inne psy zdaleka go czują, i uciekają z przestrachem, co iest pewnym znakiem iego wściekłości. Czasem kontentuje się kąsaniem tego, co iest blisko niego; niekiedy zaiadleyży tu i owdzie lata rzucając się na wszystkich ludzi i zwierzęta, które tylko napada. Ucieka po poliecie przed wszystkimi wodami, na które natrafia; nakoniec wyniszczony upada; niekiedy znowu się porywa, włoczy się przez czas nieiaki, aż póki dnia

trzeciego, albo naypóźniej czwartego po swoim uycściu nie zdechnie.

§. 190. Kiedy kto jest ukąszony, pospolicie tak się łatwo rana zamyka, iak gdyby iadowita nie była; ale po niejakim czasie już dłuższym, już krótszym od trzech niedziel aż do trzech miesięcy, a nayczęściej po sześciu tygodniach zaczyna się czuć na mieyscu, gdzie była rana, głuchy ból iakiś: blizna nabrzmiewa, czerwienie, otwiera się, i humor z niej ostry, śmierdzący, czerwonawy płynie. W tym samym czasie chory czuje smutek, obojętność na wszystko, powszechnie trętwienie członków: prawie ustawiczne zimno, ciężkość w oddychaniu, nudzenie sobą bezprześcannne, boleści w kiszczkach: puls ma słaby i nierégularny, sen niespokojny, przerywany przywidzeniami, porywaniem się i wzdryganiem; stolce nie o swoim czasie; chwilami napadają go małe poty zimne; niekiedy lekki ból gardła. I to jest pierwszy stopień wściekłości.

§. 191. Drugi stopień czyli *zupełna*, albo *biała wściekłość* ma następujące symptomata. Chory nieugaszzone pragnienie cierpi, a pijąc boleie; wkrótce nienawidzi napoju, ośobliwie wody, którą po kilku godzinach nieskończenie się brzydzi, i to obrzydzenie tak bywa wielkie, że przybliżenie

wody do ust iego, spoyrzenie na nią, iey
nawet nazwisko, lub innego iakiegokol-
wiek napoju, postrzeżenie rzeczy, które
przez swoją przezroczystość mają iakieś
podobieństwo do wody, iako to: światło,
wielkich gonudności, a czasem i konwul-
sy nabawiają. Połykają przecież, ale
przez gwałt trochę mięsa lub chleba, cza-
sem rosółu: wielu nawet biorą napoje,
które im się daie iako lekarstwa, byle te
nie były woda, albo żeby im na ów czas
o wodzie nie wspominano. Uryna ich gę-
stnieie i zapala się, a niekiedy wcale ustaie,
Głos chrapowacieie, lub go zupełnie tracą.
Ale co powiadaia o ich szczekaniu podo-
bnym do psiego, iest śmieszna bayką, za-
bobonna, i bez fundamentu tak iak wiele
innych powieści, któremi historiją choró-
by tey napełniono. Szczekania psow cier-
pieć nie mogą. Czasami pomięszanie ro-
zumu złączone niekiedy z furją czyli za-
palczywością cierpią. I w tych ci to cza-
łach pluią na około siebie, chcąc kąsać,
kiedy wiele śliny w gębie mają, i trafia się
nieraz, że kąsaia. Widziałem iako się po-
mięszanie rozumu przerywkami dnia 3go
zaczynało, stawało się ciągle przy końcu
4go, i tak trwało aż do 6go, a tak śmiercią
się kończyło. Furja momentalna tylko
bywała, i ta nie pierwey ich napadała, aż

gdy im się kto sprzeciwił, lecz bez wszelkiego plucia i chęci kąsania. Wzrok ich jest bystry i nieco zapalczywy, twarz często czerwona. Pospolicie nędzni ci ludzie przeczuwają swoy paroxyzm, i zaklinają przytomnych, ażeby się na ostrożności mieli. Wielu, iakom dopiero powiedział, nigdy do kąsania chęci nie mają. Nudności ich i bole są niepojęte; pragną usilnie śmierci, i niektórzy ią sobie sami zadają, gdy im się do tego sposobność nastręczy.

§. 192. Do śliny to, a samey fczególnie śliny iad się przywięzuie. Tak się bowiem rzecz ma: *1od.* Rany zadane przez suknie mniey są niebezpieczne, niż owe, które prosto w gołe ciało. *2re.* Zwierzęta mające wiele wełny lub gęstą sierść często uchroniaią się iadu, gdyż w obndwóch tych przypadkach suknie, sierść, wełna, zęby i śliny ocieraia. *3cie.* Rany które zadaie zwierzę, zaraz po kąsaniu innych daleko są mniey niebezpieczne, niżeli pierwsze, gdyż się iuż śliny przebrało. *4te.* Ukąszenie w twarz lub w szyię, jest niebezpiecznieysze, i ukąszony prędzey się wścieka, ponieważ śliną prędzey zarazi. W przypadkach gatunku tego, trzeciego dnia ukazuiącą się wściekłość widywano. *5te.* Im się wścieczenie bardziey

wzma-

wzmaga-
cznieys
myśleć
ukąszon
dni się
§. 19
mnostw
wszystk
pewnyc
mi mies
żności
profzek
profzek
częścią
glii uży
gowyc
skiey, k
wściek
wie za
nie nlec
kazała;
wiodły
żaden
na wś
wszystk
dały. C
chorob
lecz to
wcale z
lekarst
Tom

wzmaga, | tym ukąszenia są niebezpieczniejsze. Z tego, com powiedział, domysleć się można, czemu z wielu ludzi ukąszonych od iednegoż wściekłego, iedni się wściekalią a drudzy nie.

§. 193. Na wściekłość nieprzeliczone mnoſtvo lekarſtw zachwalaia, a nade wszystko korzeń polney roży, kopany pewnych czasów, pod pewnemi aspektami miesiaça, i fuszony z wielkimi ostrożnościami; Prócz tego profzek palmowy, profzek z skorupek iałowych palonych, profzek z ziemnego wątrobnika, z trzecią częścią pieprzu, lekarſtwo długo w Anglii używane; profzek z skorupek ostrzygowych, z żelaźniku, kąpiel z wody morskiej, klucz S. Huberta i t.d. Śmierć tylu wściekłych, którzy ich wszystkich prawie zażywali, i pewność, że nikogo nigdy nie uleczyły, skoro się już wściekłość pokazała; niepożyteczność ich Europie dowiodły. Pewna ieſt, że przed rokiem 1730. żaden z tych śmierci nie ulzedł, którzy na wścieczenie chorować poczęli, a iż wszystkie lekarſtwana na nic się im nie przydały. Gdy im zadawano lekarſtwa przed chorobą, iedni się wściekali, drudzy nie: lecz toż samo się też działo z temi, co wcale żadnych lekarſtw nie brali, za tym lekarſtwa do niczego nie ſłużyły. Od owe-

go czasu wynaleziono szczęśliwie iedno bardzo skuteczne, którym iest merkuryusz i niektóre inne.

§. 194. Potrzeba iad wypędzić, a merkuryusz skutek ten sprawuie, bo iest iego przeciwnikiem. Iad iest przyczyną powszechnego wzruszenia wszystkich nerwów, czyli żyłsuchych, a to się antyfspazmodycznemi lekarstwami uśmierza; więc merkuryusz i antyfspazmodyczne rzeczy czynią wszystko, co w tey chorobie czynić potrzeba. Jakoż mamy wiele przykładów ludzi prawdziwie wściekłych, a temi szczęsnemi lekami uzdrowionych; ci zaś, których potkało nieszczęście, że ukąszonemi zostali, powinni byǳ przekonani, że chwytając się przyzwoitych środków, wcale od tey choroby ubezpieczeni byǳ mogą. Ci nawet, u których się inż ona ukazała, mają tych samych lekarstw zażywać z ufnością stofowną do wielkiey liczby ludzi przez nie uleczonych. Trafiły się iednakowoż przypadki, w których one niepożyteczne były; ale któraż iest choroba, żeby nieuleczonych przypadków mieć nie mogła?

§. 195. Zaraz po ukąszeniu, ieżeli iest w cieie, i bez niebezpieczeństwa uczynić co można, oberznąć potrzeba wszystko, co iest skaleczone: dawniey to rozpalonym

żelaze
naśiek
sob ter
ale po
we w
wa się
trofzk
brzeg
ćwier
kłada
bardz
29.) 2
(Nro
Niebe
wa fs
ście z
mory
czeńst
na cz
choro
§. 190
nadch
iey sk
Co
pokar
wina
rzecz
tyzan
trzyn
niając

żelazem wypalano, (skaryfikacye zaś czyli nasiekiwania dość są nieużyteczne) sposob ten byłby podobno najskuteczniejszy; ale potrzebuie cierpliwości, która się nie we wszystkich chorych znajduje. Wymywa się przez długi czas rana letnią wodą trozkę osoloną, potym nacieraia się iey brzegi na dwa cale szerokości naokoło pół ćwiercią uncyi maści (Nro 28) i przykłada się na nią dwa razy na dzień inna bardzo wolno ściągająca maść, iako to (Nro 29.) żeby się rana zaropila; Maści zaś (Nro 28) raz się tylko na dzień używa. Niebezpieczna jest rzecz i wcale szkodliwa ssać ranę, przez to bowiem oczywiscie zaraża się ślina i wszystkie inne humory, lubo i drugie ieszcze niebezpieczeństwo ztąd wynika; że gdy się ukąszona część nie ziałrzy, nie dozna się przed chorobą tych symptomatow, o których w §. 190. mówiłem, a które tak wczesnie o nadchodzącey chorobie przestrzegaią, że iey skutecznie zapobiedz można.

Co się tycze dyety, potrzeba sobie uiać pokarmów, osobliwie mięsnych, zaniedbać wina, likworów, korzenia, wszystkich rzeczy gorących; piaić tylko ięczmienną tyzannę i herbatę z lipowego kwiatu, utrzymywać wolny żołądek przez rozwalniające pokarmy, alboli też przez enemy;

moczyć zawsze nogi w letniej wodzie. Co trzeci dzień zażywać można po szczy-
 pcie proszku (Nro 30) który się składa z
 merkuryusza morzącego iad i z pizma,
 niedopuszczającego spazmów: ale wyzna-
 ię, że mało ufam w merkuryusza tym
 kształtem zádawanym: nacierania, wyżey
 przepisane, w które on wchodzi, daleko
 są skuteczniejszy, i rozumiem, że same do
 zapobieżenia chorobie wystarczą. Użyte-
 czność ich, zwłaszcza, gdy się ich wcze-
 śnie użyje, stwierdzają liczne doświad-
 czenia czynione w Lugdunie, Prowancyi,
 Montpelierze i w wielu innych mieyscach,
 a nade wszystko w Pondychery: Zadne ich
 przeciwne doświadczenie nie zbija, i iam
 niemi tak wiele osob mocno pokąsanych
 od bardzo wściekłych psow, od tey cho-
 roby uchował, że tak jestem przeświad-
 czony o ich skuteczności przeciwko wście-
 czeniu się, iako przeciw lubieżnym cho-
 robom. Roku 1768. wyprowadziłem nie-
 mi z niebezpieczeństwa kobietę, u której
 blizna będąca na palcu już się była otwo-
 rzyła z wielkim nabrzmieniem, i powsze-
 chnym bolem całej ręki aż popodpachę,
 który to przypadek szzerzenie się iadu, i
 bliskiey wybuchnienie choroby oznaczał.
 Prawda, że ponieważ niebezpieczeństwo
 bardzo wielkie było, do powierzchowne

go sm
 wani
 curius
 Wię
 trzeb
 prze
 zlekk
 nąleg
 wybo
 tym o
 zaś z
 Wida
 niedo
 ale ni
 godzi
 fobii,
 §.
 kłość
 trzeb
 cznie
 trzec
 ści p
 278
 ieżeli
 ale n
 3cie
 odmie
 4te
 liczn
 na d

go smarowania, wewnętrzne także zażywanie wolnego merkuryusza *dulcis mercurius* w wielkich dozach przyłączyłem. Więc bez ociągania się poddaż się im potrzeba, i dosyć ich dawać, żeby chory przez piętnaście dni, lub trzy niedziele zlekka iad sfluwał. Ale nie mogę nadto nalegać, żeby się zaraz po ukąszeniu do wybornego lekarstwa tego udawano; w tym czasie skutek iego jest pewny, nie jest zaś zawsze, gdy się już choroba zawzięła. Widziałem niedawno okropny przykład niedostateczności najlepszych lekarstw; ale nieużytecznych, aż dopiero w 40ści godzin po pierwszych napaściach hydrofobii, czyli wstrętu od wody.

§. 196. Jeżeli się już pokazała wściekłość, a chory jest mocny i krwisty, potrzebaby nakazać: *10d.* Bardzo dostatecznie mu krwi upuścić, co się do dwóch, trzech i czterech razy, podług okoliczności powtarza.

2re. Letnią kąpiel, wsadzając w nią, jeżeli można, chorego, a to nie tylko raz, ale nawet dwa razy na dzień powtórzyć.

3cie. Dawać mu codzień dwie ba i trzy odmiękczające énemy (Nro 5.)

4te. Nacierać otwartą ranę, i iey okoliczne brzegi maścią (Nro 28) dwa razy na dzień.

5te. Nacierać oliwą cały skalectbny członek, i trzymać go obwiniony w flannelę w oliwie zmaczaną.

6te. Brać co trzy godziny po szczypcie lekarstwa (Nro 30) w kilku filiżankach herbaty z kwiatu bżowego i lipowego.

7me. Zażywać co wieczor lekarstwa (Nro 31) a nawet i rano, jeżeli chory nie jest spokojny, i pić na to też same ziołka.

8me. Jeżeli go wielkie cikliwości i gorącz w uściach trapi, można mu zadać profzku (Nro 35) który wiele kleiowatey materyi i żółci sprowadza.

9te. Mało tu chodzi o pokarm dla chorego; jeżeli co chce, można mu dać supy z rosółu i tartego chleba, lub mleka mąką lub kaszą zabiianego.

§. 197. Lekarstw tych zażywaiąc, da się widzieć, jeżeli szczęście posłuży, iak wszystkie symptoma potrofze niknąć, a nakoniec zdrowie zupełnie powracać będzie. Lecz jeżeli chory długo słaby i boiaźliwy zostaje, dawać się mu będzie po szczypcie profzku (Nro 14.) trzy razy na dzień.

§. 198. Chłopiec jeden wściekać się inż poczynaiący, bardzo dobrze uleczoney został przez smarowanie na około rany oliwą, w której rozpułzczono nieco kamfory i opium, kilkakrotnie go nacieraiąc

smarowidłem (Nro 28) i dając mu pić wodę Lucyi (jest to likwor tęgi, i anty-spazmodyczny) z trochę wina. Lekarstwo to, które można brać co cztery godziny po łyżeczce od kawy, uspokoiło miotanie się, sprawiło obfite poty, i wszystkie symptomata rozpędziło.

§. 199. Leczą się i psy nacierając je maścią, której się trzy razy więcej bierze niżeli dla ludzi, i dając im konfekcik (Nro 33. ale lekarstw tych zażywać potrzeba zaraz po ukąszeniu. Gdy się już wściekłość pokaże, niebezpiecznaby rzecz była zadawać im je, owszem nieodwłocznie zabite być powinny. Można atoll probować czyli rzuconego sobie konfekciku, nie połkną.

Skoro są ukąszone, zamknąć je potrzeba, i nie wypuszczać, aż po trzech lub czterech miesiącach.

§. 200. O ukąszeniu psów niebezpieczny i fałszywy przesąd panuje, to jest: że kiedy pies ukąsi kogo nie będąc wściekły, gdy się potem wściecze, osoba ukąszona wściekać się także musi. Mniemanie to tak jest śmieszne, iak gdyby kto mówił, że kiedy dwie osoby razem na iednym łóżku leżały, jeżeli w dziesięć lub dwanaście lat potem iedna z nich świerzbu, ospy lub inney zaraźliwey cho-

roby dostanie; i druga tegoż samego czasu nią zarażona będzie.

Jedno z tego dwoyga być musi; to jest: albo pies gdy ukąsi, ma początki wściekłości, w którym to przypadku wściekłość za dni kilka wyjawia się; i mówić potrzeba, że pies wściekły ukąsił; albo nie ma żadnych, a w tym drugim przypadku pytam się każdego rozsądek mającego człowieka, czy nią może zarazić? Nikt nie daie tego, czego nie ma. Fałszywe to i dziwaczne mniemanie przywodzi tych, którzy nim są napoieni, do bardzo niebezpiecznego postępu. Używają oni władzy, którey im na nieszczęście prawo pozwala, i każą zabijać psa, a przez to zostają w niepewności względem iego stanu i swojego losu, która to niepewność jest bardzo straszna, i okropne skutki niezawisłe od żadnego iadu, mieć może.

Naylepsza rzecz jest kazać zamknąć psa przy oczach swoich, aby się zapewnić, czyli jest wściekły lub nie.

§. 201. Nie potrzeba już dzisiay dowodzić okropności, okrucieństwa i niegodziwości owego zwyczaju, który miano niedawnemi czasy dusić chorych między nakryciami lub materacami: jest on zakazany w wielu krajach, i bez wątpienia byłby karany, a przynajmniey byłoby

powinién tam nawet, gdzie go ieszcze nie zakazano.

Drugie okrucieństwo, którego że więcey nie będzie przykładów, spodziewać się potrzeba, iest opuszczenie nędznych tych ludzi i zostawienie bez wszelkiego ratunku: opuszczenie szkaradne, chociażby nie było nadziei poratowania ich, a które dzisiay wielkimby było występkiem, kiedy im skuteczną pomoc dadź można. Powtarzam to, iż chorzy częstokroć żadney chęci kaśania nie mają; i że nawet kiedy ich chęćka do tego bierze, boją się to czynić, i przestrzegają, aby się od nich oddalić. Zaczym niemałz od nich żadnego niebezpieczeństwa, a ieżeli by iakie było: tedy łatwo mu iest przy iakieykolwiek ostrożności zapobiedz.

Przed kilką laty zachwalono pewne lekarstwa, iakoby osobliwiey przeciw wściekłości pomocne, to iest: kurzyślep (*anagallis flore purpureo*) i ocet, ale te sławy swoiey nie utrzymały, i po dziśdzień ieszcze się prawdzi, że dwa są iedynie pewne lekarstwa; to iest: merkuryusz, i nieodwłoczne rany okroienie.

R O Z D Z I A Ł XIII.

O Ospie.

§. 202.

Zę wszystkich chorób naysposzechniejsza jest ospa, ponieważ że stu osob ledwie cztery lub pięć od niey wyięte bywają. Prawda, że lubo wszystkich nachodzi, raz atoli tylko to czyni, i gdy ią kto odbył, wolnym jest od niey na zawsze, powtorna albowiem, ieżeli się w rzeczy samey znajduie, tedy tak jest rzadka, że ani prawnie wyiętkiem od powszechney reguły nazwać się nie może. Jest to choroba iedna z naysroźszych, i ieżeli często bardzo łagodną bywa, to innym razem tyle prawie, ile powietrze ludzi wytępia. Pokazało się iawnie, że biorąc razem szkody nayzgubniejszych i nayłagodniejszych łóżnych chorób, iż zaraza ta siodną część z tych zabia, których napada.

§. 203. Pospolicie ospa w dzieciństwie się odbywa, a rzadko się trafia, żeby na iedney osobie w iednym iakim mieyscu prześlawiała. Nayszęściey jest zaraźliwa, i wielką część tych zajmuie, którzy iej ięszczę nie mieli. Ustaie zazwyczaj po

kilku tygodniach lub miesiącach, i nie powraca na to samo miejsce, chyba we cztery, pięć lub sześć lat.

§. 204. Daie znać o sobie choroba ta często trzema lub czterema dniami przed gorączką, przez lekką ośepiałość, umniejszenie rzeźwości i wesołości, przez wielką łatwość do potów, mniejszy apetyt, twarz nieco zmienioną i zapadłe oczy. Z tym wszystkim u dzieci powolnego, i flegmatycznego temperamentu polirzegałem, że lekkie wzrufzenie się krwi przed nadchodzącą ograżką dodawało im rzeźwości, wesołości i cery, którey nigdy nie miały.

Następuje potym na przemiany zimno i ciepło, a nakoniec zaczyna ograżka, która trwa 1. 2. 3. 4. godziny, i po której nastaje mocna gorączka złączona z bolem głowy i nerek, z womitami, albo przynajmniej z zbieraniem się na wymity.

W stanie tym chory kilka godzin zostaje, po których poty niekiedy bardzo obfite gorączki umniejszają. Na ów czas chory lepiej się mieć poczyną, ale przecię bardzo iezcze jest ociężały, znużony, ma wielką okliwość, bol głowy, nerek, i do spania skłonność. Ta ostatnia napaść nie trafia się tylko dzieciom mniej niż siedm lub ośm lat mającym.

Zmniejszenie to gorączki nie bywa długie, i w kilka godzin zazwyczaj koło wieczora znowu się wraca ze wszystkimi swoimi własnościami, i tymże się sposobem kończy.

To się tak przez trzy lub cztery dni dzieie. Po wyszłym tym czasie, rzadko później pierwsze krofty pokazują się pomiędzy potem, na którym się wzmaganie gorączki kończy. Ja pospolicie widywałem najpierwsze na twarzy, potem na rękach, mianowicie od dłoni aż do przeguby, i pachy łokcia, na szyi, nad piersiami. Skoro się wysypować zaczęła, jeżeli choroba ma być łagodna, gorączka prawie ze wszystkim ustaje: transpiracya się utrzymuje, krost przybywa na plecy, boki, brzuch, uda, golenie, nogi: niekiedy nawet wiele ich się wysypuje na podeszwy, gdzie rosnąc, częstokroć bardzo wielkich bólów przyczyną bywają dla twardości powierzchni skóry w tamtej części. Często pierwszego i drugiego dnia wyfypowania się, (mówię zawsze o łagodnej chorobie) bardzo lekka gorączka pod wieczor się wraca, przy której końcu wiele krost występuje. Lecz kiedy po pierwszym wyfypaniu się gorączka zupełnie opuszcza; bardzo małej i rzadkiej ospy spodziewać się potrzeba. Bo gdy się wiele krost wy-

rzuca, lub ma wyrzucić, gorączką, iakom powiedział, że wszystkim nie ustępuje, ale iey zawsze cokolwiek zostaje, i ta trocha wieczorem się wzmacnia.

Wyfypniając się ospa, są to małeńkie plamki czerwone, bardzo podobne do plam od płech porobionych, ale znaczone we środku kropeczką białą, wydatną, która się po trochu powiększa, a czerwoność się na około niey szerzy. Im bardziej rosną, tym bardziej boleją, i pospolicie 6go d. po wyfypnieniu się naywyższego stopnia wielkości swoiey dochodzą, i są pełne ropy. Niektóre z nich tak są wielkie iak groch, a nawet i większe, ale takich nie naywięcej bywa. Od tego czasu żółknąć zaczętaią, podsycaiają, 9go lub 10go dnia po wystąpieniu, bure łupieża opadaiają. Jako w różnych czasach na wierzch wychodzą; tak też nie razem dórrzewaiają, podsycaiają i opadaiają. Czasem twarz iest czysta, gdy ieszcze na nogach niektóre krofty nie dórrzały; lecz na podeszwach bardzo długo trwaiają.

§. 205. Krofty naturalnie skórę rozciągają, i gdy ich już pewna liczba iest, wszystkie między niemi pośrednie miesca czerwienieją, skłają się, i skóra mocno nabrzmiewa. Twarz naypierwsza temu podpada; albowiem na niey krofty nay-

pierwey doraftaią, a nabrzmienie to tak czaſem znaczne bywa, że potwórę z niey, iako i ſzyi robi, oczy zaś zupełnie zamyka. Im więcey krost podſycha, tym bardziey twarz kłęśnie, a na ow czas ręce, po tych zaś nogi niezmiernie nabrzmiewaią; ponieważ wzdęcie to ieſt ſkutkiem doyſcia krost do oſtatniey ich wielkości: dochodzą zaś do niey koleyno w różnych ciała częſciach.

§. 206. Gdy wiele ieſt krost, gorączka ſię wzmacnia, iak tylko ropą podchodzić zaczynaia, i nie dziw: ieden wrzod gorączkę ſprawuie; a iakże ſta, lub tyſią e małych tych wrzodow ſprawić iej nie maż? Czas gorączki tey ieſt nayniebezpiecznieyſzą porą choroby: Przypada ona między 9tym i 13tym dniem; ponieważ wielorakie okoliczności dóſrzałości oſpy, dwoma lub trzema dniami ſpażniaia lub przyſpieszaią. Chory w tym razie gorąco, pragnienie, bole cierpi, i mieyſca ſobie na łóſzku znaleźć nie może. Jeżeli choroba ieſt duża, chory nie ſypia, miewa marzenia, duſzność, ſpiączkę, czyli nieczulość, a jeżeli umrze, to albo zaduſzony, albo w letargu, a częſto z oboygą razem.

Puls w tey gorączce z obierania ſię krost, niekiedy nadzwyczajnie ieſt prędki,

a dla
wyd
ſtwo
nie n
ſnać
tak
Kied
wtór
dobr
nie i
§.
woſe
że w
ieſt,
podl
cniey
doleg
nawe
wcal
cie p
ſię w
ſą za
naye
ſię. J
ſię kr
powr
ſtopn
od za
ſzy, z
symp

a dla nabrzmienia rąk bardzo się mały wydaie. Naywiększe iest niebezpieczeństwo, kiedy twarz, głowa i szyja niezmiernie nabrzmiewaią. A skoro częścicie kłęfnąć zaczynaia, i skóra wietczeie, puls nie tak prędki, i niebezpieczeństwa ubywa. Kiedy zaś bardzo mało krost wystąpi, powtórna ta gorączka tak lekka bywa, że dobrze uważać trzeba, aby ią poznać, i nie iest niebezpieczna.

§. 207. Oprócz wymienionych dolegliwości, kilka się innych trafia, które także wielkiej uwagi potrzebuią. Pierwsza iest, ból gardła, któremu wielu chorych podlega, skoro gorączka iest nieco moneysza. Trwa ona dwa lub trzy dni, dolega, gdy przychodzi co przełknąć, a nawet, kiedy choroba iest bardzo ciężka, wcale przełykać nie dopuszcza. Pospolicie przypisuią go krostom wysypuiącym się w gardle, ale to iest błąd, a krosty te są zawsze chimera. Przychodzi ból ten najczęściej przed czasem wysypowania się. Jeżeli choroba iest lekka, uitaie, skoro się krosty wysypia; a gdy w ciągu choroby powraca, zawsze iest proporcjonalny do stopnia gorączki; zatym nie od krost, ale od zapalenia zawisł, i jeżeli iest przydłuższy, zawsze prawie ciągnie za sobą drugie symptomata, to iest: obfite odchodzenie

śliny. Rzadko to bywa, gdy choroba jest bardzo lekka, lub chory bardzo młody; rzadko się bez niej obchodzi, gdy choroba jest znaczniejsza, a chory więcej niż 7. lub 8. lat liczy: bardzo zaś niej wiele bywa, kiedy ospa jest wielka, a chory dorosły. W tym ostatnim razie nieustannie się zbiera, odpoczynku choremu nie daje, i często bardziej go trapi, niż wszelkie inne tej choroby przypadki; a to tym więcej, że po kilku dniach wargi, wewnętrzna część policzków, język, podniebienie ze skóry obłazą. Jakożkolwiek jednak przykre jest to wypróżnienie, wiele z tym wszystkim pomaga. Małe dzieci ponieważ mniej mu są podległe, niektóre z nich biegunkę za to miewają. Ale uważał, że ostatnie wypróżnienie to daleko jest u nich rzadsze, niż u dorosłych plwanie.

§. 208. Dzieci aż do pięciu lub sześciu lat wieku podlegają konwulsyom, przed krost występowaniem: nie są one niebezpieczne, byleby się inne jakie gwałtowne i okropne symptomata nie przydały. Symptomata napadające, albo w ten czas, gdy ospa wysypawszy się, nagle się schowa, albo gdy ropą podhodząc, gorączkę sprawia, są straszniejszy.

Często pierwszego dnia choroby krew się nosem pułcza, co jest bardzo pomocno

cho, i
dzieci
im się
takim
czyli
szczał

§. 2
gatu
stą, że
tną cz
ralny
się ku
kości
ba, z
zbyt d
spami
zley t
zawie
ściwe
Przyd
spodz
na po
ptom
tiko i
wicze
żeli m
koyno
ieżeli
wyfse
tym c
Ton

cho, i bolu głowy umniejszyła. Zbyt małe dzieci nie tak są temu podległe, iednak im się to czasem trafia, widziałem, że po takim płynieniu krwi znaczna ospałość, czyli odurzałość natychmiaſt dzieci opuſzczała.

§. 209. Dzielą poſpolicie ospę na dwa gatunki, to ieſt: na rozlaną, czyli tak gęſtą, że ſię kroſtka z kroſtką ſtyka, i dyskrętną czyli rzadką. Podział ten ieſt naturalny; lecz że oba te gatunki iednakowo ſię kuruią, i tylko miarę lekarſtw do wielkości niebezpieczeńſtwa ſtoſować potrzeba, żeby nie wchodzić wſzczegółności zbyt długie, a dla wielu czytelników do ſpamiętania ciężkie, iako też co ſię ospy złey tycze, przeſtanę na danym iuż opisie, zawieraiącym iſtotne przypadłości właſciwe iednemu i drugiemu gatunkowi. Przydam tylko, że ſię bardzo gęſtey ospy ſpodziewać należy, ieżeli chorego zaraz na początku wiele gwałtownych ſymptomatów raptowo napada, nadewſzyſtko ieżeli oczy bardzo ſą jaſkrawe, uſta wiczne womity, tęgie bole w nerkach, ieżeli ma razem wielkie nudności, nieſpokoyność, ieżeli dzieci bardzo ſą ospałe, ieżeli kroſty 3go, a czasem 2go zaraz dnia wyſtępią; bo im prędzey ſię wyrzucaią, tym choroba ieſt niebezpieczniejsza: a

przeciwnie im później, tym złeysza, byłoby to spóźnienie ze zbytaczney słabości, lub gwałtownego iakiego bolu wewnętrzznego nie pochodziło.

§. 210. Niekiedy choroba tak lekka bywa, że się wprzód ospa wysypie, niż postrzegaia, że dziecię jest chore, a co następnie, do początków się stosuje. Krosty wychodzą na wierzch, rosną, ropieią, dół-rzewiaią, lubo chory łóżkiem się nie bawi, dobrze śpi i iada.

Bardzo jest rzecz pospolita po wsiach widzieć dzieci, i to podobno same tylko dzieci w takiey tak lekkiey ospie przebywające przez cały czas choroby na otwartym powietrzu, biegające i iedzące, iak gdyby zdrowe były. Te nawet, które ią trochę cięższą mają, pospolicie wychodzą, skoro się tylko zupełnie wysypała, i bez wszelkiej miary żarłoctwu swemu dogadzaia.

Pomimo tego niezsanowania się, wielu z nich zupełnie do zdrowia przychodzą. Ale iednak nie jest to przykład do naśladowania: gdyż wielka ich liczba okropnych skutków doznaje. Przyprowadzano mi kupami takich dzieci, które po tey szczęśliwey, ale niezsanowanej ospie pozapadały w różnego gatunku choroby, do uleczenia bardzo trudne.

§. 2
chorob
dawan
piecze
kfza m
szcza
wysyp
lepiey
szą: ż
wania
lepiey
szcza.
bezpie
nie do
Kie
go czar
wił. G
który
w niey
zbydź
w tym
wizyt
usilnós
wet zb
słaba h
usilow
potrzeł
stwami
pieczny
Bwałto

§. 211. I to ieszcze jest iedna z owych chorob, których złe leczenie, a osobliwie dawanie na poty przez długi czas niebezpieczeństwa powiększało, i dotąd powiększa między pospółstwem powłach zwłaszcza mieszkającym. Widzą, że się ospa wysypuie, gdy się chory poci, i że się lepiej ma po wysypaniu iey, ztąd wnoszą: że powiększając poty, i do wysypowania się krośt dopomagając choremu, lepiej się krew z wszelkiego iadu oczyszcza. Niezmierne to są błędy, a iak niebezpieczne, straszne przykłady codzien- nie dowodzą.

Kiedy iad z krwią się zmieszał, pewnego czasu potrzeba, żeby swoy skutek sprawił. Gdy się tedy krew i od owego iadu, który w nią wszedł, i od tego który się w niej uformował, zepsuie, natura pozbydź się go usiłuje, i wyrzucić na skórę w tym właśnie momencie, kiedy się już wszystko do tego przysposobi. Pospolicie usilność ta dostateczna, bardzo często nawet zbyt, bardzo zaś rzadko nadto słaba bywa. Ztąd się pokazuje, że gdy usiłowanie natury jest dostateczne, nie potrzeba go powiększać gorącemi lekarskami, któreby ie gwałtownym i niebezpiecznym uczyniły. A gdy już jest nadto gwałtowne, pomnażać go, jest to czynić

go śmiertelnym. Przypadki, w których jest przysłabe, bardzo są rzadkie, zwłaszcza po wsiach, i bardzo trudne do rozoznania; zaczym bardzo bydź przezornym i oizczędnym potrzeba w zadawaniu gorących leków, które w tey chorobie są śmiertelnemi.

Wino, dryakiew, konfekty, parność, pierzyny i inne ciężkie nakrycia, co rok życie tysiącom dzieci odbierają, któreby były ozdrowiały, gdyby im tylko letniey wody dodawano! Wszyscy więc zatrudniający się złożonemi tą chorobą, pilnie przestrzegać mają, ażeby im nic gorących tych leków nie dawano, które w ten czas nawet, gdy choroby śmiertelną nie czynią, sprawiają jednak, że się okrutną staie, i okropne skutki po sobie zostawia.

Bardzo się przesąd wkorzenił, ciężko go będzie wykorzenieć. Ale radbym tylko, aby otworzono oczy na skutki gorących lekarstw, i na skutki tych, które ia radzić będę, a na ten czas rozumiem, że się rozśadek długo ze zdaniem wahać nie będzie. Muszę owszem przyznać, żem między pospółstwem mieyskim więcey iuż w tey mierze powolności znalazł, mianowicie w ostatnich chorobach, niżelim się spodziewał. Nie tylko ci, którzy mnie się zaraz z początku radzili, dosyć pilnie chło-

dząceg
rém im
gdy im
wzyw
działe
mach,
zadaw
odmien
ten sp
chny:
dwie c
wnie w
poprze
§. 2
się poz
opisan
miał; a
panie
nieylz
w letn
tecznie
nie kro
pania
le tak
głowy
ty, ia
choreg
nierost
ktem,
bezpiec

dzącego obchodzenia przestrzegali, któ-
 rém im przepisał, ale nawet sąsiedzi ich,
 gdy im dzieci chorowały; i będąc często
 wzywany, po kilku dniach choroby, wi-
 działem z ukontentowaniem w wielu do-
 mach, że żadnego gorącego lekarstwa nie
 zadawano, i z wielką pilnością powietrze
 odmieniano. Słusznie się spodziewam, że
 ten sposób wkrótce tu będzie powsze-
 chny: a to mu wiele wziętości przyda, że
 dwie ostatnie panujące ospy chociaż ró-
 wnie wielkie, daleko iednak mniej, niż
 poprzedzające umorzyły.

§. 212. Skoro się choroba zaczyna, co
 się poznać ze znaków wyżej odemnie
 opisanych, jeżeli iey chory ieszcze nie
 miał; a w rzeczy samey na owym mieyscu
 panuje, bierze się go na iak nayregular-
 nieyszą dyetę, każe mu się moczyć nogi
 w letniey wodzie rano i wieczor: naysku-
 teczniejsze to iest lekarstwo na ściągnie-
 nie krost od głowy, i ułatwienie im wyfy-
 pania się na inne ciała części. Enemy wie-
 le także pomagają do uśmierzenia bólu
 głowy, i zelżenia zbierania się na womi-
 ty, iako też i samych womitów, które
 chorego bardzo męczą, ale które bardzo
 nieroztropnie usiłują wstrzymać konfe-
 ktem, lub dryakwią, a co iest ieszcze nie-
 bezpiecznieysza, gdy ich przyczynę znieść

chę lekarstwem na womity, lub na purgans. Lekarstwa te bardzo są szkodliwe w początkach choroby, wyjąwszy niektóre przypadki samym Doktorom do rozeznania zostawione, w których żołądek i kiszki bywają zmulone zgniłemi materjami; tych gdy się zaraz na początku nie spędzi, sprawują gorączkę niezawisłą od pryncypalney choroby, którey zwyczajny tryb mięszają, cięższemi czynią symptomata, i którą śmiertelną zrobić mogą z lekkiey, iakąby była bez tego przyłączenia rzadszego po wsiach, niżeli po miastach.

Jeżeli gorączka jest lekka, na moczeniu nog pierwszego dnia i jednej enemie prześtać można. Na ów czas dożyć będzie zachować dyetę, i nawet zamiast tyzanny (Nro 1.2.4.) dawać tylko dziecięciu mleka z trzecią częścią, lub połową herbaty (z bzuwog, albo lipowego kwiatu, albo wreszcie, gdy wcale gorączki nie ma, z melissowych ziołek. Nakoniec, jeżeli się wwszytkiemi temi ziołami brzydzą, z wodą zdrojową. Można do tego przydać kilka gotowanych iabłek, a jeżeli mają apetyt, kilka kawałeczków chleba. Ale im nie potrzeba dawać ani mięsa, ani rosołu, ani iay, ani wina; doświadczenie albowiem nauczył, że dzieci, które tych pokarmów zażywały, gorzej się miały, i później jeżeli inne przychodziły do siebie.

Można także w tych okolicznościach dawać im za wszelki inny napój serwatkę, którey bardzo dobre skutki często widywałem, lub maślankę. Gdy choroba nie jest ciężka, doskonale się i bez wszelkiej innej pomocy leczy, ale potrzeba zawsze, skoro po części krośty na twarzy przyschną, dać na purgans lekarstwo (Nro 11.) i toż samo w sześć dni potym powtórzyć. Nie pozwala się chorym mięsa, aż po tym drugim purgansie; po pierwszym zaś niech iedzą podobnym legumin, iarzyń, chleba, ażeby przychodząc do zdrowia głodu nie cierpieli.

Kiedy gorączka jest mocna, puls twardy, ból głowy i nerek gwałtowny; potrzeba: *iod.* Natychmiast krew puścić z ręki, we dwie godziny potym dać enemę, a jeżeli gorączka nie folguie, znowu krew puścić. Kazałem ją puścić aż po czterzy razy we dwa pierwsze dni, osobom nie mającym ieszcze lat ośmnaście. Jest to nadewszystko potrzebne przy twardym i pełnym pulsie, tudzież gdy chory uftawicznie śpi lub marzy.

2re. Poki tylko gorączka jest nazbyt mocna, dać się dwie, trzy, nawet cztery enemy na dzień, i nogi dwa razy się moczą.

3cie. Bierze się chorego z łóżka, i trzyma się go na stołku poki tylko można.

4te. Odnawia się często powietrze w izbie, a jeżeli jest bardzo gorące, iako się to często trafia w lecie, dla ochłodzenia go używa się sposobow opisanych w §. 36.

5te. Niech chory same tylko tyzanny (Nro 2 lub 4) piia, a jeżeli to niedosyć gorączkę uśmierza, da mu się co godzina, albo co dwie godziny, podług potrzeby łyżka napoju (Nro 10.) Po wysypaniu się ospy ponieważ gorączka nie tak mocna bywa, uymuie się lekarstw, a nawet gdyby zupełnie nstała, postępowaćby sobie należało sposobem przepisany w §. 212.

§. 214. Kiedy po kilku dniach ulgi, ropienie gorączkę odnawia, potrzeba: 1od. Zołądek iak naywolnieyszy utrzymywać; na ten koniec a. kładzie się do enem po uncyi *electuarium catholicum*, albo się ie po prostu z serwatki, miodu, oliwy i soli robi. b. Daie się trzy razy na dzień w ranney porze co dwie godziny, trzy szklanki tyzanny (Nro 32.) c. Purguie się raz we dwa dni lekarstwem (Nro 23) ale w ten dzień nie bierze się owo (Nro 32.) 2re. Jeżeli choroba jest gwałtownieysza, po dwie nawet dozy na raz lekarstwa (Nro 20) dawać potrzeba. 3cie. Nie ma chory leżeć w łóżku, ale dzień i noc stać, siedzieć i chodzić w izbie często przewietrzaney, póki gorączka nie sfolguie. Wielu się tey

radzie dziwować będzie; z tym wszystkim doznałem, że jest nayskuteczniejsza: i że inne bez niej są nienżyteczne. Jakże, rzecze kto, chory spać potrafi? Nie masz potrzeby, żeby w tym stanie będąc, sypiał, owszem sen byłby dla niego szkodliwy: prócz tego sypiać on nie może, ustawiczne spluwanie nie dopuszcza mu tego, a bardzo wiele na tym zależy, żeby je utrzymywać, dopomaga mu się, wsikając często w gardło wodę miodem zaprawną. Bardzo także jest pożyteczna szprycować mu nią nozdrza, i często je chędożyć z przysuch, które się tam robią. Te ostrożności nie tylko dolegliwości choremu uymiają, ale też skutecznie do uleczenia go dopomagają.

4te. Jeżeli twarz i szyja bardzo nabrzmiały, przykładają się odmiękczające katalplazmy na podeszwy: a jeżeli mało na tych, kładą się synapizmy czyli plastry rozczyn, gorczyce i octu. Sprawują tam one niekiedy niezmierne, i do żywego dopiekaające bole, ale im się bardziej wzmagaia, tym znaczniey głowa i szyja tęchnie.

§. 215. Kiedy choroba jest ciężka, powieki tak się wzdymaia, iż zakrywaią oczy, które przez kilka dni zostaią zamknięte. Nic na to robić nie trzeba, tylko je często skrapiać mlekiem i letnią wodą.

Owe zabiegi, których używają nacieraając je szafranem, czerwonym złotym, różaną wodką; równie są nieużyteczne, iako nierozumne. Naywięcey pomaga do zapobieżenia czerwoności w oczach po chorobie, i w ogolności wszystkim innym skutkom, przestawanie przez długi czas na bardzo skromnym pokarmie, a nade wszystko wstrzymywanie się od mięsa i wina. W złych ospach, i u małych dzieci, zaraz na początku wysypowania się krost, oczy się zamykają.

§. 216. Bardzo skutecznym ratunkiem, którego przez długi czas nie używano, tylko iako środka ocalenia twarzy, lecz który wiele wpływa do zachowania życia, jest otwieranie krost nie tylko na twarzy, ale i po całym ciele. Otwierając je, zapobiega się *naprzód* długiemu pobyтови ropy, a przez to przeszkadza się iey, żeby nie gryzła, blizn i głębokich dołków lub innych tego gatunku skaz nie robiła. *Powtóre*: dając tak odchodzić iadowi, zabrania mu się powrotu do krwi, a przez to uchyla się jedna z naywiększych przyczyn niebezpieczeństwa. *Potrzenie*: wyteżoney skórze ulżywa się: nabrzmiałość twarzy i szyi tęchnie, im się więcej krost otwiera, a tak ulawia się powrot krwi z mózgu, co jest wielkim ratunkiem. Otwierac

trzeba krofty iedne po drugich wszędzie, tym porządkiem, iak doźrzewaią. Czas otwierania iest ten, kiedy iuż są wcale białe, gdy cokolwiek żółknąć zaczynaia, i gdy czerwony około nich krążek blednieie. Otwieraią się zaś konczatemi nożyczkami, co żadnego bolu choremu nie zadaie. A gdy się ich pewną liczbę przetnie, przykłada się po kilka razy gąbka znaczana w letniej wodzie, dla zdjęcia owej ropy, ktoraby łatwo zekorupiała. Ale że wyprożnione krofty, dosyć się prędko znouu obieraią, otwieranie w kilka godzin powtórzyć, i do niego czasem aż do pięciu lub sześciu razy powracać potrzeba. Zabiegi te zdadzą się bydź bagatelne, i bez wątpienia nigdy powszechnie używane nie będą: ale powtarzam, że daleko są ważnieysze, niżby kto uwierzył, i że w gorączce przy podchodzeniu krost ropy zwyczajney, a bardzo ciężkiey, pilne i częste dōżrzałych krost otwieranie iest nayikutecznieyszym lekarstwem; ponieważ dwie przyczyny niebezpieczne znosi, to iest ropę, i ikóry wyteżenie.

§. 217. Nic nie mówiłem opisuiąc kuracyą, o lekarstwach sen sprawuiących których tak powszechnie używaią. Nigdy ia ich prawie w tym gatunku choroby nie zadaie, owszem pokazałem ich niebezpie-

czeństwo w liście do P. Hallera, dawniey
wzmiankowanym. Zaczyn wszędzie,
gdzie Doktora niemaż, z wielką troskli-
wością wystrzegać się potrzeba dryakwi,
laudannu, syropu z białego nawet i czer-
wonego maku, tudzież z bursztynu, pigu-
łek z styraxu albo z ziela psi język zwa-
nego, słowem, wszystkiego, co sen spra-
wuie. Nadewszystko zaś zupełnie ich za-
niechać potrzeba przez cały ciąg powtór-
ney gorączki, pod czas którey naturalny
nawet sen szkodzi. W jednym tylko przy-
padku użyćby ich czasem można, to iest
dla dzieci słabych, albo podległych kon-
wulsyom, u których krosty z trudnością
się wysypiają: ale powtarzam, że ostro-
żnym byź potrzeba w używaniu tych le-
karstw, które śmierć przynieść mogą, gdy
naczynia są pełne, kiedy się znajduje za-
palenie, gorączka, kiedy skóra iest wy-
ciągnięta, kiedy chory marzy, albo ma
duszność, i kiedy przynależy, aby żołądek
był wolny, i żeby uryny i ślina obficie
odchodziły.

§. 218. Jeżeliby ospa pokazawszy się,
skryła, bardzo się strzedz potrzeba, żeby
nie dawać na poty lekarstw gorących, tę-
gich, spirytusowych, parownych; ale nie
żałować lekarstwa (Nro 12) które się piie
ciepło, i stawiać wezykatorya na łytkach.

Przypadek ten jest niebezpieczny, i rozmaite jego okoliczności mogłyby potrzebować ratunków, których mi tu wyszczególniać niepodobna. Niekiedy za iednym krwi puszczeniem, natychmiast krofity na wierzch powracają.

§. 219. Jedyny śrzodek do oddalenia niebezpieczeństwa tey choroby jest szczepienie ospy, o którym w rozdziale 33. mówić będę. Ale nieofzacowany śrzodek ten, który za osobliwszą łatkę naywyższej Opatrzności mieć potrzeba, nie może być pomocny pospolstwu, tylko w kraiach rzadnych, mających na ten koniec pobudowane Szpitale, których że ieszcze wszędzie nie stawiają, rzecz jest bardzo dziwna. Gdzie więc dotąd takowych Szpitalów niemaż; iedyna nadzieia dla dzieci nie zaszczepiając ich w domu, w dobrym przygotowaniu ich do szczęśliwego odbycia tey choroby.

§. 220. Przygotowanie to zawisło w ogólności na poprawie zdrowia osoby, jeżeli ma iakie wady, żeby się miała dobrze mająca się okulizować, ale nie na to, żeby zbytecznie czerstwą i silną była, gdyż u bardzo silnych, choroba niekiedy bardzo gwałtowna bywa.

Każdy się domyśli, że ponieważ wady w zdrowiu bardzo różne bywają, przygo-

towania też iednakie bydź nie mogą, a iż dziecię podległe iakiey zażarzałey chorobie, tak przygotowane bydź nie może, iak inne podlegające chorobie wole inney. Tey tak ważney materii wyśzczególnić tu niepodobna, raz dla jej długości, drugi, że osobom niebiegłym w lekarnik-ey sztuce nie sposob tyle udzielić światła, żeby na tak wielorakie przypadki przyzwoite lekarstwa bez zawodu obierać potrafily. Jednakowoż wymienię tu te przynaymniey dobrego przygotowania sposoby, które ledwie niedla wszystkich zdrowych iecz-
stwych dzieci przyzwoite będą.

Pierwszy jest, ujęcie zwyczajnego pokarmu. Dzieci pośpolicie nieco nadto iadaia, należałoby więc tyle im tylko dawać, ile prawdziwie potrzebuią, gdyby to należycie umiarkować można było. Aleć prawie wszystkich do bardzo lekkiey wierzery przyuczyć można.

Drugi zawisł na wyborze pokarmów. Nie tak on jest w przemocy pośpoliwa, które na małej liczbie pokarmów przedstawiać musi, iako raczey ludzi majątnych, którzyby sobie wiele ująć powinni, ale pośpoliwu mniej jest ten przepis potrzebny. Pokarmy jego proste, i prawie wszystkie z iarszyn, i nabiału składające się, takie są właśnie, iakich przygotowanie się

do ospy wyciąga. Niczego im więcej nie braknie, tylko aby były dobrze urządzone, chleb żeby był wypieczony, leguminy bez słoniny i bez zastarzałej omaśły gotowane, owoce dóźrzałe, żeby nie robiono żadnych placków, ani ciast z tłustością, z serem lub innemi przyprawami. Otoż wszystko, na czym ta część przygotowania ich zależy.

Trzeci jest moczenie nog wieczorem, gdy się spać kładą, w letniej wodzie. Lekarstwo to dopomaga transpiracyi, chłodzi, rozrzedza krew, i ostrościę umniejsza, ile się go razy przyzwolicie użyć.

Czwarty, pić czystę serwatki. Lekarstwo to będąc sokiem zioł przetrawionym, i przeczyszczonym przez zwierzęce wnętrzności, zamyka w sobie wszystkie tu potrzebne własności (mówię zawsze o dzieciach zdrowych i czerstwych) daje gibkość wszystkim częściom ciała, umniejsza gęstość krwi, która pomnożona czynnością iadu, obrociłaby się w zapalające gęstnienie bardzo niebezpieczne; znosi wszystkie zamulenia znajdujące się we wnętrznościach, otwiera kanały żółci, ostrościę tępi, płynności przyczynia, zapobiega zgniliznie, łagodzi cokolwiekby humory zbyt ostrego mieć mogły, stolce, uryny, transpiracyą ułatwia; słowem, tak

usposabia ciało, żeby dzielnością zapalającego iadu gwałtownie przejęte i miotane nie było; a dla dzieci, o których mowa, krwistych, wiele żołąci mających, jest przygotowniactwem lekarstwem nayskuteczniejszym i nayprzyzwoitszym do zastąpienia niesposobności szczepienia ospy.

Jużem powiedział, że i w ciągu choroby bardzo skutecznie użyć iey można; ale przestrzegam, że iakożkolwiek jest pomocna w wymienionych przypadkach, jest iednakowoż wiele takich, w którychby szkodziła. Bardzoby się zawiodł, ktoby ją przepisywał dzieciom słabym, mdłym, angielską chorobę mającym, bladym, skłonny do womitów, biegunki, kwasów, i wszystkich chorob dowodzących, że naczynia ich są słabe i ostre humory: zaczym za powszechny i niezawodny ratunek poczytywać iey nie potrzeba. Można ją zaś dawać co rano po kilka szklanek, albo przez cały dzień za ordynaryiny napoy, lub nakoniec za supę z chlebem na śniadanie, wieczera i nawet częścicy.

Gdyby wieśniak chciał się trzymać tych rad tak łatwych, i tak go mało kosztujących, ile razy ospa w okolicy panuje, upewniam, iżby daleko mniej było w ludziach szkody. Niektórzyć korzystać z nich

nich będą, iest bowiem wiele rozłądnych i pełnych oycowskiej uprzejmości; ale znayduie się ieszcze nie mało tak grubiańskich, że się na ich użyteczności nie poznają, i tak dzikich, że wcale o dzieci swoje dbać nie chcą.

ROZDZIAŁ XIV.

O Odrze.

§. 221.

Odra, którey ludzie równie powszechnie podlegają, iako i ospie, iest choroba tegoż samego prawie gatunku, alenie tak ziadliwa, lubo w niektórych krajach dość znaczne spustoszenia czyni. U nas nie tak często z choroby, iako raczey z tego co niżej następuje, umierają.

Czasem iednegoż czasu, i na iednymże mieyscu zarazy ospy i odry panują; częściej iednak widywałem ie osobnych czasów panujące. Trafia się także, że się obie te choroby mieszają, że i druga następuje, nim się pierwsza skończy, co iest niebezpieczna.

§. 222. U niektórych chorych kilką dniami chorobę poprzedza lekki kaszel, częsty a suchy, bez wszelkiej inney do-

legliwości; pospoliciey powszechna niemoc, ograżka, i gorąco na przemiany, gwałtowny bol głowy u dorosłych, ospałość w dzieciach, mocny ból gardła, a co iest właściwą cechą choroby tey czerwoności i zapalenie w oczach, złączone z nabrzmieniem powiek, płynieniem łez nader ostrych i tak wielką czułością w oczach, iż światła cierpieć nie mogą: bardzo częste kichania, i cieczenie nosem tey samey materyi, która z oczow płynie.

Gorącość i gorączka raptownie się wzmagają: chory dostaje kaszlu, duszności, cikliwości, ustawicznego zbierania się na womity, gwałtownych bólów w nerkach, niekiedy biegunki, a na ten czas womity mniej są znaczne, kiedy indziej poci się, ale nie tak mocno iak w ospie; ięzyk ma biały, pragnienie często nieznośne; w powszechności paroxyzmy poprzedzające odrę, daleko gwałtowniejsze bywają, niżeli przed łagodną ospą.

Nakoniec czwartego lub piątego, niekiedy przy końcu trzeciego dnia, razem i w wielkiej obfitości występuje odra na twarz, w kilka godzin okrywając całą płamami, z których każda podobna iest do ukąszenia od pchły, ale ciemniejszego koloru, i z których wiele łącząc się, robią czerwone płatki, już szersze, już węższe,

z które naostatek zapalając skórę, znaczne nabrzmienie twarzy sprawiają, tak że czasem oczu nie widać. Każda mała plamka jest nieco wydatna, zwłaszcza na twarzy, gdzie się i okiem widzieć i pod palcem czuć daie; na reszcie cała wydatność ta nie jest prawie znaczna, tylko przez nierówność skóry.

Zaczawszy od twarzy, odra piersi, plecy, ręce, uda, nogi obsypnie. Zazwyczaj na piersiach i plecach bardzo obfita bywa, trafia się nawet, że wprzód czerwone płatki na piersi wystąpią, nim się co na twarz wysypie.

Często choremu, iak w ospie, krew z nosa płynie; co go bólu głowy, oczu i gardła pozbawia.

Kiedy choroba jest bardzo łagodna, prawie wszystkie przypadki zaraz po wysypaniu się krost, tak iako w ospie wolnieją; ale odmiana ta na dobre pospolicie nie tak tu znaczna bywa, iako w tamtey chorobie. Prawda, że womity niemal zupełnie uśtaia, ale gorączka, kaszel, ból głowy trwa, i widziałem nie raz, że zrzućenie żółciowych materyi w dzień, lub we dwa po wysypaniu się odry daleko większą ulgę sprawowało, niżeli samo wysypanie. Trzeciego lub czwartego dnia po wystąpieniu krost, czerwoność się zinniejsza,

plamy czyli krofty podsychają, i opadają w małych łuskach, skóra nawet między niemi srzodkująca, tym samym kształtem schodzi, na której miejsce inna nowa spodem podraśla. Dziewiątego dnia kiedy choroba sporo postępowała, a jedenaścigo, kiedy bardzo opieszła była, żadnego śladu czerwoności niemaż, i skóra zaraz do pierwszego stanu powraca.

§. 223. Ale chory nie zostaje zdrowym, chyba że w czasie choroby, albo zaraz po niej miał znaczne iakie wypróżnienie, iako to womity, o których dopiero mowilem, lub żołąciową biegunkę, uryny, lub obfite poty: bo gdy które z wypróżnień tych nastąpi, gorączka niknie, chory odzyskuje siły, i do zupełnego zdrowia przychodzi. Czasem też bez wszelkiego z wyliczonych wypróżnień, nieznaczna transpiracya resztę iadu rozpędza, i chory bardzo się ma dobrze. Ale innym razem iad ten, jeżeli zupełnie nie ustąpi, rzuca się na płuca, i tam lekkie zapalenie sprawuje. Duszność, kaszel, cikliwość, gorączka, powracają, i chory w wielkim niebezpieczeństwie zostaje. Częstokroć nawalność nie jest tak gwałtowna, ale jest długa, i zostawia po sobie bardzo uporczywe kaszle mające wiele znaków owego kataru, który niegdyś głowę i barki

zarażając, wielu o śmierć przyprowadził, Francuzi zowią go *Coqueluches*. Roku 1758. zaraza odry bardzo się tu rozposzcierała: prawie wszyscy, którzy na nią chorowali, a nie dobrze się z niemi obchodzono, dostali tego kaszlu, który był bardzo mocny i uporny.

§. 224. Lubo tak pospolicie idź zwykła choroba samey sobie zostawiona, lub też źle kurowana, nadewszystko zaś lekami gorącemi; kiedy się iednak w początkach uśmierzać gorączkę staraia, a rozwalniać i utrzymywać wypróżnienia, złe skutki bardzo się rzadko trafiaia.

§. 225. Sposob leczenia choroby tej jest ten sam, co i ospy.

1od. Jeżeli gorączka jest mocna, puls twardy, gwałtowna duszność, wszystkie symptomata ciężkie, ieden dwa lub więcej razy krew się puszcza.

2re. Używa się enem, i moczenia nog tyle, ile ich gwałtowność choroby potrzebuie.

3cie. Daia się do picia tyzanny (Nro 2. lub 4) albo kwiat bzowy lub lipowy, do których się piata część mleka przylewa.

4te. Naparza się chory parą gorącej wody, co bardzo jest pomocne na ulżenie bolu gardła, kaszlu i duszności.

5te. Skoro czorwone płatki blednieć zaczynają, purguie się napoiem (Nro 23.)

6te. Po tym purgansie ieszcze przez parę dni utrzymuje się chorego na dyecie, a dopiero potym pozwala mu się pokarmów, których przychodzący do zdrowia używać mogą.

7me. Jeżeli w czasie wysypowania się odry, trafiają się przypadki podobne tak w ospie, tym samym sposobem iak i tamte leczyć je potrzeba.

§. 226. Jeżeli się tego sposobu leczenia kto nie trzyma, a przypadki opisane w §. 223. nadchodzą, kurować potrzeba chorobę iako początki zapalenia, i wszystko czynić, co się w §. 225. powiedziało. Jeżeli złe nie iest gwałtowne, obeyśdź się bez krwi puszczenia można. Jeżeli zaś długo trwa w dzieciach tłustych, pełnych humorów, ocieężałych, białych, do tych ratunków, nie puszczając krwi, napoy (Nro 8) i wezykatorya na nogach przydadź potrzeba.

§. 227. Często się trafia, że dla odległości miejsca od miasta lub dworu, zkaąd rady i ratunku zasiągano, zaniedbują zażytków choroby, a osobliwie kaszlu który płuca iątrzy, i w ciągłą gorączkę wprawia. Widziałem wiele dzieci wieyskich ginących tym sposobem. Stan takowy iest

podobny owemu w §. 68. i podobnie się kończy, często przez bardzo mało dolegającą biegunkę, a niekiedy śmierzącą, która chorego dobiia. W takich przypadkach użyć potrzeba wszystkich pomocy przepisanych w §. 74. art: 3. 4. 5. proszku (Nro 14) mleka, agitacyi. Ale tak jest trudna zadawać dzieciom proszek, iż czasem na samym mleku przestać potrzeba, iakoż widywałem często, że w takowych razach z naytrudniejszych do uleczenia niemocy wyprowadzało. Ostrzegam, iż nigdy tak dobrze nie skutkuje, iako gdy się bierze samo bez wszelkiego innego pokarmu, a iż wiele na tym zależy, aby go nie łączyć z potrawami mającemi naymniejszy kwasek. Zamożniejsze zaś osoby mogą przy nim za ordynaryiny napoy ze skutkiem piiać wody Pfefferiskie: Seltzerskie, Petersthaliskie, Brystolskie, albo inne iakie bardzo lekkie, i bardzo mało minerału mające. Równie skutecznie użyte bydź mogą we wszystkich tych przypadkach, w których kuracya, o której mowa, jest potrzebna

§. 228. Czasem pozostaie kaszel bardzo suchy z wielkim gorącem w piersiach i całym cieie, z pragnieniem, ięzykiem i skórą niezmiernie zeschłemi. Wyprowadziłem z tego, kazać brać w siebie parę go-

raćey wody, kąpać się w letniej wodzie, i nie dając przez dni kilkanaście tylko wody i mleka. Ale jeżeli pomimo tych pomocy kaszel nieustaje, potrzeba bez wahania się, krew z ręki puścić: częstokroć nawet od tego zaczynać należy; opuszczenie lub odwleczenie sposobu tego, czyni często nieuleczonemi przypadki te, któreby bardzo łatwo dały się uleczyć, gdyby go zaraz z początku użyto.

Powtarzam jeszcze, kończąc tę materję, że jad odry bardzo jest ostry; здаie się mieć iakieś podobieństwo z żółcianym humorem, który różą sprawuje: i tym samym choroba ta wielkiego starania wyciąża, bez której okropnych skutków obawiaćby się potrzeba. Nie dawno widziałem młodą iedną panienkę chorowitą od odry mianey przed trzema laty, której nakoniec zrobiło się było zwrzodowacenie na szyi; iam ją mlekiem z salseparylą zmieszanym, wyleczył.

§. 229. W krajach, w których odra bardzo zła bywa, osobliwie w Szkocyi zaszczipiają ją, sposob ten byłby i u nas użyteczny, lubo nie tak bardzo potrzebny. Lecz to o nim, co i o szczepieniu ospy mówić można, że z niego prostacktwo pożytkować nie może, nie mając na to Szpitalów.

ROZDZIAŁ XV

O Gorączce.

§. 230.

Wszystkie prawie choroby, o którychem dotąd mówił, pochodzą z zapalenia krwi, złączonego z szczególnym zapaleniem iakiey części ciała, lub iadem który wypędzić potrzeba. Kiedy się zaś krew mocno zapala bez szczególnego naruszenia iakiego członka, samę przez się gorączkę sprawuje.

§. 231. Znaki, po których ją poznać, są: twardość pulsu, i iego pełność, daleko znaczniejszy w chorobie tey, niż w której infzey, bardzo wielkie gorąco, niezmiernie pragnienie, nadzwyczajna suchość oczu, nozdrzy, warg, ięzyka i gardła; gwałtowny ból głowy, a czasem maziwienie w czasie przybywania gorączki, które w wieczor bardzo znaczne bywa; oddech nieco przycięższy, nadewszystko podczas wzmaganія się choroby z kaszlem, bez bólu w piersiach, bez odcharkiwania; ściśnienie żołądka; czerwone, gorące i nieobfite uryny, iakieś porywania się, osobliwie gdy chory zasypia, mały albo wcale niedobry sen, albo prawie nieu-

stanna ospałość czy odurzenie, które chorych nieczułem na wszystko, co się koło nich dzieje, i na własny ich stan czyni; niekiedy mały pot; pospolicie zaś skora zbyt sucha, słabość, utrata smaku i powonienia.

§. 232. Choroba ta, iako i wszystkie zapalające, pochodzi z przyczyn zagęszczających krew, i biegu iey przyspieszających; iakimi są zbyteczna praca, zbyt wielkie gorąco, nie sypianie, niepomiarowane zażywanie wina i innych trunków, powietrze bardzo długo fuche, zbyt wielkiego rodzaju, rozpalające pokarmy.

§. 233. *10d.* Potrzeba zaraz nakazać choremu dyetę, nie dawać mu iadła, tylko co ośm godzin, niekiedy tylko dwa razy na dzień; w cięższych przypadkach wcaleby się nawet bez iadła obyśdź można.

2re. Póty się krwi puszczanie powtarza, póki puls nie zwolnieie. Pierwsze powinno być znaczne, drugie we cztery godziny ma po nim następować. Jeżeli puls wolnieie, można prześtać, i nie puszczając krwi więcej, chyba żeby znowu tyle nabrał twardości, iżby się znowu niebezpieczeństwa obawiać przychodziło. Ale jeżeli nie prześtaie być mocny i twardy, tego samego dnia trzeci raz się krew pu-

szcza, lubo w niektórych przypadkach i na tym jeszcze nie dosyć bywa.

3cie. Dać się dwa i trzy razy na dzień ehema (Nro 5.)

4te. Dwa razy także na dzień ręce i nogi w letniej wodzie moczyć potrzeba. Na piersi i na brzuch przykładają się chusty, lub flanela maczane w letniej wodzie, i dają się bardzo regularnie do picia mleko migdałowe (Nro 4) i tyzanna (Nro 7.) Ubodzy na tey tu przestać mogą, ale iej dużo pić mają. Po krwi puszczeniach świeże powietrze, i podobny napoiu, wielce chorego ratują.

5te. Gdyby po krwi puszczeniach gorączka nie przedstawiała byż mocną, należy ją uśmierzać dając co godzina po łyżce napoiu (Nro 10) póki nie zfolguie, a potem co trzy godziny, ażby zmalala.

§. 234. Często w chorobie tey krew się nosem puszcza, co jest wielce pomocno choremu.

Pierwsze znaki polepszenia są: zmięknienie pulsu, który iednak twardości swojej zupełnie nie traci, póki się choroba zupełnie nie skończy; zwolnienie bólu głowy, pomnożenie się uryu, mnieysza ich czerwoność, początki wilgoci na języku. Wszystkie te pomyślne znaki coraz się powiększają: a między 9tym i 14tym

dniem pospolicie nadchodzą, często po kilku bardzo krytycznych godzinach, stolce daleko obfitsze, wielka moc uryny, składającej fus biało rumiany, na którym uryna bardzo bywa czysta, i naturalnego koloru; i już większe już mniejsze poty. Tegoż samego czasu nozdrza i usta wilgotnieją; owa sucha i szara powłoka pokrywająca język, której nie spędzić nie mogło, sama przez się zläzi; smak powraca; pragnienie się zmniejsza; otwartość rozumu nadchodzi; ospałość ustępuje; sen się i siły naprawiają. Po tej odmianie potrzeba dać choremu na laxans (Nro 23) i nakazać dyetę do zdrowia przychodzącym przyzwóić. Po 8. lub 9ciu dniach znówu toż samo lekarstwo zadadź można; a jeżeli bardzo mało laxuje, przydadź iemu mocy ćwiercią uncyi senesu. Uryny u niektórych chorych nie skadają fusu, lecz oni i bez tego bardzo się dobrze wyleczają.

§. 235. Miarkniemy, że się choroba w gorszą obraca, jeżeli puls nie przestaie bydź twardy, i traci moc swoją, jeżeli się choremu coraz bardziej w głowie męsza, oddech ma cięższy, oczy, nos, wargi, język suchsze, głos odmienniejszy. Jeżeli się do tych symptomatów wzdęcie brzucha, umniejszenie uryny, ustawiczne

maiaczenie, nudność, obłąkanie oczu przy-
łączy; już żadney prawie nadziei nie-
masz; i choremu kilka tylko godzin życia
pozostaie, kiedy iego ręce i palce w usta-
wicznym są ruchaniu, iako gdyby czegoś
koło siebie szukał.

ROZDZIAŁ XVI.

O zgnitych Gorączkach.

§. 236.

Opisawszy gorączkowe choroby po-
chodzące z zapalenia krwi, mówić będę
o tych, których początkiem są zepsute
materye gniące w żołądku, kiszkach, wną-
trznosciach brzuchowych, albo które już
do krwi przeszły. Nazywają ie zgnilemi,
albo czasem żółciowemi gorączkami, kie-
dy się zepsucie żółci naywięcey wpływać
zdaie do choroby, lub kiedy się wątroba
szczególniey cierpieć zdaie.

§. 237. Chorobę tę często kilka dniami
poprzedzać zwykły: wielka niemoc, ocię-
żalność głowy, boleści w nerkach i kola-
nach, brzydki smak w ustach zrana, mały
apetyt, niespokoiny sen, niekiedy nie-
zmierny ból głowy kilka dni trwający bez
wszelkiego innego przypadku. Potym

naśępuje ograżka, za którą ostre i suche gorąco nadchodzi. Puls, który jest mały i prędki podczas drżączki, podnosi się pod czas gorąca, i częstokroć bardzo mocny bywa; ale nie ma też twardości, którą w poprzedzających chorobach zwykł miewać, chyba iżby się zgniła gorączka z zapalającą złączyła; co się czasem trafia. Pod ów czas ból głowy pospolicie bardzo gwałtowny bywa: chory prawie zawsze ekliwości miewa, a nawet niekiedy wymity, pragnienie, obrzydłe odbijania żołądka, gorycz w ustach, i mało moczy. Gorąco to trwa kilka godzin, częstokroć przez całą noc, wolnie nieco zraza, i puls zawsze gorączkowy trochę wolniejsze, chory mniej cierpi, ale jednak bardzo jest osłabiony.

Język ma biały, nieczysty, zęby mułem okryte, cuchnący oddech. Kolor, wielość i gęstość uryn, bardzo się odmieniają. Niektórzy chorzy miewają zatwardzenie, inni częste, a małe stolce, które im żadney ulgi nie przynoszą. Skóra czasem sucha bywa, innym razem znowu małe poty występują, które jednak nie dobrego nie czynią. Gorączka codziennie się wzmacnia, a często nie o jedneyże godzinie. Oprócz wzmacniania się gorączki, które u wszystkich chorych postrzegamy,

bywają jeszcze u niektórych mnieysze, które zazwyczaj długą chorobę oznaczają.

§. 238. Kiedy choroba jest zaniedbana, źle leczona, albo mocniejszy od lekarstw, co się często trafia, gorączka się powiększa, dłużej się, częściej i nieregularnie sili; chory nie ma spokojnego momentu, brzuch mu się nadyma iako bania, męsza się w głowie, nie czuje się i robi pod się; nie przyjmuje pomocy, ustawicznie gada, puls prędkie, mały i nieregularny miewa. Czasem małe plamki szarosiwe na skórę, osobliwie zaś na szyję, plecy i piersi występują. Wszystkie materye wychodzące z chorego przeraźliwie śmierdzą; konwulsyjne poruszenia, zwłaszcza w twarzy pokazują się; chory wznak tylko leży, i nieznacznie do nóg łożka się spłózi; przebiera palcami; puls tak mu małe i śpieszy, że go ciężko uczuć, a rachować nie można. Nudności go niesłychanie zdeymują, poci się z uciemienia. Flegma mu piersi zawala, i nędznie umiera.

§. 239. Kiedy choroba mniej jest gwałtowna, lub dobrze kurowana, i gdy się lekarstwa udać, chory trwa przez kilka dni w opisanym stanie (Nro 237) który ani się pogorsza ani polepsza. Zadne z symptomatów (§. 238. nie nadchodzi, ale przeciwnie wszystkie przypadki wolnieją, gorą-

czka nie tak się długo i gwałtownie sili, ból głowy znośniejczy, stolce nie tak częste, lecz obfitsze i pomocniejczy nastają; uryny podostatkiem odchodzą, lubo się ięzcie odmieniać nie przestają, snu nieco przybywa, i spokojniejczy iest, ięzyk się czyści, i codziennie chory cokolwiek zdrowia odżytkuje.

§. 240. Kiedy chory z choroby tey wychodzi, lub kiedy umiera, czasu naznaczyć nie można. Gdy iest bardzo gwałtowna, albo źle leczona, niekiedy dnia dziewiątego zabija, często między ósmym i dwudziestym gubi, czasem znowu dopiero koło czterdziestego, po różnych to na gorsze to na lepsze odmianach.

Gdy zaś iest lekka, częstokroć w kilku dniach zaraz po pierwszych wypróżnieniach uleczyć się daie. Kiedy iest ciężka, bywają tacy chorzy, co aż po sześciu tygodniach, a czasem później z niebezpieczeństwa wychodzą. Ale to prawda, że te tak długie choroby częstokroć od sposobu leczenia po większej części zawisły, a pospolicie między czternaścim, a trzydziestym dniem kończyć się powinny.

§. 241. Leczenie tego gatunku gorączek, na następujących lekarstwach polega.

rod. Bierze się chory na dyetę, i chociaż ma żołądek wolny, niekiedy nawet cokolwiek biegunki, enemę jednak codzień mu dawać należy. Pospolitym iego napoiem powinna być limenada z cytrynowego soku, trochy cukru i z wody, lub też tyzanna (Nro 3.) Zamiast cytryn używać można octu, który z wodą i cukrem miły i bardzo zdrowy napoy robi.

2re. Jeżeli jest cokolwiek zapalenia, które się poznać z mocy i twardości pulsu, i konstytucyi chorego, jeżeli jest mocny i czerstwy, lub jest rozpalony przez którą z przyczyn §. 232. raz mu się krew puszcza, a nawet, gdy potrzeba, i powtórę po kilku godzinach. Ale przestrzegam, że często zapalenia nie masz, a iż na ów czas krwi puszczenie bardzoby było szkodliwe.

3cie. Kiedy chory przez dwa dni dużo tych napoiów popił, a jeszcze bardzo ma nie dobrze w gębie, i bardzo mu się na womity zbiera, dać mu profzek (Nro. 34.) rozpuszczony w kwarcie letniej wody, którey co półkwadransa szklankę wypić. Ale ponieważ lekarstwo to womity sprawia; zadawać go nie potrzeba, aż zapewniwszy się, że żadney okoliczności niemasz, któraby go zabraniała; okoliczności te będą wyrażone w rozdziale le-

Tom I. Q

karstw zapobiegających. Jeżeliby pierwsze skłanki obfite womity sprawiły, nie dałoby się ich więcej, ale miało nich niechby pić chory iak najwięcej letniey wody: a jeżeliby skutku tego nie czyniły, dokończyć ich należy. Obawiający się lekarstwa tego mogliby zażyć z pod (Nro 35) piąc także wiele letniey wody, gdy skutkować zacznie; ale pierwsze w ciężkich przypadkach jest lepsze. Z resztą ani iednego, ani drugiego zażywać nie można, kiedy jest zapalenie; byłoby to prawdziwą truciznę zadawać: a nawet kiedy gorączka jest bardzo mocna, lubo bez zapalenia, używać ich nie potrzeba.

Naylepiey zaś ie dawać po paroxyzmie kiedy gorączka znacznie zfolgowała. Po spolicie po sprawionych womitach purguie lekarstwo (Nro 34) zaś znaydujące się pod (Nro 35) rzadko skutek ten czyni. Niekiedy tak się bardzo na womity zbiera, tak brzydki smak jest w ustach, ięzyk tak szpetny; że zaraz na womity zadadź potrzeba dla zapobieżenia nieprzyzwoitościom, którychby zgniłe materye napełniające żołądek narobiły.

Skoro womity ustaną, tyzannę rozpocząć potrzeba, a nigdy choremu nie dawać rosołu pod pretextem, że brał na purgans. Następujących dni toż samo się

czy
wiel
woli
zann
za d
częś
sześ
dne
go d
iezel
fwo
4
ustai
śmie
le u
dwie
ry z
Kied
dzina
5
rącz
ny, c
koy
wezy
iak
6
wfe
potr
7
dawa

czyni, co i pierwszych, lecz ponieważ wiele na tym zależy, żeby żołądek był wolny, codziennie z rana pić potrzeba tyzannę (Nro 32) Dla kogoby zaś była za droga, zastąpić ją może sypiąc czwartą część proszku (Nro 34) do piąciu lub sześciu filiżanek wody, z których po jednej co dwie godziny brać będzie każdego dnia, iak nayraniey poczynając. Lecz jeżeliby gorączka zbyt mocna była, lekarstwo (Nro 32.) lepsze będzie.

4te. Po womitach, jeżeli gorączka nie ustaie, stolce iak pierwey przeraźliwie śmierdzą, brzuch nieco wzdęty, nie wiele uryny odchodzi, potrzeba dawać co dwie godziny łyżkę nopoin (Nro 10) który zgniliznę znosi, i gorączkę uśmierza. Kiedy się chory bardzo źle ma, i co godzina zadawać go można.

5te. Kiedy pomimo tych zabiegów gorączka nie opuszcza, mózg nie jest wolny, chory nieznośny ból głowy i niespokojność cierpi, postawią mu się na łytkach wezykatorya (Nro 36) i dać im ciągnąć iak naydłużej można.

6te. Kiedy gorączka jest bardzo mocna wszelkiego pokarmu choremu zakazać potrzeba.

7me. Gdy nie można zadadź na womity, dawać się będzie wciąż przez dwa dni z

rańa po trzy dozy prozku (Nro 24) co godzina: Lekarstwo to czasem przez kilka stolców żółć ściaga, a przez to samo gorączkę, i innych gwałtowności choroby zpacznie uymuie. Pomyślnie się go zażywa w przypadkach, kiedy zbyt tęga gorączka lekarstwa na womity nie dopuszcza; i zawsze na nim prześtać należy, ile razy niepewna, czyli się okoliczności womitom nie sprzeciwiają, bez których prócz tego w bardzo wielu przypadkach obeyśdź się można.

gme. Kiedy choroba znacznie zwolniała, gdy iej wzmaganie się są słabe, a chory kilka godzin na dzień bez gorączki zostaje, codziennego zażywania purgujących napoiow poprześtać trzeba, ale zwyyczajnych tyzan nie prześtawać. Bardzo dobra rzecz iest, dawać co dwa dni po dwie dozy prozku (Nro 24) który wżysftkim okropnym skutkom choroby zapobiega.

gte. Jeżeli przez większą część dnia gorączki nie bywa, jeżeli ięzyk iest dobry, i chory dobrze się przelaxował, a iefzcze każdego dnia paroxyzm gorączki miewa, dawać mu się będzie prozku (Nro 14) po cztery dozy, między końcem iednego paroxyzmu, a początkiem drugiego, i to tak przez kilka dni wciąż. Ci których nie stać na to lekarstwo, mo-

gliby
napoi
czter
na p
10
dyge
cuta
się p
wielo
żeby
pozw
wpaś

N
rych
wielk
wiem
są to
no, p
§. 2
począ
się ma
zepsu
rych

gliby na to miejsce używać gorzkiego napoju (Nro 37) którego by po skłance cztery razy równemi czasy między dwoma paroxyzmami brali.

10ta. Ponieważ naczynia służące do dygestyi bardzo się w chorobie tej mocią i słabieją, wiele na tym zależy, aby się przez długi czas szanować, co do wielości i wyboru pokarmów, tudzież żeby zażywać agitacyi, skoro tylko siły pozwolą, inaczej w mdłące iakie choroby wpaśćby można.

ROZDZIAŁ XVII.

O Malignach.

§. 242.

Nazywają malignami te gorączki, których nie tak są straszne przynioty, iak wielkie niebezpieczeństwo. Szkodzą bowiem nie zdając się byź niebezpiecznemi: są to iak o nich bardzo dobrze powiedziano, psy miłczkiem kąsające.

§. 243. Zupełne sił stracenie zaraz na początku choroby iest znamie, po którym się maligny poznawają. Pochodzą zaś od zepsucia humorów, niszczącego siły, których zniszczenie iest właściwą przyczyną,

że okoliczności choroby nie bardzo gwałtowne bywają; żadna albowiem część w ciele nie jest więcej w stanie dania mocnego oporu przyczynie choroby; a zaś od tego iedynie oporu gwałtowność przypadków zawisła.

Gdyby z uszykowanych do bitwy dwóch woysk, iednemu wszystkę prawie broń odebrano, nie bardzoby gwałtowna potyczka była, nie bardzo huczna, ale strasznie krwawa. Przypatrujący się iey, nie wiedząc o owym z broni wyzuciu, a sądziłby o rzezi z hałasu, bardzoby się ofszukał. Liczba zabitych byłaby tam niezmierna. Byłaby zaś daleko mnieysza, a hałas daleko większy, gdyby biący się równo z obóh stron uzbroieni byli.

§. 244. Przyczyny choroby tey są: długie używanie mięsa bez legumin, owoców i kwaśnych rzeczy; zażywanie pokarmów źle sporządzonych, iako to: chleba ze złego zboża, i nadpsutego mięsiwa. Ośm osob iadło raz nadgniłą rybę, wszystkie maligny dostały, i pięć z nich pomimo zabiegów naybiegleyszych Doktorów umarło. Gorączki takowe bywają także często skutkiem niedostatku; bardzo gorącego lub wilgotnego powietrza, nadewszystko zaś powietrza obie przywary razem mającego. Dla tego też

często maligny panują podczas lata gorącego, przy stawach i bagniskach: w powietrzu zamkniętym mianowicie od wielu osob. zamieszkanym; i z osobliwzey przyczyny zaraźliwości w powietrzu i z zgryzot.

§. 245. Symptomata malign są, iakom już powiedział, zupełne z sił opadnięcie, bez wszelkiej poprzedzającej przyczyny widoczney, któraby je zwątlić mogła była; nieczułość na wszystko, i nawet na samę chorobę; nagła odmiana w twarzy, a osobliwie w oczach; małe ogłady przychodzące na przemian z małemi paroksyzmami gorąca przez dwadzieścia cztery godzin; czasem wielki ból głowy i nerek, którego innym razem wcale nie bywa; iakieś mdłości na początku choroby, co jest zawsze złym znakiem; nigdy snu dobrego, często w pół ospałość, lekkie i głuche marzenie, wydające się na dewszystko w nadzwyczajney i zadumianey minie chorego, który się zdaie głęboko o czymś myśleć, chociaż o niczym nie myśli. Niektórzy iednak chorzy gwałtownie majączą, a prawie wszyscy iakąś ociężałość a niekiedy ściśnienie koło dółka czuią.

Chory bardzo się sobą nudzić zdaie. Miewa czasem lekkie poruszenia kon-

wulsyjne po twarzy, po całych rękach nawet i nogach; zmyły ięgo iak zmartwiałe. Widziałem wielu chorych, którzy wszyscy pięć zmysłów stracili, a z tych niektórzy tylko zdrowie odzyskali. Nie ięst rzadka widzieć chorych, którzy ani widzą, ani słyżą, ani mówią. Głos się mieni, słabieie, a czasem zupełnie ginie. Niektórzy w iakiey części żywota stały ból cierpią. Ten zawiśł od zamulenia, kończy się często na gangrenie, dla czego bardzo to ięst przypadek niebezpieczny.

Język czasem bardzo się mało odmienia; niekiedy pełen ięst plugaństwa żółtożarego, nie tak często sźnie iak w innych rodzajach gorączki; czasem atoli bardzo bywa podobny do długiego wędzonego ozora.

Brzuch niekiedy ięst bardzo miękki, a czasem wydęty. Puls słaby, czasem dosyć regularny, zawsze prędzy niżeli naturalny, niekiedy nawet zbytecznie predki, a zawszem taki czuł, kiedy brzuch był rozdęty.

Skóra czasem ani ięst gorąca, ani sucha, ani wilgotna, okrywa się często petociami (są to małe plamy sinoczerwone) naybardziej na szyi, w koło ramion, na plecach; innym zaś razem wielkimi plamami brunatnemi, iakie od kiia widzieć na cieie.

Uryny są prawie zawsze surowe, to jest: nie takiego koloru, iakiego bywać zwykły. Widziałem i takie, których od mleka rozeżnać nie można było. Napada czasem biegunka czarna i smrodliwa; i ta śmiertelną bywa, gdy ulgi nie czyni.

Niektórym chorym robią się sine wrzody w gębie i na podniebieniu. Kiedy indziej zbiera się materya w gruczołki znajdujące się pod brzuchem, pod pachami, między uszami i szczeką; albo się też w iaką część nog, rąk, grzbietu gangrena wdaie. Siły natychmiast odstępują, mózg się całkiem mięsza, chory wznak się wyciągnąłszy częstokroć w konwulsjach, niezmiernych potach, i zawaleniu piersi umiera. Niekiedy krwiotoki, czyli płynienia krwi, nosem lub gębą dobiegają, gdyż prawie zawsze są w tej chorobie śmiertelnemi.

Jak wszystkie inne gorączki, tak i ta co wieczor się wzmacnia.

§. 146. Choroba ta równie iak zgniła gorączka bardzo się nieregularnie kończy: Umierają w niej niekiedy 7go lub 8go dnia, a pospoliciey między 12tym i 15tym: często przy końcu 5go lub 6go tygodnia; gdyż to od tęgości choroby zawisło. Bywają maligny, których po-

czątki tak są wolne, że pierwszych dni chory przy wielkiej słabości i zmienieniu się na twarzy, ledwie się ma za chorego.

Toż samo się ma rozumieć o czasie ozdrowienia, co o czasie śmierci. Niektórzy w piętnaście dni, i prędzej z niebezpieczeństwa wychodzą, inni dopiero po kilku tygodniach.

Znaki okazujące polepszenie, są: puls trochę mocniejszy, lepiej wygotowane u-ryny, mniej z sił opadnienia, i o sobie zwątpienia, czystiejszy mózg, iednostajne ciepło, pot ciepły, pomierny bez nudności, powrót zmysłów utraconych w chorobie; luboć nie maż nic złego, iż chory ogłuchnie; kiedy się inne okoliczności poprawiają.

Bardzo to jest dobry znak, kiedy brzuch kłęśnie, a razem puls wolnieie.

Gatunek ten gorączki pospolicie wielką słabość po sobie zostawia, i długiego czasu potrzeba, żeby chory wszystkie siły swoje odzyskał.

§. 247. *rod.* Daleko rzecz jest potrzebniejsza w tej chorobie, niż w innej któreykolwiek bądź dla chorego, bądź dla ratujących go, chłodzić i przeczyszczać powietrze. Często więc ocet w izbie palić, a zawsze iedno okno otworem trzymać należy.

2re. Dyeta ma być lekka, a kwaśna. Można choremu dawać soku ze śczawiu z wodą, przydawać cytryny do mącznych polewek, lub kaszek, kazać iadać kwaśne owoce, iako to: agrest, porzeczki, wiśnie, a których stać na to, pomarańcze, cytryny, granaty.

3cie. Co drugi dzień bielizna odmieniana być powinna.

4te. Krwi puszczanie bardzo jest rzadko potrzebne, ani o potrzebie tej sądzić można, nie widziawszy chorego.

5te. Enemy rzadko są potrzebne, a czasem niebezpieczne.

6te. Pospolitym napojem powinna być ięczyenna tyzanna przyprawna kwaśnym spirytusem (Nro 10) którego się pół łóta do pół garca tyzanny wlewa, lub limonada.

7me. Wiele na tym zależy, aby wypóżnić naczynia pierwszey strawności służące, w których się pospolicie wiele zepsu-tych materyy nayduie. Na ten koniec zadaie się proszku (Nro 35) i zazwyczaj po jego skutku lepiej się ma chory przynajmniey przez kilka godzin. Bardzo jest pożyteczna, dawać to lekarstwo zaraz na początku; lecz gdy się tego zaniedbało, można go dawać i późniey, byleby, szczególne iakież zapalenie niezaszło,

i chory miał cokolwiek siły. Nie razem ie-
dopiero 20go dnia zadawał, a pomyślnie
skutkowało. Częstokroć przypada potrze-
ba powtórzenia go kilka razy.

8me. Wyprowadziwszy tym lekarstwem
wielką część materyi, które utrzymywały
gorączkę, dawać potrzeba co drugi dzień,
póki choroba trwa, czasem nawet codziennie
po iedney dozie kremortartary z rubarba-
rum (Nro 38.) Lekarstwo to zgniłe ma-
terye uprzęta, nie dopuszcza gnić innym,
wypędza robaki częste w tych chorobach,
które choremu górą i dołem odchodzą,
i które często wiele dziwacznych sympto-
matów w tym razie się trafiających spra-
wiają; nakoniec lekarstwo to wewnętrzności
umacnia, i nie zatrzymując potrzebnych
wypróżnień, biegunkę przyśmierza, kie-
dy jest szkodliwa.

9te. Jeżeli przy biegunce skóra jest su-
cha, a zatrzymując biegunkę transpiracyi
dopomódz chcemy, można zamiast rubar-
barum przymieszować do kremortartary, hi-
pekakuahny (Nro 39) która dawana w
małych dozach, a często, tamuje biegun-
kę, i transpiracyi dopomaga. Lekarstwo
to i poprzedzające z rana się bierze, we
dwie godziny potym potrzeba zaczynać
napoy (Nro 40) i brać go regularnie
co trzy godziny, aż poki się go przer-

wie jednym z lekarstw (Nro 38 lub 39) i znowu się wrócić do napoju, aż poki chory lepiej się nieć nie będzie.

rote. Jeżeliby chory bardzo na siłach opadł, i bardzo wielkie nudności cierpiał, potrzeba przy każdej porcyi napoju dawać konfekt (Nro 41) bywają nawet przypadki, w których białe wino po troszku zażywane, pomyślnie skutki sprawia, działa bowiem iako kordyał, a zgniliźnie jest przeciwne.

Jeżeliby biegunka bardzo mocna była, przydać raz lub dwa razy przez dzień do tego konfektu dwadzieścia granów, to jest trzecią część pół ćwierci uncyi, czyli kawalcetek, iak ziarno bardzo małe fasoli *diascordium*, a gdyby konfektu nie było, tedy dryakwi.

rite. Kiedy pomimo wszystkich tych gatunków, chory w stanie swoim słabości i nieczułości zostaie, potrzeba postawić wielkie wezykatorya na łydach, albo na karku, czasem nawet, kiedy chory bardzo jest ospały, lub wielkie pomieszanie w głowie cierpi, szczęśliwie się niemi całą głowę okłada. Dopuszcza im się iak naywięcey ciągnąć, a jeżeli za kilka dni podeschną, insze się przykładają; ściąganie to otoku iak naydłużey utrzymywać należy.

12te. Skoro się choremu znacznie polepszy, i byle przez kilka godzin bardzo mało, albo nic nie miał gorączki, korzystać z chwili tey potrzeba, i dać sześć, a przynajmniey pięć doz lekarstwa (Nro 14) i toż samo nazaiutrz powtórzyć, co paroxyzm zatrzymuie. Daley przez kilka dni po dwie się tylko dozy zadaie.

13te. Gdy już zupełnie gorączka opusci, bierze się chory na dyetę zdrowiejących; a jeżeli siły nie powracają, dla tym prędzszego przywrócenia ich niech bierze po dwie dozy na dzień, iedną naczczo, a drugą we dwanaście godzin po pierwszey, dryakwi ubogich, (Nro 42) która do wszystkich aptek wprowadzona bydźby powinna, iako wyborne lekarstwo żołądkowe, daleko lepsze w tey mierze od inney dryakwi, która iest śmieszną, drogą, a często niebezpieczną mieszaniną. Prawda, że dryakiew ubogich snu nie sprawuie, lecz gdy kto chce snu, tyle ma na to innych lekarstw daleko lepszych od dryakwi. Niezależniący kosztu zamiast lekarstwa (Nro 42) zażywać będą codzień przez kilka niedziel po trzy dozy lekarstwa (Nro 14.)

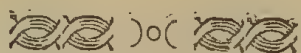
§. 248. Względem leczenia malign panuie po wsiach przesąd, który obalić potrzeba, nie tylko iako fałszywy i śmiechu

godny ale też iako szkodliwy. Jest popo-
 lite mniemanie, że zwierzęta iad wy-
 ciągaia; dla tego kury, gołębie, koty,
 prosięta żywo rozcięte, na nogi lub głó-
 wę chorego przykładac niektórzy zwy-
 kli. W kilka godzin odeymuią ie zepfu-
 te, i straszliwie śmierdzące, i rozumieią,
 że iad, którego w siebie nabrały, iest
 przyczyną tego fetoru. Ale to bayka.
 Śmierdzą one, nie dla tego iakoby iadu w
 się naciągnęły; lecz że w wilgoci i cieple
 zgniły, i taki tylko zapach maia, iakby
 miały, gdyby ie na innym mieyscu, a nie
 na ciele chorego, lecz równie wilgotnym
 i ciepłym iak iest to, położono. Nie tylko
 one nie wyciągaia iadu, ale i owszem po-
 mnażaią zepsucie, i nie trzebaby tylko
 przyłożyć kilka z tych zwierząt na zdro-
 we ciało w łóżku pościelami otulone, i
 potrzymać ie długo w tym powietrzu, że-
 by go maligny nabawić.

Na ten sam koniec wiążą barana w no-
 gach łóżka na kilka godzin, co lubo nie
 iest tak niebezpieczne, szkodzi atoli, bo
 im się więcej zwierząt w izbie znajduie,
 tym się w niey prędzey powietrze psuie.
 Oboie zaś równie iest nierostropne. Pe-
 wna to iest rzecz, że zwierzęta otaczaiące
 chorego, oddychaią iadem z ciała iego
 wychodzącym, równie iako i osoby kołą

niego chodzące, ale go nie wyprowadzają z niego; owszem przeciwnie dopomagając do zepsucia powietrza, i choroby przyczyniają. Z fałszywego założenia fałszywy wniosek wyciągają; mówią bowiem, że jeżeli baran zdechnie, chory ozdowie. Pospolicie baran nie zdycha, a chory często zdrowie odzyskuje, lub też oba razem giną.

§. 249. Często przyczyna sprawująca maligny łączy się z innemi chorobami, i niebezpieczeństwa ich bardzo przymnaża. Mieszają się ona naprzykład z iadem ospy lub odry. Poznaie się to z połączenia przypadków właściwych malignie z symptomatami tych chorób. Przypadki te bardzo są niebezpieczne, potrzebują one wielkiej pilności Doktora, ani tu podobna przepisać im sposób leczenia, który w powzięchności od pogodzenia kuracyi dwóch chorób zawisł; ale maligna zazwyczaj większego dopilnowania wyciąga.



ROZDZIAŁ XVIII.

O Febrach.

§. 250.

Febry, które pospolito drżączką, lub zimnem zowie, są to gorączki, które po kilku godzinnym paroxyzmie widocznie wolnieją, równie iak wszystkie ich symptomata, i naostatek zupełnie ustają; tak iednak, że się paroxyzm znówu powraca.

Febry te bardzo są częste po mieyscach błotnistych, iak to naprzykład w okolicach Rodanu, i po innych leżących w podobnym powietrzu.

§. 251. Różne ich są gatunki biorące swoje nazwiska od przeciągu czasu, po którym paroxyzmy powracają.

Jeżeli to dzień, na ten czas albo iest prawdziwa codzienna, albo podwoyna tercyanna. Jedną od drugiey łatwo rozeznać można ztąd, że w codziennéy paroxyzmy bywają długie, i wszystkie sobie podobne; taka rzadko się trafia. W pódwoynéy tercyanie nie tak są długie, i na przemiany ieden lekszy, drugi mocniejszy bywa. Trzeci paroxyzm podobny pierwszemu, co do momentu napadania, gwałtowności,
Tom I. R Sym.

symptomatów, i przeciągu; a czwarty drugiemu się równa &c:

W tercyanie poiedynczcy paroxyzm w trzeci dzień przypada.

W kwartannie, dopiero czwartego dnia przychodzi, i chory dwa dni ma wolne.

Inne gatunki bardzo są rzadkie. Wi-działem iednak iedną prawdziwą kwinkwen-nę, a drugą prawdziwą septennę, która co niedziela powracała:

§. 252. Piérwszy paroxyzm febry czę-sto napada w ten czas, gdy się kto za bar-dzo zdrowego ma. Innym razem poprze-dza go uczucie zimna, i odrętwienia, któ-re kilka dni w przód trwa, nim się paro-xyzm ziawi. Zaczyna się przez ziewanie, ociężałość, słabość, zimno, ograżkę, drżą-czkę, przez blednienie paznokci u rąk, i nóg, przez cikliwości, a czasem przez wó-mity. Puls wtedy prędki, słaby, i ma-ły, pragnienie zaś dosyć wielkie bywa.

W godzinę, lub dwie, rzadko we trzy, lub cztery nadchodzi gorąco, które się zwolna wzmaga, i nakoniec niezmierne się robi. Na ten czas wszystko ciało czerwienie, dokuczania się tamte zmniejszają, puls jest mocniejszy, i większy, pragnie-nie zbytne. Chory narzeka na gwałtowny ból głowy, i na boleści po wszy-stkich członkach, ale dolegliwości odmienne

od

od owych, które pod czas zimna cierpiał; nakoniec pobywſzy w tym gorącu cztery, lub pięć, i ſześć godzin, caſy ſię pocie zaczyna, i w potach przez czas znaczny leży. Wſzyſtkie ſymptomata, o których ſię dopiero mowiło, folgują, i często ſen naſtępuje.

Po tym ſnie chory częſtokroć bez gorączki ſię budzi, i nie pozostaje mu na ów czas, tylko zmordowanie, i ſłabość. Niekiedy puls między paroxyzmami naturalny bywa, częſto prędszy nieco niż za zdrowia, i do ſwoięy powolnoſci dopiero w kilka dni po oſtatnim paroxyzmie powraca.

Z ſymptomatów nayłepięy gorączki te oznaczających, ieſt wſaſność uryn, które chory przy końcu paroxyzmu wydaie. Są one czerwone, i ſkładają ſas bardzo podobny do tłuczonęy cegły. Czaſem ſię pienią, i robi ſię na ich wierzchu błonka, która do brzegów ſzklanki przyſtaie.

§. 253. Długość kaźdego z ołobna paroxyzmu nie ieſt iednoſtayna, odmienia ſię według gntunku febry, i wielu innych okolicznoſci. Niekiedy paroxyzmy o iednę godzinie powracają, kiedy indzięy iedną, dwoma, i trzema godzinami przyſpięzają, czaſem tyląż znowu ſpóźniają ſię. Mniemano, że febry, których paroxyzmy czas ſwój uprzedzały prędszy ſię

R2

niż

niż inne kończą; ale się to nie zawsze prawdzi.

§. 254. Febry dzielą się na wiosienne, i jesienne. Wiosienne od miesiąca Lutego, aż do końca Czerwca; Jesienne od Lipca, aż do Stycznia panują. Oba te rodzaje febr istotne własności swoje jednakowe mają. Nie są to właściwe dwie różne od siebie choroby, lecz rozmaite okoliczności, które się z niemi łączą, nieiakię u wagi wyciągają. Okoliczności te od pory czasu, i od konstytucyi ciała w tych porach zawisły. Febry z wiosny z uspo sobieniem do zapalenia czasem złączone by wają, bo też takie jest uspośobienie ciała w owę porę, a że codzień przychylniejszy czas nastaje, dlatego one dość krótkie bywać zwykły. Jesienne febry często się wiążą z początkami zgnisłości; a że czas coraz brzydszy nadchodzi, daleko są uporczywsze.

§. 255. Jesienne febry rzadko się zaczynają w Lipcu, daleko częściej w sierpniu; a długość ich narobiła, że się ludzie tak bardzo obawiają febr zaczynających się w tym miesiącu, błędnie rozumiejąc, iż ich niebezpieczeństwo z influencyi miesiąca Sierpnia pochodzi. Podły to jest błąd, lepię jest, że się zaczynają w Sierpniu, niżeli w następujących miesiącach, ponie-
waż

waż tym są uporczywsze, im nierychlejsze
nastają. Febry te oznajmują się czasem
jako zgnięłe gorączki, a aż po kilku dniach
w regularną się febrę obracają; ale szczę-
ściem, że nie maż żadnego niebezpieczeń-
stwa w oszukaniu się z tej miary, i lécze-
niu ich jako zgnięłych gorączek. Fus, ce-
glasty kolor, a nade wszystko powierzchnia
błona uryń w febrach iesiennych pospo-
licie się widzieć dać; w febrach zaś z
wiosny często na nich zbywa. „W tych
„tu uryny za zwyczaj mnię są czerwo-
„ne, i raczy do żółtego koloru przystę-
„pują, w posrzedku zaś niby iakaś chmur-
„ka się robi. Składają fus biały, który
„jest dobrym znakiem.”

§. 256. Pospolicie febry o śmierć nie
przyprawują. Wiosienne często nawet bez
żadnego lékarstwa po kilku paroxyzmach
ustają. Nie można zaś tego mówić o ie-
siennych, które bardzo długo trwają, bo
często aż do wiosny, ieżeli się na nie lé-
karstw nieużywa, lub gdy się źle leczą.

Kwartanny zawsze są uporczywsze niż-
li tercyanny. Te to czasem przez kilka
lat chorego dręczą. W błotnistych kra-
jach, gdy, kto febry dostanie, nietylko
się ię prędko pozbyć nie może, ale też
w częste recydywy wpada.

§. 257. Kilka paroxyzmow febry nie są bardzo szkodliwe, trafia się i owszem, iż dobrą iaką odmianę w zdrowiu sprawiają, i nałona mdłących chorób wykorzeniają. Ale oszukują się, którzy je za powszechnie zdrowe poczytują. Gdy są długie, i gwałtowne, całe ciało słabią, wszystkie jego funkcyę, a ośobliwie strawność mięsżą, ostrzą humory, wpędzają w długotrwałe choroby, między innemi, w żółtaczki, puchliny, dychawicę, i ciągłe gorączki. Niekiedy nawet ile pod czas zimna starzy, i bardzo słabi ludzie w paroxyzmie umierają.

§. 258. Niezawodne lekarstwo na febry jest *China*, czyli *Kinkina* (a). Zaczynamy
za-

(a) Przedziwne lekarstwo to dopiero od połowy 17. wieku znane jest w Europie. Winniśmy je Hiszpanom, którzy je wynaleźli w Peru w Prowincyi *Quito*. Hrabina de Chinchon pierwsza z Europejczyków użyła go w Ameryce, i przeszła nayprzód do Hiszpanii roku 1643: pod imieniem: Proszek Hrabiny. Gdy go Jezuici wiele rozdawać poczęli, przedawano go pod imieniem Jezuickiego proszku. Znano go także i pod innemi imionami. Dziś iak go tylko *Chiną*, *Kinkiną*, lub *Peruańską Korą* nazywają. Zrazu *China* ta wielu przeciwności doznawała. Jedni ją za przewybornie lekarstwo, drudzy za truciznę mieli: a gdy się zacięte spory przesądów pomnożyły, całego prawie wieku potrzeba było, żeby się umysły na ięć prawdziwe oszacowanie zgodziły. Lecz na-

zawsze ie zgubić można. Cała trudność w tym tylko zachodzi, aby poznać, czyli się nie łączą z febrą inne choroby, którymby china szkodziła. Jeżeli są iakie, przez właściwe im lekarstwa uprzątnione bydz powinny.

§. 259. W wiosennych febrach, jeżeli paroxyzmy nie są gwałtowne, jeżeli pomimo paroxyzmu chory ma się dosyć dobrze, i apetytu, sił, ani snu nie traci, nic robić nie trzeba, tylko dyetę zdrowie-
ią-

koniec widzimy, że już od dwudziestu przeszło lat przeciwne temu lekarstwu uprzedzenia usta-
iła. Nieskuteczność inszych w wielu przypadkach, a iego dzielność, której w nieprzeliczonych kuracjach doznawano, i dotąd doznają, wielka liczba rozmaitych gorączek, i febr, na które iedynym iest lekarstwem, iego skutki w cyrulickich chorobach nayokropniejszych, dziarskość, siła, i wesołość, którą wżaywających sprawuje, wszystkim naostatek oczy otworzyły tak, że mu teraz między nayskuteczniejszymi lekami wszyscy iednomysłnie pierwsze miejsce dają. Już teraz nie rozumieli, że psuje żołądek, że nie znosi gorączki, ale ją umacnia, że skorbutu, dychawicy, puchliny, żółtaczkę nabawia i owszem przeciwnie trzymają, że wszystkim tym niemocbom zapobiega, a iż jeżeli czasem szkodzi, to tylko iak i wszystkie lekarstwa najlepsze, gdy iest sfałszowane, źle przepisane, lub źle zażyte, albo nakoniec, kiedy się w czym temperamencie niektórych szczególniejsze własności nieznaione znajdując, które skutek iego niszczą.

iących nakazać. Tać to jest powszechnie nayprzyzwoitsza dla tych, którzy na takie febry chorują; bo gdyby im się przepisało pokarmy używane w ciężkich chorobach, nie potrzebnieby się ich osłabiło, a gdyby się im znowu ze zwyczajnych potraw nie odcięło, ponieważ pod czas paroxyzmów żołądek nie trawi, i zawsze w chorobie nieco słabieie, zbierałyby się surowizny, któreby febrę utrzymywały. Nic z miększych pokarmów iść nie potrzeba, przynajmniej na dwie godziny przed paroxyzmem.

§. 260. Jeżeli po szóstym, albo siódmym paroxyzmie febra powraca, a chory nie żąda się potrzebować purgansu, co poznać nauczę w rozdziale zapobiegających lekarstw, a co się rzadko trafia, dać mu się china (Nro: 14.), kiedy zaś chory wypróżnienia potrzebuje, *bipekakuanha* (Nro: 35.) ta nad purgujące lekarstwa przekładana być powinna.

Jeżeli febra jest codzienna, albo podwójna tercyanna, dać się chiny trzy ćwierci uncyi, czyli sześć doz między paroxyzmem a paroxyzmem; ponieważ zaś nie masz nad dziesięć, dwanaście, a najwięcej czternaście, lub piętnaście godzin czasu dla lekarstw, zaczym między każdym zażyciem więcej nad półtorej go-

dzi-

dziny przewłoki zachodzić nie powinno. Przez cały czas ten między iedną a drugą dozą proszku dwa razy bulionu napić się można.

W tercyannie pojedynczey potrzeba dawać uncya, czyli ośm doz między dwoma paroxyzmami, co trzy godziny iednę zadaiać.

W kwartannie daie go po półtory uncyi w ten sam sposób. Daremna rzecz iest chcieć zatrzymać paroxyzmy mnieyszemi dozami. Ztąd ci to iest, że się tak często lékarstwo to nie udaie, że go bardzo skąpią. Krzyczą przeciw niemu, mają je za nieużyteczne, gdy tym czasem cała wiina w tych, co ie zadaia. Ostatnia doza dwoma godzinami przed paroxyzmem zażyta bydz powinna.

Często po tych dozach chiny paroxyzm chybia; ale czyli chybi, czyli też powróci, skoro czas iego przyidzie, zażyie iey znówu chory pod tą samą miarą, która pewnie drugi paroxyzm zgubi. Potym przez sześć dni wciąż daie się po połowie tey dozy między chwilami, którychby paroxyzmy przypadały były, i przez wszystkie ten czas chory iak naywięcéy może agitacyi niechay zażywa.

§. 261. Jeżeli paroxyzmy bardzo są mocne, ból głowy gwałtowny, twarz czer-

wona, puls pełny, i twardy, jeżeli jest kaszel, jeżeli w ten czas nawet, gdy już paroxyzm minął, puls twardość swoją utrzymuje, jeżeli uryny są gorące, język bardzo suchy, potrzeba krew puścić, i pić podostatkem ieczmiennę tyzannę (Nro: 3.). Dwa te sposoby przyprowadzają zazwyczaj do stanu opisanego w §. 259. Na ten czas w dzień iaki wolny trzy, lub cztery dozy proszku (Nro: 24.) zadać można, a potem dać pokóy chorobie przez kilka paroxyzmów. Jeżeli nie opuszcza, do chinę się udać.

Jeżeliby chory pomimo nawet paroxyzmów złe miał w głębie, i obrzydliwość, boleści w kolanach, i nerkach, niespokojność, i złe noce; możnaby go przelaxować, przed zadaniem mū chinę, proszkiem (Nros: 21.) lub napojem (Nro: 23.)

§. 262. W febrach iesiennych, jeżeli się tak ciągłemi iak zgnieść gorączki, okazują, dać się pić wiele ieczmiennę tyzanny (Nro: 3.), a po dwóch, lub trzech dniach, jeżeli znaki zamulenia żołądka nieprzerwanie trwają, niech zażyje chory lékarstwa (Nro: 34.) lub (35.) (a) Jeżeli-

(a) Obacz w §. 241. przypadki, w których to drugie lékarstwo nad pierwsze przełożone być powinno.

żeli po tym lekarstwie znaki zgnilizny okazywać się nie przestają, purgować chorego kilką dozami proszku (Nro: 24.) a osoby mocniejsze proszkiem (Nro: 21.) a gdy się febra wcale ustanoi, dać chinę, iako w §. 260.

Ale ponieważ iefienne febry są uporczywsze, poprzestawszy iey przez ośm dni, luboby żaden paroxyzm nie powrócił, trzeba ją ieszcze przez drugie ośm dni dawać po trzy dozy na dzień, zwłaszcza w kwarrannie. A nawet w tym rodzaju febry często po sześć, razy co ośm dni, zażywać ją kazałem.

Cieężko będzie pospólstwu przyśtać na leczenie się chiną, która dla niego jest zakosztowna, to jednak nie wstrzymuje mnie od radzenia iey, iako iedynie skutecznę, gdyż nic iey zastąpić nie potrafi, sama ona tylko jest pewna, sama niewinna we wszelkich przypadkach. Przez długi czas przeciwnie o nię sędzono, rozumiano, że żołądek psuie, i dla zapobieżenia temu w godzinę po zażyciu iey, iść choremu dawano. Nietylko zaś żołądka niepsuie, ale owszem jest iedynym na świecie lekarstwem, które go naylepiey naprawuie, i umacnia, gdy te choroby z słabości tylko pochodzą; gdyż często inne przyczyny bywać zwykły, a bardzo to jest szkodliwy zwyczaj, gdy

gdy iey często zadawać trzeba, ieść w godzinę po zadaniu. Mniemano, że zamykała żołądek i w puchlinę wprowadzała; ale wiadomo już dzisiaj, że to tylko długość febry do zatarwienia, i puchliny wiedzie. Nietylko china od tego niebezpieczeństwa broni, ale kiedy dla nieużywania iey przyjdzie; użyta z choroby téy wyprowadza. Słowem jeżeli się iaka choroba do febry przymiesza, przeskadza czasem skutkowi chiny; ale w samey febrze dokazywała, i dokazywać zawsze będzie wszystkiego dobrego.

Zaczawszy brać chinę, nie trzeba brać na laxans, boby febra powróciła.

§. 263. Krwi puszczanie nigdy, albo prawie nigdy nie jest potrzebne w kwartanie, która częścię w iestieni, niżeli na wiosnę; i raczej z symptomatami zgnilizny, niż zapalenia napada.

§. 264. Na dwie godziny przed zaczęciem się paroxyzmu chory pić ma co kwadrans małą szklanekę bżowych ziółek letnich przyślodzonych miodem, i zwolna się przechodzić. To go nabawi lekkiego potu, który mu zimna, a przez to paroxyzmu ulży. Ma zażywać tego samego napoiu przez wszystkie czas zimna, a gdy gorąco nastąpi, można go albo daléy pić, albo na to miejsce napoiu (Nro: 2.)

któ-

który lepićy chłodzi, ale iuż nie potrzeba, żeby był letni, dosyć iest żeby niebył bardzo zimny. Po skończonych potach otrzeć dobrze chorego, i wlać może. Gdyby paroxyzm zbytecznie był długi, możnaby mu pod czas potu trochę kléyku, lub innego podobnego pokarmu podać.

§. 265. Niekiedy piérwsza doza chiný, a nawét i kilka piérwszych laxuią. Nie masz w tym nic złego, ale gdy purgują, pospolicie nie zatrzymuią febry; zaczym mieć ie potrzeba w téy mierze za stracone, i inne znowu dawać, które purgować przesłaną, i paroxyzmu nie dopuszczą. Jeżeliby biegunka trwała, zaniechałoby się chiný przez dzień, a dałoby się pół ćwierci uncyi ruibarbarum, po którym znowu by się ią rozpoczęło, a gdyby i tak ielżczę biegunka nie ustawała, mięszałoby się do każdego brania piętnaście granów, czyli ziarn dryakwi. Ale w tym tylko razie przymieszac iey można; wszystkie inne rzeczy, z któremi się mięsza, przeciw febrzystą iey dzielność osłabiaią.

§. 266. Póki Chiný nie znano, używano innych lekarstw gorżkich, które także wiele dobrych skutków sprawuią, ale iednakowo iey nie wyrównaią. Znayduią się (Nro: 43.) trzy tego gatunku lekarstwa bardzo dobre, którychem skut-

CZNO-

czności często doznawał; ale nieraz zaniechał ich, a do chiny się udać byłem przymuszony. Opiłki żelaza wchodzące do trzeciego bardzo są dobre na febrę w niektórych przypadkach. Wyprowadziłem niemi w szród zimy 1753. z kwartanny chorego, któremu do chiny namówić nie mogłem. Prawda, iż wiernie przepisany sposób życia zachowywał, że pod czas najeźszych mrozów codziennie na koniu jeździł, i innych agitacji na otwartym powietrzu zażywał, aż póki się obficie nie zapocił.

§. 267. Drugi sposób łatwy, któremu często, i pomyślnie używał przeciw tercyanom, ale który w kwartannach dwa razy mi się tylko udał; jest: zadać choremu na wielkie pory, gdy paroxyzm nadchodzi. Na ten koniec pić ma trzema, lub czterema godzinami wprzód kwiat bżowy z miodem, iakom już w §. 264. powiedział, a na godzinę przed ogrzeżką położyć się w łóżku, i pić, iak tylko najcieplej może lekarstwo. (Nro: 44.)

Uleczyłem także niektóre i tercyanny w Roku 1751. i 1752. dając co cztery godziny między paroxyzmami proszek (Nro: 45.). Ale prócz tego, że mi się kilka razy nie udał, i że tak prędko nie uzdrawiał, nadto niektórych osłabiał, psuł im żołądek; zaczęym po dwa razy, lubo febrę

brę z
wziąs
wroce
nie są
mlecz

§.
na fe
tak tk
i owi
czne,
nie u
su pr
sa, k
iona o
wfe
i świ
lepiza

§.
kilku
rzy v
dney
dobrz
34.
(Nro:
na, p
lub o
§. 26
ki (p
czas

brę zgubił, byłem jednak przymuszony wziąć się do chiny dla zupełnego przywrócenia zdrowia. Ze jednak sposoby te nie są kosztowne, a często się udają; zamilczec mi ich tu nie należało.

§. 268. Wiele jeszcze innych leków na febrę zachwalał: ale żadne nie jest tak skuteczne, jako te którem wymienił, i owizem po większej części są niebezpieczne, zaczym roztropność radzi, żeby ich nie używać. Nastają od nieiakiego czasu proszki zwane Berlińskie, albo Düklofa, które nie co innego są, tylko przestrona china, często wcale zwietrzała, a zawsze bardzo drogo przedawana. Przednia, i świeżo przygotowana china daleko jest lepsza.

§. 269. Częstoś widział wieśniaków od kilku miesięcy na febrę chorujących, którzy wiele złych leków zażywali, a żadney diety nie zachowywali. Bardzom dobrze wskórał dając im leki (Nro: 34. lub 35.), a potem przez kilka dni (Nro: 38.). Po czym dawała im się china, przydając do każdego wzięcia po siedm, lub ośm granów żelaznych opiłków (patrz §. 260.), lub inne febrę odpędzające leki (patrz §. 266. 267.), a nakoniec przez czas nieiaki dryakiew ubogich (obacz §.

347. art: 13.) dla naprawienia sławności wcale osłabionej.

§. 270. Trafiają się czasem febrы strasne zwane, których każdy paroxyzm z najsilniejszymi symptomatami połączony bywa. Puls w takich febrach jest mały, i nieregularny, chory nieźmiernie zmęczony, często mdleie, niewypowiedziane nudności miewa, i konwulsye, ospalstwo, ustawiczne mialczenie, często a próżno na stołek, i z uryną chodzi. Choroba takowa bardzo jest przypilająca, chory za trzecim paroxyzmem umrzeć może, i rzadko szósty przetrzyma, jeżeli się go źle leczy. Najmniejszego momentu czasu tracić w tym razie nie potrzeba, ale udać się natychmiast do iedynego ratowania sposobu, to jest do chin, iako w §. 260. jest przepisano, dla odparcia następujących paroxyzmów. Częstokroć do febr tych mieśza się wielość zgniłych materyi w żółtadku, co gdy się da poznać, można zaraz po skończonym paroxyzmie zadać iedną dozę *hipekakuan* (Nro: 35.) a gdy ta skutkować przestanie, china się daie. Ale niebędę się długo o febrach tych rozciągaf, gdyż rzadko się trafiają, a leczenie ich tak delikatne, iż się na nie nikomu bez Doktora odważać niepodobna. Chciałem tylko dać ie poznać, ażeby gdy się

się ki
wiedzi

§.
sprow
dza
czki,
pulsu
nie p
włze
codzie
kwarta
ianie
niewy
kie d
palpita
wy,
oku,
strony
cznym
dwa r
ko wi
Wszyst
iedney
prawie
czą się
nia,
go du
Na
sama
260.
Tom I

się kiedy zjawą, o ich niebezpieczeństwie wiadzano.

§. 271. Taż sama przyczyna, która sprowadza te febry, częstokroć sprowadza także choroby, które bez drżaczki, gorąca, często bez prędkiego pulsu pewnych dni, i o iedney godzinie powracają. Choroby te prawie zawsze ten porządek zachowują, co febry codzienne, lub tercyanny, rzadko zaś co kwartanny. Widywałem womity, i zwiżanie się na żołądu bardzo gwałtowne, z niewymównemi nudnościami, bardzo wielkie duszności, okrutne kolki, okropne palpitacye, nieźmierne bóle zębów, głowy, a bardzo często niesłychane boleści w oku, powiece, brwiach, i skroniu z teyże strony z zaczerwienieniem oka, i ustawicznym łez płynieniem. Widziałem nawet dwa razy tak straszne nabrzmienie, iż oko więcéy niż na cal z głowy wysadziło. Wszystkie te bóle bardzo się regularnie o iedney zawsze godzinie zaczynają, tak prawie długo trwają iak paroxyzm, i kończą się bez żadnego znacznego wypróżnienia, aby znowu nazajutrz, albo trzeciego dnia o teyże godzinie powróciły.

Na zgubienie takowych paroxyzmów sama tylko china użyta zadana iak w §. 260. Pod czas paroxyzmu nic folgi nie
Tom I. S przy-

przynosi, a wszystkie inne lekarstwa, ani nawet choroby nie wstrzymują. Chiną zaś zaś uśmierzałem bóle te, zwłaszcza bóle oczu, które od kilku niedziel trwały, i na które krwi, purganfów, kąpeli, różnych wód, wezykatoryów, i wielu innych lekarstw bezskutecznie używano. Dawszy tedy dostateczną dawkę, pierwszy paroxyzm będzie bardzo lekki, drugi przypadnie; i niewidziałem, aby tak w recydywy wpadano, iak po zwyczajnych feb-
brach.

Doświadczyłem sam w Listopadzie 1773. tego gatunku febrę dość okrutną. Zaczęła się od bardzo mocnej drżączki złą-
czony z zbytecznym bólem w powiece, brwi, czole, skroni z prawey strony: pomnażał się ból przez wszystkie czas ograżki i gorąca, które pięć godzin trwały; zaczął folgować, gdy się poty zaczęły, i z niemi ustał. Nazajutrz odnowiła się bie-
da o téż samej godzinie, i tym samym kształtem, z tą tylko poniekąd różnicą, że po tym paroxyzmie w chorych częściach nieco bólu zostało, który dopiero po o-
statnim paroxyzmie ustał.

§. 272. Po mieyscach, gdzie dla wilgoci powietrza febrę te często panu-
ją, palić potrzeba w izbach osobliwie sypialnych, niektóre zioła, lub pachnące drze-

drzewa; gryść codziennie łańowiec, i za napój używać wody sfermentowanej z tymże łańowcem. Dwa te lekarstwa bardzo są skuteczne na poprawienie najsłabszych żołądków, na zapobieżenie zatwardzeniom, i ułatwienie transpiracyi. A że to są przyczyny, które najuporczywiej febry utrzymują, nic od nich pewnie nie zachowa, iako te tak łatwe ratunki. Wino (Nro: 43.), albo napój zrobiony z chinu, moczając uncją téj kóry grubo utłuczoną w dwudziestu uncjach starego wina białego przez dwadzieścia cztery godziny, są także bardzo pomocne.

ROZDZIAŁ XIX.

O Róży, i ukąszeniu od robaństwa.

§. 273.

ROżę, jest to choroba czasem bardzo lekka, pokazująca się na skórze, lubo chory żadnej słabości nie dozna, po spolicie zaś na twarz, i na nogi występować zwykła. Skóra się rozciąga, chropowacie, i czerwienie, ale czerwoność znikła, gdy się ją palcem nacisnie, i znowu

Sz

się

się pokazuje, gdy się palec odeymie. Chory czuje w zarażoney części piekącą gorącość, która go niespokojnym czyni, i czasem spać nie daie. Powiększa się róża przez dwa, lub trzy dni, przez ieden, lub dwa dni w naywyższym stopniu swoim bez odmiany zostaje, i schodzić poczyną; na ten czas schorzała skóra dużemi łuskami opada, i wszystko się kończy.

§. 274. Kiedy indziéy bywa cięższą. Zaczyna się od bardzo tęgiéy ograżki, po której następuje pałające gorąco, gwałtowny ból głowy, cikliwości, czyli zbieranie się na womity, które nieustaje, aż póki się róża nie pokaże, co czasem dopiero drugiego, a nawet trzeciego dnia się spełnia. Na ten czas gorączka maleie, i cikliwości się kończą: ale często przez wśzystek czas szzerzenia się róży cokolwiek gorączki, i cikliwości pozostaje. Kiedy się róża na twarz wyrzuca, ból głowy nie ustaje, aż przy końcu wyrzucania się iéy, powieka się wzdyma, oko zapucha, chory spokojnego momentu nie ma. Często róża z iednego na drugi policzek przechodzi, i szérzy się kolejno po czole, szyi, i karku: a w ten czas dłużéy trwa, niż pospolicie zwykła. Często nawet, gdy choroba jest przytęższa, gorączka nie ustępuje, mózg się zatyka, chory maiaczy, stan iego bardzo

jest

ieść niebezpieczny, i czasem, jeżeli dobrego ratunku niemaż, umiera, zwłaszcza, kiedy się choroba z podeszłym wiekiem łączy. Bardzo wielka róża na szyi sprawuje zapalenie gardła, które okropne skutki mieć może. Gdy się na nodze robi, cała noga puchnie, i nabrzmałość ta udawet dośięga.

Kiedy róża ieść nieco tęższa, okrywa część naruszoną małemi krostami pełnemi czystej wody iak po oparzeniu, które potym podfychają, i skorupieją. Widziałem kilka razy, osobliwie gdy róża twarz ofiadala, że humór wychodzący z krost tych był bardzo lępi, i robił grube strupy, podobne do strupów iakie małe dzieci miewają, które dopiero po kilku dniach opadały. Gwałtowna róża trwa niekiedy ośm, dzieśięć, i dwanaście dni w iednej mierze, a nakoniec pot ią obfity spędza, który cikliwość, ograżka, i nudność częstokroć kilką godzinami poprzedza. Przez wszystkie czas choroby cała skóra ieść bardzo sucha, nawet i w gębie.

§. 275. Rzadko się trafia, by się róża iątrzyła, albo gdy się iątrzy zawsze prawie w wrzod się obraca. Bywają także zarażliwe różę, bardzo do ulęczenia trudne, w które się łatwo gangrena wdaie.

§. 276. Róża często miejsce odmienia, nagle ustępuje, chory sobą nudzi, zbiera mu się na womity, kłiwo mu, i gorąco, róża znowu gdzie indziéy się pokazuje, i chory do zdrowia przychodzi. Ale jeżeli zamiast powrócenia na inną część skóry, rzuca się humor na mózg, lub pierś, chory w kilka godzin ginie, a to tak, że straszney odmiany téy, ani na chorego, ani na Doktora przewinienie złożyć nie podobna.

Kiedy humor na mózg się przeniesie, chory zaraz maiaczyć poczyną, twarz mu się rozpala, i oczy iskrzą, niedługo potem w szaleństwo wpada, i w letargu umiera. Jeżeli zaś w płuca wpada, duszność, nudność, i gorąco niewypowiedziane chorego trapią.

Rzuca się także różowy humor i w gardło, zapala je, i prędko o śmierć przyprowadza.

§. 277. Są takie osoby, u których róża jest zwyczajną chorobą. Jeżeli często występuje na twarz, to pospolicie na jedną stronę, i ztąd przyległe oko znacznie osłabie.

§. 278. Od dwóch przyczyn róża zawiąza: od ostrego, i zazwyczaj żółciowego humoru rozlanego po krwi, i od tego, że ten-

że t
chod
§.
ka n
dofy
nie r
skute
rego
częste
sa, i
iowo
tu,
salet
ry go
teczn
życie
na ca
rzon
fekcie
wolny
spirac
§.
rączk
i twar
robie
ile w
pię
nie do
ci raz
mocna

że tenże humór przez transpiracyą nieodchodzi.

§. 279. Kiedy choroba jest lekka, tak na przykład, iaką się w §. 273. opisało, dosyć jest obfitą transpiracyą utrzymywać, nie rozpalać chorego; a niemasz nic nayskuteczniejszego na to, iako dyeta, do tego saletry, i herbaty z bżowego kwiatu częste używanie. Zaczynam zaniechać mięsa, iay, i wina, a żyć trochę leguminy, i owoców; pić podostatkiem bżowego kwiatu, i brać co trzy godziny pół drachmy saletry, którey przeto na dwadzieścia cztery godziny pół uncyi wyidzie. Ale skuteczniejsza jest, gdy się przed samym zażyciem w wodzie rospuszcza, niżeli razem na cały dzień w dużym naczyniu roztworzona. Można także zażyć saletry w konfekcie z bżową konserwą. Lekarstwa te wolny żołądek utrzymują, a uryny, i transpiracyą pomnażają.

§. 280. Jeżeli jest cięższa choroba, gorączka bardzo tęga, a puls mocny, albo i twardy, krew puścić potrzeba; ale w chorobie téy nigdy iey tyle puszczać nie należy, ile w innych prawdziwie zapalających: lepiéy jest, jeżeli się iéy pierwszą razą nie dosyć upuściło, po drugi, i po trzeci raz nawet puścić, gdy gorączka jest mocna, iako się to bardzo często trafia:

cza-

czasem nawet tak gwałtowna bywa, że wielkiego niebezpieczeństwa nabawia. W przypadkach takich sama czasem natura chorych. salwowała przez odchodzenie krwi od czterech, aż do pięciu funtów. Rostropny, i oświecony Doktor mógłby ją w téj mierze bezpiecznie naśladować; ale nie śmiem tego radzić lekarzom, dla których piśzę. Bezpieczniejsza rzecz jest dla nich kilkokrotnie krew po trochu puszcząć, niżeli raz a nadto. Różowe gorączki są często skutkiem długiego rozgrzania.

Po krwi puszczeniu nakazać choremu dyetę, i dawać mu enemy, poki gorączka znacznie niezwolnie, a niech pić ięciemienną tyzannę (Nro: 3.)

Gdy gorączka nieco pofolguie przepurgować potrzeba chorego lekarstwem (Nro: 23.) albo dawać mu co ranek po trochu kremortartary (Nro: 24.). Purgans koniecznie potrzebny na sprowadzenie zepsutej żółci, która pospolicie gwałtownych róż: tych najpierwszą przyczyną bywa. Czasem nawet gdy choroba przydłużey się ciągnie, niesmak nie uśtaie, i nie miły jest oddech, i brzydki ięzyk; jeżeli mała gorączka, zadaie się na womity (Nro: 34. lub 35.), które przez swoje wzruszenie lepiey, niż purgans, złe owe materye wypędzają.

Po

Po wypróżnieniach tych, chory za zwyczaj ułożenie czuje: jednakowoż potrzeba ie czasem powtórzyć nazajutrz, lub trzeciego dnia, nade wszystko gdy głowa cierpi, Purganse są naywłaściwszym lekarstwem na tę chorobę, gdy tę część opanuie. Znosząc przyczynę choroby, zmniejszają ją, i okropnym iey skutkom zapobiegają.

Kiedy po wypróżnieniach gorączka nie przestaje byc mocną, potrzeba dawać co dwie godziny, i częściej po łyżce lekarstwa (Nro: 10.).

Bardzo jest rzecz pożyteczna, kiedy róża głowę opanuie, często moczyć nogi w letniéy wodzie. Potrzeba nawet, jeżeli jest gwałtowna, gorczyczne plastry na podszwy przyłożyć. Widziałem, iako to lekarstwo we cztery godziny ściągnęło na nogi różę, która była oczy, i nos okryła. Gdy przez poty rozchodzić się zaczyna, potrzeba iey pomoc bżowym kwiatem, i saletrą (obacz §. 279.). Pożyteczna też jest przez kilka dni transpiracją utrzymować.

§. 281. Z powierzchownych lekarstw najlepsze są imo. *Geranium Robertianum*, trybula, pietruszka, lub kwiat bżowy. Często nawet w lekkiéy róży dosyć jest przyłożyć bardzo miękką chustę, którą niektórzy wysuszoną mąką potrząsać zwykli.

2do.

2to. Jeżeli zapalenie jest dość znaczne, a regularną usługę mieć można, flanela maczana w mocnym dekokcie bzuwym, i letnio przykładana nayprętszą ulgę sprawuje. Tym lékarstwem uśmierzyłem okrutne bóle piekielnego ognia, *feu saint Antoine, ou mal des Ardents*, który jest gazunkiem róży, ale okrutnéy, i ma osłabliwsze cechy swoje.

3tio. Z wielkim także skutkiem używają plastru, i proszku lazuruowego (Nro: 46.). Mąka, proszek ten, i inne zachwalone na tę chorobę proszki, w ten czas są naypomocniejszy, kiedy z małych pęcherzyków wycieka woda, którą dobrze jest wyciągać temi proszkami, bo inaczej mogłaby skórę ogryźć, a nawet ziątrzyć ciało. Nieprzyzwoitości téy ieszcze pewniéy zapobiedz można przekalaiać małe pęcherzyki te w niższyć części ich igłą, i naciskając ie czystemi chusteczkami, któreby ostrą owę wodę oraz ocierały, i w się zbierały.

Wszystkie inne plastry, w które tłuściości, albo żywice wchodzą, są bardzo niebezpieczne. Nieraz one różą wewnątrz wpędziły, i w wrzód, lub w gangrenę zamieniły. Niechby osoba podległa chorobie téy, na nayzdrowsze miéysce iaki rodzaju tego plaster przyłożyła, natychmiast się na nim róża pokaże.

§. 282. Kiedy różowy humor wewnątrz powraca, i rzuca się w móżg, gardło, płuca, lub inną jaką część wewnętrzną, potrzeba krew puścić, postawić wezykatorya na nogach, i dawać wiele płć bżowego kwiatu z saletrą.

283. Osoby podległe często powracającym różom, powinny sobie postanowić prawo, żeby się wystrzegały mleka, śmietany, wszystkich tłustych, i kleiowatych pokarmów, ciast, wędzonek, korzeni, tęgich win, i dymkowatych, ustawicznego siedzenia, żywszych namiętności, nade wszystko gniewu, i jeżeli można, wszelkiey zgryzoty. Mają naywięcej żyć zieleninami, owocami, iarzynami, rzeczami kwaśkowatemi, i żółądek rozwalniającemi, pić wodę, i nade wszystko często zażywać kremortartary, ostrożność ta bardzo jest potrzebna; albowiem oprócz niebezpieczeństwa, którym grożą częste róże te, oznaczają także lekki defekt w wątrobie, i żółciowym pęcherzyku, który to defekt, gdyby się go zaniedbało, stałby się bardzo ciężkim.

Wody lekko purgujące bardzo im są pomocne, równie iako i soki z ziół cykoryi, safaty, szczawiu, i czysta serwatka, które (dobrze uczynią) jeżeli pić będą po trzy kwaterki każdego rana w lecie przez sześć

sześć, lub osiem tygodni. Jeszcze ona jest skuteczniejsza, gdy się przy niej kremor-tartary zażywa, i gdy się do niej trochę miodu kładzie.

Ukąszenia od robactwa.

§. 284. Ponieważ ukąszenia od robactwa niby gatunek różny sprawiają, cokolwiek o nich pomówię.

Naybardziej wystawieni jesteśmy ukąszeniom od pszczoł, osów, szerszeńców, komarów, i tym podobnego robactwa, które niekiedy nabawiają wielkiego bólu, znaczney nabrzmiałości, i czerwoności właśnie iak w róży bywa, która to nabrzmiałość, jeżeli jest na twarzy, zupełnie czasem oczy zapuchaia: nadto gorączki, bólu głowy, bezsenności, ściśnienia serca nabawiają: a gdy bóle są gwałtowne, mdłości, i konwulsyy, które iednak żadnych okropnych skutków za sobą nie ciągną. Wszystko to w kilka dni samo przez się bez wszelkiego ratunku przemija: można atoli temu zapobiedz, albo przynajmniej dolegliwości tych umniejszyć, lub je skrócić.

1mo. Wyciągnąć zaraz żądło, jeżeli się zostało.

2do

2do. Ustawicznie przykładać, albo fa-
mę wodę, która moc iadu osłabia, albo
które z lekarstw przepisanych w §. 281.
art: 1. i 2., a nade wszystko zaś wodę z
bzowego kwiatu, w której się trochę dry-
akwi rozpuszcza; lub okładać puchlinę
plastrem zrobionym z ośrodka chleba,
mléka, miodu, i dryakwi.

3tio. Moczyć kilka razy nogi.

4to. Uiąć sobie iadła zwłazcza na noc,
i pić wodę z bzowego kwiatu z saletrą.
Oliwa zaraz przyłożona, nie dopuszcza
czasem puchliny, a tym samym bólem za-
pobiega.

ROZDZIAŁ XX.

*O fałszywym zapaleniu piersi, tu-
dzież o fałszywych żółciowych
pleurach.*

§. 285.

ZApalenie piersi, i pleura żółciową zwa-
na, tożto iest samo. Jest to właści-
wie mówiąc zgniła gorączka złączona z
zatkaniem płuc, która albo bywa bez bó-
lu,

lu, a w ten czas zowie się zgniłym, lub żółciowym płuc zapaleniem, albo z bólem, czyli kolką w boku, i zowie się pleurą.

§. 386. Znaki różniące choroby te od zapalających chorób tegoż imienia opisaných w Rozd: IV. i V. są: puls nie tak twardy, nie tak mocny, a prędzsy; lubo się nie znajdują symptomata, któreby go takim czyniły nawet w zapalających chorobach (obacz §. 47. i 90.). Wębie nie dobrze, i gorzko, ostre, i suche gorąco. Chory czuje ociężałość; dolegliwość w okolicach żołądka, i cikliwość, nie tak jest czerwony na twarzy, iak w zapaleniu płuc, i zapalającej pleurze, ale nieco żółtawy; mizernie wygląda; uryny są takie, iakie w zgniłych, a nie zapalających gorączkach bywać zwykły; bardzo też często żółciowa, a bardzo śmierdząca biegunka napada. Skóra pospolicie jest bardzo sucha, ślegma nie tak gęsta, i czerwonawa, ale żółtsza niżeli w zapaleniach, czyli inflamacyach.

§. 287. Leczy się tym samym sposobem co i zgniłe gorączki §. 241. Jeżeli jest cokolwiek zapalenia, puszczeniem krwi przerwać ie potrzeba. Potym daie się ięzmienna tyzanna (Nro: 3.) i enemý. A gdy już wcale zapalenia nie masz, lekarstwo na womity, i na purgans (Nro: 34.)

Lecz

Lecz wielkiéy ostrożności potrzeba, żeby go nie zadawać, póki wszystka inflamacya uprzątniona nie będzie; dawać ie przędzéy, iest to prawdziwie zabijać chorego. Strażna zaiste rzecz iest mordować womitami płuca zapalone, i krwią zalane, których naczynia od samego krztuszenia się pękają. Muszę iednak przydać, że początki te zapalenia łatwo zniezione bydz mogą. Dofyć iest raz, albo dwa krew puścić, żeby ie uprzątnąć, i móżdż użyć lekarstw, których istotna choroba wyciąga.

W kilka dni potym można powtórnie przeczyszczyć lekarstwem (Nro: 23.). Proszek (Nro: 25.) bardzo także pomaga iako womitowy.

Jeżeli gorączka się wzmacnia, niech chory pić iak naywięcey napoiu (Nro: 10.)

Choroby, te często bywają zarazliwe, tak iako zgniłe gorączki. Zaraza ta zagaściła się była u nas roku 1753. a na nią sposob, którym tu przepisał, bardzo mi się dobrze udawał.

Wezykatorya stawiane na nogach bardzo są użyteczne, kiedy po powłócechnych wypróżnieniach ciężkość z pierśi nieustępuje. Wróciła się tu była też sama zarazliwa choroba na wiosnę roku 1765. a ieszcze znaczniejszy na początku r. 1766. Jak iedną, tak i drugą gdzieindziej opisałem

sałem; zaczynam tu tylko o nich namienię, że w obydwóch, osobliwie zaś w ostatniéj rzadko u kogo zapalenie, i potrzebę krwi puszczania postrzegałem. Nawięćey na tym zależało, żeby wyczyścić żołądek przez lekarstwo na womity zaraz na początku choroby. Gdy się je zawczasu dało, często i kłócie, i gorączkę gubiło, późniéj zaś dane, ani tak pewno, ani tak znacznie skutkowało. Po lekarstwie na womity, a na to, zwłaszcza 1766. r. bardzo często bywała dobra hipekakuana, naypomocniejszy zaś były wezykatorya, których dobrych skutków wychwalić się nie mogę, osobliwie gdy je bardzo wcześnie, to jest zaraz po pierwszych wypróżnieniach przykładano. Potrzeba je było robić bardzo wielkie. Przykładano je pospolicie na nogi, ale przyłożone na samey kołce znaczniejszy skutek czyniły. Reszta kuracyi zależała na utrzymywaniu wszystkich odbytów, nade wszystko ślółców, i transpiracyi. Zażywanie kremortartary, odmieniane podług okoliczności, a osobliwie rozrzedzający napóy, iakim jest tyzanna z pyrzy, napoie (Nro: 2. i Nro: 26.) lub czyista serwatka, bardzo dobrze tego zamiaru dopełniały. W wielu razach jeden, lub dwa purgansy zaraz na początku przyczynę choroby znosiły. Bardzo było niebezpiecz-

śpiecz-
rzym-
chu i
o śmie-
roby,
purgo-
§. 2.
zatkan-
bardzo-
a nie-
bo zg-
dzają-
§.
inę, ni-
cy, ka-
choro-
osobli-
ściéy
mało
li pok-
ruster-
stami
mi z
ferem.
gęstoś-
dy na-
nagle
piucac-
trznos-

Tom i

śpieczno tamować nierostropnie poty; zatrzymanie ich natychmiast prawie w brzuchu inflamacją sprawiało, która wnet o śmierć przyprowadzała. Przy końcu choroby, gdy była przycięższa, kilka razy-purgować trzeba było.

§. 288. *Fałszywe zapalenie piersi* jest to zatkanie płuców z gorączką od materyi bardzo lépkich, kleiowatych, Igniących, a nie od prawdziwéy krwi zapalonéy, albo zgniętego, i żółciowego humoru pochodzącą.

§. 289. Choroba ta częściej na wiosnę, niżeli innych czasów napastuje. Starcy, słabe, i nie dobréy konstitucyi dzieci, chorowite kobiety, słabowici mężczyźni, osobliwie wyniszczeni od trunków, najczęściej iéy podlegają, nade wszystko ieżeli mało agitacyi w zimie zażywali, ieżeli żyli pokarmami kleiowatemi, mączystemi, tłustemi, iako to słoniną, kasztanami, ciastami z tłuszczem zarabianemi, polówkami z wody, lub mleka mąką zabijaniem, séréem. Wszystkie ich humory kleiowatéy gęstości nabyły, mało co cyrkulują; a kiedy na wiosnę ciepło, lub agitacya ruchu nagle przyśporzy, humory znajdując w płucach zatkanie, pomnażając je, wewnętrzność się ta przepełnia, i chory umiera.

§. 290. Poznać się ta choroba *1mo.* z poprzedzających ją okoliczności, o których dopiero mówiłem.

2do. Z następujących symptomatów, które ją także poprzedzać zwykły. To jest: że chory kilką dniami wprzód ma nieco kaszlu, lekką ciężkość w pierśiach, gdy się agituje, cokolwiek niespokojności, czasami jest złego humoru, na twarzy czerwieniony, niżeli być powinien, spać mu się chce, a dobrze nie sypia, czasem wielki apetyt miéwa.

3tio. Gdy w tym stanie kilka dni przebędzie, nadchodzi ograżka raczej długa, niżeli gwałtowna, potym gorąco nie bardzo mocne, ale złączone z wielką niespokojnością, i ciężkością na pierśiach. Chory nie może wytrwać w łóżku, wychodzi, i znowu wraca do izby, lubo bardzo mdły. Puls ma słaby, i dołyć prędky, uryny czasem trochę tylko zmienione, kiedy indziej mało ich odchodzi, ale znacznie czerwone, niewiele kaszle, a z ciężkością odcharkuie. Twarz póspolicie bardzo ma czerwoną, a nawet siną, nie może ani spać, ani czuwać, czasami maiaczy, czasami wolny umysł miéwa. Niekiedy, zwłaszcza u starych, stan taki śmiertelnym omdleniem nagle się kończy. Innym razem duszność, i nudności powiększają się, chory od-

oddychać nie może, tylko siedząc, i to z wielką ciężkością; mózg się cale zatyka, puls bardzo mały, i bardzo prędkie. W tym stanie chory kilka godzin wytrzymałszy, nagle także gaśnie.

§. 291. Choroba ta bardzo jest niebezpieczna; nayprzód, że napada osoby, których temperament sam się ratować nie może; powtórę, że jest nagła, gdyż często trzeciego dnia zabija, a rzadko siódme-go dnia dożyć pozwala, gdy tym czasem przyczyna iey przydłuższego leczenia potrzebuie. Dlatego, jeżeli jakie okoliczności jednego iakiego lekarstwa wyciągają, tedy często zachodzą inne takie, które go nie dopuszczają, tak dalece iż wię-ciej czynić, nie można iak tylko:

1mo. Jeżeli chory ma ieszcze dosyć czepstwa, jeżeli nie jest zbyt stary, jeżeli puls jest twardy, a razem mocny, jeżeli czas jest suchy, i wiatr od pułnocy wieie, krew puścić w miarę potrzeba. Ale jeżeliby kilku z tych okoliczności brakowało, krwi puszczenie bardzoby było szkodliwe. Gdyby względem puszczenia krwi w chorobie téy powizechną regułę stano-wić przyszło; tedyby lepiej było wcale ie odrzucić, niżeli pozwalać na nie.

2do. Oswobadza się żołądek, i kiszki z kłiewatych materyi, które się w nich

znayduią ; a lékarstwa naylepiéy tego dokazujące są : lékarstwo (Nro: 35.) kiedy się znayduią symptomata okazujące wielką potrzebę womitów a bez zapalenia , lub też lékarstwo (Nro: 25.) , które sprawiwszy womity , przeczyszcza przez stolce , urynę pędzi , rozpuszcza kleiowatę materię , które chorobę sprawiły , i transpiracyą pomnaża . Gdy się chory womitów obawia , da mu się napóy (Nro: 11.) , ale ze starami ostrożnie postępować należy , mogą bowiem umrzeć pod czas skutkowania lékarstwa .

3to. Zaraz od początku choroby dać się pić wiele tyzanny (Nro: 26.) , która w tym razie naylepszym iest napoiem , lub też z pod (Nro: 12.) a do każdego funta pół drachmy saletry przydać . Tyzanna z korzenia *seneka* iest także bardzo użyteczną w fałszywéy pleurze , nawet w niektórych przypadkach prawdziwego zapalenia pierśi , i w dychawicy ; ale że iest dla pospolstwa zadrogi , nicem o nim w pierwszych edycyach nie mówił .

4to. Dać się co dwie godziny filiżanka napoiu (Nro: 8.)

5to. Stawiaią się wezykatorya na łydach .

Kiedy nie maż pewności w iakim iest stopniu choroba , potrzeba przestać na trzech ostatnich lékarstwach , które w dosyć ciężkich

kich
szkod
§.
bę tę
zyku
wych
łatwo
§. 2
ba, k
tylko
zebra.
ry się
ięc w
iell p
dano.
Poś
stwem
inneg
beśpie
ka.
zaś, p
rączki
oddy
ie, po
odetch
ie; co
do płu
ni inn
ry nie
rozcho

kich przypadkach często skutkowały, a szkodzić nie mogą.

§. 292. Kiedy starzy ludzie na chorobę tę zapadną, lubo po części zdrowie odzyskują, nie zawsze jednak zupełnie z niej wychodzą: i jeżeli nie masz ostrożności, łatwo na puchlinę w piersiach zapadają.

§. 293. *Fałszywa pleura* jest to choroba, która wcale do płuc nie należy, ale tylko do skóry, i muskułów okrywających żebra. Jest to reumatyzmowy humor, który się na te części rzuca, i który sprawiając w nich wielką boleść podobną do kolki, jest przyczyną, że chorobie nazwisko to dano.

Pospolite jest mniemanie między pospółstwem, a nawet i między wielą ludźmi innego stanu, że fałszywa pleura jest niebezpieczniejsza od prawdziwej, ale to błąd. Często ją ograżka poprzedza, zawsze zaś prawie łączy się z nią cokolwiek gorączki, mały kaszel, i lekka trudność w oddychaniu, która razem z kaszlem następuje, ponieważ chory cierpiąc bóle za każdym odetchnieniem, ile może oddech zatrzymuje; co sprawia, że się nieco nadto krwi do płuc zgromadza, ale ani nudności, ani innych symptomatów prawdziwej pleury nie doznawa. U niektórych chorych rozchodzi się ból po całych prawie piersiach,

siach, nawet aż do karku. Na chory bok leżeć nie można.

Choroba ta nie jest niebezpieczniejsza od reumatyzmu, wykazawszy dwa przypadki, *1mo.* kiedy ból tak jest mocny, że się chory gwałtem utrzymuje, aby nie oddychał, przez co się płuca zatykają. *2do.* Kiedy się humor ten, iako i każdy reumatyzmowy w wewnętrzną część iaką rzuca.

§. 294. Tak się wcale leczy, iako reumatyzm (obacz §. 168. i 169.). Po iednym, lub kilku krwi puszczeniach, iedno wezykatoryum postawione na chorey części, często bardzo dobry skutek sprawia. Jakoż ten to jest gatunek pleury, w którym wezykatorya są naysilowniejsze.

§. 295. Niemoc ta czasem po pierwszym krwi puszczeniu ustępuje, często trzeciego, czwartego, lub piątego dnia na potach się kończy, rzadko do dnia siódmego przetrzymuje. Niekiedy po zatrzymaney transpiracyi nagle napada. Na ów czas, jeżeli zaraz, nim się gorączka pokaże, i krew zapali, chory faltranku zażyje, wnet do zdrowia powróci, transpiracyą odzyskawszy. Takie to przypadki, iako też ów pod §. 96. lekarstwu temu wziętość ziednały, która co rok wielu wieśniaków, którzy oszukani fałszywym podobieństwem chorób,

rób, śmieło go w prawdziwych pleurach
zapalających zażywaią.

ROZDZIAŁ XXI.

O Kolkach.

§. 296.

WSzyftkie bóle żywota kolkami po-
licie zowią, ale ia tu przez to ho-
wo rozumieć tylko będę boleści napastu-
jące żołądek, i kiszki, które poospółstwo
iż kolkami, iż rżnięciem, iż gryzie-
niem, iż wiatrami, podług różnego czu-
cia nazywa.

Od bardzo wielu przyczyn kolki pocho-
dzić mogą, a są po większey części chroni-
czne, czyli ciągło trwałe, daleko częstsze
między beczynnemi inieszkańcami miaft, i
ustawicznie siedzącemi rzemieślnikami, a
niżeli między wieyskim ludem. Zaczym
mówić tu nie będę, tylko o kilku ich
gatunkach, które są wieśniakom nayo-
spolitsze. Jużem był wyżej dowiódł, że
w niektórych chorobach zabiiano chorego,
chcąc mu poty sprawić, zabiiiają także wie-
lu

lu w kolkach, gdy tęgiemi likworami wiatry rozpędzać usiłują.

O Kolkach z Zapalenia.

§. 297. Naygłównieysze, i nayniebezpiecznieysze kolki są te, które od zapalenia żołądka, lub kiszek zawisły. Nayczęściey się one zaczynaia bez ograżki, od gwałtownego bólu w brzuchu; boleść stopniami się powiększa; puls twardnieje, i prędko bić, chory w całym brzuchu palącą gorącość czuie, czasem ma wodnistą biegunkę, kiedy indziéy raczey zatwardzenie, i womicie: co jest bardzo niedobrze. Twarz czerwienieie, brzuch się wzdyma, nie można się go dotknąć bez przyczynienia choremu okrutnych boleści, który prócz tego, niezmierną ielszcze niespokojność cierpi. Pragnienie jest bardzo wielkie, a żaden go napój nie ugasza. Ból się często rozciąga, aż do nerek, gdzie jest bardzo przenikliwy. Chory mało moczy, uryny iego gorące, i czerwone bywaią, na moment zasnąć nie może, czasami maiaczy. Jeżeli się złemu nie zapobieży, chory po wygórowaniu bólów do naywyższego stopnia, zaczyna mniéy narzekać, puls słabieie, miękcieie, ale coraz się prędszy robi; twarz czerwoność swo-

swoię traci, wkrótce blednieie, i oczy do koła ściągają; chory pocichu maiać; zupełnie zsił opada; twarz, ręce, nogi, całe ciało, wygięwszy brzuch, stygną; skóra na brzuchu błękitnieie, nadchodzą słabości, i chory umiera. Częstoć przed samą śmiercią bardzo śmierdzące materye przez stolce odchodzą, i to pod czas tego wypróżnienia chorzy umierać zwykli, gangreny w kiszczkach dostawszy.

Kiedy kolka żołądek opañuie, takie same symptomata widzieć się dają, ale ból wyżey, to iest w dołku się czuie, chory wszystko prawie co weźmie, nazad wyrzuci, straszne nudności cierpi, i bardzo prędko maiać poczyną. Choroba ta w bardzo krótkim czasie zabija.

§. 298. Na ulęczenie ięu iedyny iest sposób:

1mo. Puścić iak naywięcey krwi z ręki, co natychmiast prawie łrogości bólów umniejszy, i womity uśmierza; dotego inne lekarstwa daleko skuteczniejszy czyni. Częstoć we dwie godziny powtórzyć to potrzeba.

2do. Czyli iest biegunka, czyli ięu nie masz, daie się enema z ślazu, lub z ięczmienia, i oliwy.

3tio. Daie się pić chorem u wiele migdałowego mlęka (Nro: 4.) lub tyzanny z
sła-

flazowego kwiatu, albo z ięczmienia, a zawsze letniéy.

4to. Ustawicznie się trzyma na brzuchu flanela zmoczona w letniéy wodzie, i ta się co godzina, i częściej odmienia, gdyż zaraz prawie wysycha.

5to. Jeżeli choroba uporczywa, wsadzić chorego w letnią kąpiel, którey wielkie skutki widywałem.

Gdy się choroba skończy, to jest gdy boleści ustają, gorączka opuści, chory nieco sił, i siły odzyska, trzeba go będzie przepurgować, ale bardzo wolnym lekarstwem. Dwie uncye mąny, i ćwierć uncyi soli Sedlickiey, Glauberiskiey, lub Epsomskiey rozpuszczone w szklance serwatki, najmocniejszy, i najsłabszy konstitucyi ludzi, pospolicie w tey porze choroby bardzo dobrze purgują. Dla delikatnych osób sama manna dostateczna będzie, a wszystkie ostrzeysze purgansy, byłyby niebezpieczne dla wielkiey czułości żołądka, i kiszki, którey po wytrzymaniu tylu bólów nabywają.

§. 299. Choroba ta bywa czasem skutkiem powszechnego krwi zapalenia, a to zapalenie, iak i inne inflamacye, pochodzi ze zbytneych prac, wielkich upałów, z gorących pokarmów, i trunków &c. Często też jest zabytkiem innych kolek złe-

léczo
mi,
raz,
nasta
164.
§.
przez
cnyel
ciły.
wiatr
piąg
tylko
(co
szemi
zwał
łem
dy;
bolał
ła, r
pel l
mi;
nada
nie,
cały
snego
wpra
uncy
śmier
tym
poiu

lęczonych, któreby nie były zapalającemi, ale się niemi staia. Postrzegłem nie raz, że po gorących lekarstwach kolki te nastawały. (zobacz tego przykład w §. 164.)

§. 300. W dzień dni po wyléczeniu przezemnie iednéy białogłowy z dosyć mocnych kolek, boleści nagle w nocy powrocily. Rozumiała, że przyczyną ich były wiatry, i spodziewała się, że je uśmierzy piąc wiele orzechowej wodki, która nie tylko ich nieuśmierzyła, ale i owszem (co koniecznie nastąpić musiało) okrutney- szemi, i niesłychanemi je uczyniła. Wezwała mnie do siebie bardzo rano. Zasta- łem puls bardzo mocny, prędki, i twar- dy; brzuch się wzdął, krzyże ją bardzo bolały; uryna prawie wcale się zatrzyma- ła, nie oddawała iey tylko po kilka kro- pel bardzo gorącey, i z nieznośnemi bóla- mi; często na stolec chodziła, a prawie nadaremnie. Nudność, gorąco, pragnie- nie, suchość ięzyka, straszne były, słowem, cały stan iey, który był skutkiem nieszczę- snego likworu owego w boiaźń mnie o nie wprowadził. Po upuszczeniu iey czternaście uncyi krwi, wszystkie się bóle trochę u- śmierzyły. Wzięła kilka enem, i w kró- tkim czasie kilka kwart orzady, to jest na- poju z ięczyennéy wody, melonowych zia- rek

rek, i cukru; wypija. Te ratunki dosyć iey folgi przynioſły, a gdy nie przeſtawiała zażywać napoju, i enem, biegunka ſię zmniejszyła, bóle w nérkach uſtały, naſtąpiły obfite uryny mętne, i ſus ſkładające; chora zupełnie ozdrowiała. Ale pewny ieſtem, że gdyby ſię puſzczenie krwi dwoma godzinami ſpóźniło było, orzechowej wódki śmierciaby była przypſaciła.

Poki choroba trwa, żadnego pokarmu dawać nie potrzeba, ani oſtatków boleſci niezaniebdywać, aby ſię znać ſkir, czyli twardy guz nie zrobił, któryby frogich a nie uſtannych bólów mógł bydź przyczyną.

§. 301. Zapalenie żołądka i kiſzek, tak iako i wſzyſtkich innych części, w wrzód ſię zamienić może, i domyſlać ſię trzeba, że ſię zamienia, kiedy gwałtowne bóle wolnieją, ale pozoſtaie głuchy ból iakiś, poſzechna niedogodliwość, mały apetyt, częſte ograżki, i kiedy chory ſił ſwoich nieodzyskuje. W tym przypadku nie można nic dawać, tylko napoie przepiſane w rozdziale tym, i niektóre kléyki.

Prepuknienie wrzodu czaſem ſię poznać daie z lekkiego omdlenia, po którym zaraz uſtępuje ociężałość z części, w której ſię ią czuło. Kiedy ſię ropa po kiſzkach rozlewa, choremu ſię czaſem na womity zbić-

zbićra
pierw
czas w
ry zar
gorąc
iſem
prócz
nego m
i daia
części
chą m
Kie
szki p
leie,
ſpiecz
mi tu

§.
przez
ko z g
dzien
wet g
nie ie
brzuch
tamty
i mni
pragn
rżko;

zbięra, w głowie się kręci, i ropa się w pierwszych stolcach pokazuje. Zaś na ten czas we wnętrzu kiszki wrzód zostaje, który zaniedbany, albo źle leczony ciągłej gorączki, i śmierci nabawić może. Gościem ja go, nic choremu nie pozwalając prócz samego mleka z śmietany oczyszczonego rozpułzczonego trzecią częścią wody, i dając raz wedwa dni enemę z równych części mleka i wody, przyślodzonych trochę miodu.

Kiedy się wrzedzienia na wierzchu kiszki przepuknie, i ropa się w brzuch wyśle, na ten czas chory bardzo jest niebezpieczny, i potrzebuje ratunków, których mi tu wyszczególnić nie można.

Zółciowe Kolki.

§. 302. Zółciowe kolki wyiawiają się przez bardzo przenikliwe bóle; ale się rzadko z gorączką łączą, chyba że już przez dzień, lub dwa trwały. Kiedy się już nawet gorączka znajduje, puls lubo prędkie, nie jest jednak ani mocny, ani twardy; brzuch ani rozdęty, ani pałający, iak w tamtych kolkach, uryna lepiędy odchodzi, i mniędy czerwona; wewnętrzne gorąco, i pragnienie, dosyć są wielkie, w głębie gorzko; kiedy womity, lub biegunka nastanie,

nie, żółte materyc wyprowadzają; często się głowa kręci.

§. 303. Leczają się 1mo. enemami z serwatki, i miodu; albo gdy serwatki nie masz enemą (Nro: 5.)

2do. Każąc pić wiele tężże serwatki, albo tyzanny z pérzu, i trochy cytrynowego soku, którego mieysce, ieżeli go nie masz, trocha ośu, i miodu zastąpi.

3to. Daiąc co godzina filiżankę lekarstwa (Nro: 32.), albo ieżeli go dostać nie można, pół drachmy kremortartary.

4to. Okładania chłustami maczanemi w letniéy wodzie, i kąpiel po pas są także bardzo pomocne.

5to. Jeżeliby czérstwy, i silny człowiek ostre bóle cierpiał, miał puls mocny, i natężony, krewby mu puścić należało, żeby zapaleniu zapobiec.

6to. Na pokarm dawać się tylko będą polówki z ziół, a osóbliwie ze szczawiu.

7mo. Jeżeli po zażytych wielu lekarstwach rozrzedzających gorączka nie nadchodzi, ale ból nieustaje, i wypróżnienia nie są znaczne, na purgans dać potrzeba. Lekarstwo (Nro: 47.) bardzo do tego służy.

§. 304. Kolki te są wezwyczajoną chorobą dla wielu osób. Zapobiega się im skutecznym zażywaniem proszku (Nro: 24.) wystrzegając się wiele mięsa, gorących,

tlustyc
watę
nych v

§. 3
skie b
iedząc,
rające
albo p
naprzy
albo na
bie nie
Rod
rznęci
to, i
mienien
w iedn
w popr
gorącz
ale się
niem fi
niż cze
§. 3
leby ic
kiemi
nie rob

tlustych rzeczy, i mléka; piąc często ferwatkę, a czasami udając się do mineralnych wód purgujących.

Kolki z niestrawności.

Niestrawność.

Col. 109.

§. 305. Tym imieniem nazywam wszystkie bóle sprawione, albo wiele na raz iedząc, albo przez zamulenie długo się zbierające u osób, które dobrze nie trawią, albo przez szkodliwe mieszaniny, iak to na przykład kwaśnych rzeczy, i mléka, albo nakoniec przez pokarmy same z siebie nie zdrowe, lub źle urządzone.

Rodzay ten kolek zwanych pospolicie rznięciem, poznać się z tego, co poprzedziło, i z bólów złączonych z wielkim źle się mieniem, a powoli się rozchodzących, i nie w iednych się miejscach trzymających, iak w poprzedzających gatunkach, bóle te bez gorączki, palenia, i pragnienia bywają, ale się łączą z zawrotami głowy, zbieraniem się na womity, z błądnością raczyć, niż czerwonością twarzy.

§. 306. Nigdy nie są niebezpieczne, byleby ich przez nieprzyzwoite ratunki takimi nieuczynić. Jedną tylko rzecz na nie robić potrzeba, to iest ułatwiać wypró-

proźnienia, piąc iak naywięcey letnio. Wiele ich iest równie dobrych, iako to woda letnia, albo sama, albo nieco osłodzona, lub osolona, herbata lekka z rumianku, ze bzu, ordynaryinéy herbaty, melissy, a nakoniec bądź którekolwiek, byleby ich pić podostatkiem. Na ten czas materye albo przez womity, albo przez liczne stolce odchodzą, a im wypróżnienia te są dostatniejszye, i prędzszé, tym prędzéy choremu się ulży.

Jeżeli brzuch bardzo iest pełny, a odchodu nie masz, potrzeba dawać enemy z letniéy wody z solą.

Dopomaga się także odchodowi materyi, kładąc mocno trzeć brzuch ciepłemi chustami.

Czasem materye nie tak dlatego szkodzą że ich wiele, iako że są złe. Na ten czas ból się rozpędza nie wypróżniając, ale rozrzedzając różnace materye te wielością wody. Jeżeli się bole od żołądka zaczynaią, zaraz wolnieią, i chory mnieyszego ucisku doznawać poczyna, skoro materye do kislek przeszły, które nie tak są dotkliwe.

Po dostatecznych wypróżnieniach, i ustaniu bólów, pozostaje częstokroć w ustach smak zgnitych iaiec, który się rozpędza da-

daiać
le świ
Nay
iadł,
będzie
§. 3.
dawać
wą, l
nie wy
dliwiz
lekarst
zatrzy
tonące
tedy to
lub w
ba że
ra, c
łanie,
nowi.
§. 3.
bez ko
wnym
nemi r
mi po
chorob
nagle
wizyftk
blednie
się na w
wolne
Tom I.

dać kilka dóz proszku (Nro: 24.) i wiele świeżey wody.

Nayistotniejszy jest, żeby chory nic nie jadł, poki się zupełnie dobrze mieć niebędzie.

§. 307. Powszeczny to jest nierozum, dawać zaraz konfekt, dryakiew, anyżkową, lub iałowcową wodkę, na zatrzymanie wypróżnień. Nad, co nic nie ma szkodliwzego. Wypróżnienia te są jedynym lekarstwem, które chorego uleczyć może; zatrzymywać je, jest to wydierać deskę tonącemu, a jeżeli się zatrzymanie uda, tedy to chorego w zgniłą iaką gorączkę, lub w ustawiczną słabowość wpędza; chyba że mędrsza, od takich lekarzów natura, trudności które iey załatwiają, prześlanie, i po kilku dniach wypróżnienia odnowi.

§. 308. Trafia się czasem niestrawność bez kolki, czyli rżnięcia, lecz z gwałtownym parciem do gardła, niewypowiedzianemi nudnościami, mdłościami, i zimnemi potami. Często nawet nie zaczyna się choroba tylko, od samey mdłości, która nagle chorego napada. Traci na ten czas wszystkie zmysły, twarz mu się mieni, i błedniecie, raczey ma czkawkę niż zbieranie się na womity; przy czym że puls mały, że wolne oddychanie, że choroba ta po ie-

dzeniu napada, i że w nięý żołądek rozdęty, wszystko to czyni różnicę między chorobą, a prawdziwą apoplexyą. Ale kiedy do tego stopnia przyjdzie, częstokroć w kilku godzinach zabija. Zacząć potrzeba leczenie od ostrey enemy z solą i mydłem, potym daie się, ile tylko chory wypić może osoloney wody, a gdy to nie pomaga, rozpuszcza się proszek (Nro: 34.) w trzech filiżankach wody, którey się zaraz połowa zadaie, a reszta po kwadransie, ieżeli pierwsza połowa nie skutkuje. Pospolicie zmyśly się powracaią, skoro chory womitować zaczyna.

Kolki z Wiatrów.

§. 309. Wszystkie pokarmy, i wszystkie napoje nasze wiele powietrza w sobie maią; więcej jednak iedne niż drugie. Jeżeli się nie prędko, lub nie dobrze trawia, co sprawia, że się więcej powietrza tego wydobywa; ieżeli go pokarmy bardzo dużo w sobie zawieraią, albo ieżeli wnętrzości zatykaią się, lub kurcząc w iakim miejscu powietrzu temu zarówno się rozchodzić nie dopuszczaią, co robi że się go wiele w niektóre miejsca zbiera; na ten czas powietrze to żołądek, i kiszki rozdyma, a takowe rozdęcie sprawia bóle, które kol-

kolkami z wiatrów, albo po prostu wiatrami nazywają.

Gatunek ten kolek rzadko się sam znajduje, ale się często z innemi gatunkami łączy, których jest skutkiem, a osobliwie z poprzedzającym, i do pomnożenia symptomatów jego wiele się przykłada. Poznaje się zaś z poprzedzających go przyczyn; ponieważ ani gorączki, ani gorącości, ani pragnienia nie ma; ponieważ brzuch jest wielki, a nie twardy, i nie wszędzie jednakowo wydęty, ponieważ się robią torby wiatrów, już na tym, już na owym miejscu; ponieważ rozciągając brzuch chorego poruszają się wiatry, co mu ulgę sprawia, a iż gdy le góra, lub dołem wypuszcza, tym jeszcze większą ulgę doznaje.

§. 310. Gdy się z innym gatunkiem łączy, szczególny kuracyi nie potrzebuje, ale się uśmierza lekami, które główną kolkę rozpędzają.

Czasem też sam tylko bywa, i zawist od pokarmów, lub napoiów zawierających wiele powietrza, iakimi są mocz, piwo, niektóre owoce, i ogrodowiny. Leczy się enemami, nacierając brzuch ciepłemi chustami, piąc iaki napój nieco korzenny, a nade wszystko herbatę z rumianku, do której trochę konfektu, lub

U 2 też

też dryakwi przydać można. Kiedy już bóle prawie ustały, a nie maś ani gorąca, ani gorączki, ale czuć żołądek osłabiony, można na ów czas, lecz tylko w tym szczególnym gatunku kolki, trochę korzennego wina, lub innego żołądkowego likworu zażyć.

§. 311. Kiedy kto często kolkom podlega, znak to jest że dobrej strawności nie miéwa. Wcześniej więc temu zaradzać potrzeba, bo inaczej zdrowie się zruinuie, i w okropne dolegliwości wpaść przydzie.

Kolki z zimna, czyli z przeziębienia.

§. 312. Bardzo uciążliwy osobliwie w nogi, napadają czasem w kilka godzin potym gwałtowne kolki, w których gorące, i wódkowe lekarstwa bardzo są szkodliwe, ale się łatwo leczą, nacierając nogi rozgrzewanemi chustami, długo ie potym mocząc w letniéj wodzie, i piąc wiele lekkiey herbaty bżowéj, lub z rumianku.

Jeszcze prędzej chory odzyska zdrowie, jeżeli się w łóżku położy, i będzie się mógł zapocić, osobliwie w nogach. Jeżeli bóle bardzo wielkie będą, dawać enemy.

Kobiéta jedná moczyła sobie nogi w dośyć zimnym zrzódle, pochodziwszy pod-
czas

czas gorącego lata natych miały ią gwałtowne kolki wsparły. Zadańo iey gorących rzeczy, i bólu iey przyczyniono, dano iey na purgans, i kolki tym się bardziey wzmogły. Nie przywołano mnie aż dnia trzeciego, na kilka godzin przed iey śmiercią.

W takowych przypadkach jeżeli ból iest zbytaczny, a chory mocnéy konstytucyi, potrzeba mu krew puścić, dać enemę z letniey wody, trzymać nogi przez kilka godzin z razu nad parą gorącej wody, potym w letniey wodzie; dać pić wiele lipowego kwiatu z trochą mléka, dać potym zażyć iedno ziarno opium; a jeżeliby ból nie ustępował, postawić wezykatorya na nogach, którychem wielkie skutki widywał.

§ 331. Pokazuje się z Rozdziału tego iak się bardzo w kolkach wystrzegać potrzeby gorących, i wódkowych leków, a iż lekarstwa takowe nietylko ie powiększyć, ale téż śmiertelnemi uczynić mogą. Nigdy ich więc zadawać nie należy; a gdy przyczyny kolek zmiarkować nie można, radzę trzymać się tych trzech następujących środków, które w żadnym gatunku kolek szkodzić nie mogą, a mogą wyprowadzić które nie są nazbyt mocne, to iest: 1mo. Powtarzać enemę. 2do. Dać iak nay-

więcey pić letniéy wody, lub z bżowego kwiatu. 3^{to}. Ogrzewać brzuch osobliwie chustami maczanemi w letniéy wodzie, która nade wszystkie inne sposoby jest naypomocniejszyza.

§. 314. Nic tu nie mówię, o oleykach, ponieważ te w niektórych tylko gatunkach kolek służy, bynajmniey zaś w tych, o których jest mowa; zaczym wcale ie odradzam, iako z wielu miar, mogące szkodzić.

§. 315. Ponieważ tu w zamiar mój stan ludzi chorowitych nie wchodzi, mówić zatem nie będę o kolkach tego rodzaju, które wiele osób od lat kilkunastu cierpią. Mam sobie iednak za powinność przestrzedz ie, że ponieważ bóle ich od zatkania wnętrzości brzuchowych, lub innéy iakiéy wady, nade wszystko w naczyniach służyących do wygotowania żółci nayczęściéy zawisły, mają się wystrzegać z wielką ostrożnością. 1^{mo}. lékarstw gwałtownych, ostrzych, gorących, sprawujących womity, zbytecznie purgujących, elixyerów. &c. 2^{do}. Nie dowierzać tym wszystkim, którzy szczególnym iakim lékarstwem bardzo prędko uleczyć obiecuią, i mieć takich za oszustów, w których się ręce dostać bardzo jest niebezpieczno. 3^{to}. Wyperswadować sobie, że zdrowia spodziewać się nie można, tylko przy przyzwoitéy, i re-

gu-

gular
łagod
zawis
łatwo
roba
naw
lécza

R
O
sta

W
zna
cizm
§.
fra c
miej
ay,
trzy
że o
re w

gularniéy dyecie, i po długim zażywaniu łagodnych lékarstw. 4to. Potrzeba, żeby zawsze tacy chorzy na pamięci mieli, że łatwo iest bardzo im zaszkodzić, i że choroba ich iest z rodzaju owych, które iako naywiększéy biegłości, i roztropności po léczących ie wyciągaia.

ROZDZIAŁ XXII.

*O Miserere, czyli zamknieniu się
Stolca, i o Chorobie Kolerze, czy-
li nagłym wypróżnieniu.*

§. 316.

Wiele ludzi po wsiach na te choroby umiera, gdy często poznać nie można z czego umierają. Zabobonność *trucznom*, lub *czarom* śmierć ich przypisuje.

§. 317. *Miserere* iest to nayokrutniejsza choroba. Jeżeli się kiszki w iakowym mieyscu, z iakieyzekolwiek bądź przyczyny, zamkną, wszystkie się pokarmy zatrzymuią; i na ów czas często się trafia, że owo ustawiczne ruszanie się kiszki, które w nich postrzegamy, aby wszystko na dół

dół pędziły, w przeciwną się stronę obraca,
i wszystko do gardła pędzi.

Zaczyna się choroba tą czasem po kilku dniach zarwardzenia, a niekiedy bez niego, od boleści w iakięć części żywora, osobliwie około pępka, które się zwolna powiększając, nakoniec gwałtownemi się stają, a pod ten sam czas chory nudności cierpi. U niektórych widać twarde napęcznienie, które się po brzuchu iakoby powróż do koła kręci, słyhać wiatry, które się po części wiérzchem dobywają; a za niemi zbieranie się na womity następuje: Wkrótce same womity nadchodzą, które się coraz powiększają, tak dalece, że co tylko chory zię, lub wypije, wszystko nazad wyrzuca z przybywaniem niesłychanych bólów. Zrazu same tylko ostatnie pokarmy, żółte niektóre materye, i napoje wyrzuca; ale potem materye cuchnące, i smrodliwe wychodzą, a gdy choroba bardzo w górę poszła, smród ekskrementów, i zgniłego trupa wydają. Czasem także, gdy chory brał enemy, których odor był przykry; tenże się sam w womitach czuć daje; alem nigdy nie widział w womitach, ani prawdziwych ekskrementów, ani szczerych enem, ani tym bardziey lékarskich czopków stołcem wetkaných. Jeżeli się zaś komu wiedzieć ie traśfo, bardzo iest trudno pojąć, ia.

jakim sposobem staćby się to mogło. Przez wszystkie czas ten, ani raz chory stolca nie ma; brzuch się wzdyma; uryny się czasem zatrzymują, czasem mętne, i śmierdzące bywają. Puls z początku dosyć twardy, robi się prędki, i mały; sily zupełnie odstępują; chorzy maiaćczą, zawsze prawie napada ich czkawka, a niekiedy powszechnie konwulsye, ręce, i nogi ziębną; puls ginie; boleści, i womity ustają, chorzy bardzo prędko umiera.

§. 318. Ponieważ choroba ta jest bardzo niebezpieczna, potrzeba, momentu czasu nie tracąc, zaraz się do ratunków udać, skoro się iéy iakąkolwiek poszlakę postrzeże. Naymniejszy błąd jest w tym razie śmiertelny, a widywano, iako gorące likwory w kilku godzinach zabijały. Wezwano mnie drugiego dnia choroby do iednéy młodey osoby, która była wiele dryakwi zażyła; żadnéy iéy to ulgi sprawić nie mogło; na początku dnia trzeciego umarła.

§. 319. Tak chorobę tę leczyć potrzeba, iak kolki z zapalenia; iakoż ta tylko różnica między dwoma temi chorobami zachodzi, że w téy tu nie maż stolców, ale ustawiczne womity.

Potrzeba więc: 1mo. dużo krwi puścić, byle to nie było nierychło, i kiedy już chory sily utracił.

2do. Dawać laxujące enemy, robione z ięczmiennego dekoktu, i pięciu, lub sześciu uncyi oliwy.

3tio. Starać się uśmierzyć filenia się do womitów, dając co dwie godziny łyżkę napoiu (Nro: 48.)

4to. Kazać pić mnogo po trochu, ale bardzo często napoiu, który łagodzi, rozrzedza, chłodzi, a razem do przywrócenia stolców, i uryn dopomaga. Nic na to lepszego nad zaprawioną serwatkę (Nro: 49.) jeżeli ją zaraz mieć można; jeżeli zaś nie, dać się prosta serwatka z miodem, i napeć wyrażone w §. 249. art. 3.

5to. Sprawieć się choremu letnia kąpiel, w której póty ma siedzieć póki wytrzymać może, i ta się kilka razy na dzień powtarza.

6to. Po krwi puszczeniu, po kąpielach, po wielu enemach, i naparzeniach, można, jeżeli to wszystko nie pomogło, dać enemę z tutuniowego dymu, o której się mówić będzie, pisząc o zatoniionych.

Uleczyłem jednego człowieka kazawszy mu się skąpać zaraz po krwi puszczeniu, i wchodzącemu do wanny na purgans z dawszys. (a)

Jeże-

(a) Po wydaniu dzieła tego, sposób ten często mi się udawał.

Jeżeli się bóle umniejszyają, poki ieszcz choremu cokolwiek sił pozostaie, jeżeli pod ten sam czas puls lepięć idzie, jeżeli materye niezdaią się byź tak bardzo zepsute, jeżeli chory poruszenia iakieś w brzuchu swoim czuie, jeżeli iakie materye przez stolce wydaie, a jeżeli razem czuie się byź mocniejszym, o uleczeniu go tufzyć sobie można; ale gdy tego nie maź, prędko umiera. Częstokroć na godzinę przed śmiercią, boleści się niby uśmierzaą, następuie potym nadzwyczajne wypróżnienie przez stolce, którym niesychanie wiele a bardzo śmrodliwych materyi odchodzi, słabości na chorego biał, pot zimny występuie, i życie kończy.

§. 320. Chorobę tę zadziérnieniu się, lub skręceniu kiszek pospółstwo przypisuje, i w nięć kulę, lub wiele merkuryusza połykać chorym daie. Węzeł ten, albo skręcenie się ielit, iest to chimera do rzeczy nie podobna. Jakżeby bowiem zawiązać się, lub skręcić mogły, kiedy się jeden ich koniec żołądka, drugi skóry stolca nierozdzielnie trzyma? Lecz wiele iest przyczyn tej choroby, których otwierając ciała z nięć umierających docieczone. Przedziwny to zaiste, i iedyny sposób ubogacenia, i wydoskonalenia sztuki lekarśkiej, należałoby, żeby powszechnie prakty-

ktoryowano, i nietylko nie miano sobie tego za przykrość, ale i owszem żeby sobie to za powinność brano. Jakoż powinnością jest przykładać się do udoskonalenia umiejętności, od której szczęśliwość ludzka po większą część zawisła. Nie będę ja tu przyczyn wyszczególniać; ale iakieźkolwiek one są, zwyczaj połykania kuli jest zawsze, a zażywania merkuryusza bardzo często jest szkodliwy. Jak iedno, tak drugie lekarstwo może powiększyć chorobę, i bydź na niezbytę przeskodzić uleczenia.

Trafia się także i inne *miserere*, które bywa skutkiem ruptury, ale o tym gdzie indziéy mówić będę.

Kolera.

§. 321. *Kolera* jest to nagłe, wielkie, i bolesne przez womity, i stolce wypróżnienie.

Zaczyna się od wiatrów, rozdymania, lekkich bólów brzucha, wielkiego osępienia, po czym następują obfite wypróżnienia, albo przez stolce, albo przez womity, ale tak, że gdy się iedno zaczyna natychmiast za nim i drugie nadchodzi. Materye bywają żółte, zielone, brunatne, białe, czarne; boleści brzucha wielkie;
puls

puls pra
w pocze
podziw
duią się
nach po
czywisc
gdy jest
mieniają
kich wy
dach, r
brzucha
można;
rak, i
ścią usta
biła ch
miéra

§. 3
zbyt ze
spolicie
Sierpni
łów, i
iącą ob
§. 3
choroba
czna, i
lu z nie
Potra
ostrą ż
łagodzą
rozciąg

puls prawie zawsze gorączkowy, i czasem w początkach mocny, ale go wkrótce na podziw wielkie wypróżnienie osłabia. Znajdują się chorzy, którzy w kilku godzinach po stołcow miwiają. Chudną oczywiście, i we trzy, lub cztery godziny, gdy jest gwałtowna choroba, tak się od mieniają, że ich trudno poznać. Po wielkich wypróżnieniach kurcze w nogach, udach, rękach, tyle dokuczają, co i bóle brzucha. Kiedy choroby przyśmierzyć nie można; czkawka, konwulsye, stygnięcie rąk, i nóg nadchodzą, mdłość za mdłością ustawicznie następuje, i jedna z nich zabija chorego, albo też w konwulsyach umiera.

§. 322. Choroba ta, która zawsze od zbyt zastrzaśley żółci zawisła, panuje pospolicie przy końcu miesiąca Lipca, i w Sierpniu, osobliwie pod czas wielkich upałów, i gdy owoce nie zrodziły, które gnojącą ostrość żółci łagodzą.

§. 323. Jakożkolwiek jest gwałtowna choroba ta, nie jest iednak tak niebezpieczna, i tak okrutna iak poprzedzająca, wielu z niéy wychodzi.

Potrzeba tylko: 1mo. starać się zalać tę ostrą żółć wielością napoiu iak naybardziej łagodzącego, ponieważ tak jest wielkie iéy roziątrzenie, iżby wszystko co naymnieysz

szą ma ostrość szkodziło. Zatem ustawić. cnie dawać się będzie choremu na napój, i enemy, albo ięczyenna woda; albo międałowego mléka, albo woda z osmą częścią mléka; które to lékarstwo bardzo mi się dobrze nadawało; albo nakoniec bardzo lekka tyzanna z chleba; która się robi gotując funt grzanek w półtora, albo dwóch garcach wody przez pół godziny, a na takie grzanki najlepszy jest chléb owiany. Dobrze jest także samo żyto, które uprażywszy tłuką, i z niego lekką tyzannę gotują.

Bardzo słaby rosół z iednego kurczęcia, albo funta chudej cięlciny gotowanej w sześciu kwartach wody; wiele w tym razie służy. Pomyślnie też używają serwatki; a maślanka, kiedy iéy dostać można, jest ze wszystkich napoiów naywyborniejsza. Ale którekolwiek się z tych lékarstw obierze, koniecznic dużo go zażywać potrzeba, i enemy co dwie godziny dawać.

2do. Kiedy chory jest czerwisty, i krwisty, a puls w początkach ma mocny, i bóle bardzo gwałtowne, iedno, lub dwa krwi pułzczenia gwałtowności téy umniejszają, i do zadawania inszych lékarstw więcej czasu pozwalają. Doświadczyłem, że womity po pierwszém krwi prawie zupełnie ustawały.

Na-

Nar
godzin
wy té
nie po
powrac
léczeni
3tio.
poki ch
wydaje
cają.
można
ge spr
mac p
zadając
stwa
brze
trzym
li mie
które
4to.
żnien
wać d
z biał
trydat
to jest
żni;
żeli fi
w nie
Musia
cienia

Natarczywość choroby w pięć, lub sześć godzin nieco folguie; ale pod czas przerwy téy lékarstw bynajmniéy zaniechywać nie potrzeba; wnet bowiem z wielką siłą powraca, a powrot ten żadnéy odmiany w léczeniu czynić nie powinien.

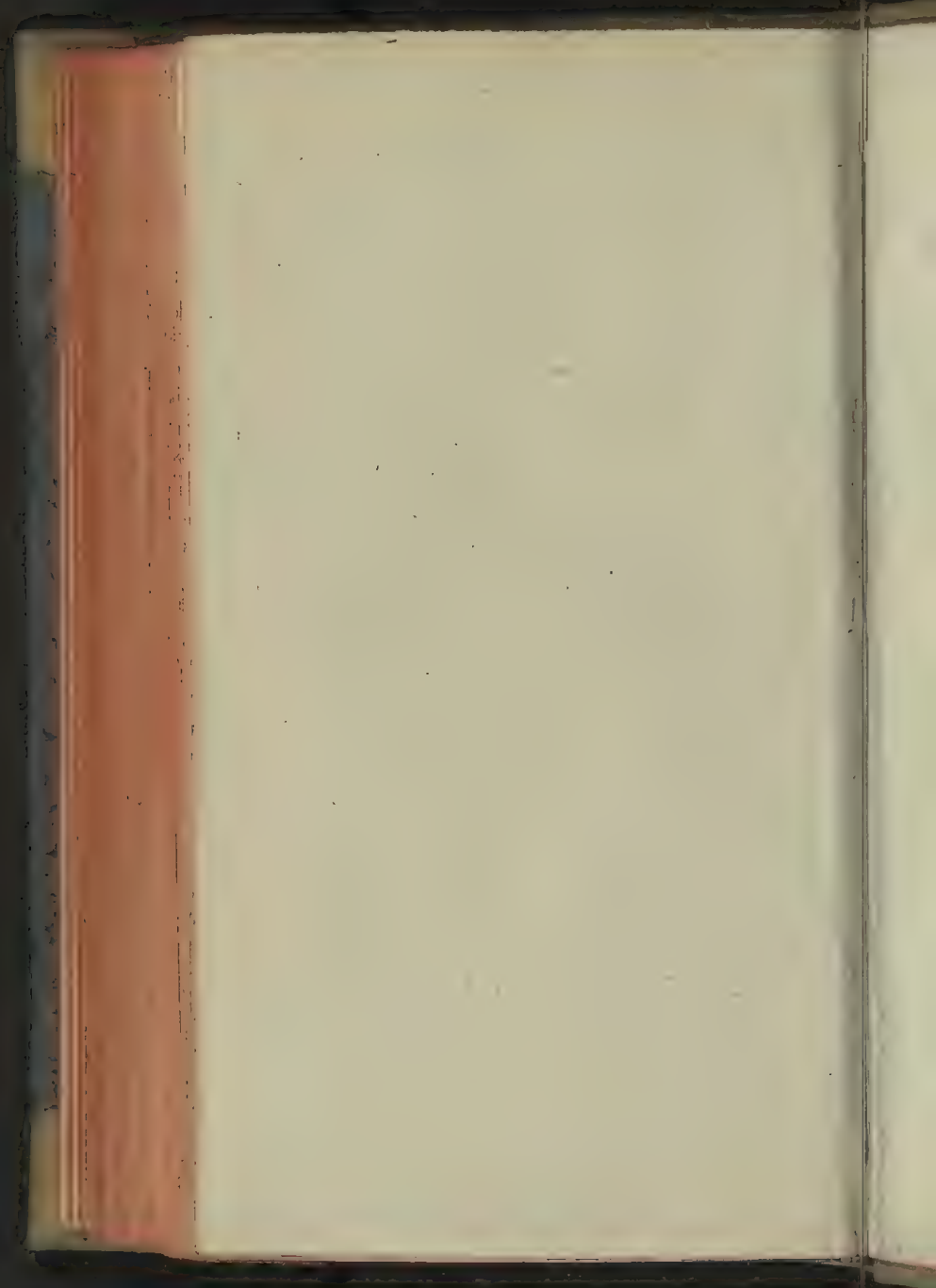
3to. Letnia wanna zazwyczaj pomaga, poki chory w niéy siedzi, ale skoro z niéy wyidzie, bõle częstokroć w krótcie powraca. Nie przeto iednak zaniedbywać iéy można, zwłászcza, że czasem dłuższą ulgę sprawuie. Długo w niey chorego trzymać potrzeba, i korzystać z czasu tego, zadając mu siedm, lub ośm szklanek lekarstwa (Nro: 23.), Które mi się bardzo dobrze powodziło. Womity się bowiem zatrzymywały, a chory wychodząc z kąpie-
li miewał po kilka nader wielkich stolców, które znacznie choroby umniejszały.

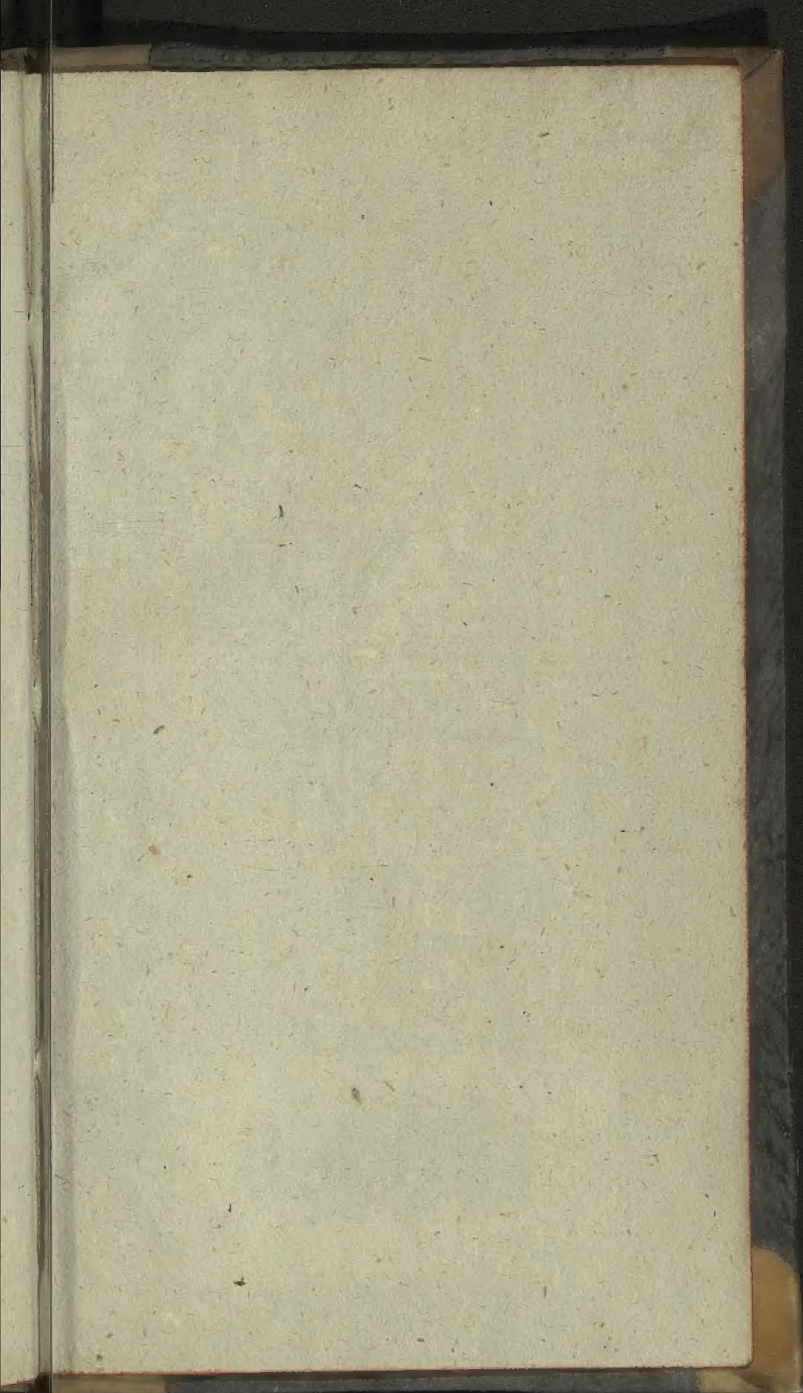
4to. Jeżeli zląklszy się wielkich wypróżnień, chce ie kto bardzo prędko zatamować dryakwią, miętzaną wódką, syropem z białego maku, opium, lekarstwem Mi-trydatesa; iedno z dwoyga nastąpić musi, to iest, że albo ie ieszcze bardziéy rozdrażni; iakom to sam widywał; albo ie-
żeli się uda zatrzymać wypróżnienia; to w niebezpieczniejszy stan chorego wpędzi. Musiałem raz dać na purgans dla przywrócenia wypróżnień iednemu człowiekowi,
któ-

którego lekarstwo z dryakwi, mitrydatu, i oliwy złożone w gwałtowną gorączkę, i żalone maiczenie wprawiło było. Lekarstwa tamtego używać nie należy, chyba kiedy puls bardzo mały, znaczne osłabienie, gwałtowne, i ustawiczne kurcze; mało nawet sił do womitowania bać się każe o chorego, żeby w tym nie dokonał. W tym przypadku dawać potrzeba co po kwadrans po żyłce lekarstwa (Nro: 50.), a nie zań używać rozrzedzających leków. Po pierwszej godzinie, nie dać się go nad ośm porcyi, i to co godzina jedną. Ale przypominam, że do niego za prędko dawać się nie należy, chyba iżby okrutne bóle, konwulsyami, odeysciem od rozumu, śmiertelnemi mdłościami &c: groziły.

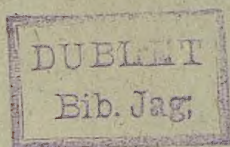
§. 324. Jeżeli chory ma odżytkać zdrowie; boleści, i wypróżnienia potrośze ustają, pragnienie mniej dokucza, puls żwawy zbyt został, ale się regularny robi; czasami chory drzymie, gdyż dobrego snu długo czekać musi. Też same zawsze lekarstwa, ale już nie tak często zadawać potrzeba. Można potym choremu pozwolić kleyku, i innych podobnych polewek; A kiedy wypróżnienia ustają, że już bólów niebędzie, ale tylko wielka słabość, i dorkliwość, oprócz kleyków można choremu dawać iaja, bardzo mało, albo prawie nic

tü,
ē,
Lé-
ny
lla
ve,
ka-
nał
re
,s
ow.
nał
A.e
,
t. e
zu-
rty.
tro-
lla-
wa-
bi;
snu
lé-
wać
wo-
rek;
bo-
śc,
tho-
awie
ic





1359.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0016519

